ORMACYJNY

KALENDARZ MYŚLIWSKI

NA 1931 ROK



POLSKI ZWIĄZEK
STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH
WARSZAWA

Cena 4 zł.

INFORMACYJNY

KALENDARZ MYŚLIWSKI

NA 1931 ROK

POD REDAKCJĄ

WALENTEGO WŁODZIMIERZA GARCZYŃSKIEGO

WYDAWNICTWO I NAKŁAD

POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr. 35, TEL. 607-98

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.



Styczeń

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	C	**Nowy Rok.** Obrzez. Pańskie	7.45	15.34	12.56	4.56
2	P	† *Im. Jez.*, Makarego op.	7.45	15.35	13.26	6.19
3	S	Genowefy Pn.	7.44	15.36	14.15	7.38
4	N	Eugenjusza m. ○	7.44	15.37	15.23	8.43
5	P	Telesfora pap. m.	7.44	15.38	16.48	9.29
6	W	**Trzech Króli**	7.44	15.39	18.22	10.01
7	Ś	Lucjana m.	7.44	15.40	19.56	10.22
8	C	Seweryna b.	7.43	15.41	21.26	10.38
9	P	Juljana i Bazylisty	7.43	15.42	22.52	10.51
10	S	Jana Dobrego	7.43	15.44	0.00	11.03
11	N	**1 po 3 Kr.** Hygina p. m. ☾	7.41	15.46	0.17	11.15
12	P	Św. Rodziny	7.41	15.48	1.42	11.29
13	W	40 żołnierzy mm.	7.40	15.49	3.05	11.46
14	Ś	Hilarego dK.	7.39	15.51	4.29	12.09
15	C	Pawła I pust.	7.38	15.52	5.48	12.40
16	P	Marcelego pap. m.	7.37	15.53	6.57	13.25
17	S	Antoniego op.	7.36	15.55	7.52	14.22
18	N	**2 po 3 Kr.** *Kat św. P.* ●	7.35	15.57	8.32	15.32
19	P	Kanuta kr.	7.34	15.58	8.59	16.47
20	W	Sebastjana m.	7.33	16.00	9.19	18.02
21	Ś	Agnieszki p. m.	7.32	16.02	9.33	19.15
22	C	Wincentego m.	7.31	16.04	9.45	20.26
23	P	Rajmunda de Penn.	7.30	16.05	9.55	21.26
24	S	Tymoteusza b. i m.	7.28	16.07	10.04	22.47
25	N	**3 po 3 Kr.** *Nawr. św. Pawła*	7.27	16.09	10.14	23.58
26	P	Polikarpa b. i m.	7.25	16.10	10.23	0.00
27	W	Jana Złotoustego DK. ☽	7.24	16.12	10.37	0.12
28	Ś	Flawjana m.	7.23	16.14	10.54	0.31
29	C	Franciszka Salezego b. dK.	7.22	16.15	11.20	0.52
30	P	Martyny pn. m.	7.20	16.17	11.58	1.13
31	S	Piotra z Nolasko	7.19	16.19	12.55	1.24

STYCZEŃ

Styczeń, to miesiąc, w którym zima szczególnie daje się we znaki każdemu stworzeniu, jak człowiekowi tak i zwierzętom.

To też troskliwy o swój zwierzostan myśliwy powinien w tej porze więcej ochraniać zwierzynę, niż **tępić.**

W województwach Pomorskiem i Poznańskiem kończy się polowanie na sarny-kozły w dniu 31 grudnia, w pozostałych województwach wolno na nie polować jeszcze przez cały styczeń, niemniej jednak odstrzeliwać się powinno w ciągu tego miesiąca tylko sztuki, niezdatne do rozpłodu.

Zające-szaraki w województwach Pomorskiem i Poznańskiem strzelać wolno do 14 stycznia, w województwach zaś pozostałych do końca tego miesiąca.

Gdy śnieg jest głęboki, a noce jasne, tępić należy wilka i lisa z zasadzki na obwłokę i padlinę. Kuny tropić gorliwie z jamnikami w starych budowlach, lub chwytać w żelaza. Wrony bić się powinno na przynętę, jak również sroki, odwiedzające podwórza.

Tępiąc drapieżniki, tem większą opieką otaczać należy zwierzynę szlachetną i użytkową, dbając o zadawanie stosownej paszy w dostatecznej ilości.

Dla jeleni, danieli, sarn i dzików najodpowiedniejsze jest dobre siano (nigdy potraw) i koniczyna, kasztany, żołędzie, snopy owsa niemłóconego, dalej — najrozmaitsze **liście** suszone, obrywane w końcu lipca i sierpnia. Używa się liści dębu, orzecha, buku, brzozy, lipy, jesionu, osiny, akacji, wierzby, wiązów.

Lizawki trzeba odkrywać z pod śniegu.

Bażantom należy sypać ziarno; tak samo kuropatwom przy budkach ochronnych z chróstu lub choiny, umyślnie na zimę ustawianych.

W STYCZNIU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły (oprócz województw Pomorskiego i Poznańskiego), zające-szaraki, (w woj. Pom. i Pozn. do 14.I), zające-bielaki, cietrzewie-koguty, ptactwo błotne i wodne, jarząbki, pardwy, bażanty, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Luty

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	**N**	**Starozapustna.** Ignacego b.	7.18	16.21	14.13	7.19
2	P	**Oczyszczenie N. M. P.**	7.16	16.22	15.45	7.57
3	W	Błażeja b. m. 🌕	7.14	16.24	17.22	8.23
4	Ś	Andrzeja Kors. bp.	7.12	16.26	18.58	8.41
5	C	Agaty pn. m.	7.10	16.28	20.29	8.56
6	P	† Tytusa b., Doroty pn. m.	7.08	16.30	21.58	9.09
7	S	Romualda op., Ryszarda	7.06	16.32	23.25	9.21
8	**N**	**Mięsopustna.** Jana z Matty	7.05	16.32	0.10	9.34
9	P	Apolonji p. m. ☾	7.03	16.36	0.51	9.50
10	W	Scholastyki p., Sylwana	7.01	16.38	2.18	10.11
11	Ś	M. B. z Lourdes	7.00	16.40	3.39	10.41
12	C	7 Założycieli Serwitów	6.58	16.41	4.51	11.20
13	P	Grzegorza II pap.	6.57	16.43	5.51	12.14
14	S	Walentego m.	6.54	16.45	6.34	13.20
15	**N**	**Zapustna.** Faustyna i Jowit.	6.52	16.47	7.05	14.32
16	P	Juljanny p. m.	6.50	16.49	7.25	15.49
17	W	Juljana Kapad. 🌑	6.48	16.51	7.41	17.09
18	Ś	† *Popielec* Symeona b. m.	6.46	16.53	7.54	18.15
19	C	Gapina m.	6.44	16.55	8.04	19.25
20	P	† Leona b.	6.42	16.57	8.13	20.35
21	S	† Feliksa b.	6.40	16.59	8.22	21.46
22	**N**	**1 postna Wstępna.**	6.38	17.01	8.32	22.59
23	P	Piotra Damjana DK.	6.36	17.02	8.42	0.00
24	W	Macieja ap.	6.33	17.04	8.57	0.15
25	Ś	† *Suchy dzień* Cezarjusza ☽	6.31	17.06	9.18	1.33
26	C	Wiktora	6.29	17.07	9.48	2.53
27	P	† *Suchy dzień* Aleksandra	6.27	17.09	10.35	4.06
28	S	† *Suchy dzień* Teofila i	6.25	17.11	11.42	5.08

LUTY

W tym miesiącu myśliwy szczególnie dbać powinien o zdrową paszę, której zapewnienie jest niezbędnym warunkiem przetrwania zwierzyny w pelnem zdrowiu do wiosny.

Dzikie gęsi, kaczki, żórawie poczynają ciągnąć stadami; oszczędzać ich niema potrzeby.

Tam, gdzie są króliki, można polować na nie z fretkami, lub też z naganką.

Należy wytrwale ścigać drapieżniki.

W okresie tym zaczyna się cieczka wilków. Liszka grzeje się. Baczyć należy wówczas na gęste zagaje, gdzie odprawiają się gody weselne.

Polowanie na lisy zapowiada się dobrze, zwłaszcza na nowiu. Gdy śnieg jest głęboki, liszki oczekują samców w jamach, gdzie ich czasem po kilka rywalizuje. Nietrudno je wtedy przy pomocy ciętych jamników wypędzić na strzał.

Ostre mrozy sprzyjają chwytaniu się zwierza w doły, lub strzelaniu go z kryjówki na szlaku.

Największy rozbójnik — ryś, poczyna marcować, pora to najstosowniejsza do polowania nań.

Wydra także krząta się około założenia ogniska domowego; poluje się na nią z zasadzki, w noce księżycowe, wprzód wytropiwszy, kędy z wody wychodzi. Postrzelonej wydry szukać należy tylko na lądzie.

U kuny leśnej kończy się grzanie, rozpoczyna się natomiast u kuny-kamionki.

Na leśną kunę czyhać należy przy nowiu, czy to ze strzelbą, czy też z żelazem; ulubioną siedzibą jej bywają spróchniałe drzewa lub stare gniazda. Kunę kamionkę — wypędzać, jak w styczniu, z budynków jamnikami na strzał, lub chwytać w żelaza. Wypatrzywszy szlaki, zastawia się żelazo z przynętą — jajem lub suszonym owocem. Dobrze jest dla ośmielenia kuny nastawić żelaza, uprzednio je zabezpieczając.

Kruki, sroki, wrony, budują gniazda, należy więc stare strzelać i niszczyć jaja.

W LUTYM POLOWAĆ WOLNO:

na zające-bielaki (do 14.II), na cietrzewie, koguty, ptactwo błotne i wodne.

Marzec

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	**N**	**2 Postn. Sucha.** Albina b. w	6.23	17.13	13.06	5.51
2	P	Pawła m.	6 21	17.15	14.40	6.23
3	W	Kundgundy ces.	6.19	17.16	16.17	6.44
4	Ś	Kazimierza króla ◎	6.17	17.18	17.52	7.00
5	C	Hadrjana m.	6.15	17.20	19.25	7.13
6	P	Perpetuy i Gelicytaty mm.	6.13	17.22	20.56	7.26
7	S	Tomasza z Akw. dK.	6.11	17.23	22.27	7.39
8	**N**	**3 postn. Głucha** Wincent.	6.09	17.25	23.57	7.54
9	P	Franciszki Rz. wd.	6.06	17.27	0.00	8.13
10	W	40 Męczenników	6.04	17.29	1.25	8.40
11	Ś	Sofronjusza b. ☾	6.01	17.31	2.43	9.16
12	C	Grzegorza W. pap. dK.	5.59	17.33	3.48	10.07
13	P	Krystyny m.	5.57	17.35	4.36	11.10
14	S	Matyldy ces.	5 55	17.37	5.10	12.22
15	**N**	**4 post. środop.** Klemensa	5.53	17.38	5.33	13.37
16	P	Cyrjak. Larga i Smarag.	5.51	17.40	5.49	14.51
17	W	Patrycjusza bp.	5.48	17.41	6.03	16.04
18	Ś	Gabrjela arch.	5.46	17.43	6.13	17.15
19	C	*Józefa Oblub. N. M. P.* ◎	5.43	17.45	6.22	18.25
20	P	Eufemji m.	5.41	17.46	6.31	19.36
21	S	Benedykta op.	5.39	17.48	6.40	20.48
22	**N**	**5. postn. Męki Pańskiej**	5.36	17.50	6.50	22.03
23	P	Feliksa m.	5.34	17.51	7.04	23.21
24	W	Marka i Tymoteusza mm.	5.31	17.53	7.22	0.00
25	Ś	*Zwiastowanie N. M. P.*	5.29	17.55	7.49	0.39
26	C	Teodora bp.	5.27	17.56	8.27	1.54
27	P	Jana z Dam. dK. ☽	5.24	17.58	9.24	2.59
28	S	Jana Kapistrana	5.22	18.00	10.39	3.48
29	**N**	**6 post. Palmowa**	5.19	18.01	12.07	4.23
30	P	Jana Klimaka	5.17	18.03	13.40	5.47
31	W	Balbiny p.	5.14	18.05	15.14	5.04

MARZEC

Słusznie hodowcy obawiają się marca dla swych zwierzostanów, bo choć przysłowie mówi: „Na św. Grzegorza — idzie zima do morza“, to jednak czasem bywa zupełnie inaczej i zdawaćby się nieraz mogło, że zima rozpoczyna się na nowo. Silne jeszcze od czasu do czasu mrozy i obfite śniegi zgubne są dla zwierzyny, osłabionej postem zimowym. To też nadal trzeba pamiętać o paszy dla zwierzyny, dopóki ziemia się nie ogrzeje i zielonością nie okryje.

Od połowy miesiąca wolno polować na głuszce, przez cały marzec — na cietrzewie. Polowanie na głuszce i cietrzewie podczas gry i na tokowisku jest nadzwyczaj ciekawe i ponętne.

Pod koniec miesiąca powraca słonka i bekas zapada na błota. Dzikie gęsi i kaczki, powracając z cieplejszych krain, tłumnie zapadają na wody.

Gdzie łyski się pokazują na stawach i jeziorach, nie należy ich oszczędzać, jak również i mew, bo wygryzą dzikie kaczki.

Czas parzenia się lisów i innych rabusiów czworonożnych już minął, a wczesne liszki oczekują płodu, należy więc je pilnie tropić i wystrzeliwać.

Jastrzębie-gołębiarze, krogulce, wrony i sroki szukają sobie pokarmu i budują gniazda, zawczasu więc trzeba je tępić, gniazda zaś niszczyć.

Rogacz czemcha obrosłe swe rogi o drzewa i odziera łyko.

Wszędzie budzi się nowe życie. Z każdym dniem przybywa więcej głosów w naturze.

W MARCU POLOWAĆ WOLNO:

na głuszce (od 15.III), cietrzewie, słonki, dzikie gęsi, dzikie kaczory, łabędzie i bataljony.

Uwaga. Czas odnowić prenumeratę **„Łowca Polskiego“** na II kwartał i miesiąc kwiecień.

Kwiecień

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca		Księżyca	
			wschód	zachód	wschód	zachód
1	Ś	Hugona bp.	5.12	18.07	16.47	5.18
2	C	Franciszka z Pauli ☾	5.10	18.09	18.19	5.31
3	P	Ryszarda bp.	5.08	18.11	19.51	5.43
4	S	Izydora bp. dk.	5.06	18.12	21 24	5.57
5	**N**	**Zmartwychwstanie Chr. P.**	5.04	18.14	22 56	6.15
6	P	**Wielkanoc.** Wilhelma Op.	5.01	18.16	0 00	6.38
7	W	Epifanjusza bp. m	4.59	18.17	0.23	7.10
8	Ś	Dionizego bp.	4.57	18.19	1.36	7.57
9	C	Marji Kleofasowej ☉	4 55	18.21	2 33	8 57
10	P	Ezechjela pr.	4.53	18.23	3.12	10.08
11	S	Leona W. pap. dK.	4.50	18 25	3.38	11.23
12	**N**	**Przewodnia,** Wiktora M.	4.48	18.26	3.57	12.39
13	P	Hermenegilda m.	4.46	18.28	4.11	13.52
14	W	Justyna m.	4.44	18.30	4.22	15.03
15	Ś	Bazyl. i Anastazji	4.42	18.31	4.32	16.13
16	C	Benedykta J. Labre	4.39	18.32	4.41	17.24
17	P	Aniceta pap. m.	4.37	18 34	4.50	18.36
18	S	Apolonjusza m. ☉	4 34	18.36	5.00	19.51
19	**N**	**2 po Wielk.** Tymona M.	4.32	18.38	5.12	21.09
20	P	Teodora	4.30	18.40	5 29	22.28
21	W	Anzelma B. W. D. K.	4.27	18.42	5.52	23.45
22	Ś	Sotera i Kajusa mm.	4.25	18.43	6.26	0.00
23	C	Wojciecha b. m. i Jerzego	4.23	18.45	7.17	0.54
24	P	Fidelisa z Sigm.	4.21	18.47	8.25	1.46
25	S	Marka Ewang. ☽	4.19	18.48	9.47	2.25
26	**N**	**3 po Wielk.** Kleta i Marc.	4.17	18.50	11.16	2.51
27	P	Zyty pn.	4.15	18.51	12.47	3.10
28	W	Pawła od Krzyża	4.13	18.53	14.16	3.24
29	Ś	Piotra z Werony m.	4.11	18.54	15.46	3.37
30	C	Katarzyny ze Sienny p.	4.09	18.56	17.15	3.49

KWIECIEŃ

Początek kwietnia niewiele się zwykle różni od marca; ta sama trwa jeszcze temperatura zmienna i kapryśna. Często jeszcze nocą przymrozek ściśnie ziemię, lub mokra szaruga śnieżna przeleci, ale w polowie miesiąca świat jest już zwykle zielony i umajony.

Kwiecień stanowi dla zwierzostanu okres krytyczny.

Kwiecień jest niejako probierzem dla hodowcy, czy potrafi on zapewnić zwierzynie należytą opiekę, czy też nie.

Zwierzyna, łaknąca paszy zielonej, z chciwością skubie młodą trawkę i ruń zieloną; organizmowi silnemu, dobrze w zimie odżywianemu, taka zmiana pożywienia szwanku nie przyniesie, zwierzęta natomiast wygłodzone i wycieńczone padają nieraz licznie ofiarą biegunki. To też niechaj hodowca nigdy nie zapomina o systematycznem zadawaniu paszy w zimie.

Rogacz odbija się teraz od stada i czemcha swędzące rogi o drzewa. Piękna forma rogów u rogaczy to najwymowniejsze świadectwo dbałości myśliwego o zwierzostan.

Pod koniec miesiąca jaja bażancie zbierać należy w zwierzyńcu i bażantarniach. Głuszec na grze, cietrzew na toku dają myśliwemu w tym miesiącu pożądaną rozrywkę.

Zające kocą się. Lisy młode bywają już w jamach, a wilki i kuny leśne szukają pożywienia dla mlodych. Baczne na tych rabusiów należy mieć oko i tępić je wszelkiemi sposobami.

Kryjówki wydry szukać trzeba nad stawami i jeziorami; najlepsza teraz pora chwytania wydry w żelaza.

Tępić należy zdziczałe koty swojskie, włóczące się po polach i lasach.

Z końcem kwietnia jest najlejszy czas na podbieranie gniazd puhaczy.

W zwierzyńcach należy pootwierać remizy, obsiane owsem, lecz nie dłużej, niż na dwa tygodnie.

W KWIETNIU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły (od 21.IV, z wyj. wojew. Pomorskiego i Poznańskiego), głuszce, cietrzewie, słonki, dzikie kaczory, dzikie gęsi, łabędzie i bataljony.

Maj

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	P	Filipa i Jakóba ap.	4.07	18.58	18.47	4.02
2	S	Anataz. b. dK., Zygm.	4.06	18.59	20.20	4.17
3	**N**	**4 po Wielk. Roczn. Konst.**	4.04	19.01	21.51	4.37
4	P	Znalezienie św. Krzyża	4.02	19.02	23.14	5.05
5	W	Piusa V. Moniki wd.	4.01	19.04	0.00	5.45
6	Ś	Jana w Oleju	4.00	19.05	0.21	6.40
7	C	Józefa, patrona Kościoła	3.58	19.07	1.08	7.50
8	P	Stanisława bp.	3.56	19.08	1.41	9.06
9	S	Grzegorza z Naz. dK.	3.54	19.10	2.03	10.23
10	**N**	**5 po Wielk.** Antonina bp.	3.52	19.12	2.17	11.37
11	P	Franciszka de Hieron.	3.50	19.14	2.30	12.49
12	W	Pankracego, Nereusza	3.49	19.15	2.40	14.00
13	Ś	Serwacego	3.47	19.17	2.49	15.10
14	C	**Wniebowst. Pańskie** Bonif.	3.46	19.18	2.58	16.21
15	P	Zofji wd. m.	3.45	19.20	3.08	17.36
16	S	Andrzeja Boboli m.	3.43	19.21	3.19	18.53
17	**N**	**6 po Wielk.** Paschalisa	3.41	19.22	3.35	20.13
18	P	Wenancjusza m.	3.39	19.24	3.56	21.32
19	W	Pudencjanny	3.37	19.26	4.27	22.44
20	Ś	Bernardyna Sen.	3.36	19.28	5.13	23.44
21	C	Tymoteusza i Tow. mm.	3.34	19.30	6.17	0.00
22	P	Julji pm., Heleny pn.	3.33	19.31	7.36	0.27
23	S	Dezyderjusza bp. m.	3.32	19.33	9.02	0.55
24	**N**	**Zesłan. Ducha św.**	3.31	19.34	10.31	1.16
25	P	**Świąteczny.** Grzeg. VII p.	3.30	19.35	11.59	1.31
26	W	Filipa Nereusza	3.29	19.36	13.25	1.44
27	Ś	Bedy W. bp. dK.	3.28	19.37	14.52	1.56
28	C	Augustyna bp.	3.27	19.39	15.20	2.08
29	P	Teodozji p.	3.25	19.41	17.50	2.22
30	S	Feliksa pap. m.	3.24	19.42	19.21	2.39
31	**N**	**Trójcy św.** Anieli p.	3.23	19.42	20.48	3.03

M A J

„Święty Stanisław — kłósko wystaw“ — mówi przysłowie ludowe. Jakoż kwitną już prawie wszystkie krzewy i zboża niektóre w tym miesiącu.

Myśliwy-rolnik z lubością śledzi rozwój natury roślinnej i zwierzęcej. Któżby w tym czasie polował! Nawet najbardziej zapalony myśliwy tylko ze zwyczaju bierze strzelbę na plecy, idąc na pola i do lasu, a, radując się widokiem natury, ma nawet jakiś przyrodzony wstręt do strzału.

W lesie panować winny niezamącone: cisza i spokój. Psy niesforne trzymać należy na łańcuchu, by nie płoszyły młodego pokolenia zwierzyny.

W rewirach, obfitujących w kuropatwy i bażanty, należy przekonać się przed sianożęciem, gdzie i ile gniazd się znajduje, a miejsca ich oznaczyć i trawy naokół nie ciąć. Przez nieuwagę kosiarzy marnuje się nieraz więcej kuropatw i bażantów, aniżeli zabije się ich na jesieni.

Jaja bażancie w maju kładzie się pod nasiadki, najlepiej pod indyczki.

Bażant lubi jaja znosić w pobliżu stawów i jezior, tam ich też szukać należy, a rybakom trzeba patrzyć na ręce, aby razem z rybami i jaj bażancich nie „łowili“ nad brzegami.

Doskonała to pora do strzelania z zasadzki starych lisów przy norach, a wykopywania młodych przy pomocy jamników lub foksterjerów.

Ptactwo drapieżne ma już młode i, troskliwe o żer dla nich, szerzy spustoszenie wśród młodej zwierzyny. To też tępić trzeba stare i młode, ale tylko na gnieździe, gdyż niegodnem byłoby prawdziwego myśliwego zabić matkę, a przez to młode skazywać na śmierć głodową.

Suki w maju grzeją się, najstosowniejsza to też pora wybrać dobrego psa, jako ojca przyszłej generacji, aby już w przyszłej jesieni młode użyć było można na kuropatwy, oczywiście po właściwej tresurze pokojowej. Hodowla psów jest jeszcze u nas bardzo zacofana pod każdym względem, czy co do pochodzenia ,czy też co do wychowania.

Zazwyczaj zbyt wcześnie rozpoczyna się tresurę. Niechaj się pies naprzód fizycznie rozwinie jako tako, zanim mu się zacznie wpajać zasady jego powołania.

W MAJU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły (od 15.V także i w woj. Pom. i Pozn.), głuszce (do 14.V), cietrzewie, słonki (do 14.V), dzikie kaczory, dzikie gęsi i łabędzie (do 14.V), bataljony.

Czerwiec

Dnie		Swięta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	P	Bł. Jakóba Strepy bp.	3.22	19 45	22.02	3.37
2	W	Sadoka i Tow.	3.21	19.46	22.59	4 26
3	Ś	Klotyldy	3.21	19.47	23.39	5.30
4	C	**Boże Ciało.** Franciszka	3.20	19.48	0.00	6.45
5	P	Bonifacego bp. m.	3.19	19.49	0.05	8.03
6	S	Norberta bp.	3.19	19.50	0 23	9.20
7	**N**	**2 po Świątk.** Roberta Op.	3.18	19.51	0.36	10.34
8	P	Maksyma b. w. ☾	3.18	19.52	0.48	11.45
9	W	Felicjana m.	3.17	19.53	0.57	12 55
10	Ś	Małgorzaty król.	3.16	19.54	1.06	14.05
11	C	Barnaby ap.	3.16	19.55	1.15	15.18
12	P	Jana a. s. Facundo	3.16	19.56	1.25	16.33
13	S	Antoniego z Padwy	3.16	19.56	1 39	17.52
14	**N**	**3 po Świątk.** Bazylego	3.15	19.55	1 58	19.13
15	P	Wita, Modesta i Krescen.	3 15	19.57	2 26	20.29
16	W	Jana Fr. Regis ☺	3.15	19.58	3 06	21.35
17	Ś	Marcjana m.	3 15	19.58	4.05	22.24
18	C	Efrema diak. dK.	3.15	19.58	5.21	22 58
19	P	Gerwazego i Protazego	3.15	19.59	6.48	23.21
20	S	Sylwerego pap. m.	3.15	9.59	8.18	23.38
21	**N**	**4 po Świątk.** Alojzego	3.15	19 59	9.46	23.52
22	P	Paulina b.	3.15	19 59	11.13	0.00
23	W	Zenona m. ☽	3.16	19.59	12.38	0.05
24	Ś	Nar św. Jana Chrzc.	3.16	19 59	14.04	0.16
25	C	Wilhelma op.	3.16	19.59	15.31	0.28
26	P	Jana i Pawła mm.	3 17	19.59	6.59	0.44
27	S	Władysława Kr. W.	3.17	19 59	18.27	1.04
28	**N**	**5 po Świątk.** Leona II w.	3.18	19 59	19.45	1.33
29	P	**Św. Piotra i Pawła Apost.**	3.18	19.59	20.49	2 15
30	W	Wspomn. św. Pawła ☻	3.19	20.00	21.34	3.13

CZERWIEC

Zwierzyna łowna, tak samo, jak w maju, i w tym miesiącu powinna mieć zapewniony zupełny spokój.

Przy strzelaniu kozłów wybierać należy stare sztuki kapitalne.

Zaczynają się lęgi bażantów, a młode wymagają przez 8 tygodni szczególnej opieki i pieczołowitości.

Gluszec wraz z dziećmi szuka jaj mrówczych.

Kuropatwy przebywają w zbożach.

Jarząbek wraz z młodemi kryje się w gęstwinach i od czasu do czasu napada na zboża.

W okresie tym cielą się klępy. Łanie się już wycieliły. Sarny chodzą z młodemi.

Przepiórki niosą jaja.

A by przynajmniej w części zadowolić swą żyłkę myśliwską — można polować na rogacze z podjazdu.

W tym miesiącu hodowca powinien zlustrować swój szlachetniejszy zwierzostan, aby zawczasu już na sezon przyszły ustanowić sobie racjonalny odstrzał tej zwierzyny.

Zbliża się pierwsze pole dla wyżłów, jest to więc właściwy czas do ich układania.

W CZERWCU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły.

Uwaga. Czas odnowić prenumeratę **„Łowca Polskiego"** na III kwartał i II półrocze.

Lipiec

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	Ś	*Przenajśw. Krwi P. Jez.*	3.19	20.00	22.05	4.25
2	C	*Nawiedzenie N. M. P.*	3.20	19.59	22.26	5.43
3	P	Leona II pap., Anatola b.	3.20	19.59	22.41	7.01
4	S	Teodora bp.	3.21	19.59	22.54	8.17
5	N	**6 po Świątk.** Antoniego	3.22	19.58	23.04	9.29
6	P	Łucji m.	3.23	19.58	23.13	10.40
7	W	Cyrylla i Metodego	3.24	19.57	23.22	11.49
8	Ś	Elżbiety król. ☾	3.25	19.57	23.32	13.00
9	C	Weroniki de Julj.	3.26	19.56	23.43	14.14
10	P	7 Braci męcz.	3.27	19.55	0 00	15.31
11	S	Piusa I pap.	3.28	19.55	0.00	16.50
12	N	**7 po Świątk.** Jana Gwalb.	3.29	19.54	0.23	18 09
13	P	Anakleta pap.	3.30	19.53	0.57	19.20
14	W	Bonawentury dK.	3.31	19.52	1.48	20.17
15	Ś	Henryka ces. 🌑	3.32	19.51	2.59	20.54
16	C	*M. B. Szkaplerznej*	3.34	19.50	4.24	21.24
17	P	Aleksego w.	3.35	19.49	5.56	21.44
18	S	Szymona z Lipnicy	3.37	19.48	7.28	21.59
19	N	**8 po Świątk.** Winc. a P.	3.38	19.47	8 58	22.11
20	P	Bł. Czesława	3.39	19.46	10.25	22.23
21	W	Praksedy pn.	3.40	19.45	11.51	22.35
22	Ś	Marji Magdaleny ☽	3.42	19.44	13.18	22.49
23	C	Apolinarego bp. m.	3.43	19.43	14.46	23.08
24	P	Bł. Klingi kr., Krystyny	3.44	19.42	16.13	23.34
25	S	Jakóba ap.	3.45	19.40	17.33	0.00
26	N	**9 po Św.** Anny m. NMP.	3.47	19.39	18.42	0.10
27	P	7 Braci śpiących	3.48	19.38	19.32	1.03
28	W	Wiktora pap.	3.50	19.36	20.07	2.09
29	Ś	Marty pn 🌕	3.51	19.34	20.31	3.25
30	C	Abdona i Sennena mm.	3.53	19.32	20.47	4.43
31	P	Ignacego z Loyoli	3.55	19.31	21.01	6.00

LIPIEC

Młode rabusie — lisy, kuny i t. p. opuściły już swe schronienia i jamy; traf tylko teraz może naprowadzić myśliwego na ich ślady.

Liszka kończy wychowanie swego potomstwa, zaprawiając je do łowu i myszkowania, a biada temu rewirowi, w którym się szkoła ta odbywa.

Dla sarn rozpoczyna się czas rui i bekowiska; okres to dla myśliwego bardzo zajmujący i ponętny; pyszne się tu otwiera polowanie na kozły na wabika, przy naśladowaniu tak charakterystycznego w owym czasie ich głosu.

Młode kaczki zaczynają już podlatywać, można więc już rozpocząć na nie polowanie, od 11 lipca.

W tej też porze można już rozpocząć polowanie na dubelty i kszyki z psem legawym.

Główny przelot dubeltów przypada na lipiec.

Na większych polowaniach wodnych za regułę przyjąć trzeba polowanie z nagonką i nie opuszczać swego stanowiska, a strzelać tylko w kierunku bezpiecznym; to też tylko doświadczonych i rozważnych strzelców-myśliwych, z zimną krwią, na takie polowanie zapraszać się powinno, — inaczej o nieszczęśliwy przypadek nietrudno.

Tropowiec w tym miesiącu musi zakończyć swą edukację, jak również wyżeł swą tresurę pokojową.

W LIPCU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły i ptactwo błotne i wodne (od 11.VII) z wyjątkiem dzikich gęsi i łabędzi.

Sierpień

Dzień		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca		Księżyca	
			wschód	zachód	wschód	zachód
1	S	Piotra w okowach	3.57	19.29	21.11	7.14
2	**N**	**10 po Św.** *NMP. Aniels.*	3.58	19.29	21.20	8.25
3	P	Znal. św. Szczepana	4.00	19 26	21.29	9.35
4	W	Dominika w.	4.01	19.25	21.38	10.46
5	Ś	*MB. Śnieżnej*	4.03	19.23	21.49	11 57
6	C	*Przemienienie Pańskie* ☾	4.04	19.21	22.03	13.12
7	P	Kajetana w.	4.06	19.19	22.29	14 29
8	S	Cyrjaka m.	4.07	19.19	22.51	15.47
9	**N**	**11 po Świątk.** Romana m.	4.09	19.13	23.32	17.01
10	P	Wawrzyńca m.	4.10	19.13	0.00	18.05
11	W	Zuzanny pn.	4.11	19.11	0.33	18.52
12	Ś	Klary pn.	4.13	19.09	1 53	19.25
13	C	Hipolita i Kasjana m. 🌑	4.14	19.07	3.24	19.47
14	P	*Wig.* Euzebjusza bp.	4.16	19.05	4.59	20.03
15	S	**Wniebowz. N. M. P.**	4.17	19.03	6.32	20 17
16	**N**	**12 po Św.** *Joachima*	4.19	19.01	8.03	20.29
17	P	Jacka w.	4.21	18.59	9.33	20.42
18	W	Heleny ces.	4.23	18 57	11.02	20.56
19	Ś	Ludwika z Tuluz.	4.25	18.55	12.32	21.13
20	C	Bernarda op. dK. ☽	4.27	18 53	14.00	21.36
21	P	Joanny Fr. de Chantal.	4.28	18.51	15.25	22.09
22	S	Tymoteusza m.	4.30	18.49	16.36	22.56
23	**N**	**13 po Św.** Filipa i Benicj.	4.31	18.47	17.32	23 58
24	P	Bartłomieja ap	4.33	18.44	18.11	0.00
25	W	Ludwika kr.	4.34	18.42	18.37	1.11
26	Ś	*MB. Częstochowskiej*	4.36	18 40	18.55	2.29
27	C	Józefa Kalasantego	4 38	18.38	19.08	3.46
28	P	Augustyna bp. dK. 🌕	4.39	18.36	19.20	5 01
29	S	Ścięcie św. Jana Chrz.	4.41	18.34	19.29	6.13
30	**N**	**14 po Św.** Róży Lim. p.	4.43	18.31	19.38	7.23
31	P	Rajmunda Nonnata	4.44	18.30	19.47	8.33

SIERPIEŃ

Dla kozła jest to czas rui; wdzięczne jest teraz polowanie na wabika, — do tego celu wybierać należy dni skwarne i bez wiatru.

Każdy myśliwy znać już powinien miejsca, gdzie przebywa, i szlaki, kędy przechodzi szlachetniejsza zwierzyna w jego rewirze; najwymowniejszy to dowód jego dbałości o zwierzostan.

W połowie miesiąca rozpoczyna się polowanie na dropie, które trzymają się wraz z młodemi w owsach i kukurydzach, gdzie łatwo je zejść można z psem na strzał. Dubelty i kszyki rozlatują się z błot lęgowych i ukazują się tam, gdzie dotąd ich nie było. Prawdziwa to przyjemność wyjść na nie z dobrym legawcem.

Siewki rozpoczynają już jesienną wędrówkę, zapadając gromadnie na polach.

Kaczki dzikie zbijają się w stada, obsiadają otwarte wody, a na noc po zachodzie słońca chmary ich ciągną na żer na zżęte pola. O świcie wracają znowu na jeziora.

Czajki pilnują mokrych łąk i pól kartoflanych.

W zwierzyńcach należy w tym miesiącu pola obsiać rzepakiem na zimę; jest to również pora zebrania z drzew odpowiednich (patrz styczeń) liści i suszenia ich na zimową paszę dla zwierzyny.

Odnośnie drapieżników stosować należy te same reguły, co i w innych miesiącach.

W SIERPNIU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły, cietrzewie-koguty (od 16.VIII), cietrzewie-kury w województwach — Wileńskiem, Nowogródzkiem, Białostockiem, Poleskiem i Wołyńskiem (wszędzie od 16.VIII), pardwy (od 16.VIII), słonki (od 16.VIII), ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie (od 16.VIII), drozdy, dropie (od 16.VIII), kwiczoły, paszkoty (od 16.VIII), ptaki krukowate i drapieżne (od 16.VIII).

Wrzesień

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca		Księżyca	
			wschód	zachód	wschód	zachód
1	W	Bronisławy, Idziego	4.46	18.27	19.56	9.44
2	Ś	Stefana kr.	4.47	18.24	20.08	10.57
3	C	Szymona Słupnika	4.49	18.22	20.25	12.13
4	P	Rozalji pn.	4.50	18.19	20.48	13.30
5	S	Wawrzyńca Justyn. ☾	4.52	18 17	21 22	14.45
6	**N**	**15 po Św.** Zacharjasza pr.	4.54	18.14	22.13	15 52
7	P	Bł. Melchiora Gr.	4.56	18.11	23.23	16.44
8	W	*Narodzenie N. M. P.*	4.58	18.08	0.00	17.23
9	Ś	Piotra Klawera	5.00	18.06	0.48	17.49
10	C	Mikołaja z Toletynu	5.01	18.04	2.21	18.07
11	P	Prota i Jacka m.	5 03	18 02	3.56	18 22
12	S	*Najśw. Im. M. B.* 🌑	5.04	18.01	5.29	18.35
13	**N**	**16 po Św.** Eugenji p.	5.06	17.56	7.02	18.47
14	P	*Podwyż. św. Krz.*	5.07	17.54	8 34	19.00
15	W	*M. B. Bolesnej*	5.09	17 53	10.08	19 17
16	Ś	*Such.* Korneljusza i Cypr.	5.10	17.52	11.40	19.38
17	C	Stygmy św. Franc. S.	5.12	17.50	13.09	20.07
18	P	*Such.* Józefa z Kupert. ☽	5.14	17.48	14 29	20.50
19	S	*Such* Januarego bp. m.	5.16	17 46	15.30	21.48
20	**N**	**17 po Św.** Eustachjusza	5.17	17.44	16.13	23.00
21	P	Mateusza ap. ew.	5.19	17 41	16.43	0.00
22	W	Tomasza z Wilan.	5.20	17.38	17.03	0.17
23	Ś	Tekli pn. m	5.22	17.37	17.17	1.34
24	C	*N. M. P. Okupu*	5.23	17.36	17.29	2.49
25	P	Bł. Władysława z Gieln.	5.25	17.34	17.39	4.02
26	S	Cyprjana i Just. mm. 🌕	5.27	17.29	17.47	5.12
27	**N**	**18 po Św.** Koźmy i Damj.	5.29	17.27	17.56	6.23
28	P	Wacława kr	5.31	17 24	18.06	7.33
29	W	*Michała arch.*	5.33	17.22	18.16	8.46
30	Ś	Hieronima dK.	5.34	17.20	18.31	10.00

WRZESIEŃ

W miesiącu tym otwarte jest polowanie na wiele gatunków zwierzyny łownej, a myśliwy-hodowca może już do woli korzystać z owoców swoich zabiegów i starań hodowlanych.

U jeleni rozpoczyna się czas rykowiska; niejeden dzielny konkurent pada w oczach swej bogdanki, ugodzony śmiertelną kulą myśliwego.

Słyszeć się dają nieraz zdania, przeciwne odstrzeliwaniu szlachetnego zwierza w czasie rui, a zdania te poniekąd są słuszne, jeśli chodzi o niedoświadczonych myśliwych, lecz hodowca-myśliwy, który zna swój rewir i wie, gdzie, jakie i ile sztuk odstrzelić, może sobie śmiało na tę przyjemność pozwolić.

Rozpoczyna się polowanie na kuropatwy i przepiórki. Jarząbki zbiły się w stada i dotrzymują przed psem.

Ptactwo wodne i słonki przy końcu września rozpoczynają jesienną wędrówkę. Młode dropie już się podrywają, myśliwy niechaj się dokładnie przekona o kierunku, jaki w locie obierają, bo od tego zależy pomyślny wynik polowania z naganką na te ptaki.

Ten sposób polowania jest aż do Nowego Roku najwdzięczniejszy, bo rzadko kiedy udaje się podejść je na strzał.

Polując na kuropatwy, najlepszą teraz sposobność ma myśliwy przekonać się o przypuszczalnej ilości zajęcy, by zawczasu wyznaczyć na przyszły sezon ilość sztuk do odstrzału.

W zwierzyńcach półka obsiewać należy oziminą, a w lasach czas już wycinać linje strzelnicze (dukty).

WE WRZEŚNIU POLOWAĆ WOLNO:

na jelenie-byki, daniele-rogacze, kozły, borsuki, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury (do 14.IX w woj. Wileńskiem, Nowogródzkiem, Białostockiem, Poleskiem i Wołyńskiem), jarząbki, pardwy, dropie, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki, ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, drzody, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Uwaga. Czas opłacić prenumeratę **„Łowca Polskiego“** na IV kwartał.

Październik

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca		Księżyca	
			wschód	zachód	wschód	zachód
1	C	Jana z Dukli, Remigjusza	5 36	17.18	18.51	11.16
2	P	Aniołów Stróżów	5.37	17.16	19.20	12.32
3	S	Teresy od Dziec. Jez.	5.39	17 13	20.04	13 41
4	**N**	**19 po Św.** Franciszka ☾	5.40	17.11	21.05	14 38
5	P	Placyda i Tow. mm.	5.42	17.08	22.22	15.21
6	W	Brunona op., Emil.	5.44	17.05	23 48	15.50
7	Ś	*MB. Różańcowej*	5 46	17.03	0.00	16.11
8	C	Brigidy pn.	5.48	17.01	1 20	16.27
9	P	Ludwika Bertrand	5.49	16.59	2 52	16.40
10	S	Franciszka Borgj.	5.51	16.56	4.24	16 52
11	**N**	**20 po Św.** Placydy 🌑	5 52	16 54	5.57	17.07
12	P	Maksymiljana b.	5.54	16.52	7.31	17.20
13	W	Edwarda kr.	5.56	16.50	9.07	17.39
14	Ś	Kaliksta pap. m.	5.57	16 48	10.42	18.05
15	C	Teresy pn. Jadwigi kr.	5.59	16 46	12.09	18.43
16	P	Gerarda Majelli	6.01	16.44	13.20	19.39
17	S	Małgorzaty Alac., Jadwigi	6.03	16.41	14.20	20.46
18	**N**	**21 po Św.** Łukasza ew. ☽	6.05	16.39	14.47	22 03
19	P	Piotra z Alkant.	6.06	16.37	15 09	23.21
20	W	Jana Kantego	6.08	16.33	15.25	0.00
21	Ś	Urszuli pn. m.	6.09	16.32	15.38	0 37
22	C	Korduli pn. m.	6.11	16.31	15.48	1.51
23	P	Seweryna bp.	6.13	16.29	15.57	3.02
24	S	Rafała arch.	6.15	16.27	16.05	4.12
25	**N**	**22 po Św.** Kryspina m.	6.17	16.25	16.15	5 22
26	P	Ewarysta p. m. 🌕	6.19	16.23	16.25	6.34
27	W	Sabiny pm., Florencjusza	6.21	16.20	16.38	7.48
28	Ś	Szymona i Tadeusza ap.	6 23	16 18	16.57	9.05
29	C	Narcyza bp.	6.25	16.16	17.24	10.21
30	P	Alfonsa Rodr.	6.26	16.14	18.02	11.32
31	S	Wolfganga bp.	6.28	16.12	18.56	12.34

PAŹDZIERNIK

Właściwe polowanie na kuropatwy zbliża się ku końcowi; kury, zupełnie już wypierzone, nie dotrzymują, a przytem gołe po większej części pola utrudniają spotkanie z kuropatwami.

Ktoby jednak chciał na nie polować, a ma po temu odpowiedni teren, jak np. kultury, przylegające do pola, lub obszerniejsze remizy, może na nie urządzać naganki. Jeśli kto chce przezimować kuropatwy, to czas je chwytać; najlepiej nadetatowe koguły tylko zimować, lub też je zabić, a parki — puścić na wolność w najlepszych, zaopatrzonych w paszę rewirach.

Teraz pora odstrzeliwania bażantów, a w rewirach leśnych — zajęcy.

Przez cały październik poluje się w krzakach z wyżłem i w podszytych laskach na słonki, które w tym czasie są najlepsze, bo ciężkie i oblane; również na wieczornym ciągu miłe jest teraz na nie polowanie.

Dla jeleni kapitalnych i rosłych minął już czas rykowiska. Co do danieli, to od połowy miesiąca poleca się odstrzeliwać tylko śpiczaki i słabsze cielęta, oraz nadetatowe, lub stare łanie.

Dla jeleni i sarn odnawia się lizawki.

Trwa jeszcze polowanie na borsuka i w tym, i w przyszłym miesiącu. W zwierzyńcach zkońcem miesiąca pólka, żytem obsiane, można otworzyć dla zwierzyny. Żołędzie, buczynę i kasztany zbiera się teraz i przechowuje w przewiewnem miejscu, raz po raz szuflą je przewracając. Na polowanie z ogarami najlepsza teraz pora.

W PAŹDZIERNIKU POLOWAĆ WOLNO:

na jelenie-byki, daniele-rogacze, kozły, zające, borsuki, cietrzewie-koguty, jarząbki, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki, ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, dropie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptactwo krukowate i drapieżne.

Listopad

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód
1	**N**	**23 po Św. Wszystkich Św.**	6.30	16.10	20.07	13 19
2	P	*Dzień Zaduszny*	6.31	16.08	21 28	13.53
3	W	Św. Huberta	6 33	16.07	22.55	14.15
4	Ś	Karola Boromeusza	6.35	16.05	0.00	14.32
5	C	Zacharjasza i Elżbiety pr	6.37	16.03	0.24	14 46
6	P	Leonarda w.	6.39	16.02	1.52	14.58
7	S	Bł. Antoniego Bal.	6.41	16.00	3 21	15.10
8	**N**	**24 po Św.** Gotfryda i Maura	6.42	15.59	4.53	15.23
9	P	Teodora m.	6.44	15.57	6.27	15.40
10	W	Andrzeja z Awel.	6.46	15.56	8.03	16.02
11	Ś	Marcina bp.	6.47	15.54	9.37	16.34
12	C	Marcina pap., 5 braci pol.	6.49	15.52	10.59	17.22
13	P	Stanisława Kostki	6 51	15.50	12.02	18.27
14	S	Józefata b m.	6.52	15.48	12.45	19.44
15	**N**	**25 po Św.** Leopolda w.	6 54	15.46	13.12	21.04
16	P	Edmunda b. w.	6.56	15.45	13.31	22.23
17	W	Salomei pn.	6.58	15.44	13.45	23 37
18	Ś	Romana m.	7.00	15.43	13 56	0 00
19	C	Elżbiety król.	7.01	15.42	14 05	0.49
20	P	Feliksa Walezj.	7.03	15.41	14.14	2.00
21	S	*Ofiarowanie N. M. P.*	7.04	15 40	14.23	3.09
22	**N**	**26 po Św.** Cecylji p. m.	7.06	15.39	14.34	4.21
23	P	Klemensa pap. m.	7.08	15.38	14.45	5.34
24	W	Jana od Krzyża dK.	7.09	15.36	15.03	6.50
25	Ś	Katarzyny pn. m.	7.11	15.35	15.27	8.07
26	C	Jana Berchm.	7.12	15.34	16.01	9.21
27	P	Walerjana bp.	7.14	15.33	16 52	10.28
28	S	Zdzisławy p.	7.16	15.32	17.58	11.18
29	**N**	**1 Niedz.** Adw. Saturnina	7.17	15.31	19.18	11.55
30	P	Andrzeja ap.	7.19	15.30	20.42	12 20

LISTOPAD

W tym miesiącu dziki chodzą w wielkich stadach, a odyńce są już przy trzodzie, bo z końcem miesiąca nadchodzi czas lochania się. Rozpoczyna się polowanie z naganką, a skrzętny hodowca-myśliwy zbiera owoce swej pieczołowitości, zawczasu myśląc o przygotowaniu paszy dla zwierzyny na nadchodzącą zimę.

Lis myszkuje w dni mgliste na polach i zachodzi już nocą do wiosek po gęsi i kury, a dniem czyha w pobliżu w oczeretach i krzakach.

Na każdym nowiu nadarza się myśliwemu sposobność śledzenia bacznie tego rabusia i tępienia go.

Na kuropatwy już właściwie polowanie jest skończone, w województwach jednak środkowych i południowych można jeszcze strzelać je przy nagankach polnych lub kotłach, urządzanych na zające.

W LISTOPADZIE POLOWAĆ WOLNO:

na kozły, zające, bielaki, borsuki, cietrzewie-koguty, jarząbki, bażanty-koguty, kuropatwy (oprócz woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego, Poleskiego i Wołyńskiego), dropie, słonki, ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Grudzień

Dnie		Święta Kościoła Rzymsko Katolickiego	Słońca		Księżyca	
			wschód	zachód	wschód	zachód
1	W	Eligjusza b.	7.20	15.30	22.08	12.38
2	Ś	Bibjanny pn. m.	7.21	15.29	23.34	12.53
3	C	Franciszka Ksawerego	7.23	15.29	0.00	13.06
4	P	Piotra Chryz. dK., Barbary	7.24	15.28	0.59	13.17
5	S	Sabby op.	7.25	15.27	2.56	13.28
6	**N**	**2 Niedz. Adw.** Mikołaja	7.27	15.27	3.55	13.43
7	P	Ambrożego bp. dK.	7.29	15.26	5.28	14.02
8	W	**Niepok. Pocz. NMP.**	7.30	15.26	7.02	14.29
9	Ś	Leokadji p.	7.31	15.26	8.31	15.08
10	C	*N. M. P. Loretańskiej*	7.32	15.25	9.43	16.05
11	P	Damazego pap.	7.33	15.25	10.36	17.18
12	S	Aleksandra m.	7.34	15.25	11.11	18.40
13	**N**	**3 Niedz. Adw.** Łucji p. m.	7.35	15.25	11.34	20.01
14	P	Spirydjona bp.	7.36	15.25	11.50	21.19
15	W	Walerjana bp.	7.37	15.25	12.03	22.34
16	Ś	*Such.* Euzebjusza bp. m.	7.38	15.25	12.13	23.45
17	C	Łazarza bp.	7.39	15.25	12.21	0.00
18	P	*Such. Oczekiwanie NMP.*	7.40	15.25	12.30	0.55
19	S	*Such.* Nemenzjusza b.	7.41	15.26	12.40	2.05
20	**N**	**4 Niedz. Adw.** Teofila	7.41	15.26	12.51	3.17
21	P	Tomasza ap.	7.42	15.26	13.06	4.32
22	W	Zenona m.	7.42	15.27	13.28	5.50
23	Ś	Wiktorji pn. m.	7.43	15.28	13.58	7.05
24	C	*Wigilja.* Adama i Ewy	7.43	15.28	14.44	8.15
25	P	**Narodz. Chrystusa Pana**	7.44	15.29	15.46	9.13
26	S	**Szczepana I Męcz.**	7.44	15.29	17.04	9.55
27	**N**	**Niedz. po N. Ch. P.** Jana	7.44	15.30	18.28	10.24
28	P	Młodzianków	7.44	15.31	19.56	10.44
29	W	Tomasza bp. m.	7.45	15.32	21.21	10.59
30	Ś	Eugenjusza bp.	7.45	15.33	22.47	11.12
31	C	Sylwestra pap.	7.45	15.33	0.00	11.25

GRUDZIEŃ

Na gołej grudzie tropu dojrzeć nie można, wypada więc czekać ponowy. Ponowa — to dla myśliwego niejako mapa, wskazująca, gdzie szukać należy zwierzyny; dla początkującego myśliwego to księga, pouczająca nietylko o sposobie odnalezienia miejsca, w którem zwierzyna wybrała sobie stanowisko, ale i o rozpoznaniu zwierzyny po tropie.

Skoro po odwilży utworzy się na śniegu skorupa, poleca się zaprzestać polowania na wszelką szlachetną zwierzynę; przeciwnie, teraz baczne trzeba zwracać oko, by remizy wówczas były w dobrym stanie, jak również paśniki w paszę obficie zaopatrzone, bo zwierzyna, nie mogąc przebić skorupy śnieżnej, z głodu ogryza gałązki i korę z młodych drzewek w zagajach i szkółkach.

Jeśli tylko śnieg grubszą warstwą pokryje ziemię, stawiać należy na polach budki dla kuropatw i sypać w nich ziarno.

Skorupę na oziminach należy przeorywać, aby zwierzyna mogła się do paszy dogrzebać.

Dziki można tropić, lecz polując na nie, pilnie trzeba przestrzegać, aby macior od warchlaków nie strzelać, jeśli nie chcemy ubytku w zwierzostanie spowodować.

Na wodach otwartych dzikie kaczki trzymają się przez całą zimę.

W GRUDNIU POLOWAĆ WOLNO:

na kozły, zające, bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, ptactwo błotne i wodne, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptactwo krukowate i drapieżne.

Uwaga. Czas skompletować i oprawić rocznik **„Łowca Polskiego“** i czas odnowić prenumeratę na rok 1932.

CZASY OCHRONNE,

ustanowione Rozp. Prezydenta R. P. z dn. 3 XII 1927 r o Prawie Łowieckiem.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Łosie – byki	■	■	■	■	■	■	■	■				15 ■
Jelenie — byki, daniele — rogacze	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Sarny — kozły w woj. Pozn. i Pom.	■	■	■	■	■ 15							
Sarny — kozły w województwach pozostałych		■	■	■ 20								
Zające — szaraki w woj. Pozn. i Pom.	15 ■	■	■	■	■	■	■	■	■			
Zające — szaraki w wojew. pozostałych		■	■	■	■	■	■	■	■			
Zające — bielaki		15 ■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszcze — koguty	■	■	■ 15		15 ■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie — koguty						■	■	■ 15				
Cietrzewie — kury w woj. Wil., Now., Błst., Pol. i Woł.	■	■	■	■	■	■	■	■ 15	15 ■	■	■	■
Jarząbki, pardwy		■	■	■	■	■	■	■ 15				
Bażanty — koguty		■	■	■	■	■	■	■				
Kuropatwy w woj. Wil., Now., Błst., Pol. i Woł.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w woj. pozostałych	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■				
Słonki					15 ■	■	■	■ 15				
Bataljony, dzikie kaczory						■	■ 10					
Dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo błotne i wodne			■	■	■	■	■ 10					
Dzikie łabędzie i dzikie gęsi					15 ■	■	■					
Dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty		■	■	■	■	■	■	■ 15				
Ptaki krukowate i drapieżne z wyj. jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok		■	■	■	■	■	■	■ 15				

Czas ochronny oznaczony jest polami czarnemi.

PRZEZ CAŁY ROK POLOWAĆ WOLNO:

na wilki, dziki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie - gołębiarze, krogulce, wrony i sroki.

PRZEZ CAŁY ROK POLOWAĆ NIE WOLNO:

na żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta — łosia, jelenia i daniela, na sarny - kozy i koźlęta, na niedzwiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce - kury, bażanty - kury (z wyj. bażantarni), na czarne bociany i cietrzewie - kury (z wyj. wojewódz: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego, Poleskiego i Wołyńskiego).

CHEVROLET

Gdy rolnik kupuje ciężarówkę...

...musi być ona dobra na każde drogi, a nietylko na dobre szosy. Wszak boczne drogi, wyboje, wiosenne roztopy i jesienne błota, to normalne warunki komunikacji na wsi.

...musi być dostosowana do najrozmaitszych rodzajów przewozu: czy to zboża do młyna, buraków do cukrowni, czy bydła na jarmark.

...musi być oszczędna w zużyciu paliwa, bo wobec niskich cen produktów rolnych, tylko tani transport się kalkuluje.

...musi wreszcie posiadać motor prosty w konstrukcji, aby mechanik od lokomobili, nawet kowal folwarczny mógł go w razie potrzeby obsłużyć.

Wszystkim tym wymaganiom czyni zadość samochód ciężarowy CHEVROLET.

Silny 6 cylindrowy motor wyciągnie wóz z największego piachu, zaspy czy błota.

Opuszczane ściany nadwozia, możność łatwego domocowania budy brezentowej, czynią zeń uniwersalny środek przewozowy.

Zużycie paliwa — minimalne. Całość zaś konstrukcji jest wzorem prostoty i trwałości. I dlatego też większość rolników wybiera zawsze Chevroletkę.

Upoważnione zastępstwa na całem terytorjum Polski i Wolnego Miasta Gdańska.

CHEVROLET 6

Ciężarówka



CZEKOLADA
KLUBOWA
ZŁOTO MLECZNA
Fuchs





HODOWLA ZWIERZYNY

FELIKS ROŻYŃSKI

WSKAZÓWKI HODOWLANE

STYCZEŃ

Miesiąc styczeń bywa przeważnie okresem krytycznym zarówno dla zwierzyny drobnej, jak i grubej, w tym bowiem okresie ziemia jest zazwyczaj spowita w grube warstwy śniegu, utrudniające zwierzynie swobodne ruchy i wyszukiwanie pożywienia, a pozatem cierpi ona od dokuczliwych w tym miesiącu mrozów i przejmujących wiatrów.

Zadaniem przeto, a nawet obowiązkiem jest każdego myśliwego, właściciela, czy dzierżawcy terenów myśliwskich rozciągnąć nad zwierzostanem szczególną w tym miesiącu opiekę. Zwierzynie płowej zapewnić należy w lesie bezwzględny spokój — a natomiast zadawać jej przygotowaną na ten cel paszę, jak suszone łodygi bulw, wiązki suszonych

liści: dębu, osiki, topoli kanadyjskiej, buku, bzu jeleniego, kruszyny, lipy i t. p., oraz koniczynę, seradelę, siano pierwszego sprzętu (pierwszego pokosu), snopki niemłóconego owsa, głąby kapuściane, ziemniaki, marchew, buraki, żołędź, buczynę, jarmuż, a także owoce kasztanowca, które po przemarznięciu tracą goryczkę i chętnie przyjmowane są przez jelenie, daniele i sarny, oraz przez dziki.

O ile niema w lesie przygotowanych jaseł (stałych lub przenośnych paśników), należy wiązki łodyg bulwowych i paszy liściastej z drzew umieszczać na wbitych pionowo w ziemię, gładkich kołkach, górą nieco zaostrzonych, aby wiązki łatwiej było nadziewać, a snopeczki koniczyny, siana i owsa na kołkach z paru sękami u góry, które wstrzymywać będą snopeczki od zsuwania się na ziemię.

Zakładać paszę należy w miejscach otwartych t. j. nieścieśnionych gąszczami, zdala od dróg komunikacyjnych i obcych granic, wybierając nadto ustronne halizny, by w czasie odwilży nie kapało z drzew na założoną paszę.

Ziemniaki, marchew, buraki, żołądź, buczynę, można zakładać wokoło miejsc z powyższą paszą suchą, na odgarniętej ze śniegu i równo udeptanej ziemi, zsypując je na małe kupki, okrywane potem liśćmi, mchem, drobnemi gałązkami lub małemi wieńcami słomy albo siana. Owoce kasztanowca mogą leżeć na kupkach bez specjalnego okrycia, by je mróz przejął, przez co stają się dla zwierzyny smaczniejsze.

Gdzie niema przygotowanej paszy, o której była wyżej mowa, można zwierzynie dopomóc wydatnie w odżywianiu się i przetrzymaniu ciężkiego dla niej okresu zimy, przez ścinanie starych i młodych, mało wartościowych osik, brzóz, lip, często spotykanych w lasach dzikich grusz i jabłoni, jarzębiny, wierzb, wiązów, wreszcie karłowatych, mało wartościowych dąbków i t. p., których korę i młode pędy chętnie obgryzają jelenie, daniele, sarny i zające.

W wielu okolicach, a szczególnie na Polesiu i Wołyniu, występuje na brzozach i topolach bardzo wiele jemioły (Viscum album. L.), która stanowi ulubiony żer dla sarn i zajęcy

Gałęzie obcięte wraz z jemiołą i rozłożone w lasach, w miejscach odpowiednich, dostarczą zwierzynie wyborową i zdrową paszę, regulującą trawienie.

O ile ziemię okrywa śnieg głęboki i utworzyła się na nim skorupa lodowa, kalecząca zwierzynie biegi i racice, należy pługami, radłami lub specjalnie przyrządzonemi, trójkątnemi włókami, przeorywać zwierzynie ścieżki na głównych jej przejściach. Nadewszystko ścieżki takie zrobić należy od miejsc jej stałych ostoi, w kierunku jaseł i innych miejsc z założoną paszą.

Przez przeorywanie takie odkrywa się też dla zwierzyny wiele roślin, któremi się ona żywi, jak wrzos, czarne jagodziny i t. p.

Należy mieć stale na uwadze, że przez zakładanie dla zwierzyny paszy w tej, czy innej formie, nietylko zabezpieczamy ją od głodu, ale zarazem zapobiegamy wychodzeniu jej, lub nawet emigrowaniu na cudze tereny z lepszemi dla niej warunkami bytu; a pozatem odzwyczajamy ją, do pewnego stopnia, od wyrządzania szkód przez ogryzanie w kulturach i młodych zagajnikach.

Na wodopojach zamarzniętych, należy też codziennie przed wieczorem odświeżać przeręble.

Równolegle z zakładaniem paszy trzeba też pamiętać o tropieniu i energicznem tępieniu wszelkiego rodzaju drapieżników, jak wilków, lisów i kun.

W styczniu rozpoczyna się cieczka wilków, w której czasie zbierają się one w większe stada i wyrządzają w zwierzostanie prawdziwe spustoszenia.

Oprócz tropienia i urządzania naganek z fladrami, dobre wyniki daje polowanie z zasadzki przy założonej padlinie. W tym celu wybiera się w ścianie większej halizny lub polanki rozgałęzione drzewo iglaste i na niem buduje się z okrąglaków rusztowanie, rodzaj ambony, na wysokości około 4 do 5 metrów, obszerne na jedną lub dwie osoby. Następnie na haliźnie lub polance, w odległości 30 — 40 kroków od rusztowania, zakłada się padlinę z jednego lub dwóch

koni. Poczem objeżdżając bosemi saneczkami perjodycznie, zdala, wokoło padliny i rusztowania, obserwować należy, czy wilki były już u padliny i napoczęły ją. O ile ich do tego nie zmusza nadzwyczajny głód, to przeważnie odwiedzają padlinę parokrotnie w odstępach 3 — 4 dni, obchodząc ją wokoło najpierw w dalszej, a później w bliższej odległości, obserwując, czy niema tam czego podejrzanego, np. jakiej zasadzki. Dopiero za trzecim lub czwartym razem, o ile nie zauważą nic podejrzanego, ośmielają się przystąpić do uczty. Nie należy im w tem przeszkadzać i dozwolić na spokojne odwiedzanie padliny w dalszym ciągu, przez co nabiorą więcej zaufania do otoczenia i będą mniej podejrzliwe i ostrożne. Gdy pozostaną już tylko resztki z padliny, należy bezpośrednio obok założyć nową, a gdy wilki i tę już napoczną, nastaje stosowna chwila do rozpoczęcia w noce księżycowe zasadzek na rusztowaniu. Na zasadzki takie nie należy uczęszczać pieszo, lecz saneczkami i wprost z saneczek wstępować na drabinkę, prowadzącą na rusztowanie. Do przynęt takich ściągają też i lisy, na które urządza się takie same zasadzki, jak opisane wyżej. O ile lisom damy możność przez czas dłuższy uczęszczać do tych przynęt, to nierzadko się zdarza, że przez jedną noc księżycową można mieć na rozkładzie 3 i 4 lisy, jak to piszącemu niniejsze, parokrotnie się zdarzyło. Gdzie są dziki, można i tych doczekać się przy przynęcie, chętnie bowiem ściągają do padliny. Dlatego wskazanem jest mieć z sobą i broń kulową.

Ważnemi czynnikami przy tem polowaniu są: wytrwałość i zimna krew. — Nie należy nigdy schodzić z rusztowania dla podjęcia ubitej sztuki, czy to będzie wilk czy lis, gdyż przez to popsuć sobie można całe dalsze polowanie. Ubite sztuki podnosić należy dopiero z sanek, gdy te o oznaczonej godzinie przybędą po myśliwego. Ślady, gdzie ubita sztuka leżała, należy za pomocą gałęzi zagarnąć śniegiem.

Gdzie przebywają w lasach puszczone na „dziko" bażanty, niezbędne jest zrobienie dla nich budek przechodnich t. j. z dwiema tylko przeciwległemi ściankami z kołków, wbitych w ziemię, z położonym na nich daszkiem, do zasypy-

wania im tam ziarna (pośladów). W celu przynęcania ich do budek, trzeba zasypywanie rozpocząć już na początku jesieni, zadając co kilka dni poślad lub „zgoniny" z przewagą plew i sieczki. Gdy się okaże, iż bażanty są przywabione i budki odwiedzają, należy powiększać ilość zasypywanego ziarna. Można też od czasu do czasu porzucić kilka drobnych ziemniaków, które bażanty lubią rozdziobywać.

Bażant u nas jest ptakiem kulturalnym i lubi, a nawet wymaga opieki ludzkiej: gdzie mu tej opieki brak, ma to przeważnie ten skutek, że znajdzie się on wszędzie w okolicy, tylko nie tam, gdzie go do hodowli wprowadzono, a potem zaniedbano.

Wśród zimy, a szczególnie śnieżnej, cierpią najwięcej kuropatwy w gołych polach. Cierpią od głodu i ze strony niszczących je, skrzydlatych drapieżników.

Gdzie przeto one nie mają stałych, naturalnych, czy sztucznych schronisk, trzeba je stworzyć przez założenie budek z gałęzi drzew sosnowych lub świerkowych, zatkniętych grubszym końcem w ziemię, a wierzchołkami opartych o siebie przeciwlegle, albo wspartych na zrobionych z kołków poręczach. Do budek tych należy zasypywać poślad lub „zgoniny" z domieszką plew. W celu zaś zwabienia kuropatw do budek, wskazane jest w kierunku od tychże wysypać kilka wąskich ścieżynek sieczką lub plewami z małą domieszką ziarna.

Pozatem dobrze jest, wokół budek pozatykać gęsto w ziemię jaknajwięcej gałęzi, młodych sosenek albo świerków 1 do 1½ metra wysokich, dobrze rozgałęzionych, któreby zapewniały kuropatwom schronienie w czasie śnieżnych zawiei i ostrych wiatrów, a równocześnie chroniły je przed bystrym wzrokiem skrzydlatych drapieżników.

Budek i schronisk takich nie należy robić pod drzewami lub w bliskości tychże, tam bowiem obierają sobie wszelkiego rodzaju skrzydlate drapieżniki punkty obserwacyjne, skąd w stosownej chwili napadają i chwytają kuropatwy.

Cenne usługi w kierunku ochrony oddają kuropatwom, a także zającom w polach, pozostawione na pniu, wysokie

łubiny oraz kawałki końskiego zębu, które do pewnego stopnia zastępują sztuczne schroniska gałęziowe, o jakich była wyżej mowa.

Zasypywanie pośladów do budek dokonywać się powinno przed samym wieczorem, bo inaczej, to, co było przeznaczone dla kuropatw, stanie się pastwą innego ptactwa, które w tych budkach i zasłonach również szuka schronienia.

O ile utworzy się na powierzchni śniegu skorupa lodowa, a śnieg jest głęboki, powinno się również przeorywać bruzdy pługiem lub radłem — w szczególności nad zasiewami ozimemi, przez co ułatwi się kuropatwom zagrzebywanie się w śniegu oraz dostęp do runi oziminy.

Przy niewysokim śniegu, wystarczy użycie żelaznej brony na zdarcie skorupy.

Gdzie są kuropatwy, ściągać też lubią i skrzydlate drapieżniki, jak jastrzębie, wrony i sroki. I tu nie należy pomijać dobrej okazji do ich tępienia. Wkopane kilka słupów 3 — 4 metr. wysokich, w pewnej odległości od schronisk i budek, z zastawionemi na nich żelazkami, oddadzą nieocenione usługi. Żelazka należy na noc zdejmować.

LUTY

Pod względem karmienia i ochrony zwierzyny postępować należy ściśle, jak było wskazane na styczeń, z tą jedynie różnicą, że o ile są jeszcze dostateczne zapasy paszy, to dzienne dawki możliwie powiększyć, by nie dać zwierzynie opaść z sił, o ile bowiem śnieżna i mroźna zima jest długotrwała, to w lutym bywa zazwyczaj największy upadek sarn, jak również bażantów, a niekiedy i kuropatw.

Poluje się jeszcze na dziki-odyńce, oraz na warchlaki i przelatki, o ile jest ich na danym terenie za dużo. Maciory (łochy) wogóle, a przodowniczki stad w szczególności — bezwzględnie ochraniać należy.

W miesiącu obecnym, poza żywieniem zwierzyny, najwięcej zabiegów poświęcać trzeba tępieniu drapieżników czworonogich. Zbliża się czas lęgu zajączków, a następnie i sarn oraz wysiadywania gniazd przez głuszce, jarząbki, cietrzewie, bażanty i kuropatwy, i wtedy dopiero rozpoczyna się masowo niszczycielska działalność wszelkiego rodzaju drapieżników czworonogich i skrzydlatych.

W lutym kończy się cieczka wilków i rysi — natomiast rozpoczyna się cieczka lisów, kun, tchórzy i łasic oraz wyder. Należy przeto korzystać z każdej ponowy, by je tropić i strzelać lub łowić w żelaza, pułapki skrzynkowe i t. p.

Trzeba też często odwiedzać ze strzelbą i jamnikami lisie nory, w których zastać można w tym czasie, niekiedy po dwa, a nawet i trzy lisy. Oczywiście, aby tu zapolować z dobrym skutkiem, trzeba się wziąć do tego z pewną przezornością. Mianowicie, przed wpuszczeniem jamników do nory, należy dokładnie zbadać okolice jamy wchodowej, aby się upewnić, czy są i gdzie, jamy wychodne, prowadzące od głównej kotliny jam. Zdarza się bowiem, że rozgałęzienia podziemnych korytarzy mają niekiedy swe wyloty na zewnątrz, dopiero w odległości 50 — 80, a nawet 100 i więcej kroków. Wówczas zatyka się szczelnie gałęziami wszelkie inne otwory z wyjątkiem tego, który jest dla obserwacji i strzału najwygodniejszy, poczem dopiero wpuszcza się jamniki do nory, ze świeżo wchodowemi tropami — i staje z bronią gotową do strzału w bliskości jamy, którą do tego celu upatrzyliśmy.

Zdarza się, że pomimo długiego naszczekiwania jamników, lis nie wychodzi jamą, którą pozostawiliśmy otworem. Dowodziłoby to, że odkryta jama nie ma łączności z tą, do której wszedł lis, a za nim jamniki. Dla pewności, należy ją przeto zatkać gałęziami, a otworzyć jamę inną i t. d., gdy ich jest więcej. Jeżeli tylko którakolwiek z tych jam ma łączność z tą, do której weszły jamniki, to napewno lis nią wyskoczy.

Jeśli po wyjściu z jamy lisa, jamniki w dalszym ciągu w norach pozostają i naszczekują, dowodzi to, że mają przed sobą jeszcze jednego, a może i dwa lisy. Trzeba się przeto mieć na baczności, aby się który nie wymknął bez strzału.

Zdarza się jednak, że lis wszedł do nory jednokorytarzowej, służącej jednocześnie za wejście i wyjście, — wówczas niema innej rady, jak przystąpić do kopania w miejscu, gdzie naszczekiwanie jamników pobyt lisa wskazuje.

Przy dobrych jamnikach jest to system polowania dość pewny i przyjemny, wymaga jednak dobrego strzelca, albowiem lis wypada z jamy jak szalony, i przy małej sprawności — o pudło nie trudno.

Dobre wyniki dają również małe, ciche naganki przy pomocy flader (straszaków) na otropione przy ponowie lisy. Najlepsze jednak rezultaty daje polowanie przy przynęcie (padlinie), opisane we wskazówkach na styczeń.

Tępienie lisów, a także i wilków, dokonywa się również za pomocą trucia, czy to przez zatruwanie mięsa (padliny), rozłożonego w odpowiednich, ustronnych miejscach, co oczywiście nie może być praktykowane tam, gdzie przebywają dziki; — albo też za pomocą specjalnie przyrządzanych pigułek, napełnionych strychniną (Strichninum nitricum) i porzucanych przy odpowiednio przyrządzonej obwłoce.

Ten sposób tępienia jest jednakże — niemyśliwski i stosowany być winien tylko tam, gdzie inne sposoby nie dają zadowalających wyników.



MARZEC

Marzec jest okresem przełomowym w bytowaniu zwierzyny. Pokrywa śniegowa mięknie lub znika zupełnie, przez co zwierzyna czworonoga odzyskuje przynajmniej większą swobodę ruchów w poszukiwaniu żeru. Z zakładaniem paszy nie trzeba jednakże jeszcze ustawać, co stosuje się przedewszystkiem do sarn, jeleni i danieli. Wogóle wskazanem jest trzymać się zasady, że na wiosnę karmić trzeba tak długo, aż zwierzyna przestanie przyjmować zadawaną jej paszę. Zadawać należy: suszone liście drzew lub bulw, koniczynę, snopki niemłóconego owsa, siano seradelowe, kasztany, żołądź — a pozatem ściąć pewną ilość małocennych osik, brzóz lub dąbków, pozostawiając je z nieobciętemi gałęziami — do swobodnego ogryzania.

O ile znikła pokrywa śniegowa, to kuropatwy, które rozchodzą się już na pary, — mając odkryte runie ozimin, znajdą dla siebie dostateczne pożywienie. Natomiast bażantom należy ziarno zasypywać w dalszym ciągu, aby je utrzymać w miejscu i nie dopuścić do rozejścia się po okolicy, do czego one zawsze mają wielką skłonność.

Po stopnieniu śniegów nastaje też najstosowniejsza chwila do wypuszczenia na upatrzone tereny przezimowanych lub sprowadzonych do tego celu kuropatw i bażantów do hodowli na dziko oraz zajęcy, sprowadzonych dla odświeżenia krwi.

Z zakresu hodowli przypadają też w tym miesiącu dość poważne czynności, mianowicie tam, gdzie mrozy i śniegi ustąpiły — uprawa ziemi na pólkach hodowlanych łowieckich.

Tam, gdzie zeszłorocznych seradeli, łubinu, owsisk i t. p. nie zaorano na jesieni, jest najwyższy czas dokonać tego obecnie, by przygotować ziemię pod wczesne siewy seradeli i owsa, a następnie i innych ziemiopłodów.

O ile jest do wysiewu żarnowiec (Spartium scoparium), który najwłaściwiej wysiewać w jesieni, — to trzeba wykonać to teraz, skoro tylko ziemia rozmarznie. Gdyby jed-

nakże z jakichkolwiek powodów siew musiał być odłożony na później, trzeba nasienie zmieszać z wilgotną ziemią i przechować w zimnem miejscu — do czasu wysiewu, albowiem nasiona zasuszone wzeszłyby przeważnie dopiero w następnym roku.

Jedną z najbardziej ulubionych roślin przez sarny i zające — jest jarmuż, którego znajduje się w hodowli kilka odmian. Z tych najodpowiedniejszy jest jarmuż pastewny, olbrzymi oraz brunatny. Koniec marca jest właściwą porą do wysiewu tego nasienia w inspektach lub na grzędach w ogrodzie, by się dochować siewek do rozsadzenia w odpowiednich miejscach w lasach.

W końcu miesiąca silne jelenie zrzucają rogi — a lochy ścielą legowiska (gniazda) i zalegają. Po oproszeniu się, są one bardzo ostrożne, a niepokojone, nierzadko wyprowadzają się z młodemi warchlaczkami do innych lasów.

Przy łagodnem powietrzu rozpoczyna się ciąg słonek i toki głuszców i jarząbków oraz przelot i nalot ptaków drapieżnych. Jest to najlepsza pora do polowań z budek z puhaczem na wrony, sroki i jastrzębie, szkodliwe dla łowiectwa.

W pierwszej połowie miesiąca, o ile nastąpi ponowa, można jeszcze z dobrym skutkiem tropić kuny, które najchętniej utrzymują się w starych drzewostanach, w dziuplach nadmurszałych drzew, a w braku tych, w gniazdach wiewiórek, wron lub jastrzębi.

Przejąwszy na ponowie trop kuny, trzeba podążać za nim, przyczem okaże się, że ona polując, to wbiega na drzewa i po gałęziach przeskakuje z jednego na drugie, to znów opuszcza się na ziemię i krzyżuje swe ślady, — wreszcie wszedłszy znów na drzewo, mknie już po gałęziach bez przerwy, kołując w różnych kierunkach, aż wreszcie obierze sobie odpowiednie gniazdo do dziennego wypoczynku.

Jeśli jest ponowa dobra, to drogę jej nadziemnej podróży wskazują dość widoczne, opadłe z gałęzi płatki śniegu. Zdarza się jednak, że po pewnym czasie traci się ślady strącanego z drzew przez kunę śniegu, wówczas trzeba zataczac koła i upatrywać i badać gniazda na drzewach, aż dotrze się

do tego, na którem kuna obrała sobie dzienną kwaterę. Łatwo to poznać po tem, że pod gniazdem na śniegu widoczne są ślady jej wydzielin moczowych lub żołądkowych.

Wówczas stukaniem w drzewo starać się trzeba wypłoszyć ją z gniazda, co jednakże nie zawsze się udaje, albowiem kuna dosiaduje niekiedy na gnieździe bardzo twardo (w dziupli jeszcze twardziej). Nie pozostaje w takim razie nic innego, jak użyć strzału, ale nie w gniazdo, lecz gałąź, na której gniazdo się mieści — blisko gniazda. Na taki argument kuna wyskoczy z gniazda jak z procy, starając się dosięgnąć gałęzi najbliższych drzew — i wtedy druga lufa strzelby powinna położyć kres jej rozbójniczemu żywotowi.

W gniazdo strzelać nie należy, raz dlatego, że to nie po myśliwsku, a powtóre, że kuna, strzelona na gnieździe śmiertelnie, może nie spaść na ziemię, lecz pozostać na niem.

Sztuka osobistego wytropienia, co niekiedy jest pracą mozolną, — i zdobycia kuny, sprawia wiele zadowolenia, a przytem daje w nagrodę ładne trofeum i przeświadczenie, że w ten sposób ocala się od zagłady dziesiątki, jeśli nie setki gniazd ptaków śpiewających i owadożernych, chroniących nasze lasy iglaste od poważnych szkód lub nawet zagłady.

Kuna jest wprawdzie zawziętą tępicielką wiewiórek, również nieznośnych szkodników, ale szkody, jakie wyrządza w ptactwie pożytecznem, są o wiele donioślejszego znaczenia.

KWIECIEŃ

Tokowanie głuszców i ciąg słonek trwa dalej — a tok cietrzewi rozpoczyna się. O ile przeto zamierzamy na nie polować, trzeba przystąpić do zrobienia budek tam, gdzie one miejsca swych toków dokładnie oznaczą. Na budki najlepiej użyć krzaki jałowcowe lub gałęzie innych drzew iglastych, zawsze zielonych.

Lisy, kuny, tchórze oraz wydry — pomiatają młode. Liszki mogą być z powodzeniem strzelane na stanowiskach, przy uczęszczanych przez nie jamach. Także strzelanie ptactwa drapieżnego przy puhaczu z bud wronich, daje w dalszym ciągu dobre wyniki, oprócz bowiem wron i srok, spotkać się można z gołębiarzem, sokołem wędrownym, krogulcem lub sokołem kobuzem, które zasługują na tępienie tam, gdzie chodzi o hodowlę i o ochronę drobnej zwierzyny użytkowej i ptactwa pożytecznego.

Bażantom należy w dalszym ciągu zasypywać poślad, (ziarno) zmieszany z dużą ilością plew i sieczki, tak, aby ziarno stanowiło zaledwie parę procent tej mieszaniny. Pozatem można im porzucać po kilkanaście drobnych ziemniaków, któremi się one bawią i chętnie je rozdziubują. Chodzi tu o to, aby ten bażant przez grzebanie w plewach i sieczce, — co on bardzo lubi — w poszukiwaniu ziarnek posladu, i rozdziobywanie ziemniaków, miał jaknajwięcej zajęcia, ażeby z nudów nie przychodziły mu złe myśli... przeniesienia się w inne okolice.

Gdzie niema jeszcze zaprowadzonych, planowych pólek hodowlanych łowieckich, to obecna pora jest najodpowiedniejsza do ich urządzania.

Tu przypominam tylko, że gdzie była przez jesień i zimę ozimina (żyto), należy ją na początku kwietnia zbronować i wsiać seradelę, a dla przykrycia nasienia, przejść ponownie z lekką, drewnianą broną wpoprzek poprzedniego bronowania.

Pozatem jest to pora najodpowiedniejsza do wysiewu owsa, koniczyn i innych traw oraz marchwi, buraków i t. p. — a w końcu miesiąca do sadzenia ziemniaków dla jeleni i dzików.

Początek kwietnia*) jest też najodpowiedniejszą porą do wykopywania z ziemi kłębów bulw (Helianthus), o ile te

*) Dla kresów wschodnich i północnych — terminy w niniejszem wymieniane, przypadają oczywiście — kilka, a czasem i kilkanaście dni później.

z plantacji nie były wyjęte przed zimą. Sadzenie kłębów bulwowych na miejscu przeznaczenia uskutecznia się, podobnie jak sadzenie ziemniaków, po należytem już ogrzaniu się ziemi w drugiej połowie kwietnia. Ziemia pod bulwę musi być starannie uprawiona i oczyszczona z korzeni i chwastów.

Gdzie są naturalne lub sztucznie zaprowadzone łączki na pastwiska dla zwierzyny, a ukazuje się na nich mech, trzeba go wyniszczyć przez bronowanie. Wskazanem też jest zasilenie takich pastwisk kainitem, dobrze przewietrzałym popiołem drzewnym lub należycie przegniłym, drobnym kompostem.

Wczesna wiosna jest też najodpowiedniejsza do zakładania nowych lizawek, oraz do odświeżania starych. Dbać trzeba o to, by lizawki nie były pokryte spadającemi z drzew gałązkami, igliwiem, liśćmi lub t. p.

Odświeżyć też trzeba i oczyścić pojniki dla zwierzyny z wszelkich naleciałości i chwastów, by nie dopuścić do zakwaszenia się wody — a te, w których wody mało — pogłębić.





M A J

Na początku miesiąca kończy się ciąg słonek oraz toki głuszców i cietrzewi, a z nimi ustają też wszelkie polowania na zwierzynę użytkową, która powinna obecnie zażywać bezwzględnego spokoju.

W końcu miesiąca łanie i kozy (sarny) pomiatają młode. Samice głuszców, cietrzewi, jarząbków i kuropatw znoszą jaja i rozpoczynają wysiadywanie na gniazdach, przyczem wystawione są na liczne niebezpieczeństwa ze strony czworonogich i skrzydlatych szkodników — jak lisów, psów, kotów, łasic, kun, jastrzębi, srok i wron, które w dalszym ciągu należy tępić wszelkiemi dozwolonemi środkami.

Nadewszystko trzeba starannie rewidować w polach schroniska (remizy), które lubią odwiedzać tchórze i łasice, niszczące gniazda kuropatw i bażantów oraz młode zajączki. W schroniskach takich powinny być stale zastawione pułapki skrzynkowe, a wówczas wykaże się, jak wiele tych szkodników odwiedza schroniska!*)

---

*) W jednym z majątków, którym administrowałem, zdarzyło się, że w schronisku polnem obszaru około 400 m.^{2}, gajowy złowił w ciągu jednej wiosny i przy pomocy jednej pułapki skrzynkowej — 3 tchórze i 26 łasic!

Należy też w lasach wyszukiwać gniazda skrzydlatych drapieżników, jak gołębiarza, krogulca, sokoła wędrownego, sokoła kobuza, wron i srok — i po odstrzeleniu starych ptaków — zniszczyć ich gniazda.

Ponieważ ptaki drapieżne są przeważnie bardzo ostrożne i rzadko na gnieździe podejść się dają, wskazane jest zrobienie zasłon z gałęzi (rodzaj budek), przy drzewach w bliskości takich gniazd i tam oczekiwać przylotu starych ptaków do gniazda, by je odstrzelić.

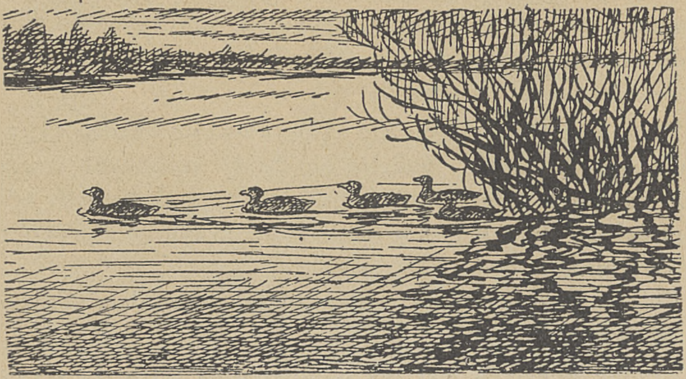
Polowanie na drapieżniki z budek wronich, daje też jeszcze dobre wyniki.

Koniec miesiąca jest też odpowiednią porą do wysiewu prosa i hreczki (gryki) w schroniskach i na pólkach hodowlanych łowieckich, w celu pozostawienia ich na pniu t. j. niezbieranych, na jesienną paszę dla kuropatw, bażantów i cietrzewi.

Obsiewy te rozdzielić można na dwa okresy. Pierwszy w samym końcu maja, drugi w 2 do 3 tygodni później. W ten sposób znacznie się przedłuży okres żywienia się ptakow ziarnem tych roślin, w czasie pożniwnym, gdy w polach niema już innego zboża.

Na koniec maja przypada też przenoszenie sadzonek jarmużu z grzęd siewnych na pólka hodowlane łowieckie i na inne miejsca przeznaczenia. Ziemia pod jarmuż musi być starannie uprawiona, najlepiej przekopana szpadlem. O ile jest do dyspozycji obornik lub przegniły kompost, należy je przykopać. W braku tych ostatnich można je zastąpić liściem, igliwiem (ściółką) lub próchnicą.

W tymże czasie przypada też siew łubinu — na ziarno lub na przeoranie, jako zielony nawóz pod wczesne żyto — dla zwierzyny w lasach.



CZERWIEC

Poza odstrzałem kozłów (rogaczy) z podjazdu lub podchodniego, do czego miesiąc czerwiec bardzo się nadaje, — wszelka inna zwierzyna użytkowa winna w dalszym ciągu zażywać bezwzględnego spokoju, — tak w lesie jak i w polu.

Głuszyce, cieciorki, bażancice i kuropatwy kończą wysiadywanie na gniazdach. Łanie i sarny prowadzą już młode. Klępy cielą się.

Zbliża się czas koszenia traw na łąkach oraz koniczyn w polach, przyczem gniazda z kuropatwami ulegają zniszczeniu. Aby temu zapobiec, trzeba już przedtem przedsiębrać na tych terenach poszukiwania, z dobrym, niezbyt ostrym wyżłem, dla wykrycia znajdujących się tam gniazd i poznaczenia tych miejsc, by nie uległy wykoszeniu, do czasu wylęgnięcia się kuropatewek. Niewykoszone miejsca z gniazdami, należy pozostawiać nie nazbyt małe — przynajmniej 3 × 3 metry. Mniejsze powierzchnie nie dają dostatecznej ochrony.

Nad miejscami temi trzeba jednakże rozciągać baczny dozór, do niewykoszonych bowiem kęp takich lubią gromadzić się żaby, a to znów staje się powodem, że je chętnie odwiedzają i rewidują bociany — a przy tej sposobności pada ofiarą niejedno gniazdo.

Wskazane jest także wyznaczenie nagród kosiarzom za każde, przez ich uwagę, oszczędzone gniazdo — z tem, że połowę tej nagrody otrzymają po wskazaniu oszczędzonego gniazda, a drugą połowę po wylęgnięciu się kuropatewek.

Rewidować w dalszym ciągu jamy lisie — i, gdzie się okażą, wykopywać młode.

Również odstrzeliwanie starych oraz młodych, wypierzonych już jastrzębi przy gniazdach, niemniej wron, srok i sójek, prowadzić trzeba energicznie w dalszym ciągu, — o ile już uprzednio wszystkie gniazda nie zostały odnalezione i zniszczone.

Gdzie nie zdołano załatwić się w miesiącu poprzednim z wysiewem, w schroniskach lub na pólkach hodowlanych łowieckich, drugiej serji prosa i gryki (hreczki), pozostać mających na pniu, jako karma jesienna dla kuropatw, przepiórek, bażantów i cietrzewi, — to można dokonać tego jeszcze w pierwszej połowie czerwca. W tymże czasie wysiewa się też łubin na przyoranie jako zielony nawóz pod następujący, wczesny siew żyta na zimową, naturalną paszę dla zwierzyny.

Koniec czerwca jest też porą najodpowiedniejszą do rozpoczęcia przygotowywania dla zwierzyny — na okres zimowy — paszy liściastej z drzew. W tym bowiem czasie są liście delikatne, soczyste i w stanie zasuszonym najchętniej je zwierzyna przyjmuje. Do tego celu nadają się w pierwszym rzędzie: dęby (Quercus), osika (Populus tremula), topola kanadyjska (Populus canadensis), topola czarna (Populus nigra), dalej lipa (Tilia parvifolia et platyphyllos); klon pospolity (Acer platanoides), brzoza (Betula verrucosa et pubescens), wiąz górski (Ulmus montana) oraz kruszyna (Rhamnus frangula). Tę ostatnią zadawać należy zwierzynie perjodycznie w małych dawkach, jako środek przeczyszczający.

Paszę liściastą zbierać należy przez obcinanie sekatorami lub nożycami ogrodniczemi, jedno i dwuletnich pędów wraz z liśćmi.

Idealnemi na ten cel są wiosenne pędy odrostków korzeniowych osiki, wiosenne pędy ogławianych nad drogami to-

poli, oraz wiosenne odrośla z pni po ściętych drzewach ubiegłej zimy.

Zebrane w ten sposób gałązki z liśćmi zasusza się na wolnem powietrzu, w miejscu cienistem, aby zasychanie odbywało się stopniowo, poczem wiąże wiciami w małe snopeczki, grubości 20 — 30 ctm. i przechowuje w miejscu suchem, lekko przewiewnem, najlepiej w specjalnych na ten cel brogach lub szopach.

Układając snopeczki dla przechowania ich do zimy, wskazanem jest przesypywanie poszczególnych warstw solą roztartą na mąkę, która w czasie wilgoci rozpuszcza się i osadza cienką warstwą na łodygach i liściach. Sól pobudza apetyt u zwierzyny i oddziaływa wogóle dodatnio na jej organizm.

Wobec zbliżającego się sezonu polowania na kaczki, nie trzeba zapominać o przecięciu linij, przy końcu miesiąca, w trzcinach na jeziorach i stawach — dla polowań z naganką.

LIPIEC

Oprócz trwającego w dalszym ciągu polowania podjazdowego lub podchodnego na kozły (rogacze), z dniem 11 lipca otwiera się sezon polowania na kaczki i na wszelkie inne ptactwo wodne i błotne. Jednakże racjonalni myśliwi, nieznajdujący przyjemności w strzelaniu do kaczek nielotnych, — wstrzymują się z praktycznem otwarciem sezonu, przynajmniej do 15 lipca, przedtem bowiem przeważająca ilość kaczek młodych nie jest jeszcze do tego stopnia wyrośnięta i silna, aby z łatwością podrywać się mogła i dawała pole do prawdziwie myśliwskiego strzału.

Pozatem polując z wyżłem młodym a nawet i starszym na nielotne kaczki, w trzcinach i szuwarach, w których trudno obserwować działalność psa, dajemy mu okazję do gonienia i łapania ptaków żywych. I nie rzadko się też zdarza, iż jeden wyżeł robi większy rozkład, niż paru a nawet kilku

myśliwych ze strzelbami. A skutek jest ten, że polowanie takie psuje wyżła, gdyż uczy go gonić i łapać zwierzynę żywą. Z drugiej strony polowanie takie jest nieetyczne — niemyśliwskie.

Poza wyżej wspomnianą, wszelka inna zwierzyna (prócz oczywiście drapieżników) podlega w dalszym ciągu troskliwej ochronie.

Kto jeszcze nie zdążył przygotować dostatecznej ilości paszy liściastej (o czem było obszerniej we wskazówkach na czerwiec), to bieżący miesiąc jest do tej czynności jeszcze niezbyt spóźniony. Należy jednakże liczyć się z tem, że każdy tydzień opóźnienia daje paszę stosunkowo mniej cenną, wiosenne bowiem pędy i liście twardnieją i przez to stają się mniej delikatne i soczyste, a tem samem i mniej chciwie przez zwierzynę przyjmowane.

Gdzie są założone plantacje bulwy (Helianthus tuberosus lub H. salsifis) na zimową karmę dla zwierzyny, trzeba w pierwszych dniach lipca przystąpić do pierwszego ścięcia łodyg, w celu zasuszenia ich wraz z liściem — i zachowania na zimę.

Zrzynanie łodyg dokonywa się ostrym, sierpowato zakrzywionym nożem, możliwie gładko około 20 ctm. nad ziemią.

Wycięte, ulistnione łodygi suszy się w miejscu cienistem, przewiewnem, nie wystawiając ich na zbyt silną operację słońca, przez to bowiem tracą na wartości. Zasuszone w ten sposób łodygi, wiąże się w pęczki o średnicy 20 — 30 ctm. i przechowuje podobnie jak inną paszę liściastą, jak to było opisane we „wskazówkach na czerwiec".

W ciągu lipca dojrzewa nasienie żarnowca (Spartium scoparium). Gdy jego strąki nabiorą koloru czarnego, należy je bezzwłocznie zrywać, wkrótce bowiem po dojrzeniu otwierają się i nasienie z nich wypada. Strąki nie dojrzewają równomiernie, dlatego trzeba krzaki nasienne obchodzić co parę dni i w miarę dojrzewania, strąki zrywać.

W celu wyłuszczenia nasion należy strąki rozpostarte na płachcie trzymać na operacji słońca. Po pewnym czasie

zaczną one pękać i nasienie z nich wylatywać, rozpryskując się dość szeroko.

Wyłuszczone w ten sposób nasienie przetrzymuje się w woreczkach lub skrzynkach w przewiewnem, chłodnem miejscu, — do pierwszych dni października, w którym to czasie należy je wysiać i wówczas powschodzi na przyszłą wiosnę.

Żarnowiec należy do roślin niewybrednych i rośnie dobrze nawet na najlichszych, zwiewnych piaskach, nie znosi natomiast gruntów mokrych i tam wymarza. Wśród mokradeł i błót wysiewać go trzeba jedynie na suchych wyspach i pagórkach. Przy wysiewie nie należy przykrywać nasienia grubiej jak na 5 mm. (jedna czwarta cala).

Gdzie prowadzone są w lasach obsiewy pólek hodowlanych łowieckich, przypominam, że gdzie wypada w bieżącym roku żyto, ważną jest rzeczą, aby ono wysiane było możliwie wcześnie t. j. w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Chodzi bowiem o to, aby ono mogło wyrosnąć jaknajbujniej, a przez to samo dostarczało zwierzynie na jesieni i zimą obfite ilości naturalnej paszy.

Pólka takie, systematycznie wśród lasów rozrzucone i celowo obsiewane, powstrzymują też zwierzynę od wychodzenia na sąsiednie, obce tereny, skąd, jak wiadomo, przeważnie już nie powraca.



SIERPIEŃ

Sierpień jest porą najodpowiedniejszą do wysiewu rzepaku na zieloną, zimową paszę dla wszelkiej zwierzyny. Nie należy przeto zaniedbywać uprawy tej rośliny na pólkach hodowlanych łowieckich, dostarcza ona bowiem swem bogatem ulistnieniem, dużo dobrej paszy — przez całą zimę. Rzepak wymaga dla swego rozwoju ziemi urodzajnej i starannej uprawy.

W bieżącym miesiącu kończą się żniwa i pola pustoszeją, — a wiele zwierzyny, szczególnie sarn i zajęcy, które przed dokuczliwemi komarami i muchami szukały schronienia w zbożach, — wraca obecnie do lasu. Zadaniem myśliwego-hodowcy być powinno, dbać o to, aby przez stosowne obsiewy pólek w lasach, zapewnić zwierzynie dobrobyt niemniejszy niż go miała w polu, a wówczas nie będzie odczuwała potrzeby wychodzenia na cudze pola. Niemniej ważną jest rzeczą, aby zwierzyna miała dostateczną ilość wody do picia i kąpania się. Należy przeto zrewidować naturalne, czy sztuczne pojniki — i gdzie woda wyschła lub grozi wyschnięciem, pogłębić je albo dodatkowo założyć nowe pojniki. Sierpień i wrzesień bywają w Polsce przeważnie upalne i suche, również i pasza spożywana przez zwierzynę w tym czasie jest już mniej soczysta — a wszystko to powoduje, że zwierzyna w tym czasie potrzebuje dużo wody.





WRZESIEŃ

We wrześniu rozpoczyna się — ustawowo polowanie na najszlachetniejszą u nas zwierzynę t. j. jelenie.

Jednakże prawidłowi myśliwi, dbający o jakość swych zwierzostanów, nie będą jeszcze w tym czasie odstrzeliwali sztuk kapitalnych — zdatnych do rozpłodu, pozostawiając to na czas po rykowisku wzgl. na koniec rykowiska. We wrześniu ograniczyć się należy wyłącznie do odstrzału sztuk mniej lub więcej zdegenerowanych, o słabem i lichem porożu, nieprzedstawiających żadnej wartości hodowlanej.

W lasach, w których jelenie są stałymi mieszkańcami i odbywają rykowisko, należy jednakże zastanowić się nad tem, czy odstrzału i tych mało wartościowych sztuk, nie należy odłożyć na październik — listopad, albowiem przez niepokojenie jeleni, co bywa szczególnie wówczas, jeśli odstrzał tych sztuk dokonywanym będzie od stad, — można sobie zepsuć rykowisko na własnych terenach.

Polowania na cietrzewie odbywają się w różny sposób,— jednakże najwięcej praktykowane jest polowanie z wyżłem na młode cietrzewie. Na początku miesiąca, młode koguty nie są jeszcze należycie upierzone t. j. nie posiadają w swem upierzeniu dostatecznych cech koguta, dlatego młodzi, niewprawni myśliwi, a nawet i doświadczeńsi, polując w zaroślach, gdzie młode cietrzewie najchętniej przebywają,—zamiast kogutów, ubijają bardzo często kury, z uszczerbkiem dla przy-

szłej rozmnoży. Gdzie przeto cietrzewi jest stosunkowo mało i chodzi o ich rozmnożę, lepiej polowania z pod wyżła zaniechać zupełnie, a ograniczać się jedynie do odstrzału kogutów na tokach, lub na nagankach w późnej jesieni. Wtedy ubicie ciągnącego jak strzała, koguta, w jego wspaniałem już wówczas upierzeniu, sprawia prawdziwą satysfakcję.

To, co powiedziano wyżej o polowaniu na cietrzewie z „pod wyżła", odnosi się również do jarząbków, — na które najwłaściwiej polować jedynie z wabikiem!

W drugiej połowie miesiąca rozpoczyna się rykowisko jeleni. Dla dobra jeleniostanu, przestrzegam przed odstrzeliwaniem kapitalnych byków na początku rykowiska, t. j. przed błędem, popełnianym często nawet przez myśliwych, pod innemi względami racjonalnych.

Przed końcem września przystąpić należy do drugiego cięcia łodyg bulw, oraz sprzętu seradeli na siano dla zwierzyny.

Łodygi bulw suszy się w miejscu cienistem lecz przewiewnem, poczem wiąże się w pęczki (snopeczki) i układając warstwami w suchej, przewiewnej szopie, lub w specjalnym na ten cel brogu, przesypuje solą, roztartą drobno na mąkę.

Seradelę sprząta się i suszy podobnie jak koniczynę lub siano łąkowe, i przechowuje podobnie jak to ostatnie.

PAŹDZIERNIK

Miesiąc październik otwiera polowanie na zające. Jak to powszechnie wiadomo, polowania te wykonywane są w sposób bardzo rozmaity, zależnie od warunków miejscowych, od panującej tam kultury łowieckiej — no, i od osobistych zalet myśliwych, uprawiających polowanie.

W ogólności praktykowane są: polowania z naganką, polowania w kotły, polowania ławą czeską i t. zw. polowania na szukanego, czyli na pomyka.

Z tych sposobów najmniej racjonalnem jest polowanie na pomyka, jak bowiem uczy doświadczenie, pada tu ofiarą najwięcej samic, które, jako mniej ruchliwe, stosunkowo najmocniej dotrzymują. Przy tym systemie polowania zdarza się też najwięcej postrzałków, które następnie giną bezpożytecznie.

Prawidłowi myśliwi powinni więc unikać tych systemów polowania, gdyż one nie przyczyniają się do poprawy stanu zajęcy w latach następnych.

Przy polowaniach z naganką, więcej ociężałe samice wychodzą przeważnie na linję myśliwych — przy końcu miotu. Gdzie więc stan zajęcy jest słaby i chodzi o jego poprawę, zaleca się nie pędzić całego miotu aż do linji myśliwych, lecz ograniczyć pędzenie tylko do ¾ lub ⅔ miotu, zależnie od jego długości oraz od tego, czy miot stanowi zagajnik lub las gęsto podszyty, czy też las wysoki — bez podszycia.

W tym celu, w odległości 60 — 100 — 120 metrów od linji myśliwych, przecina się wązką wizę lub znaczy od strony naganki, na pniach drzew linję, do której naganka doszedłszy,— staje, a jednocześnie prowadzący nagankę, daje trąbką sygnał myśliwym, że miot ukończony i dalsze strzelanie do zajęcy ustaje. Poczem naganka schodzi z miotu w prawo lub w lewo.

Jeśli w ten sposób w każdym miocie oszczędzi się chociażby tylko po 2 — 3 samic, to fakt taki wpłynie już bardzo znacznie na poprawę stanu zajęcy w roku następnym. W zajęczym rodzie jest prawie zawsze mniej samic niż samców.

Przy polowaniu w kotły, sprawa oszczędzania samic przedstawia się gorzej; małe szanse daje niedokończanie kotła, — mianowicie, zamiast praktykowanego sygnału: „myśliwi stać, naganka do środka", powinien być dany sygnał: „stać, kocioł skończony, więcej nie strzelać".

Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa przy polowaniu ławą czeską. Tutaj tylko przez odpowiednie skrócenie „skrzydeł", można zapewnić zającom — samcom i samicom, pewien odpływ z matni, jako rezerwę do dalszej rozmnoży.

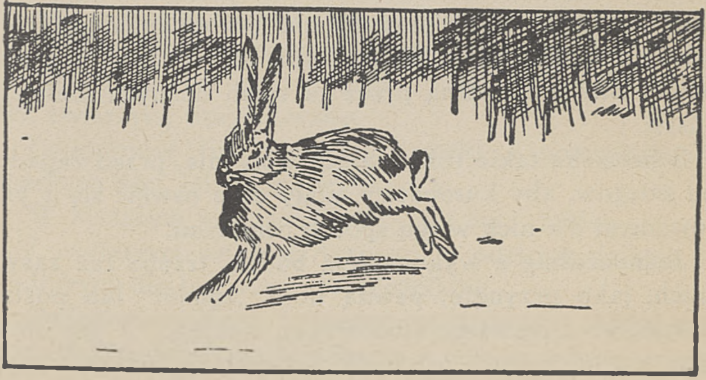
Miesiąc październik jest ostatecznym okresem do gromadzenia paszy na zimę, dla jeleni, sarn i zajęcy, oraz dla

dzików. Na samym początku miesiąca dojrzewają i opadają kasztany, żołądź i buczyna, które starannie zbierać i gromadzić trzeba, by w czasie długotrwałej zimy, mieć co zadawać zwierzynie i utrzymać ją w łowisku.

Z wymienionych wyżej nasion, kasztany najmniej są wrażliwe na mrozy i z łatwością przechować się dają: na strychu, klepisku i t. p. Natomiast żołądź i buczyna są mniej odporne na mrozy i dlatego najwłaściwiej jest zadołować je w kopczyki, podobnie jak ziemniaki.

Gdzie są założone pólka bulwowe, to, o ile w swoim czasie wykonano drugie cięcie łodyg, można około połowy miesiąca przystąpić do wykopywania kłębów, które służyć mają do dalszych, nowych plantacyj — na przyszłą wiosnę, albo też na zimową paszę dla sarn i zajęcy, gdy kłębów tych jest więcej niż potrzeba do dalszej hodowli. Kłęby bulw przechować można w kopczykach, podobnie jak ziemniaki, albo też w suchej, bezmroźnej ubikacji, przysypane suchym piaskiem tak, aby w całości były pokryte.

Kto ma do wysiewu nasienie żarnowca (Spartium scoparium), winien to uskutecznić w końcu b. miesiąca. Siew dokonywa się w płytkie, za pomocą motyk zrobione rowki i przykrywa nasienie ziemią na ½ do 1 ctm., zależnie od spoistości ziemi. Im ziemia cięższa, tem cieńsze powinno być pokrycie ziemią.



LISTOPAD

Zbliża się zima a z nią czas krytyczny dla naszych zwierzostanów, zarówno czworonogich, jak i skrzydlatych. Szczególnie krytyczną bywa zima śnieżna, w pozbawionych schronisk, gołych polach, dla kuropatw. Nietylko cierpią one od dokuczliwych mrozów, wiatrów i śnieżnych zawiei, ale nadto wystawione są na znacznie większe niebezpieczeństwa ze strony skrzydlatych drapieżników niż w innych porach roku.

Wcześnie też, t. j. przed zapadnięciem śniegów i nastaniem mrozów, pomyśleć trzeba o zabezpieczeniu, a przynajmniej ulżeniu doli tych tak miłych i pożytecznych ptaków.

Przedewszystkiem więc, gdzie w polach niema naturalnych lub sztucznie założonych stałych schronisk (remiz), należy postarać się o przygotowanie chociażby prowizorycznych, zrobionych z gałęzi drzew iglastych, z młodych sosenek, świerków lub jałowców, wkopanych prostopadle w ziemię, możliwie gęsto, aby utworzyły zwarte skupiny (klomby), dostatecznie zabezpieczające w nich kuropatwy od mrozów, wiatrów i zawiei śnieżnych, a nadewszystko i od bystrego oka lotnych drapieżników.

W środku tych skupin zrobić trzeba budki, również z gałęzi, pochyło ku sobie wkopanych, do zasypywania w nich pośladu.

Prowizoryczne schroniska takie, wielkości po 10 — 15 metrów w kwadrat, rozmieszczone planowo wśród pól, w ilości odpowiadającej przynajmniej liczbie znajdujących się na danym terenie stad, obiorą sobie kuropatwy jako stałe, dzienne osiedla i unikną przez to samo licznych niebezpieczeństw.

Schroniska takie robić należy wcześnie, przed zapadnięciem śniegów, aby kuropatwy miały czas oswoić się z przygotowanemi dla nich w ten sposób osiedlami.

Jednocześnie z wykonaniem budek, trzeba też zasypać w nich, jako przynętę, pewną ilość „zgonin" lub pośladu, zmieszanego z plewami, albo drobną sieczką. A gdy się zauważy, że kuropatwy już budki odwiedzają, należy zasypywanie pośladu kontynuować perjodycznie, zawsze na noc,

regulując ilość, zależnie od wielkości stad, oraz od tego, czy kuropatwy mają wolny dostęp do ozimin.

Gdy kuropatwy znajdą w schroniskach zasypane dla nich ziarno, uczęszczać tam już będą stale i nie odczują potrzeby przeniesienia się pod wiejskie zagrody, gdzie, jak wiadomo, są w najrozmaitszy sposób tępione.

To, co powiedziano o zasypywaniu karmy dla kuropatw, dotyczy w wyższym jeszcze stopniu również i bażantów, hodowanych na dziko.

Również i dla zwierzyny czworonogiej w lasach, mianowicie dla jeleni, danieli i sarn — pozakładać do jaseł, a zatem pod daszkami pewne ilości paszy, np. owsa w snopach, koniczyny, seradeli lub dobrego siana, oraz, choćby tylko na przynętę — trochę buraków, marchwi lub ziemniaków, co zapobiegnie rozproszeniu się zwierzyny po okolicy.

Gdzie niema zbudowanych jaseł (paśników), trzeba wcześnie, zanim ziemia umarznie, w odpowiednich do tego celu miejscach — na haliznach, pozabijać odpowiednią ilość palików, wysokich 0.60 do 0.80 metr. nad ziemią, do nadziewania na nich snopków z paszą, by były gotowe, gdy nadejdzie chwila intensywnego zakładania paszy.

Buraki, marchew, ziemniaki, żołądź, buczynę, najlepiej ułożyć w kopczyki na oczyszczonej ziemi i przykryć mchem, liśćmi lub wiązkami słomy. — Zwierzyna sama odgrzebywać je sobie będzie. — Ze względu, że kasztany zawierają wiele goryczki, a trudno przewidzieć, czy nastąpią dość silne mrozy, któreby przez przemrożenie goryczkę tę usunęły, najlepiej jest zadawać je już parzone, a wówczas chętniej będą przez zwierzynę przyjmowane.

Zrewidować też pojniki i lizawki, i pooczyszczać je z opadłych liści, igieł sosnowych i t. p.

W bieżącym miesiącu kończy się ruja danieli.

Z nastaniem śniegów, tropienie i odstrzał dzików oraz szkodliwych dla łowiectwa drapieżników.

Śledzić za sidłami i innemi pułapkami, zastawianemi przez kłusowników, na ścieżkach, wydeptanych przez zwierzynę — co na śniegu z łatwością daje się wykryć.



GRUDZIEŃ

Kto zamierza sprowadzić do dalszej hodowli zające, bażanty lub kuropatwy, najwyższy czas, aby śpieszył z ich zamówieniem.

Zarówno w polach, jak i w lasach, rozpoczyna się dla zwierzyny okres krytyczny, szczególnie, jeśli oprócz mrozów nastąpią obfite śniegi.

Gdzie przeto nie przygotowano jeszcze w polach sztucznych schronisk i budek dla kuropatw, to czas najwyższy uskutecznić to i zasypywać poślady. Również i bażantom należy się zabiegliwa opieka. W przygotowanych dla nich budkach lub pod daszkami — należy śnieg starannie usuwać i na oczyszczoną ziemię zasypywać karmę.

W lasach, o ile te obejmują drzewostany liściaste lub mieszane, iglasto-liściaste, z podszyciem drzew i krzewów liściastych, których młode pędy mogą dostarczyć zwierzynie choć jakie takie naturalne pożywienie, bez obawy szkód w młodnikach, nie potrzeba z zakładaniem paszy sztucznej na początku zimy zbyt forsować. Wskazanem jest natomiast ścięcie w różnych punktach łowisk pewnej ilości małowartościowych drzew osikowych, brzóz, lip, jarzębów, wiązów, wierzb, dzikich jabłoni, grusz, lub karłowatych, mniej cennych dąbków, których korę i młode pędy jelenie, daniele, sarny i zające chętnie obgryzają.

Natomiast gdzie tego niema, jak np. w lasach czysto iglastych, trzeba już na początku zimy podawać zwierzynie obficiej paszę sztuczną, aby nie dopuścić do jej wyemigrowania.

Zależnie więc od jakości i ilości zwierzyny w danem łowisku i od tego, jaką paszą dysponujemy, zadawać należy: suszone łodygi bulw, wiązki ciętych w czerwcu lub lipcu i zasuszonych liści dębu, osiki, topoli kanadyjskiej, buku, bzu jesiennego, lipy, jesionu i t. p. oraz od czasu do czasu suszone pędy z liśćmi kruszyny; pozatem siano koniczyny i seradeli oraz siano łąkowe z pierwszego pokosu, snopki niemłóconego owsa, jarmuż, głąby kapuściane, marchew, buraki, ziemniaki, buczynę, żołądź, owoce kasztanowca i t. p. Te ostatnie zadawać najlepiej parzone, przez co pozbywają się niemiłej goryczki i chętniej są przez zwierzynę przyjmowane.

Przy zakładaniu wszelkiej paszy należy zwracać uwagę na to, aby jej nie gromadzić zbyt obficie w jedno miejsce, lecz rozdzielać na mniejsze porcje i rozmieszczać w różnych punktach łowiska.

Dla dzików najodpowiedniejszą paszą są: kłęby bulw, buczyna, żołądź, dzikie kasztany, snopki niemłóconego grochu polnego lub owsa, wreszcie padlina końska. Z zakładaniem tej ostatniej trzeba jednakże być ostrożnym, by nie zadawać na żer, zwierząt padłych na zaraźliwe choroby. Nie należy też padliny zakładać zbyt obficie.

W bieżącym miesiącu lochają się maciory dzików. W tym więc czasie nie jest wskazany odstrzał odyńców, z powodu wstrętnej ich woni, — i odłożyć to lepiej na miesiące następne. Natomiast jest na czasie odstrzał warchlaków.

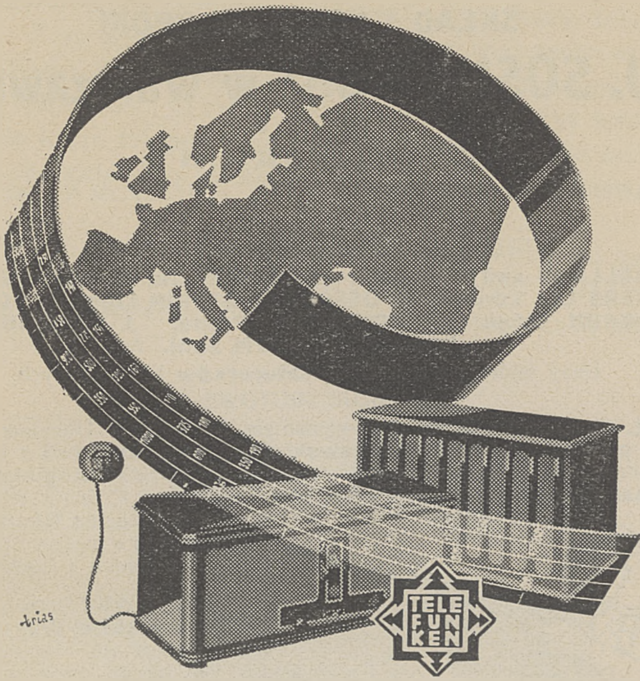
W grudniu odbywają się najliczniejsze polowania z naganką na zające i króliki w lesie, oraz polowania w kotły i ławą czeską.

Gdzie zajęcy jest mało, stosować przy wykonywaniu polowań prawidła podane we wskazówkach hodowlanych na październik.

Z każdej ponowy należy obecnie korzystać, by tropić i tępić czworonogie drapieżniki, jak wilki, lisy, kuny, tchórze i łasice. Przy polowaniach na wilki i lisy znakomite usługi oddają fladry, któremi otaczać należy ostępy, z otropionemi wilkami lub lisami. O rysiach nie wspominam, gdyż jest ich w naszym kraju tak mało, że, pomimo ich prawdziwie rozbójniczego charakteru, o intensywnem tępieniu nie może być mowy.

Początek grudnia jest też najodpowiedniejszy do przygotowania „ambon" i zakładania przynęt na wilki i lisy. Jak to wykonać, opisane jest obszerniej we „wskazówkach hodowlanych na styczeń".




TELE
FUN
KEN

HODOWLA ZWIERZYNY I JEJ KARMIENIE

(według Raula Dombrowskiego).

Najgłówniejszą podstawą racjonalnej hodowli zwierzyny jest z jednej strony ustanowienie przez hodowcę etatu, który ma pozostać w rezerwie, z uwzględnieniem obszaru rewirów, oraz klimatycznych i kulturalnych stosunków; z drugiej zaś — wielkiej wagi jest odpowiednie dbanie o wyżywienie tego zwierzostanu przez zimę. Stosunek płci męskiej do żeńskiej powinien być ściśle uregulowany u zwierza szlachetnego. Podług płci i wieku taką normę należałoby przyjąć:

1) Jeleni na 100 sztuk w rewirze:

a) łownych lub prawie łownych sztuk	10
b) słabszych i śpiczaków	15
c) cieląt	40
d) łań	35
Suma	100

2) Daniele: ten sam stosunek, co u jeleni.

3) Sarny na 100 sztuk:

a) kozłów walnych	16
b) śpiczaków	8
c) starych kóz	50
d) młodych kóz	26
Suma	100

Stosunek bażantów, głuszców i cietrzewi w wolnym stanie przedstawiałby się, jak następuje: 1 kogut na 5 kur. W bażantarniach można wziąć jako normę 1 na 7.

Zając i kuropatwa: (1:1) jeden samiec na jedną samicę.

Zdanie wielu fachowców, jakoby się nie dało w ten sposób ukształtować stosunku u dwóch, powyżej wymienionych gatunków zwierzyny, jest podług Raula Dombrowskiego bezpodstawne. W przybliżeniu uda się to zawsze. Aby zredukować liczbę samców, które o wiele ilość samic przewyższają u zajęcy, a powiększyć ilość samic, myśliwy-hodowca baczyć powinien na nagankach zimowych, by zające, na naganiaczy pędzące, oszczędzano, bo to są prawie zawsze samice; niejednokrotnie tego dowiedziono. Stosunek płciowy u kuropatw najlepiej uregulować w zimie, przy chwytaniu ich. Nadetatowe koguty skazuje się na śmierć, a resztę puszcza na wolność. W ogólności świat łowiecki właśnie na zająca i kuropatwę pod tym względem za mało zwraca uwagi. A przecież jest to rzecz wielkiej wagi, ogromny wpływ na liczebność w roku następnym wywierająca.

Co do karmy zwierzostanu, by go zawsze utrzymać na wysokości jego zadania, to obowiązkiem hodowcy dbać, by wszelka zwierzyna w jego rewirach miała paszy poddostatkiem. W zakres ten wchodzi także dobra uprawa pól, staranne pielęgnowanie łąk i bagnisk, zakładanie pól leśnych, oparkanianie ich i obsiewanie, budowanie remiz ochronnych. Takie gospodarstwo łowieckie w każdej porze roku sowicie się nagrodzi. Zimową porą paśniki obficie zasilać należy zdrową paszą dla sarn i jeleni, a dla ptactwa budki szykować. Potrzeby dzienne dla poszczególnych gatunków zwierzyny są następujące:

1) **Jelenie.** Na sztukę 1 kg. siana lub ta sama ilość liści suszonych: topoli, lipy, klonu, dębu, wierzby, buku, leszczyny, lub też 1 kg. kasztanów, a w braku tego 1½ kg. owsianki lub strąkowego zboża w snopach. W razie wielkich mrozów i śniegów porcje powiększyć trzeba.

2) **Daniele** kontentują się $^3/_4$ powyższej porcji.

3) **Sarny.** Na sztukę ½ kilogr. czerwonej koniczyny, siano i łubin lub ekwiwalent liści suszonych. Prócz tego dla całego stada przy jednym paśniku dziennie 4 kg. owsa w snopach.

4) **Dzik.** **W zwierzyńcu** na sztukę, od lutego do czerwca 0,8 kilogr kukurydzy lub strączkowego ziarna; od lipca do października włącznie 0,5 kilogr. kukurydzy lub strąkowego zboża. Odtąd aż do końca roku 1 kg., a gdy niema mrozu, jaknajczęściej 2,5 kg. kartofli. Jeżeli mróz silny dłużej trzyma, poleca się do suchej paszy powyższej domieszać raz lub dwa razy na tydzień cokolwiek węgla kamiennego w proszku. Dziki w owym czasie ogólnie cierpią na zatwardzenie, a to ma być dobrym środkiem. Drabiny i koryta z paszą trzeba ustawiać w miejscach zacisznych, najlepiej na leśnych polanach, by zwierz jaknajdalej mógł wzrokiem sięgnąć.

W rewirach, bogatych w zwierza szlachetnego, lizawki są nieodzowne. Sól w organiźmie zwierzęcym ogromny wpływ wywiera na trawienie substancji organicznych.

Porcje **dzienne soli na sztukę zwierzyny szlachetnej** są następujące, podług doświadczeń autora: 10 gramów, czyli 3,65 kg. na rok. Dla innej zwierzyny wystarcza $^3/_5$ powyższej ilości.

Chcąc **bażanty** w swych rewirach stale zaaklimatyzować, należy stosować następującą metodę sypania ziarna. **Na 100 sztuk dziennie** od stycznia do kwietnia włącznie: 7 litrów pszenicy, lub 8 litrów jęczmienia. Od maja do września włącznie 3½ litra pszenicy lub 4 litry jęczmienia. Od października do końca roku 7 litrów pszenicy lub 8 jęczmienia.

Kuropatwa zadowoli się ⅔ ilości powyższej.

Rady powyższe, wykonane systematycznie i z zamiłowaniem, pod każdym względem się opłacą, podnosząc nietylko jakość zwierzyny ale i ilość.



JAN SZTOLCMAN.

PRZYKAZANIA MYŚLIWSKIE

I. PRZEPISY OGÓLNE.

1) Terminów polowania, prawem określonych, jaknajsurowiej przestrzegać; możemy je opóźniać, lecz nigdy przyśpieszać.

2) Dla porządku mieć zawsze przy sobie bilet na broń i kartę łowiecką.

3) Szanować cudze granice.

4) W stosunku do innych myśliwych mieć za zasadę: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło"; a zatem:

5) Nie strzelać sąsiadowi pod jego stanowisko.

6) Nie zabierać sąsiadowi zwierzyny, gdy silnie zestrzelaną, nieraz ledwie czołgającą się — dobijemy.

7) Nie strzelać w miocie grubego zwierza lub lisa, gdy mamy strzał bardzo niepewny, bo nietylko sobie, ale i sąsiadom okazję psujemy.

8) W razach spółki wątpliwej, kierować się bezstronnością i być zawsze skłonnym do ustępstw. Harmonja więcej warta na polowaniu od zdobytej sztuki, a zbytni upór w kłótniach myśliwskich jest przeważnie cechą fuszerów.

9) Na polowaniach gremjalnych słuchać bezwzględnie rozporządzeń prowadzącego polowanie, chybaby tenże coś przeciwko etyce myśliwskiej zalecał.

10) W kotłach unikać przysiadania, wybiegania przed linję lub robienia gruszek. Luki można robić tylko wtedy, gdy wszyscy myśliwi to czynią.

11) Nie wstydzić się nigdy pudła.

II. BROŃ.

12) Broń utrzymywać czysto; chronić ile możności od zamoczenia; zamki od czasu do czasu, a szarnirsztyft po każdem polowaniu oliwić; po każdem polowaniu lufy czysto przetrzeć wazeliną lub naftą; po każdym sezonie (raz w rok) dać puszkarzowi, aby zamki i śruby opatrzył i wyczyścił; wozić na bryce lub saniach o ile możności w futerale, — a będzie nam długo i wiernie służyła.

13) Unikać pożyczania broni znajomym, a w ostatecznym razie dawać ją tylko tym, którzy będą ją tak, jak my sami, szanowali.

14) Obchodzić się z bronią rozważnie, abyśmy nieszczęsnego wypadku nie spowodowali. Nigdy nie zwracać strzelby wylotami luf w stronę ludzi, choćbyśmy nawet byli przekonani, że broń jest nienabita.

15) Nabitą broń nosić tylko w następujących pozycjach.



Pozycja 1-sza Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, oprzeć lufami o prawe ramię, w pozycji wywróconej, to jest kurkami ku dołowi, a cynglami ku górze skierowaną (Fig. 1).

Pozycja 2-ga. Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, a lewą za lufy powyżej czółenek, przyczem lufy skierowane być winny ku górze i od prawej ku lewej stronie. Pozycja ta jest doskonałą, gdy się lada chwila strzału spodziewamy (Fig. 2).



Pozycja 3-cia. Na flintpasie zawieszona na prawem ramieniu, przyczem lufy bezwarunkowo skierowane być winny ku górze (Fig. 3).



Pozycja 4-ta. Pod prawą pachą z lufami, ku dołowi skierowanemi. Ta pozycja winna być używana tylko wtedy, gdy obok nas nikogo niema (Fig. 4).

Pozycja 5-ta. Lufa położona na lewem przedramieniu lewa dłoń obejmuje szyjkę osady od dołu. Tej pozycji, jak i poprzedniej, używać należy tylko wtedy gdy przy nas w bliskości nikogo niema, gdyż prawie horyzontalne położenie luf przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia (Fig. 5).



Wszelkie inne sposoby noszenia broni powinny być wyłączone.



16) Przy schodzeniu ze stanowiska ładunki bezwarunkowo z broni wyjmować.

17) Przy siadaniu na brykę, lub sanie, zajrzeć do luf, choćbyśmy nawet przekonani byli, że ładunki przedtem wyjęliśmy.

III. PIES.

18) Psa kochać, lecz go zbyt częstemi karesami nie psuć i nie spoufalać.

19) Karmić go dobrze, lecz nie za obficie, jeść dawać najwyżej 2 razy dziennie; utrzymywać w czystości, myjąc go przynajmniej raz na dwa tygodnie; pościel jego (najlepiej sienniczek) utrzymywać w jaknajwiększej czystości.

20) Na polowaniu pamiętać, aby mu wody nie zabrakło; jeśli polujemy w okolicy bezwodnej, mieć na bryce blaszankę z wodą i blaszaną miednicę, aby choć parę razy w ciągu dnia pies się wodą orzeźwił.

21) Gdy nam wypadnie większą przestrzeń bryką przejechać, nie pozwalać psu biec za bryką, lecz go wziąć do siebie; takie długie marsze psa wycieńczają niepotrzebnie, a kurzawa ujemnie na węch jego oddziaływa.

22) Jeśli się pies kręci na bryce, skarcić go i kazać mu leżeć spokojnie na dnie bryki. Niema nic przykrzejszego dla towarzyszów podróży, jak niespokojny pies w pojeździe.

23) Psa karać jaknajrzadziej, lecz surowo. Unikać częstego lizania batem, które psa z karą oswaja, nie wywierając nań wrażenia.

24) Nigdy psa nie bić w gniewie.

25) Nigdy psa nie kopać nogami, ani nie targać za uszy.

26) Nigdy psa nie pożyczać nikomu, choćby najlepszemu myśliwemu.

27) Nie pozwalać psu biegać samopas po polu, gdy na polowanie idziemy, lub z polowania wracamy, lecz trzymać go przy nodze.

28) Przy tresowaniu nie przeciążać psa zbytnio, bo go zniechęcimy do wszelkiej roboty. Tresurę powtarzać kilka razy dziennie, lecz nie przedłużać jej zanadato.

IV. ZWIERZYNA.

29) Strzelać tylko wtedy, gdy jest szansa zabicia.

30) Nie strzelać śrutem lub loftkami do jeleni, łosi, dzików, ani też do rogaczy na podjeździe, bo to nie po myśliwsku.

31) Nie strzelać zajęcy przed 15 października.

32) Nie strzelać przepiórek przed 14-m września.

33) Nie strzelać starych kuropatw od bardzo młodych i wogóle unikać strzelania starych, jeśli je tylko wyróżnić możemy.

34) Nie wybijać kuropatw do ostatniej sztuki w stadzie.

35) Nie strzelać kuropatw na podjazdach na śniegu.

36) Unikać strzelania do stada w kupę, a tylko wybierać, o ile możności. sztuki odbite, abyśmy nie kaleczyli niepotrzebnie zwierzyny.

37) Nie strzelać zajęcy na wychodnego.

38)) Ne strzelać głuszców, a nawet cietrzewi, przed psem.

39) Nie strzelać żadnego pióra na ziemi, gdy cieknie. Wyjątek stanowią: słonka i drop, oraz cietrzewie i głuszce na toku, a także wszelka zwierzyna postrzelona.

40) Dostrzelić zawsze zwierza, gdy raniony męczy się przy naszem stanowisku.

V. NA STANOWISKU.

41) Skoro staniemy na stanowisku, nabić broń i stanowisko wystudjować, to jest zbadać okiem miejsce, gdzie mamy najłatwiejszy strzał.

42) Dobrze jest czasami kilka gałązek przed sobą wyciąć kordelasem, gdyż to nam powiększa szanse zabicia. Tego cięcia jednak zbyt nie przedłużać, bo możemy ruszonego przedwcześnie zwierza spłoszyć.

43) Unikać zbierania się przed sygnałem na stanowiskach sąsiadów dla rozmowy, szczególniej, jeśli w miocie spodziewamy się grubego zwierza lub lisa.

44) Na stanowisku stać spokojnie, gdyż kręceniem się nietylko sobie, ale i innym zwierza spłoszyć możemy.

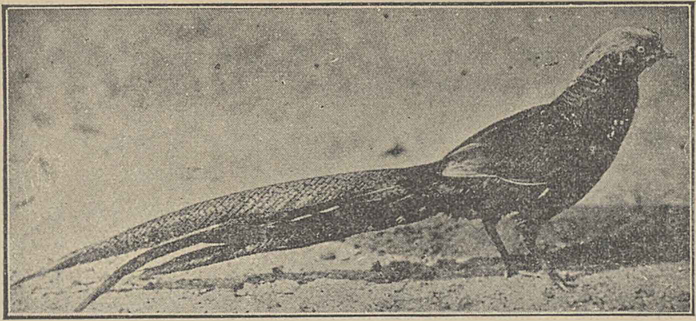
45) Podczas trwania miotu mieć uwagę wytężoną nieustannie na wszystkie strony. Jeżeli sztuka idzie na sąsiada, pilnować jej, lecz jednocześnie mieć uwagę zwróconą i na inne strony.

46) Oprócz miotu, pilnie obserwować sąsiada, gdyż jego ruchy często ostrzec nas mogą o zbliżeniu się zwierza.

47) Nie schodzić ze stanowiska, póki nie przekonamy się iż cała naganka wyszła na linję.




J. FRANASZEK



STANISŁAW KAMOCKI.

HODOWLA BAŻANTÓW

Ojczyzną bażantów jest Azja, skąd w wieku XI zostały one sprowadzone do Europy. W Polsce zaczęto się dopiero w ostatnim dziesiątku lat poważniej interesować hodowlą bażantów. Roczny odstrzał bażantów nie przekracza u nas kilkudziesięciu tysięcy sztuk, gdy natomiast w Niemczech wynosi około miljona.

Przyczyny tak stosunkowo nikłej ilości bażantów w Polsce szukać należy przedewszystkiem w obojętności właścicieli terenów łowieckich dla spraw hodowli zwierzyny wogóle, następnie w braku jakiegokolwiek poparcia ze strony państwa, które, ściągając bardzo poważne dochody z łowiectwa, na cele hodowli zwierzyny nic z tego nie przeznacza, i wreszcie w braku u nas odpowiednio wykwalifikowanej straży łowieckiej, bez której racjonalne prowadzenie gospodarki łowieckiej wogóle, a hodowli bażantów specjalnie jest niemożliwe. Bażant z natury swej jest mało ostrożny i pada nadzwyczaj łatwo ofiarą kłusowników i drapieżników, z którymi walczyć musi bezustannie straż łowiecka.

Bezustannie dlatego, że do miejscowości, gdzie zostały zaprowadzone bażanty, drapieżniki, zachęcone łatwą zdobyczą, ściągają z najdalszych stron.

Pomimo jednak tych trudności, jakie każdy hodowca bażantów ma do przezwyciężenia, hodowla ta ma u nas dużą przyszłość ze względu na liczne i niewyzyskane dotychczas tereny, do tego celu się nadające.

Wybór odpowiedniego terenu to jeden z najważniejszych, jeżeli nie decydujących o powodzeniu czynników. Idealne jednak tereny, wymarzone dla hodowli bażantów, z natury swej należą do rzadkości i w większości wypadków należy je dopiero do potrzeb bażantów dostosowywać, co jednak ani zbyt kłopotliwe ani kosztowne nie jest, a wymaga raczej pewnego okresu czasu na należyte przygotowanie terenu.

Ogólnie przyjęte przekonanie, że bażant jest ptakiem czysto leśnym, — jest błędne, gdyż bażant równie chętnie przebywa na polach, jak i w lesie. Wiosną, w lecie i na wczesnej jesieni przesiaduje bardzo chętnie w polach, znajdując tam dostateczne pożywienie i ukrycie, i dopiero na późnej jesieni ściąga do lasu, a zwłaszcza do zagajników.

Ktoby zatem, zaprowadzając u siebie bażanty, wybierał na ten cel duże obszary leśne, zdala od pól i łąk położone, zgóry musi być przygotowany na niepowodzenie. Las dla bażanta jest tylko niezbędny w okresie jesiennym i zimowym, służąc mu jako schronienie, przyczem decydujący jest tutaj nie obszar lasu, lecz jakość tj. zwartość i podszycie. Najodpowiedniejsze są zagajniki złożone z drzew iglastych, a w szczególności świerkowych, wśród których bażant czuje się bezpieczny i najchętniej przebywa. Drzew liściastych bażant nie lubi, gdyż te w zimie nie dają mu żadnej osłony, zasiada też na nich na noc tylko, w ostateczności, w braku drzew iglastych. Lasy wysokopienne, bez podszycia, też są nieodpowiednie, gdyż bażant przez cały dzień przebywa na ziemi, starając się jednak być niewidocznym.

Pierwszorzędne znaczenie ma też jakość gleby na terenie przeznaczonym pod bażantarnie, mniejsze daleko, drugorzędne — obecność wody bieżącej lub stojącej.

Zbyt wilgotne tereny są nieodpowiednie. Bażanty ścielą gniazda na ziemi, skutkiem czego przy zbyt wilgotnej wioś-

nie gniazda ulegają częstokroć zalaniu. Ponadto tereny zbyt wilgotne mają to do siebie, że wszelkie zarazki i bakterje chorobotwórcze łatwiej się na nich trzymają i rozwijają. Wreszcie wzgląd trzeci, że bażant, należący do rodziny kurowatych, ma wielkie upodobanie do grzebania w piasku, w którym wykopuje sobie dołki i leżąc w nich, wygrzewa się na słońcu, a ponadto połyka drobne kamyczki, które mu ułatwiają trawienie.

Obecność wody na terenie bażantarni nie stanowi, wbrew twierdzeniu wielu hodowców, warunku sine qua non, czego miałem liczne dowody w swej praktyce. Bażant, podobnie jak kuropatwa, zaspokaja pragnienie, pijąc krople rosy i to mu wystarcza, a jeżeli dąży do wody i koło niej chętnie przesiaduje, to raczej ze względu na przysmaki, jakie tam w obfitości znajduje w postaci rozmaitych mięczaków. Małe kałuże nie są dobre zarówno dla bażantów, jak i wszelkiej wogóle zwierzyny, gdyż są one najczęściej siedliskiem wszelkich zarazków chorobotwórczych; lepsza jest woda bieżąca lub duży staw, jeszcze lepszy od wody bieżącej, bo w mniejszym stopniu wpływa na wędrówkę bażantów i wynoszenie się ich na obce tereny. Bażanty w poszukiwaniu wszelkiego robactwa wędrują wzdłuż brzegów wody i to jest powodem, że gdy przez teren przepływa rzeka lub strumień, zapuszczają się w swej wędrówce zbyt daleko i, straciwszy orjentację, już nie wracają. Gdybyśmy zatem chcieli sobie teraz uprzytomnić, jaki teren uważany być może za idealny dla założenia hodowli bażantów, względnie, co uczynić należy, aby teren istniejący do powyższych warunków dostosować, to ująć to należałoby w następującem określeniu:

Za idealny teren uważać należy taki, którego stosunek zagajników do pól wynosi nie więcej aniżeli 1:5, przyczem zagajniki, względnie kępy zagajników powinny być otoczone dookoła polami i łąkami, należącemi do tegoż właściciela, bądź dodzierżawionemi. Najmniejsza przestrzeń pól powinna wynosić około 500 ha., zagajników zaś około 100 ha. Najbliższe sąsiedztwo obcych lasów nie powinno być oddalone mniej niż o 5 kilometrów, przyczem sąsiedztwa te od pół-

nocy, wschodu i południa są mniej niebezpieczne aniżeli od zachodu, gdyż bażanty, jak wiele zresztą gatunków dzikiego ptactwa, mają tendencję do ciągnięcia na zachód.

Zagajniki powinny się znajdować w centrum terenu i tam też możliwie powinien być duży staw, zarośnięty po brzegach trzciną i sitowiem. Zagajniki powinny mieć znaczną przewagę drzew iglastych, możliwie świerków, w wieku około lat 10 do 25, przyczem bardzo dobrze jest, gdy wśród zagajników stoją wyższe drzewa — nasienniki, na których bażanty najchętniej na noc zasiadają. Bardzo też pożądanem jest, aby w lesie rosły pojedyńcze sztuki czereśni dzikiej, której owoce bażanty szczególnie lubią, a ponadto, aby las obfitował we wszelkie jagody, oraz krzewy malin dzikich i jeżyn. Co się tyczy pól, to im więcej będzie na nich remiz, tem lepiej, a w każdym razie poobsadzać należy rowy i wszelkie nieużytki tarniną, która służy jako znakomite schronienie nietylko dla bażantów, ale i innej zwierzyny, jak kuropatwy i zające. Remizy powinny mieć również kępy drzew szpilkowych, t. j. świerków, aby bażanty, przebywające w polu, mogły na nich na noc zasiadać.

Gleba powinna być przepuszczalna i urodzajna. Ziemie ciężkie, gliniaste i sapowate są nieodpowiednie. Najlepsze są ziemie zlekka piasczyste.

Ktokolwiek przypuszczałby, że, mając teren mniej lub więcej odpowiadający wyżej opisanemu, może natychmiast przystąpić do zaprowadzenia bażantów, byłby w poważnym błędzie, gdyż czeka go jeszcze bardzo żmudna praca przygotowawcza, a mianowicie uprzednie wytępienie wszelkich drapieżników, jak wałęsające się psy i zdziczałe koty, lisy, kuny, tchórze, łasice, jastrzębie, wrony i sroki, na co potrzeba wytężonej pracy przynajmniej jednego roku.

Nie będę tutaj opisywał sposobów walki z drapieżnikami na bażantarniach, gdyż stanowić to będzie przedmiot oddzielnego artykułu, nadmienię tylko, że do spełnienia tego zadania niezbędny jest wykwalifikowany dozorca łowiecki, inaczej strzelcem zwany, względnie strzelcem bażantarnikiem, o ile hodowla bażantów prowadzona jest na dużą skalę.

Jeżeli na terenach łowieckich, na których bażantów niema, niektóre drapieżniki, jak np. w małej ilości lisy, mogą być tolerowane, to na terenach, gdzie są bażanty, jest to zupełnie niedopuszczalne, gdyż jeden jedyny tylko lis już może wyrządzić ogromne szkody.

Gdy zatem teren mamy przygotowany pod każdym względem i zapewnioną opiekę fachową, dopiero można pomyśleć o zaprowadzaniu bażantów. Droga, jaka do tego celu prowadzi, jest trojakiego rodzaju, wybór jej zaś zależny jest od skali, na jaką hodowlę bażantów zamierzamy prowadzić, a nadewszystko od stopnia fachowości strzelca i jego specjalnej znajomości hodowli bażantów.

Istnieją trzy sposoby zaprowadzania bażantów: 1) wyląg sztuczny z jaj sprowadzanych, 2) wpuszczanie do rewiru młodych, odchowanych bażantów i wreszcie 3) wpuszczanie bażantów starszych. Przyjrzyjmy się teraz, jakie zalety i jakie wady każdy z tych sposobów posiada.

Przedewszystkiem jako zasadę powinniśmy sobie postawić, że wszelkie poczynania z hodowlą bażantów na bardzo małą skalę są zgóry skazane na niepowodzenie, pomijając stosunkowo znaczny koszt. Koszt ten tkwi przedewszystkiem w utrzymaniu strzelca, co jest konieczne bez względu na to, czy bażantów będzie 100 czy 1000. Lepiej zatem wstrzymać się nawet na parę lat z zaprowadzaniem bażantów i niezbędny fundusz zgromadzić, niż zaczynać przedwcześnie i pieniądze zmarnować. Ilość, od jakiej hodowlę należy zaczynać, jest oczywiście rzeczą względną i zależną poniekąd od wielkości terenu, w każdym jednak razie nie powinna być mniejsza od 200 sztuk bażantów w pierwszym roku.

Jest to ta minimalna ilość, przy której utrzymanie strzelca może się opłacić.

Jeżeli hodowlę zaczynamy od wylęgu z jaj sprowadzanych, co jest nadzwyczaj ryzykowne i zawodne, to jako zasadę powinniśmy przyjąć, że ilość wychowanych bażantów nie przekroczy 50% sprowadzonych jaj, przyczem wynik ten poczytywać należy za bardzo dobry. W rzeczywistości wyniki w pierwszym roku bywają znacznie gorsze.

Wina tutaj spoczywa nietyle w braku doświadczenia strzelca, ile w tem, że jajka, sprowadzane często zdaleka, a nawet z zagranicy, są narażone w drodze na wstrząśnienia, co skutkiem zmącenia ich powoduje, że są do wylęgu nieprzydatne, nie mówiąc już o takich przyczynach, jak zaparzenie skutkiem nieodpowiedniego opakowania lub przetrzymywania w gorącem i dusznem pomieszczeniu w wagonach lub na stacjach kolejowych. Obok tych defektów, spowodowanych transportem, liczyć się też trzeba z niesumienną dostawców, którzy bardzo często wysyłają jajka stare, niezdatne do użytku. Jajka muszą być odpowiednio do czasu podłożenia pod nasiadkę przechowywane, czego opis znajdą czytelnicy poniżej. Ponadto liczyć się trzeba z tem, że jajko, najlepsze nawet, już po upływie 2-ch tygodni od czasu zniesienia traci na wartości wylęgowej do 50%.

Jeżeli zatem weźmiemy pod uwagę, że przy najlepszych jajkach, jaknajlepiej opakowanych i szybko oraz umiejętnie dostarczonych, manipulacja ta zajmuje conajmniej około tygodnia do 10 dni, wliczając w to konieczność pozostawienia jajek na przeciąg 4 dni w spokoju, zanim zostaną podłożone pod nasiadkę, to widzimy, że wyląg 50% nie może być uważany za inny, jak tylko za bardzo dobry. A zatem pierwszy minus, jaki tkwi w zaprowadzaniu bażantów z jaj sprowadzanych, leży w nikłym procencie wylęgu. Drugi minus poważny tkwi w wydatkach inwestycyjnych na budki, w których się bażanty wychowuje, trzeci — w trudności znalezienia dobrych i pewnych nasiadek w postaci kwok lub indyk. Niebezpieczeństwo tutaj tkwi ogromne, gdyż nic łatwiejszego jak nabyć nasiadkę z zarazkami cholery, tyfusu lub dyfterytu, skutkiem czego następnie wszystkie bażanty mogą się zarazić i paść. Wreszcie czwarty minus, to brak pewności, jakim się w praktyce okaże bażantarnik.

Jeżeli się zatem podsumuje te wszystkie ryzyka, to okaże się, że spekulacja na pozornej taniości zaprowadzania bażantów i ich wychowu z jaj sprowadzanych jest nadzwyczaj zawodna, a w stosunku do przeciętnie osiąganych rezultatów najkosztowniejsza.

O wiele praktyczniejszy sposób, o ile (zastrzegam się) jest do dyspozycji wykwalifikowany bażantarnik, polega na urządzeniu kilku woljer i sprowadzeniu na jesieni odpowiedniej ilości kogutów i kur bażancich, które w woljerach zniosą na wiosnę jajka, dając temsamem gwarancję, że są dobre, przynajmniej pod względem świeżości. Unikać należy w tym specjalnie wypadku zakupu kur bażancich, wychowywanych w stanie dzikim, gdyż te zazwyczaj do tego stopnia są dzikie, że na widok człowieka tłuką się po całej woljerze, rozbijają i w konsekwencji niosą potem jajka z miękką skorupą, czyli fachowo mówiąc „leją" albo zgoła nie niosą, bo są zbyt już stare.

Zapobieganie podfruwywaniu bażantów w woljerze przez obcinanie lotek, zakładanie klamerek lub wyrywanie piór ma tę ujemną stronę, że jak stwierdziłem, drażni to kury i częstokroć bywa powodem wzajemnego kaleczenia się i skubania. Przycięte pióra kury starają się wyskubać do reszty, bo je to drażni, a gdy pióra odrastają i częściowo napełnione są wówczas krwią, inne bażanty z pasją je dziobią, a na widok krwi wpadają poprostu w jakiś szał wzajemnego oskubywania się i kaleczenia, niekiedy nawet zadziobywania się wzajemnego na śmierć.

Najwłaściwiej zatem postąpi ten, kto zamierza wychowywać bażanty z jaj zbieranych w woljerach, gdy do tego celu użyje bażanty pochodzące ze sztucznego lęgu, gdyż te zachowywać się będą w woljerach względnie spokojnie. Bażanty normalnie zaczynają się nieść w pierwszych dniach kwietnia. Najdalej koło 15 maja należy bażanty zamknięte w woljerach puścić na wolność, gdyż wówczas na wolności zniosą jeszcze pewną ilość jaj i wyprowadzą młode. Dalsze przetrzymywanie w woljerach jest bezcelowe, gdyż jajka późne do sztucznych lęgów nie nadają się. Bażant sztucznie wychowywany wyrasta wolniej i później się rozwija, aniżeli pozostający na wolności. Przy wyżej opisanym systemie ujemną stronę stanowi to, że trzeba ponieść znaczny stosunkowo koszt budowy woljer i nabycia żywych bażantów, które jednak w rewirze normalnie pozostają, więc pieniądz nie jest

stracony, a co się tyczy kosztu woljer, to równoważy się on poniekąd odpadnięciem kosztu jaj sprowadzanych, który bynajmniej mały nie jest, gdyż przeciętnie jedno jajko z kosztami sprowadzenia wynosi od 2 i pół do 3-ch i więcej złotych w zależności od gatunku bażantów. Woljery służyć mogą na szereg lat, koszt ich zatem, gdy się uwzględni kilkuletnią amortyzację do lat 10-ciu, nie jest tak wielki i opłaca się zawsze, gdzie hodowla prowadzona jest na dużą skalę.

Ujemną stroną opisanego systemu jest to mianowicie, że bażanty z jaj woljerowych, naogół biorąc, są słabsze aniżeli te, które wychowywane są z jaj, zbieranych po lesie. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż bażant, pozbawiony ruchu, z jakiego korzysta, będąc na wolności, musi być w konsekwencji osłabiony, nie mówiąc o tem, że nawet ilość zniesionych jaj zazwyczaj bywa mniejsza, czego powodem najczęściej jest zapasienie kur skutkiem nieodpowiedniego karmienia. Naturalny dobór płciowy odgrywa też bardzo dużą rolę, bo okazuje się, że i wśród ptactwa istnieją sympatje i antypatje, skutkiem czego kogut zamknięty przez nas z kilkoma kurami (5 do 6-ciu) jedne z nich zamęcza, a inne znów kompletnie ignoruje, co zwiększa procent jaj czystych, czyli niezalężonych.

Chcąc temu zapobiec, niektórzy hodowcy zaczęli urządzać, zamiast szeregu małych woljer, jedną wielką woljerę, bez górnej siatki, aby w ten sposób dać tak niezbędną swobodę ruchów, a ponadto umożliwić dostęp do kur kogutom będącym na wolności. System ten jednak w praktyce, daje wyniki ujemne pod względem ilości zniesionych jajek, oraz stopnia ich zalężenia. Jest to o tyle zrozumiałe, że kury w danym wypadku muszą mieć lotki podcinane, lub pióra ze skrzydeł wyskubywane, by przez ogrodzenie nie wyfrunęły, co, jak wyżej zaznaczyłem, drażni je. Ponadto ilość kogutów, które z lasu przylatują, jest zazwyczaj w stosunku do ilości kur w woljerze niedostateczna tak, że nieodzowne jest umieszczanie obok kur też pewnej ilości kogutów z podciętemi skrzydłami, czyli inaczej mówiąc, robi się to, czego się chciało uniknąć, otrzymując w wyniku tenże, jeżeli nie gorszy rezultat.

Drugi system zaprowadzania polega na sprowadzeniu młodych, odchowanych, dwu lub trzymiesięcznych bażantów wraz z wodzącą je indyką.

System ten pozornie tylko droższy od pierwszego, przedstawia sobą wiele bardzo korzyści, po pierwsze unika się przez to jakichkolwiek inwestycyj w rodzaju woljer, lub conajmniej budek, niezbędnych przy wychowie bażantów. Po drugie nie wymaga specjalisty bażantarnika, a jedynie strzelca obznajmionego z tępieniem drapieżników. Po trzecie unika się bardzo dużego ryzyka, związanego z wychowem młodych bażantów, i wreszcie osiąga się w prosty i łatwy sposób cel najważniejszy t. j. umiejscowienie bażantów na nowym terenie i stopniowe przystosowanie się ich do nowych warunków życia i klimatu.

Jeden jedyny minus tego systemu, to ten, że zakupując młode bażanty, nigdy nie wiemy, jaki wśród nich jest procent kur i jaki kogutów. Normalnie jednak bywa zazwyczaj po połowie — czyli rezultat ten sam, gdy się bażanty wychowywa z jajek. Zaradzić jednak temu można w bardzo prosty sposób, bądź drogą odstrzału na jesieni, lub w zimie zbędnych kogutów, bądź też dodatkowem wpuszczeniem samych kur. W tym specjalnie wypadku poniekąd już obojętne jest, czy będą one z tak zwanych dzikich, czy woljerowych hodowli, byle nie były zbyt stare.

Trzeci system zaprowadzenia bażantów, to wpuszczenie na jesieni lub z wiosną, pewnej ilości kur i kogutów łapanych w stanie dzikim. System ten bez wątpienia najprostszy, wyniki dodatnie daje tylko w tych wypadkach, gdy tereny są bardzo dobre. W przeciwnym razie bażanty rozlecą się po całej okolicy i umiejscowią tam, gdzie im stały pobyt najwięcej będzie dogadzał. Ryzyko zatem jest tu bardzo duże, zważywszy, że bażanty wyrośnięte są droższe od młodych o mniej więcej 25%, a ponadto nigdy nie jest wiadomy wiek bażantów i co zatem idzie, przydatność ich do celów dalszej hodowli.

Wychów zatem bażantów z jajek kalkulować się może jedynie i mieć rację bytu tylko w tych wypadkach, gdy ho-

dowlę prowadzi się na wielką skalę (1000 — 2000 sztuk przychówku rocznie) i gdzie jest zapewniona na miejscu stała opieka fachowa.

Myśliwi natomiast najlepiej i najwłaściwiej uczynią, gdy zaprowadzać będą u siebie hodowlę bażantów „na dziko", wpuszczając na swe tereny młode, odchowane bażanty, unikając natomiast wszelkich hodowli sztucznych.

Przechodząc obecnie do gatunku bażantów, to, mając na uwadze jedynie gatunki bażantów, służących do celów myśliwskich, wymienić należy: bażanty pospolicie zwane czeskiemi, bażanty angielskie, pełnokrwiste torkwatusy, mongoły i wreszcie versicolory, oraz bażanty królewskie. Wybór tego, lub innego gatunku jest poniekąd rzeczą gustu, wymagań stawianych pod względem zalet myśliwskich, i wreszcie ceny. Najtańsze są bażanty czeskie, potem idą angielskie, następnie torkwatusy, mongoły, versicolory i wreszcie najdroższe królewskie.

Dla orjentacji podaję poniżej cechy charakterystyczne, właściwe każdemu z powyższych gatunków, oraz ich zalety i wady myśliwskie.

Bażant czeski. Charakterystyczną cechą bażanta tego jest brak białej obroży na ciemno - zielonej szyi. Barwa upierzenia koguta jest brunatno - miedziana. U nasady ogona pióra zielonkawe, ogon szaro - brunatny z prążkami. Lot dosyć powolny. Zaletą natomiast jego jest, że mniej jest skłonny do wędrówek od innych gatunków — takie przynajmniej jest o nim ogólne zdanie. Bażanty czeskie bardzo rozpowszechnione są w Czechach, Austrji i w Niemczech, jako bażanty myśliwskie.

Bażant angielski. Bażant ten jest mieszaniną torkwatusa z mongołem i versicolorem. Odmiana ta wyprowadzona została przez anglików, którzy chcieli w ten sposób połączyć wszystkie zalety bażantów myśliwskich w jednym, t. j. wagę, lot i nawet urodę. Wagę wzięli z mongoła, lot z versicolora a urodę z torkwatusa, co jednakże w praktyce daje nieraz zbyt duże odchylenie w jedną lub drugą stronę, skutkiem wyradzania się, tak, że o jakimś jednolitym typie bażanta an-

gielskiego trudno mówić. Barwą upierzenia przypomina bardzo torkwatusa, choć jest od niego ciemniejszy, na grzbiecie ma sporo zielonkawych piór, następstwo krzyżowania z versicolorem, dzięki czemu nazywają go też niektórzy zielonogrzbietym, na szyi ma obrączkę, jakkolwiek węższą niż torkwatusy, czasem przerywaną. Lot ma względnie szybki, wagę średnią. Niektórzy twierdzą, iż dużą jego zaletą jest to, że kury angielskie zaczynają się nieść cokolwiek wcześniej od innych, co, mojem zdaniem, jest zaletą bardzo względną, mającą znaczenie tylko przy wczesnej i suchej wiośnie.

Bażant torkwatus. Czystej krwi bażanty torkwatusy są o wiele jaśniejsze od czeskich i angielskich, szczególniej na skrzydłach, a także od nich cokolwiek mniejsze. Charakterystyczną cechą ich jest szeroka, biała obrączka na ciemnozielonej szyi, coś w rodzaju jakby czapeczki, szarego koloru na czubku głowy i turkusowego koloru pióra u nasady ogona. Dużą zaletą myśliwską tego gatunku bażantów jest to, że spłoszone odrazu się podrywają, a nie uciekają na piechotę, jak np. mongoły i czeskie.

Bażanty mongoły. Mongolskie bażanty czystej krwi są bardzo rzadkie i po największej części mają domieszkę krwi bażantów czeskich lub torkwatusów. Czystej krwi mongoły są barwy ciemno - miedzianej z obrączką na zielonej szyi.

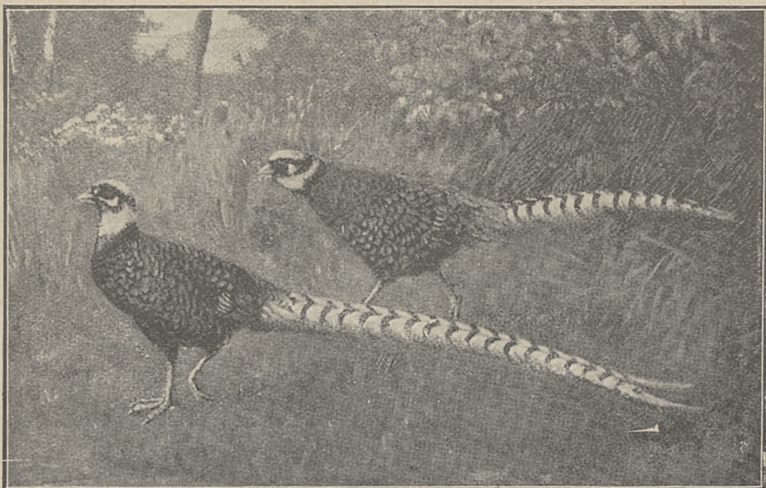
Skutkiem swej dużej wagi, mongoły mają lot ciężki i niechętnie się podrywają. Podobnie jak i torkwatusy, znoszą doskonale najostrzejszy nawet klimat i dlatego nadają się do hodowli na kresach wschodnich.

Bażant versicolor. Czystej krwi versicolory są bardzo rzadkie i chowane najczęściej tylko dla celów krzyżowania z torkwatusami i mongołami, koguty są koloru zielonego, mniejsze od torkwatusów, lot mają natomiast nadzwyczaj szybki. Klimat nasz znoszą doskonale. Wadą ich jest, że lubią dalekie wędrówki.

Bażant królewski. Najwspanialszym ze wszystkich bażantów myśliwskich jest bażant królewski, ze względu jed-

nak na swą rzadkość jest bardzo drogi. Opierzenie ma biało i żółto nakrapiane, ogon dochodzi do 1 metra długości, lot nadzwyczaj szybki i ostry.

Bażanty królewskie krzyżują się z czeskiemi, torkwatusami i mongołami, przyczem charakterystyczną cechą jest, że potomstwo w tym wypadku stanowią same prawie koguty, które jednak są już bezpłodne i bardzo wojownicze. Z tego też względu półkrwi królewskie bażanty, które stanowią



znakomity materjał odstrzałowy, muszą być co roku na jesieni wszystkie co do jednego odstrzelone, w przeciwnym razie porozpędzają na wiosnę inne koguty na wszystkie strony.

Wychów młodych bażantów z jajek jest dosyć skomplikowany i wymaga dużego doświadczenia. Jeżeli jajka są sprowadzane z dalszych stron, należy je niezwłocznie po rozpakowaniu ułożyć na suchym piasku, lub wełnie drzewnej, w suchem i przewiewnem miejscu. Układa się je w odstępach jedno obok drugiego na sztorc, zmieniając położenie co 24 godziny przez 4 dni, po którym to czasie jajka mogą być podkładane pod nasiadki kwoki, lub indyki.

Gdy jajka są zbierane na miejscu w lesie lub woljerach, należy je przenosić lub przewozić bardzo ostrożnie, by się

nie zmąciły. Dla wszelkiej pewności lepiej jest też je zostawić przez krótki czas w spokoju przed nasadzeniem. Jajka bardzo małe, zarówno jak i bardzo duże są najczęściej niezapłodnione. Nasiadki powinny być bardzo starannie dobrane, przedewszystkiem pod względem pewności co do ich zdrowia, a indyki specjalnie, czy nie są chore na syngamozę, chorobę, od której młode bażanciki giną masowo. Nasiadki powinny być poddane gruntownej dezynfekcji proszkiem perskim dla wygubienia pasorzytów. Indykom ogony należy przyciąć a na łebkach nalepić kartki papierowe z numerami, odpowiadającemi numerom gniazd względnie budek, w których gniazda są robione. Tak zwane wylęgarnie t. j. budynki, w których wyląg się odbywa, nie są już dzisiaj praktykowane ze względu na ich znaczny i zbędny koszt. Lepsze o wiele są specjalne woljery z ustawionemi wewnątrz pod daszkami budkami wylęgowemi, które następnie służą do wychowu młodych bażantów.

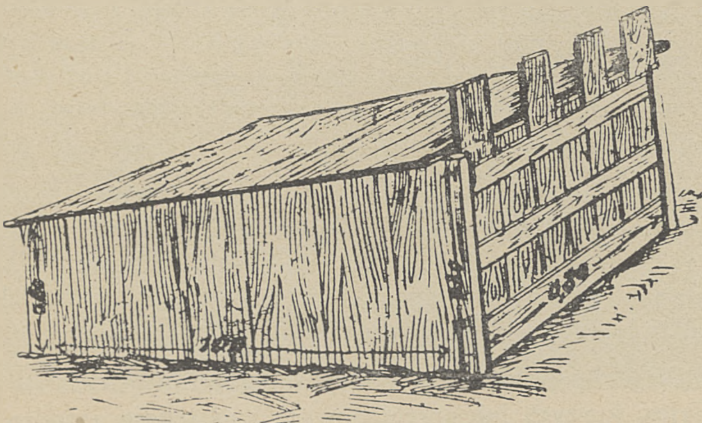
Budki ustawia się szeregiem pod daszkiem, przygotowując w każdej budce gniazdo. W tym celu robi się zagłębienie w ziemi w ten sposób, że pośrodku jest lekkie wzniesienie. Następnie kładzie się cienką warstwę darniny, oraz cokolwiek świeżego, drobniutkiego siana i pierza.

Do przygotowanego w ten sposób gniazda wkłada się parę jajek, kurzych lub porcelanowych i następnie nasadza się kwokę, lub indykę. Gdy nasiadka siedzi dobrze, po upływie 2-ch dni wyjmuje się jajka kurze i wkłada na to miejsce bażancie, układając je w kształcie wianka. Pod kurę, zależnie od wielkości, podkłada się 15 do 20 jajek, a pod indykę do 25 sztuk. Podkładanie zbyt dużej ilości jajek nie jest celowe, gdyż wówczas jajka, leżące na spodzie, nie są dostatecznie ogrzane. Dzień, w którym jajka w danej budce zostały nasadzone, oraz ich ilość, zapisuje się dla kontroli na kartce, przylepionej do budki. Po upływie tygodnia do 10 dni należy jajka przejrzeć, odrzucając złe i niezalęgnięte. Nasiadki przez cały czas karmi się raz dziennie pszenicą, oraz poi wodą z dodatkiem mięty. Jajka przez czas karmienia nasiadki,

które zależnie od tego, czy jest zimno, lub gorąco, trwać może od 10 minut do kwadransa, mogą być przejrzane i obrócone.

Jeżeli jest upał, to budkę i ziemię obok budki należy skrapiać wodą; przez cały czas wysiadywania, które trwa około 24 dni, powinien być zachowany zupełny spokój, aby nasiadki nie były niczem płoszone i denerwowane. Po 24 dniach zaczynają się wylęgać młode bażanciki, które są bardzo ruchliwe.

Podczas wylęgu bażantarnik musi czuwać dzień i noc, by w razie, gdyby któreś z piskląt samo się wydostać nie mogło, pomóc mu, co jednak czynić należy bardzo ostrożnie. Jaj-



ka nadgniecione należy zabezpieczać od dalszego zgniecenia przez nakładanie połowy skorupki; pisklętom, które się same wydostać nie mogą, należy to ułatwić, zwilżając puszek oliwą, gdy jest on przylepiony do skorupki.

Gdy pisklęta pod nasiadką całkowicie już obeschną, wyjmuje się je i umieszcza w sicie, wypełnionem puchem, przenosząc do ciepłego i ogrzanego pomieszczenia i nakrywając sito ścierką z rzadkiego płótna. W sicie bażanciki wygrzewają się i pozostają bez jedzenia 24 godzin, po upływie którego to czasu przenosi się je z powrotem pod nasiadki do budek, z których usunięte zostały gniazda, a wysłane natomiast zo-

stały świeżem, suchem i drobnem sianem. Ażeby przeszkodzić tak częstemu zadeptywaniu młodych bażancików przez matki, dobrze jest pozostawić w gnieździe parę jajek ugotowanych na twardo lub porcelanowych, aby kwoki miały złudzenie, że nie wszystkie jajka jeszcze się wylęgły, co je skłania do spokojnego siedzenia jeszcze przez dni kilka. Budki urządzone są w ten sposób, że zasuwy umieszczane od frontu ze szczebelkami lub lepiej otworami od dołu umożliwiają swobodne przechodzenie na zewnątrz budki bażancikom, gdy natomiast kwoka, lub indyka, siedzą wewnątrz budki.

Jeżeli budki ustawione są wewnątrz woljer, co jest bardzo praktyczne, bażanciki biegają swobodnie po całej woljerze i wchodzą do budek tylko dla ogrzania się pod matką. System woljerowy ułatwia ogromnie pracę bażantarników w okresie pierwszych 10 dni do 2-ch tygodni, kiedy zazwyczaj w ciągu tego czasu bażanty lęgną się stopniowo. Po upływie 2-ch tygodni, gdy już wszystkie bażanty się wylęgną, budki mogą być przeniesione nazewnątrz woljer do lasu i umieszczone w odstępach co 25 kroków jedna od drugiej z każdodziennem przesuwaniem budek na nowe miejsca. W ten sposób unika się ewentualnego zarażania się wzajemnego bażancików wrazie pojawienia się jakiejś choroby zakaźnej.

Pokarm młodych bażantów w okresie pierwszych trzech dni stanowi samo białko drobno posiekane, po upływie 3 dni może być dawane całe jajko drobno posiekane z dodatkiem krwawniku, lub sałaty, a po tygodniu przejść już można na karmienie Spratem, który jest najlepszą i najodpowiedniejszą karmą dla młodych bażancików. W braku Sprata, który niestety, u nas w kraju nie jest wyrabiany i który sprowadzać trzeba z zagranicy, karmić można bażanty tak zwanym fenclem. Fencel jest to rodzaj jajecznicy gotowanej na świeżem mleku, z której wyciśnięta jest następnie woda. Do fencla dodaje się na 10 sztuk jajek łyżeczkę wapna fosforowego Fencel sieka się drobniutko, przygotowując go dwa razy dziennie, by nie skwaśniał, a ponadto szczególną uwagę zwrócić należy, by przy gotowaniu nie był przydymiony, co dla ba-

żancików jest śmiertelne. Ze Spratem manipulacja jest o wiele prostsza, gdyż do właściwej mączki Sprata dodaje się 10 proc. mączki kostnej i 10 proc. mączki mięsnej, a następnie parzy się wodą gorącą tyle tylko, aby otrzymać wilgotną masę rozsypującą się w palcach. Jeżeli bażanty karmi się fenclem, to niemal konieczne jest dawanie obok tego jajek mrówczych, z początku łąkowych, a po kilku dniach—leśnych, przy Spracie nie jest to już konieczne, aczkolwiek gdzie mrówek jest dostateczna ilość, dawanie i w tym wypadku jest bardzo wskazane. Bażancikom do picia należy dawać wodę przegotowaną z dodatkiem odwaru mięty, pamiętać jednak o tem należy, że bezpośrednio przed i po karmieniu jajkami mrówczemi nie powinny dostawać wody, którą na ten czas należy usunąć. Fenclem karmić bażanty należy do 5 lub 6 tygodni, poczem można dawać jagłę lub ryż gotowany na sypko na mleku, lub wodzie, a w końcu, gdy wyrosną już dostatecznie, pszenicę. Spratem można karmić do 8 tygodni i dłużej, poczem również dawać można pszenicę. Młode bażanciki karmić należy początkowo 4 do 5-ciu razy dziennie, a gdy są już starsze, wystarczy 3 razy. Gdy bażanty już podrosną, coraz mniej przestają z matkami, które też można stopniowo pousuwać szczególniej kwoki, pozostawiając tylko jedną lub dwie indyki, jako wychowawczynie. Bażanty zasiadają na noc wraz z indykami na drzewach, a w dzień żerują, chodząc koło indyk. Indyki są o tyle dobremi wychowawczyniami, że uczą młode bażanciki zwracać uwagę na grożące im niebezpieczeństwo ze strony drapieżników, szczególnie jastrzębi.

W okresie, gdy młode bażanciki są o tyle małe, że nocują jeszcze w budkach, trzeba ich szczególnie pilnować w nocy, gdyż łatwo mogą się spłoszyć krzykiem sowy, lub czemś podobnem, i w budkach, które są na noc zamknięte, pozabijać. Należy mieć zatem przygotowane zawczasu ogniska, by w danej chwili można je było zapalić i szybko budki pootwierać. Obok tego bażanty należy głosem uspokajać.

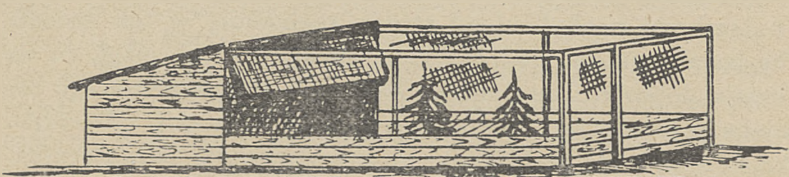
Przy karmieniu bażantów dobrze jest zawsze trąbić, gdyż przyuczone do karmienia na trąbkę przychodzić będą wówczas i w zimie, gdy je się będzie zwoływać.

Gdy na późnej jesieni w miesiącu październiku już wszystkie bażanty dostaną właściwego opierzenia t. j. koguty wyfarbują, rzeczą bażantarnika jest ustalenie przypuszczalnej ilości kur i kogutów. Nadliczbowe koguty powinny być odstrzelone, tak, by stosunek kogutów do kur pozostał jak 1 do 5, gdy bażantów jest dużo t. j. około 1000 sztuk. Gdy bażantów jest mała ilość np. około 200 sztuk, lepiej jest, gdy kogutów pozostawi się trochę więcej, gdyż przy małej ilości bażantów i stosunkowo dużym terenie trudniej im potem na wiosnę wzajemnie się odnaleźć.

Na jesieni spędza się możliwie wszystkie bażanty z pól do zagajników, gdzie im się urządza podsypy, do których bażanty zwoływane są trąbką. W tym celu ustawia się w kilku lub kilkunastu miejscach zależnie od terenu, obszerne budki z gałązek świerkowych, sitowia lub w ostateczności słomy z daszkami pochyłemi od strony zachodniej w ten sposób, by bażant siedząc pod daszkiem budki, widzieć mógł, co się dzieje dookoła, i mieć się na baczności wrazie grożącego mu niebezpieczeństwa. Obok podsypów w oddaleniu kilkunastu kroków robi się małe budki obserwacyjne dla bażantarnika, które są niezbędne przy ewentualnem łapaniu bażantów. Dla łapania bażantów ustawia się pod podsypem ramę 1,5 metra × 1,5 pokrytą siatką sznurkową, od której przeprowadzony jest sznurek do budki bażantarnika. Ramę ustawia skię skośnie, opierając z jednej strony o kołki wbite w ziemię Gdy bażanty wejdą pod ramę, wówczas bażantarnik ramę opuszcza, luzując sznurek, i bażanty są schwytane. Następnie umieszcza się je w koszyku, lub klatce i przenosi na bażantarnię do woljer, o ile bażanty mają być w nich przetrzymywane dla niesienia jajek.

Woljery powinny być niskie, nie więcej nad 1 metr 30 cent., długości 6 do 8 mtr. i szerokości 3 do 4 metr. Z boku obija się je siatką metalową o oczkach 2 cent., a z wierzchu pokrywa siatką metalową o oczkach 4 cent. z bardzo cienkiego drutu cynkowanego, lub sznurka impregnowanego w oleju lnianym na gorąco. Górna siatka nie powinna być zbyt naciągnięta tak, aby w razie podfruwywania bażantów

zawsze się cokolwiek poddawała. Każda woljera powinna mieć przystawkę z jednej strony (węższej), coś w rodzaju szopy, tworzącej z woljerą jedną całość, gdzie bażanty chronią się w razie długotrwałeej słoty. Szopa powinna mieć dach skośny ze spadkiem na zewnątrz, pokryty słomą, a ponadto robi się z prostej słomy przystrzyżonej rodzaj strzechy wzdłuż daszka woljery w miejscu, gdzie się ona łączy z szopą. Strzecha, która powinna być nisko do ziemi opuszczona, przeciwdziała falom deszczowym i wichrom, stwarzając dla bażantów pod szopą miejsce zaciszne i suche. Teren pod woljery powinien być wybrany możliwie suchy, piaszczysty, ze spadkiem dla wody deszczowej, względnie powinien być odwodniony przez wykopanie odpowiednich rowków.



Woljera

Bażanty, umieszczone w woljerach, karmi się bądź Spratem, bądź też ziarnem t. j. pośladem pszennym, oraz wszelkiemi wysiewkami od młocki. Obok tego dawać trzeba wodę do picia lub w zimie marchew, buraki pastewne w całości lub liście kapusty pastewnej, jednak tylko zdrowe, nie zgniłe i nie zmarznięte. Przy bardzo silnych mrozach dobrze jest dawać do każdej woljery po parę kaczanów kukurydzy drobnoziarnistej, by bażanty, wydłubując ziarna, zagrzewały się. Przy bardzo silnych mrozach bażanty powinny być na noc dobrze nakarmione.

Powyższy sposób karmienia jest dobry tylko w okresie zimowym t. j. do końca miesiąca lutego. Od tego czasu bażanty, przeznaczone dla niesienia jaj w woljerach, powinny dostawać obowiązkowo Sprata, jeżeli chcemy mieć dużą ilość

dobrych jajek. Sprat ma to do siebie, że jest pokarmem bardzo posilnym, zawierającym wszystkie niezbędne składniki dla intensywnego odżywiania, a jednak zapobiegającym zapasaniu bażantów, które bardzo ujemnie oddziaływa na nośność. Obok Sprata dawać należy liście kapusty pastewnej, a potem z wiosną krwawnik lub listki koniczyny, wodę do picia oraz cokolwiek mielonych skorupek od ostryg, lub w ostateczności gruzu wapiennego.

Po 15 maja, jak wyżej zaznaczyłem, niesienie jaj w woljerach należy przerwać i bażanty wypuścić na wolność.

Jajka, zbierane w woljerach, należy znaczyć datą zniesienia, przechowując w suchem i przewiewnem miejscu, na piasku, do czasu ekspedycji, lub nasadzenia.

Po wypuszczeniu bażantów na wolność, woljery należy zdezynfekować wapnem niegaszonem, przekopując ziemię i obsiewając trawą, oraz uzupełniając niskiemi świerkami, o ile któreś z nich uschły. W tym czasie pod szopami należy poustawiać budki wylęgowe, po uprzedniem ich, dokładnem wyszorowaniu wodą z sodą i mydłem z dodatkiem jakiegokolwiek bezwonnego środka dezynfekcyjnego, poczem należy przygotować w budkach gniazda dla nowych lęgów.



MISTRZ POLSKI

o nabojach

Z. A. POCISK S. A.

Biorąc czynny udział w konkursach strzeleckich ostatnich dwu lat, używałem stale naboi firmy „POCISK". W ten sposób miałem możność należytego wypróbowania ich jakości.

Stwierdzić muszę, że odniesione przezemnie sukcesy zawdzięczam również i właściwościom ładunków tej firmy.

Według mnie bowiem posiadają naboje firmy „POCISK" następujące niezrównane zalety: 1) kolosalną gęstość pokrycia i 2) dużą penetrację przy łagodnem oddaniu strzału, który absolutnie nie męczy.

Na dowód tego przytaczam strzelanie w Rembertowie i Zoppotach. W ciągu czterech dni w Rembertowie i trzech dni w Zoppotach oddawałem dziennie około 400 strzałów, nie odczuwając przytem najmniejszego zmęczenia.

Z podobną dodatnią opinją naboi firmy „POCISK" spotykałem się kilkakrotnie w sferach strzelców pierwszorzędnych. Przytoczę tu oświadczenie świetnego strzelca. pana Henniga, który w Zoppotach na sto krążków rozbił 99, publicznie oświadczając, że wynik powyższy zawdzięcza jedynie nabojom firmy „POCISK".

Poczuwam się tedy do miłego obowiązku zakomunikowania powyższego Zarządowi Zakładów Amunicyjnych firmy „POCISK", jako wyraz mego najgłębszego uznania.

(—) Józef Kiszkurno.

maj. Brudzew, dnia 29.IX-30 r.

WALKA Z DRAPIEŻNIKAMI PRZY HODOWLI BAŻANTÓW

Jak to już w artykule o hodowli bażantów zaznaczyłem, jedną z największych plag każdego hodowcy bażantów są drapieżniki, które z najdalszych stron do rewirów, gdzie są bażanty, ściągają w nadziei łatwej zdobyczy, jaką bażant ze względu na wrodzony brak ostrożności, sobą przedstawia.

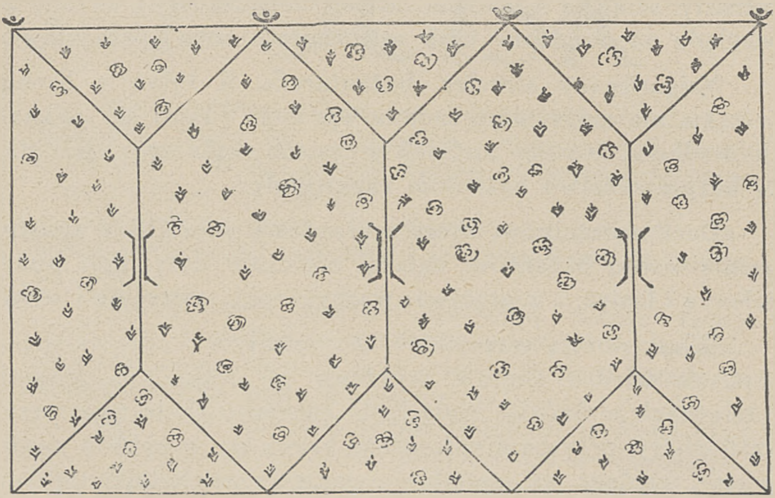
Najgorliwszy strzelec - bażantarnik, li tylko z bronią w ręku, nie może temu zadaniu sprostać i musi się uciekać do środków, któreby nietylko w sposób skuteczny, ale i stały bezpieczeństwo bażantom zapewniały.

Do drapieżników, które wyrządzają największe spustoszenia wśród bażantów, należą: zdziczałe koty, lisy, kuny, tchórze i łasice, a z ptactwa: wrony, sroki, jastrzębie i sowy.

Właściwością wszystkich drapieżników czworonożnych jest, że bardzo chętnie myszkują po wszelkich drogach i ścieżkach w nadziei znalezienia świeżego śladu swej przyszłej ofiary, przyczem najczęściej kręcą się w pobliżu zagajników, wiedząc, że wszelkie stworzenia najchętniej się tam chronią. Tę właściwość drapieżników czworonożnych myszkowania po ścieżkach wyzyskano w celach walki z niemi za pomocą specjalnych pułapek, ustawianych na ścieżkach, które umyślnie w tym celu przeprowadza się w zagajnikach. Możliwie największa ilość pułapek ustawionych na terenie bażantarni, spełniających rolę najgorliwszego strzelca, czuwającego dzień i noc, to pierwszy warunek bezpieczeństwa bażantów.

W tym celu cały las, a przynajmniej zagajniki, dzieli się na pasy w kilkudziesięciometrowych odstępach. Wzdłuż tych wytyczonych linji wycina się krzaki na szerokości jednego metra, a następnie kopie rowki szerokości 50 do 60 cm. i takiejż głębokości. W ten sposób powstałe, równoległe do siebie ścieżki-rowki łączy się po obu ich końcach takiemiż

skośnie idącemi ścieżkami. W środku zagajnika na ścieżkach ustawia się pułapki z dwustronnem wejściem tak, że z którejbądź strony drapieżnik przyjdzie, zawsze doprowadzony zostaje do pułapki, o ile jej tylko dookoła nie obejdzie. Aby mu to obejście utrudnić, po obu stronach pułapki ustawia się niskie płotki plecione z gałązek, jak to jest widoczne na rysunku.



Pułapki są najskuteczniejszym środkiem łapania kotów zdziczałych, kun, tchórzy i łasic. Dla tem pewniejszego chwytania kotów i kun służy specjalna przynęta, której minimalną ilość posypuje się na ścieżkach w pewnych odstępach. Nabyć ją można w Instytucie Łowiectwa. Ponadto, o ile chodzi specjalnie o łapanie kun uprzednio wytropionych, stosuje się pułapki podobne do poprzednich, lecz zawierające po środku rodzaj klatki, w której umieszcza się żywego gołębia, lub kurę na przynętę, których jednakże złapana kuna udusić nie może.

Pułapki rewidowane powinny być dwa razy dziennie. Obok sprawnego działania pułapek dużą ich zaletą jest, że stworzenie złapane pozostaje całe i żywe i nie jest narażone

na jakiekolwiek męczarnie, jak to bywa przy stosowaniu wszelkiego rodzaju żelaz.

O ile chodzi o lisy, sprawa już jest nieco trudniejsza. Lis jest zbyt duży i zbyt ostrożny, by dał się złapać w pułapkę, a ponadto często bardzo miejscem stałego jego pobytu są obce, nieraz nawet oddalone tereny, z których jedynie na łowy przybywa. W walce jednak z lisem pomocne poniekąd są same bażanty, zwłaszcza koguty, które, gdy tylko lisa



zobaczą, podejmują charakterystyczny w tym wypadku krzyk, co dla wprawnego strzelca jest nieomylnym dowodem pojawienia się na bażantarni nieproszonego gościa. Wówczas należy conajrychlej zebrać trochę naganki oraz paru strzelców i lisa zastrzelić.

Jeżeli lisy mają swe nory na terenie bażantarni, wówczas sprawa jest o wiele łatwiejsza. Stare lisy zabija się, polując na nie z zasadzki, gdy z nor wychodzą na żer, a młode wykopuje się. Ponieważ jednak wejść do nor jest zazwyczaj parę, więc by ułatwić sobie polowanie z zasadzki,

otacza się nory szerokim kołem sznurkiem na niskich palikach, do którego umocowane są dosyć gęsto pióra gęsie, naprzemian białe i farbowane anilinową farbą na czerwono. Sznury tworzą koło tak, że tylko w jednem miejscu pozostawia się wolne przejście. Lis po wyjściu pod wieczór z nory napotyka na sznur z poruszającemi się zazwyczaj od wiatru piórkami, co go przejmuje obawą i skłania do krążenia wzdłuż sznurka. W miejscu, gdzie jest przerwa, wychodzi z obwodu koła, ale w tejże chwili trafia na strzał ukrytego i czekającego nań strzelca. Również skutecznie upolować można lisa, posiłkując się wabikiem naśladującym zająca lub mysz.

Z drapieżników skrzydlatych na pierwszem miejscu wymienić należy wrony i sroki, które szczególniej w okresie lęgów są niebezpieczne, przez niszczenie jaj w gniazdach, a nieraz i porywanie młodych piskląt. Gdzie wron jest nadmierna ilość, należy polować na nie z puhaczem z budki. Sroki, jak wiadomo, mają upodobanie do porywania wszelkich przedmiotów błyszczących, polując zatem na nie, wyzyskuje się to ich upodobanie przez zawieszanie na drzewie jakiegoś przedmiotu błyszczącego, bodajby trąbki - sygnałówki, dobrze odczyszczonej i błyszczącej w słońcu. Gdzie srok jest dużo, tam zlatują się wówczas gromadnie i zabicie ich nie przedstawia żadnej trudności, gdy strzelec siedzi nieopodal ukryty.

Groźne bardzo dla bażantów są jastrzębie, zwłaszcza na jesieni i na wiosnę.

Walka z niemi polega na polowaniu z puhaczem z budki, podobnie jak na wrony, a ponadto stosują też zakładanie żelaz na wysokich tyczkach, lub ustawianie na niezbyt wysokich słupkach—specjalnych koszy z żelazami i ukrytym wewnątrz kosza gołębiem, służącym za przynętę. W ostatnich czasach stosują też do łapania jastrzębi specjalne pułapki, w które jastrzębie chwytane są bez uprzedniego kaleczenia.

Wiadome jest, że bażanty unikają zasiadania na noc na drzewach liściastych, zwłaszcza w okresie, gdy te są po-

zbawione liści. Powodem tego jest instynktowna obawa przed nocnemi drapieżnikami, do których należy sowa. Szkody jednak przez nie wyrządzane są minimalne i walka z niemi sprowadza się do zabicia przy przypadkowem spotkaniu.

Bezwzględnie natomiast należy przeszkodzić kręceniu się sów w pobliżu woljer na bażantarniach, gdyż bażanty spłoszone krzykiem nocnym sowy, która częstokroć siada wprost na samej woljerze, do tego stopnia niepokoją się, że tłukąc się po woljerze, mogą się łatwo pozabijać. W tych wypadkach bażantarnik powinien jaknajśpieszniej podbiec



do woljer, uspokajając bażanty głosem i oczywiście zabić sowę, o ile się po temu nadarzy sposobność.

Wszystkie wyżej wymienione środki są wystarczające, o ile to dotyczy specjalnie ochrony bażantów, by się zabezpieczyć od szkód, wyrządzanych przez drapieżniki; dodać jeszcze tylko wypada, że pułapki, jakie wyżej opisano, ustawiane być powinny również w pobliżu woljer, celem wyłapywania kręcących się tam zazwyczaj kun, tchórzy i łasic.



Inż. HERMAN KNOTHE.

SPOSÓB POLOWANIA Z PUHACZEM NA DRAPIEŻNIKI

Rzadko widzi się u nas, a nawet słyszy o sposobie tępienia drapieżników skrzydlatych z pomocą puhacza. Sposób ten zaś jest nietylko bardzo skuteczny, lecz ponadto daje dużo satysfakcji myśliwemu - hodowcy. Oprócz tego korzyści, jakie przynosi polowanie z puhaczem, są wielokrotne, a mianowicie: 1) niszczy się szkodniki, 2) zdobywa się wiele ciekawych, cennych i rzadkich okazów, mogących wzbogacić zbiory ornitologiczne, gdyż myśliwy, strzelając sam do drapieżników, potrafi rozróżnić cenniejsze i rzadsze ich okazy i nie wyrzucając ich po odcięciu nóżek, odsyła je do preparatora, lub oddaje ludziom nauki, 3) staje się to wielką wprawą w strzelaniu do ptaków w locie.

Muszę się zastrzec, że bynajmniej nie jestem zwolennikiem tępienia wszystkich bez względu gatunków krzywodziobych drapieżników, albowiem wiele z nich nietylko nie zalicza się do szkodliwych, lecz przeciwnie, przynosi korzyść. Takie gatunki powinny mieć przepisany prawem swój czas ochrony, co dotychczas, niestety, nie jest jeszcze u nas stosowane, jak to bywa w państwach ościennych o wysokiej kulturze łowieckiej. Ponieważ jednak zagadnienie ochrony niektórych gatunków ptaków drapieżnych, t. j. jastrzębi i orłów, wchodzi w zakres pracy ornitologów, przeto nie będę więcej zabierał głosu w tej kwestji, pozostawiając ją do omówienia przez osoby bardziej w tym kierunku kompetentne. Okres jesiennych przelotów ptasich jest najciekawszy i najdogodniejszy dla amatorów polowania z puhaczem. Pozwolę sobie udzielić co do polowania z puhaczem, niektórych wskazówek, zaczerpniętych z własnej praktyki i doświadczenia.

Mając do wyboru polowanie z żywym i wypchanym puhaczem, oczywiście wybiera się to pierwsze, różnica bowiem między niemi jest duża, mimo iż drapieżniki biją również

i na wypchanego ptaka dobrze. Różnicę między polowaniem z żywym i z wypchanym puhaczem można porównać do polowania na kuropatwy z psem i bez psa. Wprawny myśliwy zdoła już po ruchach puhacza poznać, czego może się spodziewać od polowania. Ponadto do bardzo ciekawych momentów należy obserwacja, w jaki sposób puhacz reaguje na zbliżanie się wroga.

Jednakże trudność utrzymania żywego puhacza, o czem szerzej wspomnę dalej, powoduje, iż wielu z myśliwych, chcąc uniknąć tego kłopotu przez cały rok, wybiera z konieczności puhacza wypchanego. Kto chce polować z żywym puhaczem, musi dołożyć trochę trudu przy jego utrzymaniu, a przedewszystkiem musi wiedzieć, jak się z nim należy obchodzić.

Jest to ptak trudny do zdobycia, kosztowny, wymagający koło siebie troskliwej i ciągłej opieki. Karmienie go powinno być dokonywane za pomocą zabitych ptaków razem z pierzem, którego puhacz potrzebuje dla racjonalnego trawienia pokarmu. Również i zwierzątka musi dostawać z sierścią. Karmiony mięsem bez pierza, lub bez sierci, puhacz nie pożyje długo. Często czytałem i słyszałem, jakoby puhacz nie potrzebował dostawać wody. Otóż twierdzę stanowczo, że woda jest mu niezbędna, i to w dużem naczyniu, z którego nietylko ją pije z apetytem, lecz chętnie się kąpie i wtedy tylko jego samopoczucie jest dobre. Obserwować to mogłem w tym roku bardzo często, mając klatkę z puhaczem przed oknem swego mieszkania.

Konieczne jest także dawanie puhaczowi od czasu do czasu żywych stworzeń. Ja np. daję swemu lotkowane wrony, rybitwy i sroki, a często również i żywego, młodego królika. Przed rzuceniem do klatki zabitych ptaków na pokarm, należy im odcinać nogi i skrzydła, gdyż żarłoczny puhacz zjada wszystko i tem samem narażony bywa, o ile się tych części nie usunie, na pokaleczenie sobie wnętrzności.

Podczas pierzenia się puhacza radzę rzadko używać go do polowań, gdyż bywa on zazwyczaj wtedy bardzo wrażli-

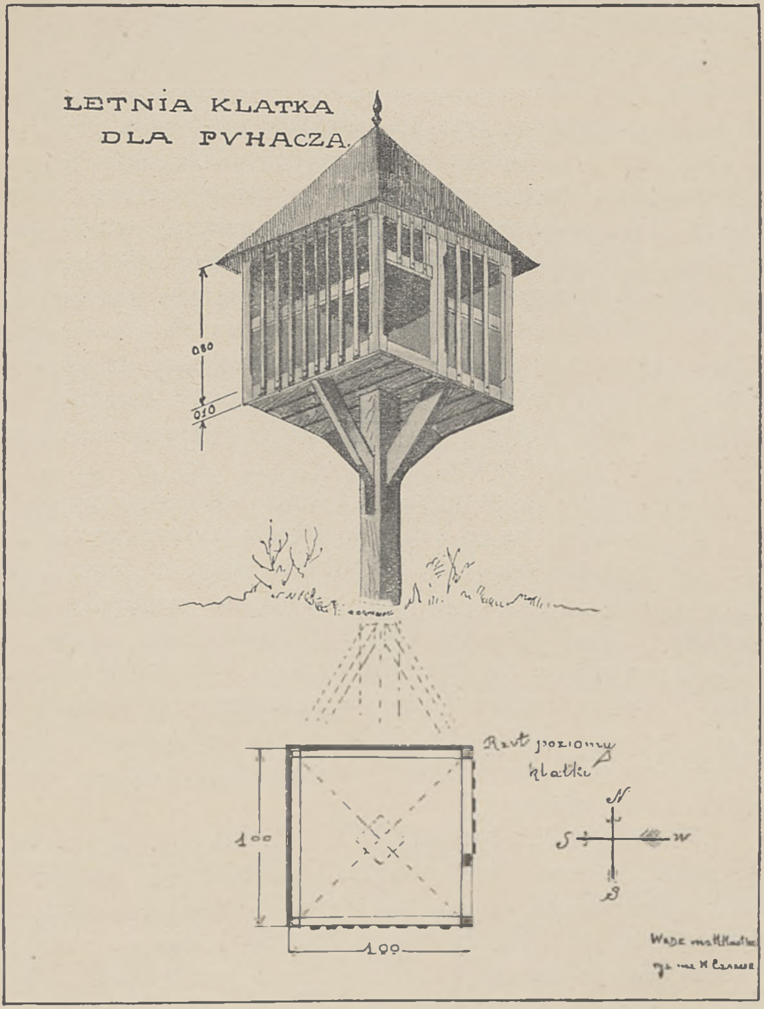
wy. O ile puhacz przez dłuższy czas nie bywa używany do polowania, powinno się go wysadzać często na słońce i pozostawiać przez kilka godzin, aby mógł się dobrze wyiskać i uporządkować swoją garderobę.

Oswajanie puhacza z człowiekiem jest konieczne. Odbywać się ono może przez częste podchodzenie do klatki, przemawianie do ptaka; wskazane bardzo jest dawanie mu z ręki różnych przysmaków, jako to: świeżych, zabitych wróbli, myszy, kretów i t. p. Puhacz wogóle wymaga koło siebie pewnego odważnego postępowania, gdyż o ile dostrzeże objawy strachu, lub niepewności ze strony człowieka, wtedy sam atakuje. Okaleczenia spowodowane dziobem, lub pazurami puhacza są niebezpieczne. Ranę taką należy natychmiast wyssać i szybko zajodynować, gdyż puhacz nie grzeszy czystością „paznogci"; najlepiej jest przy chwytaniu go wkładać grube, skórzane rękawiczki, a wogóle należy chwytać go zawsze za nogi, nigdy — za skrzydła, bo wówczas skaleczenie ręki — gwarantowane.

Ja chwytam swego puhacza z klatki do przenośnego kosza, nie dotykając się go wcale, w sposób następujący: zakładam mu w klatce łańcuszek 1 i pół mtr. długi za rzemyk, lub pętlę przywiązaną do jego nogi, następnie wkładam kosz przenośny, lub klatkę do jego stałej klatki, nakrywam tem puhacza i wtedy przymykam drzwiczki tego kosza, lub klatki. Drugi koniec łańcuszka musi być zaczepiony karabinkiem do kółka umocowanego do klatki, lub kosza przenośnego. Przed chwytaniem puhacza w klatce należy wyjąć gałąź, o której będzie mowa później.

W czasie martwego sezonu, t. j. w okresie, gdy puhacz nie bywa zabierany na polowania, powinno się zdejmować mu z nóżki rzemyk, czyli uchwyt, gdyż pod nim gromadzą się różne pasorzyty i męczą ptaka. Jednak w okresie polowań wiosennych lub jesiennych uchwyt może pozostawać dłuższy czas na nodze i tylko trzeba go od czasu do czasu kontrolować, ponieważ puhacz często go rozluźnia.

Klatka, w której przechowujemy letnią porą puhacza, winna stać na słupie w rodzaju gołębnika (rys. Nr. 1). Lecz


LETNIA KLATKA
DLA PVHACZA.
0.80
0.10
Rzut poziomy klatki
1.00
1.00
N
W

słup musi być tylko tak wysoki, aby stojąc na krześle, można było wygodnie codziennie klatkę wyczyścić, jak również wygodnie wpędzać ptaka do kosza, czy też do klatki przenośnej Kwadratura podłogi klatki powinna wynosić 1×1 mtr. Wysokość do dachu — 0,80 mtr. Dach winien mieć na cztery strony okapy. Dwa boki klatki powinny być ażurowe z listewek drewnianych, takiemi powinny być strona wschodnia i południowa. Boki od zachodu i północy powinny być utworzone z desek szczelnie z sobą zbitych. W ten sposób chronimy ptaka od przewiewu, dając mu przytem możność korzystania ze słońca i używania kąpieli słonecznych. Porą zimową puhacz musi posiadać większe i cieplejsze pomieszczenie. Najwygodniej wówczas przechowuje go się na strychu obok komina, robiąc w dachu okno oszklone od strony południowej, by mógł korzystać ze słońca.

Klatkę należy codziennie wysypywać świeżym piaskiem, z którego ptak wybiera sobie drobne kamyczki potrzebne mu do trawienia pokarmu. Do wnętrza klatki wkłada się rosochatą i grubą gałąź z odnogami, tak, by puhacz mógł dowolnie wybierać sobie grubość sęka. Gałąź taka musi być przy chwytaniu puhacza i czyszczeniu klatki wyjmowaną, albowiem łatwiej jest w ten sposób wpędzić ptaka bez uszkodzenia go do przenośnej klatki lub kosza, a także czyszczenie odbywa się wygodniej. Klatkę trzeba co pewien czas dezynfekować, malując ją gorącem karbolineum.

Opieki nad puhaczem nie należy nigdy pozostawiać wyłącznie służbie. Samemu trzeba często ptaka odwiedzać, kontrolując czystość, obserwując jego poczucie i oswajając go powoli przez przemawianie doń i karmienie własnoręczne. Stanowi to miłe oderwanie się od codziennych kłopotów i zajęć, a dla puhacza jest jedyną gwarancją dobrego samopoczucia.

Przyrządy, niezbędne do polowania z puhaczem, są następujące:

1) Kosz lub klatka dla przenoszenia lub przewożenia ptaka na polowanie.

2) Uchwyt, czyli pętla, t. j. rzemyk do umocowania go puhaczowi na nodze, w celu przywiązania go do słupka.

3) Słupek, czyli drążek, na którym sadzamy puhacza podczas polowania.

4) Budka stała, lub przenośna, z której myśliwy strzela do drapieżników.

5) Łańcuszek służący do chwytania w klatce puhacza i osadzania go na słupku podczas polowania, jak również — do zdejmowania ptaka ze słupka.

6) Krzyżak jako pomocniczy przyrząd do zdejmowania puhacza ze słupka.

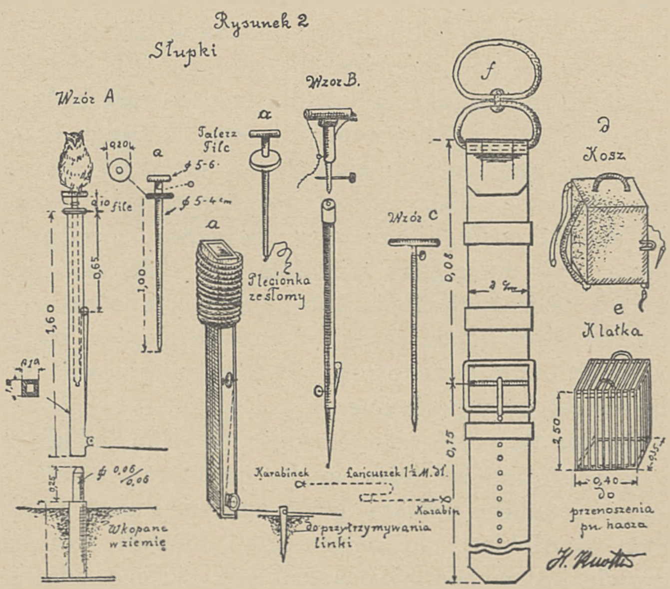
Wszystkie te przyrządy postaram się w krótkości opisać, jak również objaśnić sposób racjonalnego ich używania. A więc:

1) Kosz, lub klatka przenośna, powinien być lekki, o kwadraturze podłogi 35/40 cm., o wysokości — 50 cm. Podłogę klatki lub kosza radzę wykładać grubym papierem, a najlepiej — tekturą, w celu uniemożliwienia puhaczowi chwytania się pazurami za podłogę, co ułatwia jednocześnie doskonale utrzymanie klatki lub kosza w należytym porządku. Kosz taki lub klatka, powinny posiadać dwa rzemienie, by można było nosić je na plecach w rodzaju plecaka. Drzwiczki tego kosza lub klatki muszą być wielkości jednego ich boku, by można było, otworzywszy je, nakryć ptaka. W ten sposób unikamy chwytania go ręką, co nie należy do rzeczy bezpiecznych. (Patrz rys. Nr. 2, lit. d) i e).

2) Uchwyt lub pętla jest to rzemyk ze sprzączką tak zeszyty, aby go można było umocować wokoło nogi puhacza. Na końcu tego rzemyka jest przyszyte kółko służące do chwytania go na łańcuch i przymocowywania do słupka, na którym puhacz podczas polowania siedzi. Rzemień użyty do tej pętli, powinien być z miękkiego i dobrze przetłuszczonego surowca o szerokości 2 cm. Pętla powinna posiadać taką sprzączkę, aby jednocześnie po spięciu luźny koniec przyciskała do paska. Pozatem musi mieć jedną szlufkę przed sprzączką i dwie szlufki — za sprzączką. Dziurki w rzemyku powinny być gęsto zrobione w celu łatwego przystosowania

i ściągnięcia paska w zależności od grubości nogi ptaka. (Patrz rys. Nr. 2 lit. f).

3) Słupek, na którym sadzamy puhacza w trakcie polowania, może być najróżnorodniejszej konstrukcji (jak to uwidocznione jest na rys. Nr. 2 lit.: a), b) i c). Przy budkach



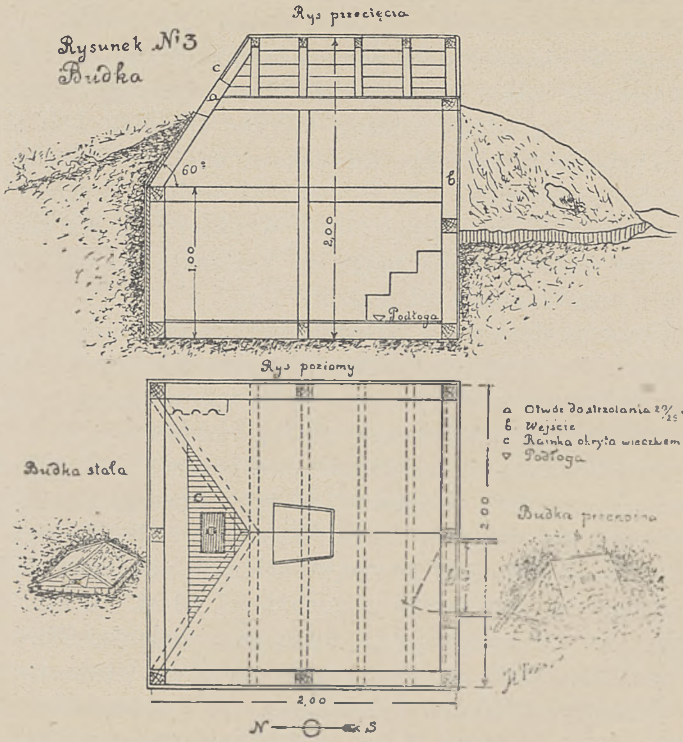
stałych najlepsze są jednak słupki według wzoru a). Jest to rura złożona z czterech 10 cm. szerokości, 20 mm. grubych i 1.60 mtr. długich desek zbitych z sobą dobrze do prostego kąta. W tej drewnianej rurze z jednego jej boku wycina się otwór 3/8 cm. na rolkę, mniej-więcej w środku długości deski. Drugą taką samą rolkę umieszcza się na samym dole na

zewnątrz skrzynki; rolki te służą do linki, za pomocą której przez pociągnięcie jej wywołujemy ruch słupka umieszczonego w rurze, na którym siedzi ptak. Dla ustawienia pionowo rury razem z umieszczonym w niej słupkiem, słupek wkopuje się w ziemię, kwadratura zaś słupka musi się równać otworowi w rurze. Słupek taki pozostaje w ziemi na stałe. Górną część drewnianej rury owijamy słomą, najczęściej słomianą plecionką, która dopomaga puhaczowi, w razie spadania jego ze słupka, do powrotnego, szybkiego wdrapania się na słupek.

Taki słupek ma niedogodność, że jest zbyt duży i ciężki Jednak przy stałej budzie łatwo go można w niej przechowywać. Posiada on pod talerzem filc, którym jest obity, aby przy uruchamianiu słupka, uderzenia tegoż o rurę były nieco złagodzone. Słupek podług wzoru b) jest dla budek przenośnych bardziej wskazany, ponieważ jest lżejszy i można go wszędzie stosować. Wzór c) zaś jest najbardziej prymitywny, nim się też posługujemy przy zdejmowaniu puhacza ze słupków a) i b). Parę razy sadzałem też puhacza nie na słupku, lecz na równej ziemi, lub kamieniu, a także na rżyskach, gdzie stały kopce zboża, w których mogłem się kryć, nie stawiając budki przenośnej. Rezultaty polowań w ten sposób również były pomyślne.

4) Budka dla myśliwego, (rys. Nr. 3). Nim jednak przystąpię do opisu budowy tejże, muszę poruszyć przedewszystkiem sprawę wyboru miejsca, gdzie ona ma stanąć. Otóż koniecznym warunkiem do osiągnięcia dobrych rezultatów z polowania jest wybór miejsca dzikiego, cichego, odludnego, zdala od kolei, lasu i zadrzewień, na terenie możliwie falistym. na najwyższym punkcie, w bliskości wody. Wybranie więc miejsca wymaga dużej obserwacji okolicy i uważnego jej przeglądu. Decyzję co do miejsca na budkę należy wypowiadać po dokładnem i umiejętnem zbadaniu danego miejsca, gdyż od położenia budki zależą rezultaty polowań. Bliskość lasu i jakichkolwiek zadrzewień jest w tym wypadku wprost szkodliwa, bo poważniejsze drapieżniki siadają na drzewach, obserwując puhacza i okolicę, a bystry ich wzrok umie wykryć zasadzkę. O wyborze miejsca decyduje ponie-

kąd intuicja myśliwska. Należy miejsce wybrać tak, by odpowiadało wyżej podanym warunkom i jaknajlepiej ukrywało istnienie budki. (Patrz rys. Nr. 1).



Na zupełnych równinach trzeba wybierać miejsca położone blisko wody, lub remizy, lecz nie z wysokiemi drzewami. Jeżeli na miedzy rosną tarki lub inne krzaki, dobrze jest ukryć budkę wśród nich. Odpowiednie do tego celu są również halizny lub pastwiska, porośnięte jałowcem lub pokryte kamieniami.

Najlepszemi budkami są budki stałe, zagłębione w ziemi. Niestety, nie wszędzie pozwala to uskutecznić woda zaskórna. Lecz powinno być zasadą: o ile to możliwe — zagłębiać budkę w ziemię. Taka stała budka powinna robić wrażenie kopca.

Muszę tu rzucić parę słów o pewnem niezrozumiałem zjawisku, a mianowicie, że nie zawsze drapieżniki atakują puhacza. W niektóre dnie pomimo odpowiedniej pory ku temu i pogody, zdają się wcale nie dostrzegać jego obecności i zachowują się wtedy całkiem biernie. Doświadczeni myśliwi przypisują te zjawiska kierunkowi wiatrów. Podług nich pomyślne są kierunki południowo - zachodnie. Godziny dnia nie odgrywają specjalnie zbyt wielkiej roli. Na zasadzie własnego doświadczenia mogę za najlepsze podać godziny ranne i popołudniowe od godziny 3-ej.

Teraz postaram się w krótkości opisać budę dla myśliwego, którą skonstruowałem dla siebie jako stałą i w której spędziłem wiele godzin, przynoszących mi pełną satysfakcję myśliwską za poniesione koło jej budowy trudy.

Otóż budka moja ma kwadraturę podłogi 2×2 mtr. Trzy jej ściany posiadają wysokość 1.60 mtr., czwarta zaś, północna, wysoka jest na 1 mtr. tylko. Wysokość budki do kipy wynosi 2 mtr. Z północnej strony od ściany 1-metrowej do kipy skonstruowany jest szczyt o pochyłości 60 st. ku środkowi. W tym szczycie umieszczono otwór do strzelania. Otwór ten jest wielkości 20/25 cm., lecz jest wycięty w płótnie o znacznie większym, trójkątnym wymiarze, w ramce, by przy strzelaniu nie kaleczyć broni przez elastyczność płótna. Ten otwór strzelniczy posiada dopasowaną ściśle klapę, którą po wyjściu z budki zakłada się i zamyka od wewnątrz. Dach budki może mieć okapy na dwie strony tylko, ale lepiej jest, gdy posiada je na trzy strony. Cała budka wykonana jest z drzewa, t. j. kantówki 10×10 i desek 30 mm. grubych. Cała buda i dach są nazewnątrz obite papą ze względu na ochronę przed wysypującym się szparami piaskiem, który szalenie niszczy broń myśliwską. Mniejsze wymiary budki, niż te, jakie ma moja, są stanowczo niewygodne i uniemożliwiają ab-

solutnie polowanie w 3 lub 4 osoby. Drzwiczki wejściowe do budki są umieszczone ze strony południowej. Jako niezbędne przedmioty wewnątrz budki, można wymienić następujące: 2 — 3 ławeczek, stojak na broń, deska zastępująca stół, wieszaki, no i wskazane jest umieszczenie małego pieca, gdyż przeloty pewnych gatunków drapieżników trwają do połowy grudnia. Na terenach mokrych budki takie wznoszą zazwyczaj z cegły, robiąc wewnątrz studzienkę. Budka zasadniczo powinna posiadać podłogę. Boki jej i szczyt północny muszą być obsypane ziemią, którą pokrywa się darniną. Dostęp do drzwiczek tworzy się przy pomocy rowu. W ten sposób budka jest mało widoczna i wygodna. Budki przenośne są wykonywane z gałęzi w rodzaju budki na cietrzewie, lecz najwygodniejszą budką przenośną jest mały namiot, który zamaskowuje się gałęziami. Odległość budki od słupka winna wynosić mniej-więcej — 20 mtr.

5) i 6) Dla wygodniejszego chwytania i zdejmowania puhacza ze słupka i klatki, jako też i dla bezpieczeństwa przed jego ucieczką, radzę zawsze zakładać mu przed wszelką z nim manipulacją, łańcuszek metalowy o długości 2 mtr. Na każdym końcu tegoż łańcuszka jest karabinek: jednym z nich zaczepia się puhacza, drugi zaś winien być zawsze przymocowany do klatki lub drążka, za pomocą którego puhacza się zdejmuje i wsadza na słupek. (Patrz rys. Nr. 2, wzór c).

Nietylko pora jesienna, lecz i wiosenna, t. j. miesiące luty, marzec i kwiecień, również są odpowiednie na polowania z puhaczem. Drapieżniki biją nietylko na puhacza, lecz i na każdego innego skrzydlatego drapieżnika, wobec czego można się posługiwać do polowań większemi gatunkami jastrzębi, jak również i sów.

Widziałem również manekiny puhaczy, wykonane z kocich skór, któremi zastępowano żywego puhacza. Jakie były rezultaty polowania z niemi, nie wiem.

Mam też nadzieję, że te moje uwagi przyczynią się choć częściowo do rozpowszechnienia polowania z puhaczem i za-

znajomienia z nim myśliwych, aby choć w części na tem polu doścignąć niemców, którzy specjalnie propagują u siebie polowania z puhaczem, zwalniając polujących wyłącznie w ten sposób myśliwych od wykupu kart łowieckich, a wszyscy właściciele terenów łowieckich chętnie widzą takich gości u siebie.



Tytus Kowalski s.a.

Warszawa
Senatorska 10 tel. 983.

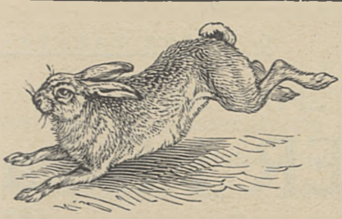
„Futro powinno być ozdobą, a nietylko ochroną od zimna"

W myśl tej zasady osiągnęliśmy piękno linji futra i doskonałość wykonania, dzięki zaś wyjątkowo korzystnym zakupom możemy sprzedawać futra po bardzo niskich cenach:

płaszcze źrebakowe od zł. 850.-
płaszcze fokowe „ „ 2.500.-
płaszcze karakułowe „ 2.500.-
/z karakułów bucharskich/

lisy srebrne od zł. 700.-

futra męskie sportowe
i miejskie od zł. 1000.-



Żywe kuropatwy, polne oraz leśne, bażanty, sarny, jelenie, muflony, dzikie króliki, cietrzewie, głuszce, bażanty królewskie, świstaki, puhacze do łowów i t. p.
w najlepszej jakości dostarcza

R. NERLICH skład broni i amunicji,
BIELSKO, Śląsk

Inż. HERMAN KNOTHE.

AMBONY, KOSZE I ŚCIEŻKI MYŚLIWSKIE

Ambony i kosze, jako czatownie i obserwatorja, oraz ścieżki myśliwskie należą do jednych z najbardziej użytecznych i podstawowych urządzeń w każdym rewirze leśnym. Służą one przedewszystkiem do obznajmienia się ze zwierzyną, znajdującą się w danym rewirze, ułatwiają tępienie szkod-

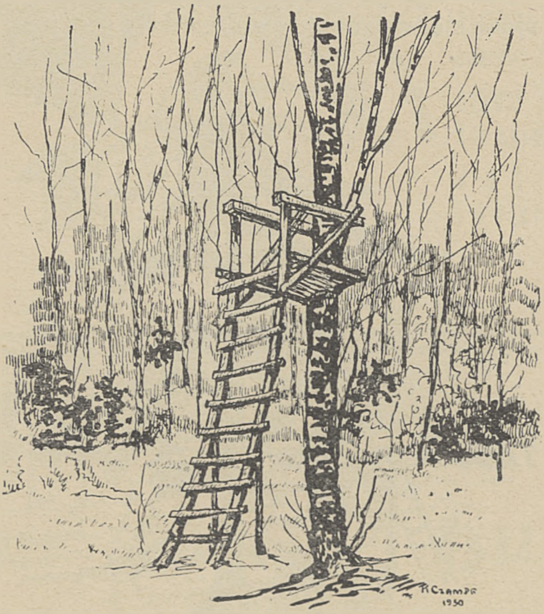


Rys. 1.

ników dwu i czworonożnych, oraz umożliwiają odstrzał nienadającej się do rozpłodu, chorej i rannej zwierzyny. Zapomocą nich bada się ruch i weksle zwierzyny, nawet przy czarnej stopie, a jednocześnie służą one jako punkty orjentacyjne w razie pożarów leśnych. Poza wypełnieniem powyższych usług hodowlanych i gospodarczych, ambony i kosze służą

jeszcze do wykonywania polowań na zasiadkę i z podchodu. Te obserwatorja rewiru dają jednocześnie w ciągu całego roku ogromną satysfakcję i korzyści, przeto każdy właściciel lasu powinien dbać troskliwie o swoje ambony, kosze i ścieżki tak, jak dba o kultury, szkółki leśne i porządek w lesie.

Rozmieszczenie ambon, koszy i ścieżek w każdym z poszczególnych rewirów jest indywidualne. Chodzi tylko o to,



Rys. 2.

aby gospodarz danego łowiska i jego leśnicy, znając doskonale las, miejsce żerowisk i weksle, racjonalnie ustalili miejsca, gdzie ambony i kosze mają być zbudowane. Zasadniczo powinno się je budować przy żerowiskach, wodopojach i na wekslach, z uwzględnieniem przeważających kierunków wiatrów w ciągu roku, tak, aby dawały jaknajwiększe pole widzenia, przyczem muszą być ukryte wśród drzew i wykonane z materjału, najbardziej zlewającego się z otoczeniem.

Systemy i konstrukcja ambon są bardzo różnorodne; za-



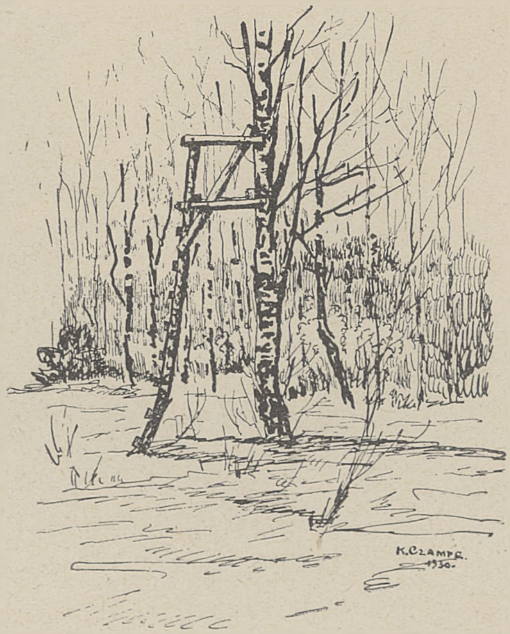
Fot. 1.

leżnie od celu, do jakiego mają specjalnie służyć, dzielą się one na:

1) przeznaczone do odstrzału zwierzyny,

2) takie, które służą przeważnie jako obserwatorja dla straży leśnej.

Pierwsze są skonstruowane mocniej, na czterech słupach, o płaszczyźnie podłogi kosza górnego 1,20 × 1,20 m.,



Rys. 3.

przeważnie kryte dachem, by umożliwić myśliwemu korzystanie z nich przy każdej pogodzie. (Patrz rysunek Nr. 1 i fot. Nr. 1 do 3). Wysokość podłogi kosza od ziemi przy tych ambonach jest zależna od drzew, wśród których ma być umieszczona, gdyż nie powinna swą masą razić, lecz kryć się w koronach, lub konarach drzew; wskazanem jest jednak, aby podłoga nie była niżej 4 i pół m. od ziemi, maksymalna zaś wy sokość do podłogi nie przekraczała 5 i pół m. Ściany kosza

winny mieć wysokość do szczeliny obserwacyjnej 1,10 m., szczelina zaś sama od 12 do 15 cm. tak, żeby można było strzelać przez nią ze sztucera z nasadzoną lunetą. Górna



Rys. 4.

część ambony winna być oszalowana deskami i kryta dachem z desek na zakładkę, lub słomą. Ambona tego systemu, bez dachu i szczeliny, winna mieć kosz wyższy t. j. 1,25 m. W ściankach tego kosza musi być zrobiony otwór 10/15 cm na wysokości 1 m. od podłogi dla obserwowania i strzelania



Fot. 2.



Fot. 3.

przezeń. Koszt budowy takiej ambony gospodarczym sposobem, wynosi razem z wartością materjału miejscowego t. j. okrąglaków, 50 — 65 złotych.

Drugiego rodzaju ambony, służące tylko do obserwowania zwierzyny — są bardziej prymitywnie skonstruowane i kosztują poza robocizną tylko kilka patyków bezwartościowych i kilkadziesiąt gwoździ. Czasami potrzeba kilka żelaz-



Rys. 5.

nych klamer, służących jako włazy na grube drzewa. Przy budowie tych ambon wyzyskuje się zwykle naturalne warunki t. j. istniejące drzewa. (Patrz rys. Nr. 2 do 6).

Kosze obserwacyjne, zbudowane na ziemi, są znacznie tańsze w wykonaniu i tych powinno być dużo w każdym rewirze. Ułatwiają one i uprzyjemniają myśliwemu polowanie z podchodu, które ma tyle uroku i jest o wiele ciekawsze, niż podjazd. Kosze te powinny być połączone między sobą ścieżkami myśliwskiemi. Konstrukcja ich jest bardzo prosta: mogą

być kwadratowe 1,20 × 1,20 m., lub okrągłe o średnicy 1,30 m., oplecione gałęziami drzew liściastych na wbitych w ścianie kołkach, wykonane na wzór parkanów, które tak często widujemy wkoło zagród chłopskich. Wysokość plecionki kosza powinna być taka, aby oko obserwatora było o centymetr ponad nią.

Kosze na ziemiach piasczystych, gdzie niema wilgoci, buduje się, wykopując w środku takiego kosza dołek o śred-



Rys. 6.

nicy 0,65 m., głęboki 0,45 — 40, tak, żeby, wchodząc w ten dołek, można było wygodnie siedzieć na burcie. Przy takich koszach plecionki mogą być niższe t. j. 1 m. wysokie. Otwór do patrzenia i strzelania o wymiarze 10/15 cm. musi być zrobiony w plecionce tak wysoko, żeby wygodnie przezeń można było strzelać, a w koszach okrągłych co pół m. (Patrz rys. Nr. 9).

Ścieżki do ambon, koszy i podchodu powinny być prowadzone przez gąszcze i zagajniki, tak, żeby dały dobrą osłonę podchodzącemu. Doprowadza się je do dróg, lub linij leśnych, dających najbliższe dojście do ambon i koszy; ścieżki owe muszą również umożliwiać ciche i ukryte przejścia z jednego do drugiego kosza, lub ambony. Wykonanie ich jest łatwe i niekosztowne. Upatrzywszy kierunek, obcina się piłeczką ogrodniczą, lub sekatorem wszystkie gałęzie na wysokości 1,80 — 2 m., tak, żeby nie zawadziły o ubranie i kapelusz. Następnie oczyszcza się ścieżkę, zdejmując z niej darninę leśną tak, żeby noga stąpała po gołej, miękkiej ziemi, przyczem wycina się skrupulatnie wszystkie korzenie, ażeby chodząc po nich, w ciemności nie zawadzić nogą. Szerokość takiej ścieżki powinna wynosić 30 — 40 cm. Konserwacja polega głównie na wygrabianiu ich żelaznemi grabiami i wymiataniu miotłą igliwia, liści i gałązek.

Wszystkie te urządzenia muszą być utrzymane w czystości, a ponieważ mogą być one użyte również przez kłusowników, przeto służba leśna musi mieć nakazaną kontrolę i utrzymanie porządku omówionych tu urządzeń. Szczególnie dbać trzeba o szczeble drabin, bo przy ewentualnem oberwaniu się szczebla, wchodząc po ciemku do ambony, można łatwo ulec wypadkowi.

Wskazane jest umocowanie deseczek przy ambonach i koszach, na których gajowi zapisywać mają daty kontroli, co zarazem byłoby sprawdzeniem gajowych co do ich sumienności w obchodzie rewiru.

Przystępując do wykonania tych inwestycyj łowieckich, najpraktyczniej jest rozdzielić je na kilka lat i wykonywać siłami własnych gajowych w okresie letnim, kiedy ci mają najmniej zajęcia.

W ambonie i koszu, pomimo zasłony, trzeba siedzieć bardzo cicho i spokojnie, szczególnie przy grubej zwierzynie Po strzale nie powinno się zaraz wychodzić, lecz czekać pewien czas, dopóki pozostała zwierzyna widziana lub ukryta nie usunie się sama w gąszcze. W przeciwnym bowiem razie przez dłuższy czas zwierzyna unikałaby tych miejsc.

Okres rui i cieczki zwierząt łownych oraz lęgów ptactwa.

Zwierzyna czworonożna.

NAZWA	Czas rui	Czas noszenia Tygod.	Pomiata w miesiącu	Liczba młodych
Jeleń	Październik	40	Maju	1
Sarna	Lipiec Sierpień	40	Maju	1—2
Dzik	Grudzień	18—20	Kwietniu	5—9
Zając	od lutego do sierpnia	4	od marca do września	3—5
Wilk	Styczeń	9	Marcu	5—8
Lis	Luty	10	Kwietniu	4—8
Borsuk	Listopad	12	Marcu	3—4
Wydra	Luty	12	Maju	3—7
Kuna leśna	Luty	9	Kwietniu	2—4
Kuna kamionka	Luty	9	Kwietniu	3—4
Tchórz	Luty	9	Kwietniu	5—7
Łasica	Kwiecień	9	Czerwcu	3—6

Ptaki łowne osiadłe.

NAZWA	Czas niesienia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu
Głuszec	Kwiecień — Maj	7 — 13
Cietrzew	Kwiecień — Maj	8 — 14
Jarząbek	Kwiecień — Maj	8 — 14
Kuropatwa	Maj — Czerwiec	12 — 25
Drop	Kwiecień	2
Kwiczoł	Kwiecień — Maj	5 — 6

Ptaki łowne przelotne.

NAZWA	Czas niesienia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu
Przepiórka	Czerwiec	8 — 16
Słonka	Kwiecień	3 — 4
Kszyk	Kwiecień — Sierpień	4
Dubelt	Maj — Czerwiec	4
Bekasik	Maj	4
Chróściel	Maj	8 — 12
Łyska	Maj	6 — 15
Kurka wodna	Maj	6 — 12
Żóraw	Kwiecień — Maj	2
Krzyżówka	Marzec — Kwiecień	8 — 16
Cyranka	Kwiecień	7 — 14



PSY MYŚLIWSKIE

WALENTY GARCZYŃSKI

HODOWLA PSÓW MYŚLIWSKICH

Pomijając czasy dawniejsze, mniej więcej z przed stu laty i wcześniejsze, kiedy w hodowli psów myśliwskich posiadaliśmy dużo umiejętności („polskie gończe" i „polskie wyżły" cieszyły się znacznem uznaniem również poza granicami Polski, w Rosji i w Niemczech, i występowały tam pod wyżej wskazanemi nazwami), z przykrością należy zaznaczyć, że nić tradycji oddawna została zerwana i że współczesny polak - myśliwy hodowcą psa myśliwego nie jest. Nawet zwykła znajomość ras psów myśliwskich, w szczególności legawców, pozostawia, o ile idzie o szerokie koła myśliwych, bardzo dużo do życzenia: każdy pies krótkowłosy to „pointer", jeśli ma maść czekoladową lub dropiatą — to „pointer niemiecki", jeśli przeważająco białą — „pointer angielski", jeśli ma włos trochę dłuższy, to „seter" lub „szorstko włosisty" — stosownie do okoliczności. Metody hodowlane zmierzają przeważnie do mieszania przygodnego wszelkich ras

wyżlich pomiędzy sobą, co prawdopodobnie ma prowadzić do uzyskania „typu wszechstronnego".

Systemy żywienia polegają przedewszystkiem na hołdowaniu przesądowi, że młodemu psu do roku mięsa i kości dawać nie należy, bo „od tego psy chorują na nosaciznę i dostają chorób skórnych". Jeżeli nawet sprowadzimy za drogie pieniądze jakiego psa z zagranicy lub zaczniemy hodować jaką rasę, to przeważnie tylko pod wpływem snobizmu lub mody i nie poto, aby podtrzymać hodowlę pewnej rasy, lecz aby potem zapomnieć o powziętych zamierzaniach, rzucić się do hodowli innej rasy, a sprowadzony przeważnie za drogie pieniądze materjał hodowlany wrzucić do wspólnego kotła mieszańców bez nazwy.

Rezultat tego jest ten, że psy myśliwskie w szczególności wyżły, mające jakiekolwiek zalety, są u nas nadmiernie drogie, przedewszystkiem zaś, że częstokroć za duże nawet pieniądze (1000 — 2000 zł.) dobrego, rasowego wyżła u nas wogóle dostać nie można. Z innemi rasami psów myśliwskich sprawa się ma jeszcze gorzej. W konsekwencji nie mamy także zupełnie niemal w Polsce treserów i oddanie u nas psa do tresury, w warunkach dających jakąkolwiek gwarancję właściwego traktowania psa i osiągnięcia zadowalających wyników, nawet za drogie pieniądze nie jest rzeczą łatwą.

Ten, śmiało można nazwać, opłakany stan hodowli psa myśliwskiego skłonił pewne grono posiadaczy rasowych wyżłów, w szczególności pointerów, do założenia Towarzystwa Hodowli Psów Myśliwskich. Statut Towarzystwa został opracowany przez podpisanego i zatwierdzony przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę w dniu 8 czerwca 1928 r. i zarejestrowany pod Nr. 417. Jako założyciele Towarzystwa figurują p. p. Oskar Saenger, Stefan Piłsudski, Walenty Garczyński, Marjan Bielawski i Stanisław Czerski.

Nowe Towarzystwo odrazu rozwinęło energiczną działalność pod kierunkiem pierwszego swego prezesa, przedwcześnie zmarłego ś. p. Oskara Saengera, znanego hodowcy

psów myśliwskich. Zostały opracowane regulaminy prób polowych i wystaw i w krótkim czasie istnienia Towarzystwa urządzono czterokrotnie próby polowe na polach Wilanowskich, użyczanych w tym celu przez Adama hr. Branickiego. Nadto w roku 1930 urządzono po raz pierwszy wystawę psów myśliwskich na spółkę ze Związkiem Hodowców Psów Rasowych. Zarówno wystawa jak i próby polowe cieszą się coraz większem powodzeniem i uznaniem. Ostatnie próby polowe we wrześniu 1930 r. trwały pełne dwa dni przy udziale 22 psów. W najbliższym czasie Towarzystwo przystąpi do prowadzenia ksiąg rodowych, potrzebne prace przygotowawcze są na ukończeniu.

Najważniejszym bodaj jednak w naszych stosunkach krokiem ze strony Towarzystwa, bardzo śmiałym, jest założenie własnego zakładu tresury i hodowli psów na Służewcu pod nazwą „Żółta Karczma", posiadającego własne, specjalne budynki i tereny tresurowe. Zakład ten dzięki ofiarności członków Towarzystwa i gorącemu, osobistemu udziałowi członków zarządu, znakomicie się rozwija, zdołał już ułożyć szereg psów a także zdobyć dla swoich pupilów szereg nagród na próbach polowych, przyczem o jakiemkolwiek faworyzowaniu pensjonarzy Zakładu nie może być mowy. Opiekę weterynaryjną nad pensjonarzami Zakładu ma członek zarządu Towarzystwa, znany szeroko lekarz psów, dr. M. Łabędź, sprawami tresury kieruje dr. M. Bielawski, gospodarzem Zakładu jest p. A. Brudnicki.

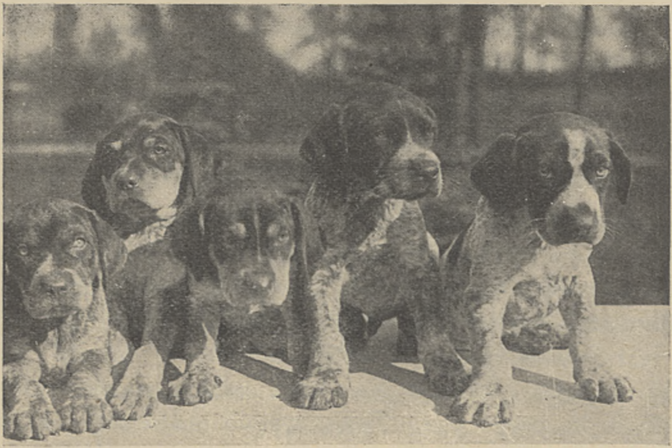
W parze z energiczną działalnością Towarzystwa rośnie liczba jego członków, która obecnie przekroczyła cyfrę stu.

Należy żywić nadzieję, że w tych warunkach sprawy hodowli psów myśliwskich pójdą lepiej i że nareszcie będzie można z łatwością uzyskać za dostępną cenę dobrego psa myśliwskiego, wyhodowanego w Polsce. Droga jednak do tego celu jest jeszcze daleka, a ilość potrzebnej pracy bardzo wielka. Zupełnej zmianie musi ulec cały stosunek myśliwego polskiego do swego psa. Towarzystwo prócz tego stara się ułatwiać swym członkom nabywanie psów myśliwskich, ra-

cjonalne łączenie par i t. p. Słowem chce naprawdę kierować hodowlą psów myśliwskich w Polsce. Działalność Towarzystwa jest wyłącznie ideowa, niedążąca do jakichkolwiek zysków, a pobierane przezeń za różne usługi opłaty mają na celu jedynie pokrycie własnych kosztów.

Obecny zarząd T-wa stanowią: Prezes Maurycy hr. Potocki, Wiceprezes Walenty Garczyński, Sekretarz Janusz Kirchmayer, Skarbnik Antoni Brudnicki i członkowie Herman Knothe, Marjan Bielawski, Konrad Antoszewski, dr. Maksymiljan Łabędź i Karol Czampe.

Adres Towarzystwa — Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 607 - 98. Adres Gospodarza p. Antoniego Brudnickiego, Warszawa, Krucza 34, tel. 751 — 14, adres „Żółtej Karczmy", „Żółta Karczma", Służew, tel. 8.55-44, Kierownik Marcin Kowaluk.



UŻYTECZNOŚĆ I TRESURA JAMIKÓW I FOKSTERJERÓW

Niema na zachodzie państwa, któreby tak nie doceniało znaczenia jamników i foksterjerów, jak Polska.

Nie docenia się u nas zupełnie kolosalnej ich wartości, użyteczności i pomocy przy hodowaniu drobnej zwierzyny. Wielka ich ilość i racjonalna hodowla w Niemczech i Czechach przyczynia się do świetnego stanu drobnej zwierzyny.

Każde gniazdo lisów, lub borsuków niszczy przynajmniej 50 zajęcy i 100 szt. ptactwa rocznie, przy pomocy zaś dobrej pary jamników, lub foksterjerów tępi się kilka takich gniazd rocznie, pozatem jesienią i podczas cieczki lisiej wybija się stare lisy, płosząc po kilka naraz z jednej nory i posługując się temi psami.

Jamniki i foksterjery są jednocześnie znakomitymi stróżami, oraz mogą i powinny zastępować, jako takie, miejsce kundli w każdym dworze, nadleśnictwie, leśnictwie i gajówce, tak, jak to widzimy w leśnictwach lasów państwowych i prywatnych w Niemczech.

Jamniki, o ile pochodzą z dobrego, polowego, rodowodowego gniazda, zawsze są prawie dobre do pracy w ziemi. Wybitna, prastara to rasa i jej celowość od wieków wytworzyła w nich z natury silną pasję do łowiectwa i pracy w ziemi.

Tresura ich do użytku polowego, o ile wogóle można to nazwać tresurą, jest łatwa, wymaga jednak zasadniczego warunku, t. j. zupełnej dojrzałości psa, która u jamników niekoniecznie przychodzi po ukończeniu pierwszego roku życia, czasami trzeba czekać dwa, a nawet i trzy lata. Tresurą użytkową jamników nazywamy właściwie wyrabianie w nich ciętości i zażartości przez częste szczucie, z początku: królików, myszy, szczurów, łasic, tchórzy i t. p. drobnych gryzoniów, następnie dopiero kotów i lisów. Stopniowanie ta-

kie jest konieczne, by psiak przez silne pokąsanie z początku przez swoich przeciwników, nie został zrażony do ataku. Do nor borsuczych bierze się tylko już zupełnie dobrze zaprawione psy, t. j. starsze i pewne. Drugim zasadniczym warunkiem przy hodowli i tresurze jamników jest cierpliwość i łagodne obchodzenie się z niemi. Biciem można bardzo łatwo zrazić te psy; w razie konieczności uderzenia, bić tylko lekko rózgą, nigdy zaś ręką, batem, a broń Boże kijem. Łagodnością i słowami osiąga się cel daleko szybciej, biciem zaś uzyskuje się odwrotny skutek, robi to jamnika tchórzliwym, upartym i nieposłusznym.

W pierwszym roku życia psa uczy się go chodzenia po lince, pokojowej tresury i czystości, pozatem szczuje się nim drobne drapieżniki. Po ukończeniu roku przystępuje się do tresury użytkowej, zapomocą sztucznej nory. Sztuczną norą nazywamy zwyczajne koryto z desek o przekroju lisiej nory, przewrócone do góry dnem i okryte szczelnie ziemią i darniną, tak, żeby światło dzienne nie dochodziło do wnętrza koryta; długość tego koryta wynosi 3, 4 i więcej metrów, t. j. imituje się norę lisią, do której puszczamy królika, lub innego małego drapieżnika i szczując, zachęcamy psiaka do ataku, zezwalając mu na zaduszenie w ten sposób kilku sztuk. Zauważywszy, że pies śmiało i chętnie idzie do sztucznej nory, bierzemy go do nory naturalnej z młodemi liskami Uważać wtedy trzeba, żeby starej lisiury nie było w norze. Najpewniej się postępuje, zabijając starą lisiurę z zasadzki poprzednio, gdyż ta, broniąc swych szczeniąt, może pogryźć zbyt dotkliwie psiaka i w ten sposób zrobić go bojaźliwym. Na początek trzeba wybrać norę niegłęboką i niezbyt rozbudowaną, t. z. jedną ze świeższych nor, która nie posiada zbyt wiele rękawów. Posiadając wybrane, młode lisy, puszcza się do tresury jednego lisiaka.

Ogromnem ułatwieniem w nauce młodego psa jest stary, doświadczony pies, gdyż przykład zawsze najlepiej uczy. Zbliżywszy się do nory, w której uczeń ma odbyć pierwszy egzamin, wybiera się otwór, który najbardziej jest uczęsz-

czany przez lisy, inne zakrywa się gałęziami i ziemią, następnie zbliżamy się z psami, t. j. starym i młodym, do otworu nory, trzymając obydwa psy na otoku, zachęcając je do natarcia i dopiero wtedy, kiedy młody pies nabierze werwy i zacznie się rwać za przykładem starszego, puszczamy najpierw starego psa i zaraz za nim młodego; o ile młody cofnie się jednak, chwytamy go natychmiast z powrotem na otok pozostając z nim przy otworze nory tak blisko, żeby słyszał ujadanie starego psa, w ten sposób zachęcamy i rozpalamy go do wejścia do nory. Przy tych ćwiczeniach trzeba być bardzo łagodnym wobec psiaka. Nigdy nie wolno siłą zmuszać go do wejścia do nory. Moment decydujący przyjdzie — tylko cierpliwości. Gdyby jednak wszystkie wyżej wymienione sposoby nie osiągnęły celu, wówczas przekopuje się otwór między lisem a starym psem tak, żeby umożliwione było wyciągnięcie starego psa na zewnątrz, a pozostawiając go narazie w norze, szczuje się młodego psa, w ten sposób, żeby widział starego. W chwili, kiedy młody się rozpali, usuwa się szybko starego, puszczając młodego do nory, gdy stary na otoku blisko ujada. Jeżeli eksperyment ten udał się, pozwala się młodemu dusić młode lisy, następnie puszcza się starego psa i pozwala się obydwum nacieszyć dowolnie szarpaniem zduszonych lisów.

Pies, pochodzący z dobrego gniazda, w ten sposób tresowany, zwykle już po 2 — 3 takich ćwiczeniach jest gotów do roboty, o ile jest wiekiem dojrzały.

Lisy i borsuki powinno się zasadniczo szczuć tylko jednym psem, gdyż jeśli puścimy dwa psy do nory, jeden drugiemu zagradza drogę odwrotu i napiera go zbyt blisko na wroga, a o ile jest nim stary lis, lub borsuk, to pogryzie tak silnie psa, że ten traci animusz na dłuższy czas. Rany psa muszą być natychmiast po polowaniu obmyte i leczone. Oczy trzeba zaraz po pracy w ziemi przemyć rumiankiem, by uniknąć zapalenia od piasku, który dostaje się do oczu.

Niewolno puszczać psa do nory w obroży, gdyż może się zaczepić nią o korzeń.

Do nor należy psy wozić lub nosić, gdyż niewolno im się męczyć przed polowaniem, trzeba je również dobrze karmić mięsem, a nie czem innem, żeby nie były ociężałe.

Wodę do pojenia podczas polowania trzeba koniecznie zabierać z sobą.

Poza tem, co wyżej powiedziano, jamniki służą do polowań, zastępując ogary i tropowce. Dzięki właściwemu im, znakomitemu węchowi, świetnie trzymają trop i gonią głosem, idą też znakomicie po śladach krwi ranionej zwierzyny. Te miniaturowe ogary mają tę zaletę, że nie rozpędzają zwierzyny, przeciwnie zwierzyna lekceważy swego przeciwnika i kluczy w stosunkowo małym obszarze. Tresura jamnika do tego rodzaju polowań odbywa się na wzór tresury ogarów i tropowców, t. j. ćwiczeniami.

Foksterjery, jako psy ziemne, są również znakomite. Czy jamniki, czy też foksterjery są lepsze, trudno powiedzieć, jest to rzecz gustu i amatorstwa.

Widziałem obydwie te rasy pracujące jednakowo na próbach polowych w Niemczech, miałem jedne i drugie, obydwie oddawały mi jednakie usługi i zadowolenie. Tresura foksterjerów odbywa się identycznie jak i jamników, a wyćwiczone jako gończe mogą być użyte nawet na dziki. Jako towarzysze są milsze niż jamniki, i do tresury bardziej podatne. Dłuższe nogi nie przeszkadzają im w chodzeniu po norach.

Foksterjery odznaczają się wielką odwagą, a zwinność ich i ciętość są wprost fenomenalne.

CHOROBY PSÓW

1. Nosówka.

Jedną z najgroźniejszych chorób psów jest nosówka. Pod nazwą „nosówki" rozumiemy ostrą, zaraźliwą chorobę. Wystarczy jednorazowe zetknięcie się psa lub trzymanie go w pobliżu psa chorego na nosówkę, aby wywołać u niego chorobę. Nosówkę mogą również przenieść ludzie, którzy stykają się z psem chorym. Najczęściej do zarażania się skłonne są psy młode, aczkolwiek i psy starsze zarażają się dość często. Jeżeli jednak nosówkę rzadziej spotyka się u psów starszych, to mogą wpływać na to dwie okoliczności: 1-o że psy starsze są odporniejsze, 2-o że mogły w wieku młodszym przechodzić nosówkę w lekkiej formie — nawet niezauważonej — i otrzymać odporność, jeżeli nie do końca życia, to na dłuższy przeciąg czasu. W pierwszym rzędzie zachorowują na nosówkę psy niezaaklimatyzowane, źle odżywiane, rachityczne, słabe, za ciepło trzymane, po stracie dużej ilości krwi, wycieńczone wskutek obecności robaków (tasiemiec, glisty) i t. d.

Nosówkę należy podzielić na 6 zasadniczych form: 1-sza forma może objawić się tylko wysoką temperaturą bez innych objawów — nawet w dużej ilości przypadków zachowany jest apetyt; 2-a forma — płucna; 3-cia — żołądkowo-kiszkowa; 4-a — mieszana (płucno-żołądkowa); 5-a — wysypkowa i 6-a — nerwowa. Forma nerwowa jest zwykle chorobą wtórną, a właściwie końcową postacią nosówki.

Okres skryty (inkubacyjny) nosówki od czasu zarażenia się trwa od 4 — 7 dni — rzadko dłużej. Pierwsze objawy nosówki zwykle charakteryzują się wysoką temperaturą, dochodzącą do 40 — 41 stopni. W pierwszych dniach niekiedy nawet apetyt jest zachowany — później jednak apetyt ginie.

Jeżeli na te pierwsze objawy nie jest zwrócona uwaga, nosówka się rozwija i atakuje różne organy. Dla formy płucnej charakterystycznemi objawami są: ropienie oczu, kaszel,

ciężki oddech, brak apetytu, wysoka temperatura, wydzieliny ropne z nosa (objaw bardzo pożądany). Forma żołądkowo-kiszkowa charakteryzuje się wymiotami, silnie cuchnącem rozwolnieniem (często koloru zielonego) — później nawet krwistem, zupełnym brakiem apetytu, wysoką temperaturą. Podczas formy wysypkowej występują na brzuchu w okolicy pachwin pęcherzyki, nabrane materją, które z biegiem czasu zajmują coraz większe przestrzenie i pojawiają się na piersiach, głowie i powiekach. Forma nerwowa objawia się tikiem, drgawkami, konwulsjami, a następnie paraliżem.

Zwykle choroba rozpoczyna się jedną z wyliczonych form. Później, gdy nosówka się rozwija (stan ciężki), atakuje po kolei inne organy i mogą wystąpić wszystkie formy nosówki, nie wyłączając końcowej postaci nerwowej. Podczas ciężkiego stanu nosówki zwykłe ropienie oczu, które towarzyszy wszystkim formom, przechodzi w zapalenie rogówki, tworzą się wrzody na rogówkach, powodując niekiedy utratę wzroku.

Widzimy z opisanych objawów, do jak ciężkiego stanu nosówki można psa doprowadzić, o ile wcześnie nie przedsięweźmie się środków zaradczych. Dlatego każdy hodowca psów, względnie właściciel psa, o ile zauważy jeden z opisanych objawów, winien nie zwlekać i zwrócić się do lekarza weterynaryjnego po poradę. Nim jednak to uczyni, powinien przedewszystkiem psa chorego oddzielić od innych psów i umieścić go w ciepłem pomieszczeniu.

Najgroźniejszą z form jest postać nerwowa. Przed tą formą należy wszystkiemi sposobami psa uchronić.

Kiedy występuje postać nerwowa nosówki? Doświadczenie poucza, że jeżeli pies zachorował na nosówkę i choroba się przedłuża i przechodzi w stan ciężki, szczególnie, kiedy występuje postać żołądkowo-kiszkowa, której nie udaje się przerwać w ciągu dłuższego czasu, można zgóry przewidzieć, że w 95% wystąpi forma nerwowa.

Drugą możliwością wystąpienia formy nerwowej nosówki jest, kiedy pies przechodzi lekką postać nosówki, kiedy obja-

wy giną po 2 — 3, względnie kilku dniach i właściciel sądzi, że pies jego już wyzdrowiał, przerywa dalszą kurację, wypuszcza go na podwórze — nawet kąpie go, a jednak choroba całkowicie nie przeszła, jeszcze tkwi w stanie ukrytym i po 4 — 5 tygodniach, od czasu pierwszych objawów chorobowych, wybucha forma nerwowa nosówki w postaci tiku lub konwulsyj. Na tę drugą możliwość szczególnie zwracam uwagę.



Co trzeba uczynić, aby zabezpieczyć psy od zachorowania na nosówkę?

Są 2 sposoby: 1-o racjonalne, kilkakrotne przeprowadzanie szczepień ochronnych i 2-o utrzymywanie psa w czystości, prawidłowe odżywianie, poczynając od wczesnej młodości. Szczególnie zaleca się, oprócz zwykłego pożywienia, dodawać preparaty wapna.

2. **Robaki.**

Drugą chorobą, na jaką chciałbym zwrócić uwagę, są robaki u psów.

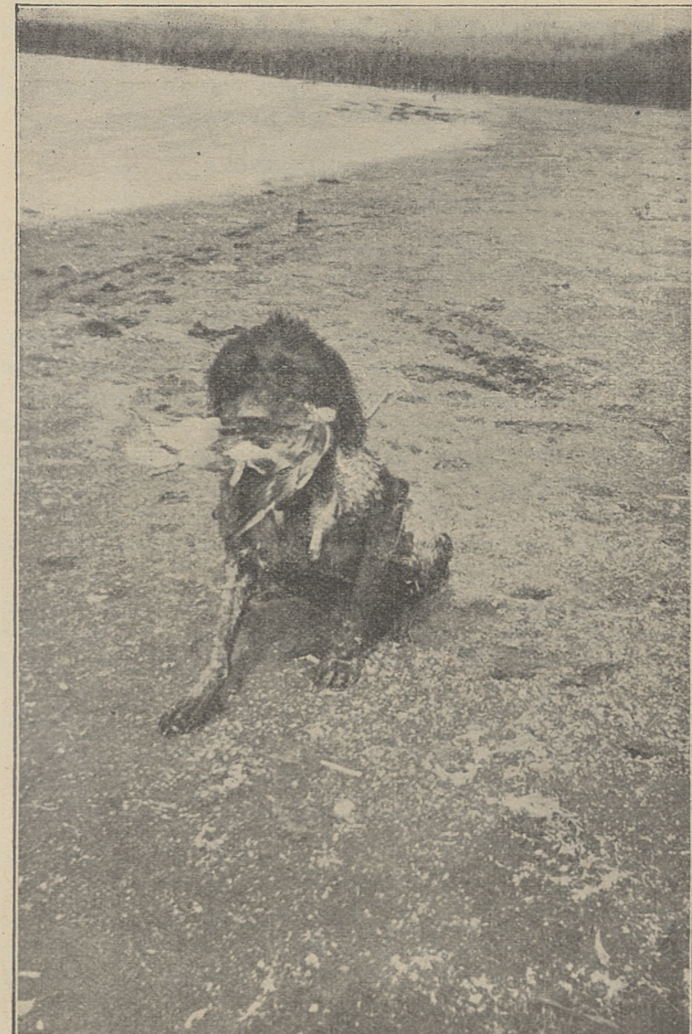
Bez względu na najlepszą opiekę i najlepsze odżywianie psa, nie osiągnie się celu, jeżeli młode psy mają

robaki. Dużo młodych psów ginie wskutek robaków, które wywołują zapalenie kiszek, w pewnych przypadkach nawet zaczopowanie ich. Pies wskutek obecności robaków chudnie, sierść staje się matową, brzuch wzdęty, odbijanie się po jedzeniu, wymioty. Bardzo charakterystycznym objawem jest jeżdżenie psa na zadzie, jakby na saneczkach, — występuje to wskutek swędzenia odbytnicy.

Płód, znajdujący się w łonie matki, jest wolny od wszelkich pasożytów. Również kiedy szczenię przychodzi na świat, przewód pokarmowy nie zawiera robaków. Zjawia się pytanie, skąd tyle młodych psów ma robaki, nie będąc w styczności z innemi psami — tylko ze swoją matką? Odpowiedź jasna: — zarażają się, albo nabywają od własnej matki, która liżąc swoje dzieci, jednocześnie wprowadza jaja robacze. Te, znajdując podatny grunt w młodym organizmie, szybko się rozwijają. Z tego wynika, że chcąc mieć zdrowe szczenięta i wolne od robaków, należy zwracać nader baczną uwagę na sukę. W razie gdy podejrzewamy, nie mówię już o faktach stwierdzonych, że suka ma robaki, trzeba najpóźniej do piątego tygodnia ciąży — lepiej wcześniej — przeprowadzić kurację przeciwrobaczą; późniejsza kuracja w czasie ciąży nie jest wskazana, gdyż może doprowadzić do poronienia.

Robaki dzielimy na glisty i tasiemce, które ze swej strony dzielą się na różne odmiany.

Aby skutecznie walczyć z robakami, należy stosować specyficzny środek przeciwko każdemu rodzajowi robaków. To może zaordynować tylko lekarz weterynaryjny. Jeżeli zachodzą trudności zwrócenia się po poradę do lekarza weterynaryjnego, można narazie zastosować ogólnie znany środek przeciwrobaczy, „kamalę".



REGULAMIN PRÓB POLOWYCH TOW. HODOWLI PSÓW MYŚLIWSKICH

1) Czas i miejsce prób polowych wyznacza Zarząd T. H. P. M.

2) O próbach polowych podaje się do wiadomości na miesiąc przed ich odbyciem.

3) O ścisłym terminie, miejscu, składzie sędziów i nagrodach ogłasza się nie później, niż na 2 tygodnie przed próbami.

KOMITET WYKONAWCZY

do przeprowadzenia prób.

4) Zarząd T. H. P. M. wyznacza Komitet Wykonawczy, składający się z 3 członków: kierownika, gospodarza i sekretarza, oraz zaprasza 3 sędziów i 1 zastępcę.

5) Do obowiązków kierownika należy: pilnowanie porządku na próbach, wskazywanie właścicielom psów, lub ich zastępcom, kolejności, w jakiej psy mają występować, pilnowanie, żeby psy zjawiały się bez opóźnienia, wyznaczanie miejsca dla oczekujących i miejsca dla widzów.

6) Kierownik ma prawo wyłączyć z prób winnych zakłócenia porządku lub opierania się zleceniom jego i sędziów. Decyzja kierownika jest ostateczna.

7) Podczas nieobecności kierownika, funkcje jego obejmuje gospodarz.

8) Na gospodarzu ciąży obowiązek zajęcia się środkami lokomocji, żywieniem ludzi i psów, oraz wszelkiemi gospodarczemi czynnościami, związanemi z próbami. W czasie samych prób, w miarę możności, pomaga kierownikowi.

9) Sekretarz prowadzi księgę prób polowych, gdzie zapisuje: a) imię, nazwisko i adres właściciela psa; b) imię, nazwisko i adres hodowcy; c) rasę, pochodzenie, nazwę, wiek i maść psa; d) czy był na próbach i wystawach choćby u innego właściciela i jakie otrzymał nagrody; e) kto układał psa.

SĘDZIOWIE.

10) Sędziów wybiera się po trzech do każdej grupy i po jednym zastępcy. Ci sami sędziowie mogą sądzić wszystkie grupy.

11) Sędziowie winni być zawiadomieni na jeden miesiąc naprzód o terminie i miejscu prób polowych.

12) Sędziowie, którzy przyjęli tę godność, nie mogą wystawiać psów w dziale przez siebie sądzonym.

13) Klasa młodzieży musi być sądzona pierwsza.

14) Wyrok sędziów nie podlega apelacji.

15) Jeżeli sędziowie uważają, że ktokolwiek swem zachowaniem przeszkadza w prawidłowem sądzeniu psów, albo opiera się ich zarządzeniom, mają prawo odmówić sądzenia psa danego właściciela, albo jego zastępcy. O powyższem zawiadamiają kierownika.

16) Określenie czasu, potrzebnego na wypróbowanie psa, zależy wyłącznie od sędziów.

O OBOWIĄZKACH WŁAŚCICIELI PSÓW W CZASIE PRÓB POLOWYCH.

17) W próbach mogą brać udział tylko te psy, które mają prawo na wpisanie się do ksiąg rodowych.

18) Osoby zdyskwalifikowane przez T. H. P. M. nie mogą wystawiać psów na próbach polowych.

19) Jeżeli pies, przyprowadzony na próby, nie będzie odpowiadał wiekiem, maścią lub pochodzeniem danym, złożonym w deklaracji, nie będzie dopuszczony do prób.

20) Na próby mogą być dopuszczone psy myśliwskie, które skończyły 9 miesięcy. Psy na próbach dzielą się na 2 klasy: a) klasę młodzieży, czyli psy w pierwszem polu i b) klasę otwartą, czyli psy starsze, o kilku polach.

21) W klasie młodzieży mogą brać udział psy urodzone po 1 stycznia poprzedniego roku.

22) Psy nierasowe, chore i grzejące się suki, nie mogą brać udziału w próbach.

23) Zapisy zamykają się na dwa dni przed próbami.

24) W każdej klasie wpisowe wynosi 10 zł. dla członków T-wa i 15 zł. dla niečzłonków.

25) W razie usunięcia psa z prób przez kierownika, lub niedopuszczenia wskutek niezgodności z deklaracją, choroby, grzania się, — pieniędzy wpisowych nie zwraca się.

26) Złożone wpisowe w żadnym wypadku nie ulega zwrotowi.

27) Właściciel psa przy zapisie powinien wymienić, w jakiej klasie chce psa zapisać. Zapisujący w klasie młodzieży, może go zapisać również w klasie otwartej.

28) W dniu prób polowych psy muszą być przyprowadzone przez właściciela, lub jego zastępcę, na wskazany punkt zborny, punktualnie o oznaczonej godzinie. Każdy pies musi mieć mocną obrożę.

OCENA PSA.

29) Ocenę psa przeprowadza się stopniami, według załączonej tablicy.

30) Z otrzymanych stopni, psy dzielą się w następujący sposób: a) pies, który otrzymał na próbach nie mniej niż 80 punktów, przy nie-

mniej niż 20 punktów za wiatr (węch), ma prawo do nagrody I stopnia; b) nie mniej niż 70 punktów, przy nie mniej niż 18 za wiatr (węch), daje prawo do nagrody II stopnia; c) nie mniej niż 60, przy wietrze (węchu) nie mniej niż 16, daje prawo do nagrody III stopnia. Pies, który zdobył jedną z powyższych nagród, otrzymuje odpowiedni dyplom od Towarzystwa.

31) Psy, które otrzymały jednakową ilość punktów, mogą być na żądanie sędziów jeszcze raz poddane próbie między sobą dla wyjaśnienia pierwszeństwa do nagrody.

32) Do oceny psów ustala się następującą tablicę:

Wiatr (węch)	Szybkość i sposób szukania	Styl i piękno pracy	Wystawianie	Ściąganie 4 doprowadzanie 11 razem	Tresura 17 aport 3 razem	Razem
25	20	15	5	15	20	100

OBJAŚNIENIE TABLICY.

Żeby ułatwić układającemu orjentowanie się w pracy, dodaje się następujące objaśnienie tablicy:

§ I.

Próby polowe mają za cel wykazania wrodzonych zdolności psa i prawidłowego ułożenia.

§ II.

Wystawianiem pies wskazuje samego ptaka. Tropy, albo świeżo opuszczone miejsce, pies powinien zaznaczyć ściąganiem, albo ostrożniejszem szukaniem. Stawanie, zatrzymywanie się na tropach, jeżeli może być tolerowane, to tylko bez twardego wystawiania i nie świadczy dobrze o wietrze (węchu) i doświadczeniu psa.

a) Wiatr (węch) jest pożądany: daleki, górny i pewny, przy umiejętnem posługiwaniu się kierunkiem wiatru.

b) Fałszywe wystawienie jest bardzo dużą wadą, za którą sędziowie mogą psa usunąć z prób bez dalszego sądzenia i nagrody.

c) Wystawianie śladów zwierzyny i ściąganie do pustego miejsca, oznaczają słaby wiatr (węch) i wpływają ujemnie na stopień za wiatr (węch).

Prawidłowo ułożony pies, nigdy nie powinien wystawiać fałszywie. Dlatego też należy uważać za mniejszy błąd, jeżeli młody, gorący pies naskoczy i spłoszy zwierzynę, niż oszuka przez zbytnią ostrożność.

§ III.

W sposobie szukania młodych psów ocenia się, tak wrodzony, jak i wyrobiony przez układanie sposób szukania.

Ponieważ pewność, śmiałość i szybkość w szukaniu wyrabiają się dopiero wraz z doświadczeniem, na pewne braki w tym kierunku u psów w pierwszem polu patrzy się pobłażliwie.

Zasadniczo w ocenie szukania podkreśla się: wrodzony sposób szukania, prawidłowe wyrobienie układaniem, pewność i śmiałość w szukaniu, szybkość i wytrzymałość psa.

§ IV.

Stylem i pięknością pracy nazywają się te walory pracy, które wyróżniają psa wysoce rasowego.

§ V.

Wystawianie jako cecha zupełnie ustalona, ma tylko pięć punktów. Odwoływania od wystawiania, nie należy żądać od psa w pierwszem polu, gdyż to nie zawsze daje dobre wyniki. U psów starszych, odchodzenie od wystawiania na żądanie i wracanie, należy zaliczyć do zalet.

§ VI.

Ściąganie psa po zawietrzeniu przed wystawieniem jest cechą pożądaną, ale ponieważ wiele bardzo dobrych psów zupełnie tej cechy nie posiada, nie można tego żądać bezwzględnie. Otrzymuje stopni 4. Piękne, spokojne doprowadzanie psa do zwierzyny bez rzucania się, z zatrzymaniem się na komendę, jest jedną z najważniejszych cech dobrze ułożonego psa — stopni 11.

§ VII.

Zupełne posłuszeństwo młodzieży jest podstawą późniejszej pracy prawidłowej i dlatego pobłażanie dla jakichkolwiek przyczyn w pierwszem polu jest niedopuszczalne.

W ogólnej tresurze stawia się punkty za: pełne posłuszeństwo, szybkie i dokładne wypełnianie rozkazów, wyraźne słuchanie się głosów gwizdka i znaku ręką, jak również zupełny spokój po strzale. Stopni 17.

Prawidłowe aportowanie jest cechą bardzo pożądaną. Stopni 3.

Na próbach polowych tak jesiennych, jak i wiosennych, sprawdza się strzałem zachowanie się psa. Na wiosennych próbach uskutecznia się to strzałem ślepym.

Na wiosennych próbach za tresurę stawia się 20.

§ VIII.

Kolejność nagród ustala się ogólną ilością punktów, otrzymanych przez psa, za wyłączeniem stopnia za tresurę.

KLASA ZWYCIĘZCÓW.

33) Psy, które w klasie otwartej otrzymały pierwszą i drugą nagrodę przy dyplomach I-go stopnia, bez względu na to, czy mają pierw-

sze pole, czy więcej pól, nie mogą brać nadal udziału na próbach w klasie otwartej. Na następnych próbach mogą występować tylko w klasie zwycięzców.

34) W klasie zwycięzców psy mogą występować dopóty, dopóki nie osiągną tytułu championa.

CHAMPIONAT.

35) „Champion" jest tytułem honorowym, który może otrzymać najlepszy pies na danych próbach w klasie zwycięzców, otrzymawszy najmniej 85 punktów, przy 22 punktach za wiatr (węch).

36) Jeżeli do klasy zwycięzców będzie zapisany tylko jeden pies, może też otrzymać tytuł championa, o ile odpowie wyżej wymienionym warunkom.

37) Champion otrzymuje dyplom i nagrodę Towarzystwa.

REGULAMIN KONKURSU WYŻŁÓW DOWODNYCH,

STOSOWANY W NIEMCZECH ORAZ PRZEZ WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK MYŚLIWYCH NA PRÓBACH W IWNIE.

A. PRACA LEŚNA.

§ 1.

Trop farbowy sporządza się aparatem zwanym „kołem tropowem". Długość sztucznego tropu ma wynosić około 500 kroków (o ile możności z wiatrem). Sztuczne tropy farby mają być oddalone od siebie o 100 kroków i dokonane najdalej półtorej godziny przed rozpoczęciem pracy wyżła. Należy kilku skrętami utrudnić zadanie.

Na końcu tropu umieszcza się sarnę lub inną sztukę zwierzyny racicznej zabitą strzałem kulowym. Gdyby sztuka była wytrzebiona należy podczerewie szczelnie zaszyć.

Przy zakładaniu sztucznego tropu jeden z sędziów winien być obecny. Osoby zajęte urządzaniem tropu winny się po załatwieniu zadania dobrze ukryć i zachować zupełnie spokojnie. Sędzia tak się ustawia, żeby mógł na kilkadziesiąt kroków obserwować kierunek tropu i kontrolować, czy wyżeł dokładnie pracuje na tropie, czy też dochodzi do ubitej zwierzyny, szukając wpoprzek lub przypadkowo.

Kandydat może popisać się:

a) **doprowadzeniem na otoku**, prowadząc menera do sztuki,

b) albo **luzem doprowadzeniem** t. zn. pierwsze 100 kroków ma pracować na otoku, poczem już luzem po tropie dojść ma do zabitej sztuki, nawrócić zaraz i podprowadzić menera (luzem) do znalezionej uprzednio zwierzyny; mener przed rozpoczęciem pracy wyżła winien sędziom podać, po czem poznaje, że pies znalazł sztukę,

c) albo **ogłoszeniem** t. zn. kandydat ma pierwsze 100 kroków pracować na toku, poczem już luzem po tropie dojść do zabitej sztuki, którą ogłasza tak długo, dopóki mener nie nadejdzie.

Kandydata wolno 3 razy założyć na trop; ostatni raz ze zmianą na pracę na otoku. Otok winien mieć najmniej 3 metry długości.

Zgłoszenia winny być dokonane na osobnych formularzach, o które się postarać trzeba w zarządzie.

§ 2.

APORTOWANIE ZGUBY.

Do aportowania zguby należy używać lisa lub kota i zająca lub królika. Farbującą sztukę wlecze się dwieście kroków przez las, naznaczywszy miejsce rozpoczęcia powłoki sierścią lub turzycą; na końcu powłoki kładzie się świeżą sztukę zabitej zwierzyny i powłoka powinna się ciągnąć ile możności przez gęstwinę. Obwłokę winno się wykonać bezpośrednio przed egzaminem każdego kandydata w tym dziale. Obwłoka ma być, o ile się da, urządzona z wiatrem i kilku skrętami utrudniona. Sędzia stojący u końca jej, powinien być tak ukryty, aby go wyżeł ani zoczyć ani zwietrzyć nie mógł. Zachowując się zupełnie spokojnie, ma sędzia obserwować, czy kandydat dokładnie idzie tropem, czy przeciwnie, szukając wpoprzek albo też przypadkiem, dojdzie do zwierzyny. Obwłoki powinny być tak od siebie oddalone, aby wyżeł nie zwietrzył sąsiedniej. Wolno menerowi wyżła niepracującego na właściwym szlaku, na nowo założyć (od początku obwłoki). Wolno także pierwsze 20 kroków kazać pracować kandydatowi na otoku, potem jednakże mener powinien puścić psa luzem i przystanąć, podczas gdy wyżeł pracuje dalej sam. Wolno także na początku obwłoki zachęcić wyżła do wykonania pracy, — inne środki w celu dopomożenia kandydatowi, np. skinięcie, ciągnienie psa na otoku w domniemanym kierunku obwłoki, są niedozwolone.

Te same prawidła obowiązują w aportowaniu zwierzyny lotnej z tą różnicą, że obwłoki świeżo zabitą i ciepłą jeszcze kuropatwą lub bażantem mogą być znacznie krótsze (mniej więcej 50 kroków).

§ 3.

ZACHOWANIE SIĘ NA STANOWISKU.

Podczas naganki w lesie wyżeł (na otoku lub luzem) powinien się zachowywać spokojnie: nie wolno mu skomleć, szczekać, rwać się ku



zwierzynię lub oddalać się od pana swego. Kandydat pracujący luzem w tym dziale popisów ma prawo do wyższej cenzury.

§ 4.

WAROWANIE NA STRZAŁ.

Mener prowadzi kandydata luzem do wyznaczonego miejsca, gdzie odkłada kij myśliwski, plecak lub inny przedmiot i znakiem daje kandydatowi do zrozumienia, aby warował. Wszystko dziać się powinno w największym spokoju, jak na podchodnem, nie wolno żadnego rozkazu dawać głosem. Myśliwy oddala się, jakoby podchodząc zwierzynę, od warującego wyżła tak, aby ten już nie mógł go widzieć, i strzela dwa razy. Kandydatowi warującemu wolno łeb podnosić, lecz nie wolno mu na odgłos strzałów sokmleć, szczekać lub opuścić swego miejsca. Wyżeł warujący na skinienie ma prawo do wyższej cenzury.

§ 5.

ZACHOWANIE SIE NA OTOKU.

Wyżeł powinien trzymać się zawsze obok myśliwego lub za jego lewą nogą, a nie wysuwać się naprzód, szarpać otokiem lub t. p.

§ 6.

W drągowinie, niskich kulturach lub wyrębach pies ma krótko szukać, wystawiać i zabitą zwierzynę aportować.

§ 7.

WYPAROWANIE ZWIERZYNY.

Do pracy tej nadają się mniejsze zagajenia lub większe remizy polne. O ile to możliwe, kandydaci nie mogą się popisywać wszyscy w tem samem zagajeniu. Pies pracujący milczkiem nie może w tym dziale otrzymać wyższej cenzury niż „dobrze". Pies, któryby przy tej okazji złapał i aportował sztukę zwierzyny, nie może z tego powodu otrzymać złej cenzury. Gdy goni zdrową sztukę daleko za linją strzelców lub oddala się w sąsiednie zagajenia tak, że go głosem ani świstawką odwołać nie można, należy uważać to za błąd.

Psu można kazać albo 1) pracować z tego miejsca, gdzie właśnie się znajduje, albo 2) warować, dopóki mener oddaliwszy się, znakiem nie każe mu, aby pracę rozpoczął. Drugi sposób jest lepszy i zasługuje na wyższą cenzurę.

Gdyby kandydat przy tej pracy zabitą sztukę aportował bez rozkazu, nie należy tego uważać za błąd.

B. CIĘTOŚĆ.

Do egzaminu w ciętości używa się kotów lub lisów. Jeżeli myśliwy, zgłaszając wyżła do konkursu, nie podał, którego z tych dwóch drapieżników użyć należy, natenczas pozostawia się to do uznania sędziom. Po spuszczeniu wyżła i poszczuciu go, pozostaje mener na miejscu przy kolegium sędziów, z których w tym dziale konkursu jeden obejmuję komendę. Wybrany sędzia zarządza puszczenie ciętych wyżłów lub użycie strzelby, gdyby kandydat nie dusił lub nie osadził drapieżnika. Skoro nastąpi akcja wyżłów rezerwowych, wyrok na kandydata musi już być wydany.

Gdy kandydat osadza tylko drapieżniża, wtenczas sędzia zarządza ubicie szkodnika. Każdy kandydat winien ubitego kota lub lisa aportować; wydanie rozkazu aportowania jest dozwolone. Wyżeł aportujący bez rozkazu ma prawo do wyższej cenzury. Wolno także ślepym nabojem strzelić w kierunku umykającego drapieżnika. Duszenie uważać należy jeszcze za dostateczne, gdy kandydat dusi na widok zbliżającego się menera. Ilu kandydatów, tyle też powinno być do dyspozycji drapieżników. Każdy drapieżnik powinien być zabity, gdy go wyżeł osadzi na miejscu a nie dusi.

C. PRACA WODNA.

a) Do pracy wodnej należy używać dzikich kaczek, którym się lotki krótko przycina. Kaczkę puszcza się w trzciny i każe wyżłowi bobrować za nią. Kandydat bobrujący głosem na świeżym tropie, ma prawo do wyższej cenzury;

b) kandydat winien rzuconą na głęboką wodę kaczkę aportować. Błędem jest, gdy wyżeł aportowaną kaczkę naprzód położy, aby się otrząsnąć, zamiast wpierw oddać ją panu.

D. PRACA POLNA.

§ 1.

SPOSÓB SZUKANIA.

Wyżeł ma szukać wytrwale i systematycznie, okładając pole galopem. Im więcej kandydat uwzględnia kierunek wiatru, im więcej nos wyżła i sposób szukania są sharmonizowane, tem lepszą cenzurę należy psu przyznać.

Gdyby sędziowie podejrzewali wyżła o wadę niewracania do nogi z obawy przed karą, mogą żądać, aby mener kazał kandydatowi brać dużo pola i zachowywał się sam zupełnie biernie. Wszystkie błędy, które kandydat przy tej sposobności popełni, nie mają na cenzurę żadnego wpływu, chodzi tylko o to, aby wyżeł zapuściwszy się np. za zającem, wracał na dany znak bez obawy do nogi.

§ 2.

Zwietrzywszy dotrzymującą zwierzynę, ma kandydat tak długo ją wystawiać lub przed nią warować, aż strzelec zbliżywszy się powoli, nie da rozkazu posuwania się naprzód.

§ 3.

Gdy zwierzyna lotna wycieka, powinien kandydat spokojnem dociąganiem starać się strzelca do strzału doprowadzić.

§ 4.

APEL.

Wyżeł powinien wykazywać posłuszeństwo, gdy myśliwy da mu znak świstawką, skinięciem lub nawoływaniem, byleby pewnem było, że znak ten usłyszany i zrozumiany został. Kandydat okazujący stały brak apelu, wykluczony jest od dalszego egzaminu.

§ 5.

WYTRZYMANIE NA STRZAŁ.

Znakomite jest wytrzymywanie na strzał, jeżeli wyżeł po strzale do uciekającej zwierzyny w tej samej wytrwa postawie i pozostanie na tem samem miejscu, dopóki nie otrzyma rozkazu aportowania lub szukania dalej.

§ 6.

Zająca pomykającego z kotliny lub zrywającej się zwierzyny lotnej, do których się nie strzela, nie wolno wyżłowi gonić.

INSTRUKCJE DLA SĘDZIÓW.

Sędziowie winni trzymać się następujących prawideł:

§ 1.

Cenzury wyraża się cyframi:

0 — znaczy niedostatecznie, 1 — dostatecznie, 2 — dość dobrze 3 — dobrze, 4 — bardzo dobrze (znakomicie).

§ 2.

Poszczególne działy pracy wyżła oznacza się cyframi wartości, a mianowicie:

1) praca za farbą:
   a) na otoku 4
   b) z oszczekiwaniem 6
   c) z doprowadzaniem 5
2) praca leśna:
   a) aportowanie zgubionych drapieżników 4
   b) zająca lub królika 4
   c) warowanie na stanowisku 2
   d) warowanie na strzał 2
   e) zachowanie się na otoku 1
3) ciętość:

a) dławienie drapieżnika 6
b) osadzanie drapieżnika 1

4) praca wodna:
a) bobrowanie za kaczkami 3
b) aportowanie z głębokiej wody 3

5) praca polna:
a) wiatr . . . . , 5
b) sposób szukania 4
c) wystawianie 4
d) dociąganie 3
e) apel , ... , 2
f) wytrzymywanie na strzał 2
g) respektowanie zajęcy 2
h) zachowanie przed zrywającą się zwierzyną lotną 2
i) aportowanie zgubionej kuropatwy lub bażanta 3

6) aportowanie:
a) drapieżnika 2
b) zająca lub królika 2
c) kuropatwy lub bażanta 2

§ 3.

Liczba wyrokowa wynika z pomnożenia cenzury przez cyfrę wartości. Naogół tem lepszy jest wyżeł, im wyższą osiągnie liczbę wyrokową czyli im większą ma sumę punktów.

Do uzyskania pierwszej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą	15	punktów
„ pracy leśnej	33	„
„ ciętości	5	„
„ pracy wodnej	18	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	12	„

Rezultaty uzyskane w aportowaniu zwykłem, przeznaczone są do powiększenia ogólnej liczby punktów.

Do uzyskania drugiej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą	5	punktów
„ pracy leśnej	22	„
„ ciętości	3	„
„ pracy wodnej	12	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	8	„

Do uzyskania trzeciej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą „ pracy leśnej	razem 15	punktów
„ ciętości	1	„
„ pracy wodnej	6	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	4	„

SPIS

właścicieli i hodowców rasowych psów myśliwskich w Polsce, które są wpisane lub mają prawo być wpisane do ksiąg rodowych.

Właściciel i jego adres	Hodowca i jego adres	Nazwa, płeć i wiek psa	NAGRODY	
			Na próbach polowych	Na wystawach
Pointery.				
Antoszewski Józef Warszawa Puławska Nr. 101	Antoszewski Konrad Warszawa, Puławska 101	„Black“ pies, czarny 4 lata; matka „Norma“, ojc. „Skogis Black Dewile“	Dyplom I i II st. w r. 1928 i dypl. III st. w r. 1930	
Antoszewski Konrad Warszawa Puławska Nr. 101	„	„Pandur“ pies, czarny 4 lata mat „Norma“, ojc. „Skogis Black Dewile“		Złoty medal na wystawie w Warszawie w roku 1930
„ „	Erik Akerlund (Szwecja)	„Rhum“ pies, żółty, stopy białe, 2 lata; matka „Sporting Hela“, ojc. „Ch. Lord Buchanan“	Dyplom III st. w r. 1930	
„ „	Gustaw Lundberg (Szwecja)	„Skogis Grom“ pies, biały w czarne łaty, 2 lata; mat. „Ch. Skogis-Sessan“, ojc. „Naskarps-Boy“	Dyplom III st. w r. 1929	Bronzowy i srebrny medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
„ „	Erik Akerlund (Szwecja)	„Irma“ suka, żółta stopy białe, 2 lata; matka „Sporting-Hela“ ojc. „Ch. Lord Buchanan“		Złoty medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Bielawski Marjan Warszawa, Żórawia 15	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4	„Bolmil Stop“ pies, biały w czarne łaty, 3 lata		

Brudnicki Antoni Warszawa, Krucza Nr. 34	"	„Bolmil Prima“ suka, biała w czarne łaty, 3 lata; matka „Blackfield Fate Ganka“, ojc. „Skogis Pampas“	2 dyplomy I st. w r. 1929 Nagrodę hon. Polsk. Zw. St. Łowiec. oraz Min. Rolnict.	
" "	"	„Bolmil Extra“, suka czarna, podgardle i stopy białe, 2 lata; matka „Blackfield Fate“, ojc. „Skogis Pampas“	Dyplom III st. w r. 1930	
Czerski Stanisław Warszawa, Kopernika Nr. 37	Antoszewski Konrad Warszawa, Puławska 101	„Cyganka“, suka czarna, 4 lata; matka „Norma“, ojciec „Skogis Black Dewil“		Srebrny medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Garczyński Walenty Warszawa, Sniadeckich Nr. 11	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4	„Bolmil Rap“. biały w czarne łaty, 4 la a; matka „Blackfield Fate Ganka“, ojciec „Skogis Pampas“	Dyplom II st. w r. 1928 i dypl. I. st. w r. 1929	2 Złote medale na wystawie w Warszawie w r. 1930
Gryminski Ignacy Warszawa, Widok Nr. 20	Właściciel	„Ren“ pies, żółty, w białe łaty, 1 rok; mat. „Rena“, ojc. „Rhum“		
Kwapiński Antoni Warszawa Dobra Nr. 91	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4.	„Bolmil Lor“ pies, czarny, 2 lata; mat. „Blackfield Fate Ganka“, ojc. „Skogis Pampas“	Dyplom III st. w r. 1930	
Knothe Herman Warszawa, Piękna Nr. 11	Wyrzykowski P.	„Szatan“ pies, czarny z białą plamą na piersi, 3 lata; matka „Żaba“ P. K. R., ojc. „Skogis Pampas“	Dyplom III st. w r. 1929	2 srebrne medale na wystawie w Warszawie w r. 1930
" "		„Ledi“ suka, biała w bronzowe łaty		
Hofman Mieczysław Warszawa, Jasna Nr. 8	Lundberg Gustaw (Szwecja)	„Supra“ suka, biała w czarne łaty i cent.; mat. „Ch. Skogis-Sessan“, ojc. „Naskarps-Boy“		

11

Właściciel i jego adres	Hodowca i jego adres	Nazwa, płeć i wiek psa	NAGRODY	
			Na próbach polowych	Na wystawach
Prądzyński Juljan Warszawa, Żórawia Nr. 20	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4	„Bolmil Stop“ pies, czarny z białą plamą na piersi, 2 lata		
Świderski Kazimierz Sosnowiec, Małachowskiego Nr. 3	Właściciel	„Kontra“ suka, czarna, 2 lata mat. „Mocca“, ojc. „Pandur“	Dyplom II st. w r. 1929	2 złote medale i złoty mały medal p. H. Knothego na wystawie w Warszawie w r. 1930
„ „	„	„Mocca“ suka, czarna, 4 lata; matka „Czarna Pantera“, ojc. „Skogis Black Dewil“		Złoty medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Steliński Edward Warszawa, Żelazna Nr. 84	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4	„Rek“ pies, czarny, 6 lat; mat. „Aza“, ojc. „Frant“	W klasie zwycięzców puhar i list pochwalny Min. Rolnict. w r. 1930	Złoty i srebrny medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Stelnicka W.	Dr. Jasieński Feliks Wilno	„Black Arrow“ suka, czarna, 1 rok; matka „Astra“, ojciec „Skogis Pampas“		Złoty i srebrny medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Starzewski Feliks	Grymiński Ignacy Warszawa, Widok 20	„Milka“ suka, 1 rok; matka „Rena“, ojc. „Rhum“	Dyplom II st. w r. 1930	
Tailen-Wilczewski Aleksander Warszawa, Chmielna 11	Antoszewski Konrad Warszawa, Puławska 101	„Ralf“ pies b/pom. 3 lata; mat. „Rena“ P. K. R. A 14, ojciec „Skogis Pampas“ P. K. R. A I 17		2 złote medale i medal srebrny duży p. H. Knothego

Jasieński Feliks Wilno	„	„Astra“ suka, czarna, 4 lata; mat. „Norma“ P. K. R. A 18 ojciec „Skogis Black Dew I“ P. K. R. A 16	Dyplom III st w r. 1928	Jeden złoty i dwa srebrne medale na wystawie w Warszawie w r. 1930
„ „	„	„Skaut“ pies, b/c 1 rok, mat. „Astra“, ojc. „Skogis Pampas“ P. K. R. A I 17	Dyplom III st. w r. 1928	1. p. na wystawie w Warszawie w r. 1930
Lilpop Jan Warszawa	„	„Grom“ pies, czarny, 4 lata; mat. „Rena“ P. K. R. A 14, o c. „Blackfield Frant“ P. K. R. A 13		2 złote medale. Nagród P. Z. S. Łow. bronzow. ranny wróbel i duży żeton złoty p. H. Knothego
Zakrzewski Zygmunt Warszawa, Targowa Nr. 67	Marr W. Berlin	„Blackfield Drop“ pies, biały w czarne łaty, 1 rok; matka „Blackfield Perfection“, ojciec „Blackfield Banner“	2 dyplomy II st. w r. 1930	Srebrny medal na wystawie w Warszawie w r. 1930
Zienkowski Jan Nowe-Miasto	Antoszewski Konrad Warszawa, Puławska 101	„Juno“ suka, biała z łatami bronzow., 2 lata; mat. „Blackfield Fate Ganka“, ojc. „Skogis Pampas“	Dyplom III st. w r. 1930	Złoty i srebrny medal i bronzowy mały p. H. Knothego
Ziembiński Wacław Grodzisk Mazowiecki	Milewski Bolesław Warszawa, Wolska 4	„Bolmil Car“ pies, czarny, 2 l.; matka „Blackfield Fate“, ojc. „Skogis Pampas“		Medal bronzowy na wystawie w Warszawie w r. 1930
Michałowski Czesław Warszawa, Mazowiecka Nr. 11	„	„Bolmil Par“ pies, czarny, 2 l.; mat. „Blackfield Fate“ P. K. R. A 15, ojc. „Skogis Pampas“ P. K. R. A 17		Medal bronzowy na wyst. w Warszawie w r. 1930
Czerski Stanisław Warszawa, Kopernika Nr. 37	Abramowicz Tadeusz Płońsk	„Rob“ pies, czarny, 4 lata; mat. „Friga“, ojciec „Skogis Black Dewil“ P. K. R. A 16		1. p. na wystawie w Warszawie w r. 1930

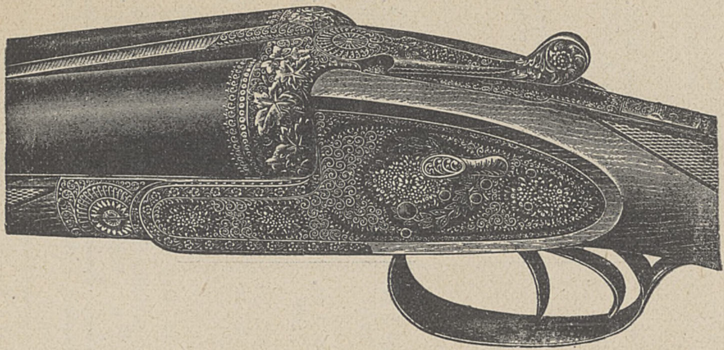
Właściciel i jego adres	Hodowca i jego adres	Nazwa, płeć i wiek psa	NAGRODY	
			Na próbach polowych	Na wystawach
Setery angielskie.				
Ocetkiewicz Stanisław Warszawa, Obożna Nr. 5	Ocetkiewicz Władysław Opole Lubel.	„Jaskier" pies, biały w żółte cent. 3 lata; mat. „Astra" ojc. „Dick"	Dyplom III st. list pochwalny Min. Roln. i postument dzika z bronzu P.Z.S.Ł.	2 srebrne med. na wyst. w Warszawie w r. 1930
Ocetkiewicz Władysław Opole Lubelskie	„	„Isolda" suka, 1 rok; matka „Astra", ojc. „Dick"		
„ „	„	„Astra" suka, triedor 6 lat; mat. „Astra", ojc. „Eros"		2 srebrne med. na wyst. w Warszawie w r. 1930
„ „	„	„Flora" suka, b/bel., 1 rok.; mat. „Astra" ojc. „Dick"		Medal bronzowy na wyst. w Warszawie w r. 1930
Kleniewski Stanisław Opole Lubelskie	„	„Stop" pies, biały w żółte cent., 1 rok; matka „Astra", ojciec „Jack"		
Kleniewski Przemysław Warszawa, Nowowiejska Nr. 19	„	„Inga" suka, w czarne łaty i cent. 1 rok; matka „Astra" ojciec „Dick"		
Setery irlandzkie.				
Kirchmajer Janusz Warszawa, Wiejska Nr. 2		„Aza" suka, kaszt. czerwona 6 lat; matka „Kraska", ojciec „Dix"	Dyplom III st. w r. 1928	Złoty medal na wyst. w Warszawie, w r. 1927

„ „		„Rod“ pies, kaszt. czerwony 2 lata; matka „Geninia“ ojciec „Judica“		
Rozpędzikowski Wiktor Warszawa, Warecka Nr. 12		„Hera“ suka, kaszt. czerwona 1 rok; matka „Dola“, ojciec „Mars“		Złoty medal na wyst. w Warszawie, w r. 1930
Truskolaski Zenon Warszawa, Mała Nr. 7	Kuhnówna W.	„Mag“ pies, kaszt. czerwony 2 lata; mat. „Ata“ ojc. „Rex“		Srebrny medal na wyst. w Warszawie, w r. 1930

Wyżły niemieckie.

Abramowicz Michał Płońsk	Jurgen v. Bernath Kessburg	„Iwan“ pies, deresz, 1 rok; mat. „Aster II“, ojc. „Panther“	Dyplom I st. w r. 1930	Srebrny medal na wyst. w Warszawie, w r. 1930
Abramowicz Tadeusz Płońsk	W. Krusche Hildesheim Hanower	„Walda z Helleran“ suka, deresz, 3 lata; matka „Juniora“, ojc. „Hasso-Nibelungenhorst“	Dyplom I st. w. r. 1930	2 srebrne medale na wyst. w Warszawie, w r. 1930
Piński Kazimierz Warszawa, Krucza Nr. 48	Cybulski Józef	„Bars“ pies, bronzowy, 1 rok; mat. „Bessy“, ojc. „Ingo“		

Spis ten wobec braku ksiąg rodowych, jest niekompletny i oparty na wynikach wystaw i prób polowych. Ogranicza się narazie tylko do wyżłów. Przepraszamy zgóry wszystkich tych, którzy zostali pominięci i prosimy P. P. hodowców o nadsyłanie danych, dotyczących ich psów do Redakcji Kalendarza lub też Tow. Hodowli Psów Myśliw., Warszawa, Nowy Świat 35, w celu umieszczenia ich w spisie, który ukaże się w roku następnym.



WŁADYSŁAW SŁONCZYŃSKI.

STRZAŁ ŚRUTOWY W GÓRĘ

P. F. O. Richter, mieszkający w Sassnitz na wyspie Rügen, powziął myśl przeprowadzenia prób nad działaniem pionowego strzału śrutowego. Miał do dyspozycji kredową skałę 47 metrów wysoką na morskiem pobrzeżu; tam przeprowadził próby i opisał je w Nr. 36 „St. Hubertus — der Heger" 1927 r. Próby robił do tarcz i tekturek na ostrość i gęstość; tarcze, tekturki w skrzynkach i ładunki dostarczał niemiecki Instytut; strzelał z broni własnej 12/70 kal. gołębiarki. Próby robione były na mecie 42 metry, śrutem 2½ i 2 mm.

Rezultaty wykazały stratę na ostrości przy strzałach pionowych w stosunku do strzału poziomego:

na 35 metrów 13% normalnej ostrości
„ 42 „ 17% „ „
„ 47 „ 23% „ „
„ 50 „ przypuszczalnie 25 proc. normalnej ostrości.

Przy pomocy urządzenia przesuwowego, 4 metry długiego, wysunięta była skrzynka z tekturkami; mety absolutnie dokładne, strzały pionowe dawane były z łodzi motorowej.

To były rezultaty niesłychanie ciekawych prób dokonanych w 1927 roku, o których dowiedzieliśmy się teraz dopiero z przedruku w „Kugel & Schrot"; p. Richter jednak, któremu nie dość było prób na tarczach i tekturkach, postanowił przeprowadzić próby na żyjących celach — na kaczkach. Gniewały go tak dobrze nam znane blagi naszych kolegów myśliwych w przesadzaniu odległości strzałów do zwierzy-

ny — strzałów rzadko kiedy udałych, a jakże często dawanych na „chybił trafił", od których ginie często w męczarniach nasza zwierzyna, stając się łupem drapieżnika.

P. R. zwalcza strzał śrutowy za daleki, jak w tym wypadku: strzał śrutowy pionowy za daleki, z wielką słusznością.

Dostał 12 sztuk krzyżówek złapanych w sieci, i przeprowadził próby na tej samej skale nad morzem w następujących okolicznościach:

Z czterech desek zrobił czworokątną skrzynkę 20 × 20 ctm. światła, długości 3 metry.

W ten tunel, który jednym końcem na morze był wystawiony, wpuszczona była kaczka, która miała na jedną nogę założone, cienkie pęta, pozwalające jej odlecieć na 12 metrów. Kaczka zobaczywszy otwór i wodę, przełaziła przez ten tunel, aby wyfrunąć. Strzelona: zabita, czy chybiona wciągnięta była do siatki przez służącego. Strzelał p. R. sam z łodzi motorowej na 45 metrów, śrutem 3 mm. średnicy z doskonałej gołębiarki 12/70 kalibru, ładunkiem śrutu 36 gramów, (226 ziarn) — po razie do każdego ptaka.

Rezultat bardzo nędzny, ale jakże pouczający: na 12 strzelanych kaczek zabita została jedna! (Miała dwa ziarna w szyi).

Wszystkie kaczki zostały przesłane na dół, zabite, a następnie oskubane i poddane badaniom.

Wszystkie ptaki miały po kilka ziarn w ciele: w kiszkach, w klatce piersiowej, w skrzydle i t. d., ziarna siedziały 1½ ctm. u kilku kaczek w klatce piersiowej, a pomimo to, ptaki *żadnego znaku nie dawały*, czyli że strzelający nie uważał ich za postrzelone, a raczej za chybione!

P. Richtera doświadczenia dowiodły, że na 45 metrów śrutowy strzał pionowy do ptaka ciągnącego nawet z doskonałej, bardzo gęsto bijącej broni 12 kalibru, jest dla zabicia go *niedostateczny*, a przeto strzały takie to nie strzały *myśliwskie*, lecz jest to, jak nazywa p. R. „eine ganz gemeine Aasjägerei".

W działaniu strzału śrutowego na zwierzynę pokrycie jest warunkiem decydującym, a widzieliśmy rezultaty spadku ostrości!

Przeciętny myśliwy ze swoją przeciętną strzelbą powinien się ograniczyć do strzału *do pióra na 35 metrów* — strzału normalnego.

W dzisiejszych czasach tyle się opowiada (blaguje) o nieprawdopodobnych strzałach śrutowych i kulowych z lunetami i bez, że trzeba koniecznie zwalczać tę manję strzelania na duże mety, w interesie łowiectwa. Wyjątki mogą się zdarzać, bo mogą być bronie wyjątkowo dobrze bijące, i strzelcy do ptaków nadzwyczajni. O takich się nie mówi, chodzi o przeciętny ogół myśliwych, którzy bawią się na polowaniach na pędzone kuropatwy lub kaczki (nie mając pojęcia o określeniu odległości) strzelaniną bez sensu, kalecząc biedną zwierzynę. Nawet wyjątkowo gęsto bijąca broń w ręku doskonałego i wytrawnego strzelca, który dobrze ocenia odległość, nie może przekraczać do pióra mety 40 metrów. Według mego zdania: dobrzy strzelcy ponoszą większą jeszcze winę, niż pudlarze, którzy wogóle nie trafiają; ptak ranny bowiem, który wcale *znaku nie dał*, zapada w sitowiach, czy krzakach, i ginie marnie w męczarniach ku uciesze drapieżników.

W Nr. 7 „Kugel & Schrot" omawia dr. K. Eilers wyniki prób p. F. O. Richtera, uważa jednak za niewłaściwe, robienie prób na żywych kaczkach.

Żywa zwierzyna nie powinna nigdy być przedmiotem prób strzelania; mogłoby bowiem (mówi p. E.) przyjść komuś do głowy sprowadzić do strzelnicy żywe rogacze lub jelenie, aby na nich próbować działania różnych gatunków nabojów sztucerowych; chodzi p. E. o zasadę; uważa, że żyjąca na wolności zwierzyna daje w granicach praktyki łowieckiej dostateczną ilość sposobności do wszelkiego rodzaju prób i doświadczeń.

CZYSZCZENIE BRONI

Różne postępy techniki, wielce reklamowane w ostatnich latach, jako to lufy ze stali nierdzewiejącej, oraz spłonki niedające rdzy, nie zwalniają nas, niestety, całkowicie z obowiązku czyszczenia broni myśliwskiej. Czynność tę, może niezbyt przyjemną musi jednak wykonać każdy myśliwy, dbający o dobry stan swojej broni, i, zdaniem naszem, powinien zupełnie niezależnie od własnych warunków pod względem czasu, miejsca, służby itp., wykonywać ją zawsze osobiście, gdyż tylko wtedy może być pewnym, iż broń została rzeczywiście należycie oczyszczona.

Nad kwestją tą mamy zamiar rozwodzić się nieco dłużej dlatego, iż z jednej strony złe i niedokładne czyszczenie może w krótkim czasie doprowadzić do zniszczenia broni najlepszej, chociaż czyszczący zużyje bardzo dużo sił, czasu i cierpliwości, a tylko będzie postępował nieodpowiednio, z drugiej zaś można czyścić zupełnie gruntownie przy minimum wysiłku i zużycia czasu, byleby postępować racjonalnie i zgodnie z pewnemi prostemi prawidłami.

Wypadki, w których broń należy czyścić, możemy posegregować następująco:

1-o. Odczyszczenie broni z ciężkich i lepkich smarów, któremi często zostaje powleczona przy pakowaniu w fabryce (t. zw. smary konserwacyjne).

Bardzo często, a nawet w większości wypadków kupujący otrzymuje broń w sklepie już doskonale odczyszczoną i zdatną do natychmiastowego użytku. Zdarza się jednak również, iż niektóre fabryki, zwłaszcza amerykańskie, pakujące broń dla transportu morskiego, powlekają ją całą gęstemi i lepkiemi smarami, które mają za zadanie izolować wszystkie części stalowe od powietrza, a przez to i od wilgoci. Smary takie nietylko czynią broń niemożliwą do ujęcia w rękę, a w każdym razie bardzo nieprzyjemną, ale i zalepiają

zamki, przeszkadzając ich funkcjonowaniu i mogą niejednokrotnie spowodować bardzo poważne wypadki — rozdęcia i rozerwania lufy, jeżeli wystrzelimy przed ich usunięciem z tej ostatniej. Wypadki takie są coprawda rzadkie, jednak zdarzają się sporadycznie.

Odczyszczenie takiej broni jest czynnością bardzo prostą; myjemy wszystkie części zewnętrzne benzyną, lub naftą przy pomocy ściereczki; zamki, o ile możemy je rozebrać (we wszystkich sztucerach powtarzalnych i większości automatycznych) przemywamy zapomocą szczoteczki, lufę również przemywamy starannie benzyną. Ale nie dość na tem, trzeba odrazu zastąpić ciężkie smary, usunięte z zamka, lekką oliwą, która ułatwi funkcjonowanie i usunie wszelkie szkodliwe tarcie. Do tego celu używamy czystej oliwy kostnej, którą najlepiej kupić w pierwszym lepszym składzie maszyn do szycia, oraz oliwiarki. W braku takiej do butelki z oliwą wkładamy patyczek drewniany i na jego ostrzu przenosimy po kropli oliwy na wszystkie części,które chcemy nasmarować. Niektóre smary specjalne do broni, znane pod nazwami Balistol, Nitrolinol, Fuol itp. nadają się doskonale również do smarowania zamków, nie należy jednak zapominać, iż ich zasadniczem przeznaczeniem jest usuwanie drogą chemiczną szkodliwych osadów w lufie i ubezpieczenie lufy od rdzewienia, to też — użyte dla ułatwienia funckjonowania mechanizmu mogą wykazać pewne wady, jako to: zbytnia gęstość, względnie skłonność do zastygania. Oliwa kostna wad tych nie posiada i jest najlepszym smarem dla wszelkich mechanizmów.

Luf, wymytych benzyną, nie należy pozostawiać bez ubezpieczenia od powietrza, wytarcie na sucho i wysmarowanie jednym z wyżej wymienionych „ol'ów" jest koniecznością.

2-o. Czyszczenie broni po strzale polega w pierwszym rzędzie na usunięciu z lufy tych pozostałości po spaleniu prochu, które, łącząc się z wilgocią zawartą w powietrzu, powodują rdzewienie. Tę kwestję chcielibyśmy omówić nieco szerzej.

Sam fakt spalenia prochu bezdymnego w przewodzie lufy nie powoduje rdzewienia, albowiem nowoczesne prochy pozostawiają po sobie jedynie obojętny popiół. Oczywiście, następuje przytem wyjałowienie lufy, tj. spalenie i usunięcie wszystkich smarów, ubezpieczających ją od wilgoci powietrza, a więc rdzewienie może się rozpocząć, jednakże pamiętajmy o tem, — dla jasności tego, co postaramy się omówić poniżej, że lufa, w której spalono sam proch, nie będzie rdzewiała, jeżeli ją przechowamy bez wyczyszczenia w powietrzu zupełnie suchem.

Czynnikiem, powodującym rdzę, są pozostałości po spaleniu spłonki (kapiszonu). Materjał detonujący, zawarty w spłonce, po spaleniu wytwarza kwasy, któremi lufa zostaje powleczona, kwasy te nie zostają w dostatecznym stopniu unieszkodliwione przez sam proces spalenia się prochu, i po zaprzestaniu strzelania, natychmiast zaczynają łączyć się z wilgocią, istniejącą w powietrzu każdego normalnego pomieszczenia, powodując rdzę. Proces rdzewienia rozpoczyna się natychmiast po daniu ostatniego strzału, aczkolwiek w nadzwyczaj drobnym zakresie. Mimochodem możemy tu podkreślić fakt wielce charakterystyczny, że specjalnie niektóre naboje kulowe znane są z tego, iż pomimo ich słabości i niewielkiego ciśnienia, niszczą lufę o wiele prędzej od innych, nabitych tym samym prochem, a posiadających znacznie większą moc.

Są to naboje konstrukcyjnie źle pomyślane, w których dano za dużą spłonkę w stosunku do użytej ilości prochu. Rzecz jasna, że jeżeli w dwuch nabojach różnego kalibru i różnej mocy damy spłonkę zawierającą X materjału zapalającego, to rdzewienie będzie silniejsze w tej lufie, w której kaliber jest mniejszy i w której spalono mniej prochu, poprostu dlatego, iż materjał zapalający miał mniejszą powierzchnię lufy i mniejszą masę popiołów prochowych do rozpuszczenia się.

W ostatnich czasach prawie wszystkie fabryki amunicyj wprowadziły na rynek t. zw. spłonki niedające rdzy. Są to takie, w których użyto innych czynników chemicznych, posia-

dających osady mniej kwaśne, i nie łączą się z wilgocią powietrza. Spłonki te są bardzo reklamowane i bezwarunkowo zmniejszają w znacznym stopniu niebezpieczeństwo zniszczenia luf i ich zużycie; jeśli chodzi o naboje małokalibrowe kal. 22, usuwają one nawet rzeczywiście i całkowicie potrzebę czyszczenia w obawie przed rdzą, natomiast pozostaje konieczność czyszczenia dla usunięcia osadów ołowiu i uniknięcia zaołowienia, które działa szkodliwie na precyzję broni. Jednakże z punktu widzenia broni śrutowej, a także i kulowej centralnego zapłonu, odnoszę wrażenie, iż kwestja bezpieczeństwa od rdzy nie została dotąd rozwiązana, i czyszczenie nie przestaje nas obowiązywać, aczkolwiek nowe spłonki czynią je o wiele łatwiejszem.

Wspomnieliśmy powyżej, że rdzewienie wynika z tego, iż po spaleniu spłonki pozostają w lufie kwasy. Pierwsze więc nasze zadanie przy czyszczeniu polega na ich usunięciu. Możemy to uczynić dwojako, w sposób pierwotny i niezbyt mądry — trąc mechanicznie lufę suchą szmatą lub pakułami, oraz w sposób racjonalny i nowoczesny, t. j. drogą chemiczną

Sposób pierwszy przedewszystkiem nie zabezpieczy nas nigdy przed rdzą, gdyż na sucho nie potrafimy w żaden sposób usunąć każdej odrobiny pozostałości spalenia, po drugie sam działa niszcząco na lufę, gdyż wszelkie froterowanie na sucho poleruje, czyli usuwa część przewodu lufy. W ostatnich czasach spostrzeżono zgubne działanie froterowania tak, iż niektórzy specjaliści uzbrojenia wojskowego twierdzą, że karabin wojskowy nieczyszczony wcale po strzelaniu, zachowuje przez dłuższy czas precyzję, niż broń starannie „pucowana" codziennie przez sumiennego żołnierza, gdyż ta ostatnia w prędkim czasie traci swój pierwotny kaliber.

Jeżeli lufę przemyjemy jakimś płynem, o reakcji alkalicznej (zasadowej), kwasy zostaną zobojętnione drogą reakcji chemicznej i przestaną być niebezpieczne. Trzeba będzie następnie usunąć płyn, wprowadzony do lufy wraz ze wszystkiemi popiołami prochowemi, ewentualnemi pozo-

stałościami ołowiu lub kuproniklu po pocisku i wysmarować tłuszczem izolującym od powietrza.

Ale jakiemiż są te tajemnicze płyny o tak cudownych właściwościach chemicznych? Wyliczymy je poniżej:

a. Woda. Tak, zwykła woda, a lepiej jeszcze gorąca z rozpuszczoną, bardzo niewielką ilością sody. Prawie każda woda ma własności alkaliczne, pozatem zmywa doskonale i daje się stosunkowo bardzo łatwo usunąć z przewodu lufy po użyciu, drogą jednorazowego wytarcia a następnie wysmarowania. To też we wszystkich tych wypadkach, gdy nie rozporządzamy specjalnemi środkami, możemy z największem powodzeniem używać wody. Tak postępują wszyscy myśliwi, oraz wojska w okolicach podzwrotnikowych, gdzie trzeba niesłychanie dokładnie lufy odczyścić z powodu wielkiej ilości wilgoci w powietrzu, a cenny smar zachowuje się dla właściwej izolacji.

Chcąc użyć wody, działamy następująco: rozbieramy broń, t. j. odejmujemy lufę od łoża, jeżeli mamy do czynienia z bronią łamaną, lub też wyjmujemy zamek, jeśli chodzi o powtarzalną, następnie bądź to umieszczamy u tylnej strony lufy od zamka odpowiedni lejek, przez który lejemy wrzącą wodę, bądź to zapomocą pakuł lub szmat i wyciora przemywamy kilkakrotnie lufę, starając się nie nalać wody do tych części, które jej wcale nie pragną, jako to do zamków, eżektorów itp. Przy broni kulowej należy bezwzględnie pamiętać o tem, aby szmatka na wyciorze była kalibru znacznie mniejszego niż lufa, gdyż woda smarem nie jest, tarcia nie ułatwia, i wycior za ciasny może łatwo doprowadzić do bardzo przykrego zagwożdżenia lufy, na które trudno poradzić. Przy okazji lania wrzącej wody przez przewód lufy radzimy serdecznie z własnego doświadczenia nie prosić nikogo z bliskich przyjaciół o potrzymanie przez ten czas lufy w ręku, gdyż więzy przyjaźni mogą próby tej nie wytrzymać, z powodu bardzo szybkiego rozgrzewania się lufy od wrzątka i możności przelania.

b. Płynem alkalicznym jest również nafta, i możemy jej używać z powodzeniem zamiast wody, jednakże nie po-

siada żadnej przewagi nad wodą wrzącą, a osoby nieuświadomione mają zawsze skłonność do użycia jej jako smaru, zaś nafta nietylko nie jest smarem, ale pozostawiona na dłużej w lufie sama powoduje rdzewienie, ponieważ zawiera wodę i inne czynniki szkodliwe.

Po przemyciu wodą lub naftą trzeba oba te płyny usunąć. W tym celu maczamy wycior ze szmatką lub pakułami w wazelinie, oliwie kostnej lub „ol'u", przecieramy raz tym smarem, następnie dopiero wycieramy kilka razy na sucho i potem już smarujemy.

c. Chemja wyprodukowała od dłuższego czasu kilka doskonałych smarów o własnościach chemicznych, służących do czyszczenia broni, nie będziemy ich tu wymieniali, są bowiem znane. Smary te po pierwsze spełniają rolę chemicznego unieszkodliwienia osadów spłonki, którą to rolę poprzednio powierzyliśmy wodzie lub nafcie, i czynią użycie tych płynów całkowicie niepotrzebnem, następnie, dzięki zawartym w nich olejom, służą do izolowania lufy od powietrza i ubezpieczenia jej od późniejszego rdzewienia.

W każdym jednak wypadku należy trzymać się następujących zasad:

— Po powrocie do domu z zimnego powietrza nie czyścić broni natychmiast; niech się ogrzeje o tyle, aby para się na niej już nie skraplała.

— Rozebrać gruntownie, odjąć lufę od zamków lub też wyjąć zamek, jeśli chodzi o sztucer powtarzalny.

— Zaczynać od wymycia wodą, naftą, lub „ol'em" przewodu lufy, nie zaczynać na sucho.

— Czyścić o ile możności od strony zamków. Samo czyszczenie i narzędzia omówimy poniżej.

— Po przemyciu usunąć brud kilkoma czystemi szmatkami, przejrzeć lufę, następnie wysmarować grutnownie aczkolwiek niezbyt gęsto tymże smarem.

— Wszystkie części stalowe wymagają obtarcia ściereczką nasiąkniętą smarem specjalnym, lub wazeliną dla usunięcia wilgoci. Zwrócić szczególną uwagę na tę część zam-

ków, o którą opierają się dna nabojów. Następują tam zawsze niezmiernie drobne ucieczki gazów ze spłonki, skutkiem czego wynika rdza. Części te bardzo dokładnie obetrzeć do sucha i lekko posmarować.

— Części drewniane wytrzeć ścierką impregnowaną wazeliną tak, aby dodać im trochę połysku, nie czyniąc ich jednak tłustemi i przyjemnemi w dotknięciu.

Oto jest wszystko, co potrzeba wykonać dla oczyszczenia broni w normalnych warunkach.

Istnieje jednak jeszcze kilka zabiegów, o których musimy wspomnieć:

— Usunięcie ołowiu z luf śrutowych. W wielu wpadkach, na skutek bądź niedostatecznego odpolerowania przewodu luf, bądź to użycia zbyt miękkich gatunków śrutu, z początku przewodu lufy pozostaje osad z ołowiu w postaci bardzo drobnych plamek. Osad ten należy koniecznie zczyścić po każdem strzelaniu, uczynimy to bardzo łatwo zapomocą szczoteki mosiężnej, którą ilustrujemy poniżej.

— Dla usunięcia ołowiu z luf broni kulowej (małokalibrowej), z której strzelano pociskami ołowianemi, należy użyć również szczotki o szczecinie mosiężnej lub nawet stalowej, podrapania lufy nie należy się obawiać, gdyż szczecina stalowa jest zawsze bardziej miękka od materjału, z którego wykonano lufę. Należy przytem pamiętać, iż lufy, wychodzące z fabryki, są zawsze doskonale wypolerowane i ołów do nich przylega bardzo słabo, to też łatwo daje się zetrzeć przy oczyszczeniu zwykłą szmatą, a dopiero lufy zatłuszczone, w których powstały chropowatości na skutek rdzy, zbierają ołów dający się usunąć z wielką trudnością.

— Pociski o koszulce niklowej pozostawiają nieco niklu w brózdach, jednakże zwykłe, staranne czyszczenie wystarcza dla usunięcia tego osadu. Przy silniejszem zaniklowaniu, które można rozpoznać jedynie zapomocą przyrządu do badania luf lub też sprawdzianów, używa się specjalnych płynów i past, zawierających amonjak (np. Cunirid firmy B. S. A.). Płyny te są niebezpieczne, gdyż działają żrąco także na stal, to też należy ściśle zastosować się do instrukcji

zawartej w pudełkach i wystrzegać się zbyt długiego pozostawiania ich w lufie, oraz napuszczenia ich do części zamka.

— Nie radzimy stosować jakichkolwiek środków w celu polerowania przewodu lufy. Piszą o nich niektórzy autorzy, jednakże odpowiednie ich użycie wymaga dużej wprawy i orjentacji, gdyż przedewszystkiem można wybrać proszek za gruby i za ostry, a następnie spolerować zbyt wiele i zniszczyć w ten sposób przewód lufy, zwłaszcza w broniach kulowych. Przy broni dobrze utrzymywanej wszelkie polerowanie jest zbyteczne.

— Odczyszczenie rdzy głębokiej, t. j. takiej, która wżarła się już w części metalowe, nie da się przeprowadzić całkowicie bez starcia części metalu. Dlatego też musimy się ograniczyć jedynie do zdjęcia samej rdzy, pozostawiając rak na stali. Rdzę można rozpuścić i usunąć zapomocą nafty, benzyny, a nawet wody. Przedmiot do odczyszczenia zanurzamy na przeciąg 24-ch godzin w nafcie (lufę zatykamy starannie z jednego końca i napełniamy naftą), następnie po 24-ech godzinach czyścimy szmatką lub pakułami smarowanemi oliwą. Lufy śrutowe z lekkiemi śladami rdzy można dać bez żadnej szkody dla broni dobremu rusznikarzowi do odpolerowania, ślady zostaną całkowicie usunięte, śladów głębszych usunąć się nie da, gdyż należałoby zbytnio zmieniać wewnętrzny kształt lufy.

— Po strzelaniu z większości sztucerów nowoczesnych o wysokiem ciśnieniu i prochach bezdymnych, pomimo najstaranniejszego wyczyszczenia wieczorem po strzelaniu, trzeba koniecznie nazajutrz rano lufę wytrzeć na nowo, dopóty, dopóki szmatki nie będą zupełnie czyste, i nasmarować „ol'em". Wynika to z pewnego, niedostatecznie jeszcze zbadanego zjawiska zwanego ‚After corsion" albo „Nachrosten", polegającego na tem prawdopodobnie, iż część zjadliwych osadów spłonki wsiąka w pory metalu i wydziela się stopniowo już po odczyszczeniu, powodując później rdzę. W teorji udoskonalone smary powinny osady te unieszkodliwić, w praktyce — sztucer, najlepiej wyczyszczony, a nieprzejrzany nazajutrz, może po paru dniach zawierać rdzę.

3-o. Może zajść potrzeba odłożenia broni na dłuższy okres czasu. Wówczas czynimy następująco: Po parokrotnem odczyszczeniu lufy jak powyżej, smarujemy ją nie Balistolem, który jest zbyt płynny i w razie schowania broni do szafy lub futerału spłynie cały do zamka, pozostawiając lufę bez ochrony, a poprostu białą wazeliną, pokrywając całą lufę jednolitą warstwą smaru. Wazelina jest o tyle gęsta, iż ściekać nie będzie. Dobrze jest — przy sztucerach, zasmarować całkowicie wylot wazeliną, za to należy dobrze pamiętać o konieczności zupełnego usunięcia tego smaru przed strzelaniem. Z zewnątrz można powlec wszystkie części stalowe, po starannem ich wytarciu na sucho, cienką warstwą wazeliny, i broń jest gotowa do przechowania.

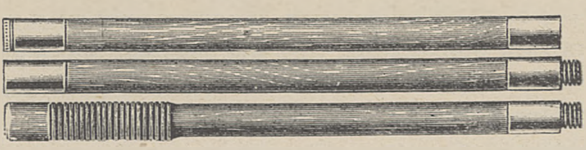
Przechowywać ją należy bądź to w szafie, bądź to w futerałach, w których jest rozłożona. Wszystkie futerały skórzane winne być podszyte suknem, gdyż pozostałości po garbnikach w skórze powodują rdzewienie, pozatem skóra jest higroskopijna, — ściąga wilgoć z powietrza, co również sprzyja rdzewieniu. W razie przechowania w szafce dobrze jest umieścić z bronią kilka kostek kamfory, która ulatniając się, osiada na broni drobniutką powłoką, dodatkowo chroniącą od powietrza. Oczywiście nie należy broni przechowywać w pokojach wilgotnych, jako też zbyt blisko pieców. Zamki zawsze spuszczone, aby nie osłabiać sprężyn, spuszczanie zamków w strzelbach i sztucerach podwójnych jest dopuszczalne tylko na wystrzelonych łuskach lub specjalnych nabojach, do tego celu przeznaczonych, spuszczanie przy próżnych lufach może bardzo łatwo spowodować pęknięcie iglicy lub sprężyny.

———:-:———

Dobre czyszczenie wymaga posiadania odpowiednich i dobrze zachowanych narzędzi. Złe narzędzia mogą bardzo łatwo spowodować zniszczenie lufy. Narzędzia te wymienimy i opiszemy po kolei:

— Wycior, mylnie zwany niekiedy stemplem lub lasztokiem, służy do wycierania wnętrza lufy. Do broni śrutowej

używać zawsze wyciora grubego, krytego drewnem i rozkręcanego dla łatwości przewożenia, na kilka kawałków. Dla broni kulowej należy używać bądź to wyciora z mosiądzu, ale b. twardego, bądź to ze stali. W obu wypadkach — żadnych części składanych, lecz gładka powierzchnia od początku do końca, gdyż wszelkie występy przy tarciu o przewód lufy, zwłaszcza o wylot, kaleczą i niszczą gwinty. Wycior powinien być twardy i sprężysty po to, aby go nie można było zgiąć przy czyszczeniu; wycior zgięty będzie jednym bokiem tarł o przewód lufy i niszczył gwinty. Dobre są wyciory stalowe, kryte drzewem lub celuloidem, mają jednak tę wadę, iż są mało trwałe. Wycior powinien być idealnie czysty i polerowany, a nie chropawy i rdzawy, gdyż wtedy działa jak pilnik. Czyścimy o ile możności od strony komory nabojowej, aby nie ścierać krawędzi gwintów u wylotów, jednakże czyszczenie dobrym, prostym wyciorem od wylotu bywa przeważnie nieszkodliwem. Bardzo dobre są wyciory, posiadające jako zakończenie, rączkę obracającą się (niekiedy nawet na łożysku kulkowem), dzięki temu, nie przekręcając ręki, pozwalamy na obracanie się pakuł wewnątrz lufy zgodnie z biegiem gwintu.

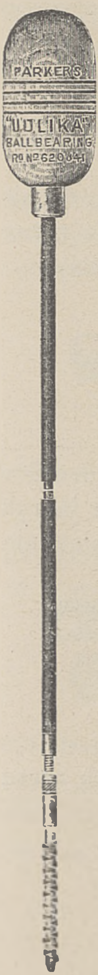


Rys. 1.

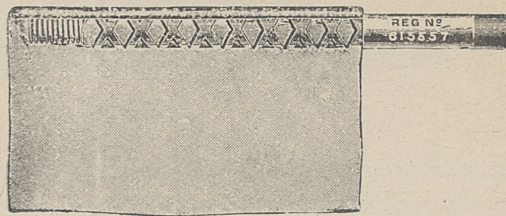
U końca wyciora mamy gwint, pozwalający na wkręcanie kilku narzędzi, służących do czyszczenia lufy. Do nich należą:

— Obsada do nakładania pakuł lub szmatek. Spotykamy ich kilka typów, na rys. Nr. 3 widzimy obsadę, nadającą się tak samo do szmatek, jak i do pakuł, przy użyciu szmatek jest ona nadzwyczaj praktyczna, do pakuł jest dość niewygodna, gdyż jej zęby chwytają pakuły zbyt silnie i zdjęcie

tychże jest później nader utrudnione. Zwłaszcza służba ma skłonność do pozostawiania wiecznie tych samych pakuł na obsadzie i czyszczenia broni zawsze brudnemi pakułami.



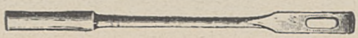
Rys. 2.



Rys. 3.



Rys. 4.



Rys. 5.



Rys. 6.

Na rysunku Nr. 4 widzimy inny typ obsady, służący tylko do szmatek, wreszcie na rys. 5 obsadę, najwygodniejszą przy użyciu samych pakuł, ponieważ pakuły przeciąga się jedynie przez uszko i można je w każdej chwili wyjąć.

W każdym razie, przy czyszczeniu jakąkolwiek obsadą, należy starannie dbać o to, aby nie zostawiać zębów odsło-



Rys. 7.

niętych, a wszystkie pokryć pakułami lub szmatką po to, aby nie spowodować szkodliwego tarcia u wylotu lufy. Na rysunku Nr. 6 pokazujemy obsadę do pakuł dla broni śrutowej.



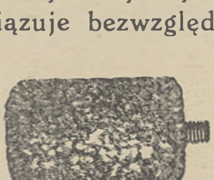
Rys. 8.

— Następnie naszem narzędziem są szczotki druciane o włosie mosiężnym lub też stalowym. Bardzo dobre fabryki narzędzi do czyszczenia broni, jakoto Parker w Birmingham,



Rys. 9.

polecają szczecinę z miękkiej stali, twierdząc, iż jest ona trwalszą i nie kaleczy lufy. Przy użyciu jakichkolwiek szczotek drucianych obowiązuje bezwzględnie następująca zasa-



Rys. 10.

da: czyścić w ten sposób, aby szczotkę doprowadzić do wylotu lufy (czyszcząc od tyłu) i nie wypuszczać jej nigdy przez wylot, cofać ją odrazu po dojściu do wylotu. W ten sposób

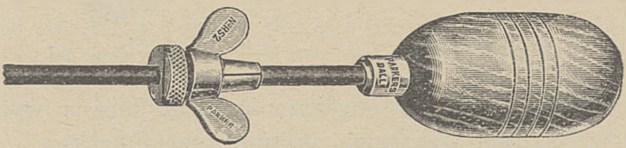
unikamy kaleczenia gwintów i nie niszczymy szczotki. Szczotka, raz przeciągnięta przez wylot, jest przez to samo zepsuta.

— Do oliwienia broni dobrze jest używać szczotki szczecinowej, lub też gąbki z wełny (dla broni śrutowej).



Rys. 11.

Szczotki takie powinny służyć tylko do oliwienia na czysto, należy je często przemywać w nafcie lub benzynie, aby nie roznosić starego brudu po lufie.



Rys. 12.

— Na zakończenie ilustrujemy parę narzędzi bardzo użytecznych do czyszczenia broni. Jedno z nich (rys. Nr. 12) to śruba ograniczająca ruch wyciora w lufie. Służy ona do



Rys. 13.

tego, aby, po uregulowaniu odpowiedniem wolnej części wyciora w stosunku do lufy, móc czyścić prędko i sprawnie, bez obawy wpuszczenia pakuł poza lufę, co pociąga za sobą



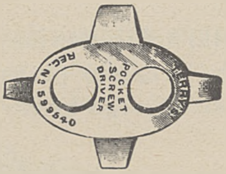
Rys. 14.

zwłokę i szkodliwe tarcie wylotu. Drugi przyrząd jest to krótki wycior, służący specjalnie do czyszczenia komory nabojowej broni śrutowych.

Wreszcie parę słów o niezbędnem narzędziu każdego amatora broni: śrubokręcie. Zły śrubokręt, o złym profilu ostrza kaleczy wszelkie śruby, zostawia obrzydliwe ślady i działa bardzo słabo. Śrubokręt dobry nie wyskakuje łatwo z nacięcia śruby i działa o wiele silniej. Ilustrujemy wadliwy (rys. Nr. 14), oraz prawidłowy (rys. Nr. 15) profil śrubokrętu, oraz bardzo praktyczny typ śrubokrętu kieszonkowego.



Rys. 15.



Rys. 16.

Dobre narzędzia do czyszczenia broni można wyszukać prawie w każdym większym sklepie rusznikarskim. Jedną z firm, specjalizujących się w ich produkcji, jest firma A. G. Parker, Whittal Street, Birmingham, z ilustracji jej katalogu korzystaliśmy w niniejszem opracowaniu.

NORMY ŁADUNKÓW ŚRUTOWYCH

Kaliber	Długość w m/m	Ilość prochu Rotweiler'a	Ilość śrutu w gr.	
12	65	2^{10}	31	proporcja normalna
12	70	2^{20}	35	long
16	65	1^{8}	28	proporcja normalna
16	70	1^{9}	30	long
20	65	1^{6}	26	proporcja normalna
20	70	1^{7}	27	long

NUMERACJA ŚRUTU KALIBROWANEGO

i jego zawartość w gramach.

Nr. porząd.	Numeracja śrutu	Grubość śrutu w m/m	Tolerancja śrutu od—do	Ilość śrutu przy wadze:						
				1 gr.	26 gr.	28 gr.	30 gr	32 gr.	34 gr.	36 gr.
1	3 A	5,25	5.20—5.35	1.3	33	36	38	40	43	46
2	2 A	5,—	4.95—5.10	1.4	37	39	42	45	48	51
3	1 A	4,75	4.70—4.85	1.7	44	47	51	54	58	61
4	3 B	4,50	4.45—4.60	2	52	56	60	64	68	72
5	2 B	4,25	4.20—4.35	2.3	59	64	69	73	78	82
6	B	4,—	3.95—4.10	3	72	77	85	89	94	100
7	1	3,75	3.70—3.85	3.3	87	94	101	107	114	121
8	2	3,50	3.45—3.60	4.2	109	117	126	134	143	151
9	3	3,25	3.20—3.25	5.1	133	144	154	164	175	185
10	4	3	2.95—3.10	6.2	163	176	189	201	213	225
11	5	2,75	2.70—2.85	8.7	213	229	246	262	279	295
12	6	2,50	2.45—2.60	10	259	280	300	321	340	360
13	7	2,25	2.20—2.35	13	337	362	388	414	439	465
14	8	2	1.95—2.50	22	571	609	660	698	736	776
15	9	1,75	1.70—1.80	30	841	901	961	1021	1082	1142
16	10	1,50	1.45—1.50	50	1517	1417	1518	1618	1719	1818


CHRYSLER
NOWOCZESNY
JAK
NADCHODZĄCA
CHWILA
CHRYSLER-SERVICE

FELIKS ROŻYŃSKI

PROWADZENIE POLOWAŃ
NA DROBNĄ ZWIERZYNĘ

Organizacja większych polowań nie jest rzeczą tak prostą, jakby się niewtajemniczonym wydawać mogło, jeśli polowania te wykonane być mają według zasad i wymagań obecnej kultury łowieckiej. Pomiędzy polowaniem źle lub dobrze zorganizowanem zachodzi mniejwięcej taka sama różnica, jak pomiędzy potrawą podaną na zabrudzonem czy też na idealnie czystem nakryciu.

Może na danym terenie łowieckim być dużo zwierzyny, lecz jeśli polowanie będzie niedbale zorganizowane i poprowadzone, — to uczestnicy lub też goście myśliwi doznają mniej dodatnich wrażeń i przyjemności, niż tam, gdzie zwierzyny jest mniej, lecz polowanie samo pod każdym względem urządzone i prowadzone wzorowo.

Polowania zbiorowe na zwierzynę drobną urządzane być mogą w sposób dość rozmaity, zależnie od warunków miejscowych, jednakże w ogólności praktykowane są następujące systemy:

I polowanie z naganką,

II polowanie w tak zwane kotły,

III polowanie ławą czeską.

Każdy z tych systemów ma swoje właściwości i wymaga odrębnej organizacji, — co będzie poniżej szczegółowiej omówione.

I. *Polowanie z naganką.* — Z polowań zbiorowych, ma ten system polowania najszersze zastosowanie, może bowiem być wykonane zarówno w lesie jak i w zaroślach i gołych polach; zarówno na terenie równym jak i wzgórzystym, poprze-

rzynanym parowami i t. p. Pozatem zwolennikami tego systemu są z konieczności wszyscy ci, którym forsowne chodzenie sprawia trudność.

Przy tym systemie polowania myśliwi stoją w miejscu na oznaczonych stanowiskach, a naganka ustawiona równolegle do linji myśliwych posuwa się stopniowo w jej kierunku, napędzając zwierzynę znajdującą się w miocie.

Sam sposób prowadzenia naganki bywa różny, zależnie od warunków miejscowych, panującej tam kultury łowieckiej i od okoliczności, dla kogo urządzane jest polowanie.

Prowadzenie naganki w polu lub niskich zagajnikach, gdzie cały teren miotu może być objęty wzrokiem, nie przedstawia poważniejszych trudności, natomiast o wiele trudniej jest poprawadzić nagankę prawidłowo -- w lesie, szczególnie gęsto podszytym lub w starszych, gęsto zwartych zagajeniach, a trudność ta powiększa się, gdy mioty są długie. Tam, aby ludzie stanowiący nagankę nie stracili kierunku i nie pogubili się, lecz utrzymali linję i odstępy tak, jak byli na początku rozstawieni, trzeba już naprzód porobić pewne przygotowania, któreby im ułatwiły prawidłowe wyjście na linję myśliwych. W tym celu, wyznacza się tyczkami lub przerębuje w poprzecz miotu t. j. równolegle do linji myśliwych. parę lub kilka wąziutkich wiz, zależnie od długości i zwartości miotu.

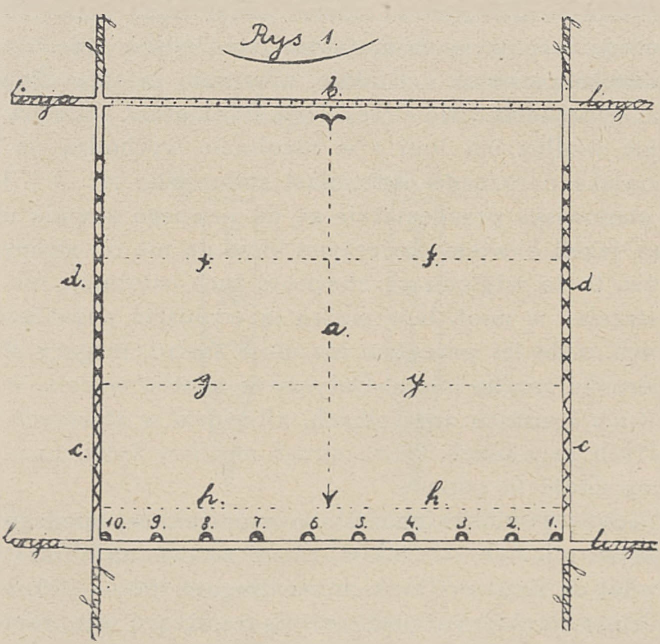
W czasie pędzenia zatrzymują się naganiacze na wzmiankowanych wizach, by po należytem wyrównaniu się, na umówiony sygnał prowadzącego nagankę, ruszyć znów w kierunku następnej wizy i t. d. aż do końca miotu. Funkcjonarjusz prowadzący nagankę, powinien iść w linji naganiaczy, środkiem miotu, lecz, aby i on nie stracił kierunku i nie zboczył w prawo lub w lewo, pociągając za sobą naganiaczy, powinien mieć również wytkniętą lub przeciętą linijkę przez całą długość miotu.

W lesie wysokim bez podszycia lub z podszyciem niskiem, można zamiast przecinania wiz, porobić na starszych drzewach znaki wapnem — 3-y metry wysoko nad ziemią,

od strony naganki, do których ta doszedłszy, zatrzymuje się i wyrównywa.

Przy dobrze zoragnizowanem polowaniu, obstawia się również boki t. j. skrzydła miotu czy flanki.

Wiadomo, że lis, a do pewnego stopnia i dzik, chętnie się wymyka z miotu bokiem, a zając tylko do pewnych granic daje się pędzić naprzód, poczem stara się cofnąć pomiędzy naganiaczami z powrotem w kierunku miejsca, skąd go ruszono, a gdy mu się to nie udaje, próbuje z miotu wymknąć się bokiem. Dlatego obstawianie boków miotu czyli skrzydeł, jest rzeczą wskazaną, a wprost niezbędną przy miotach długich, przy pędzeniu z gęstych zagajników i zarośli oraz przy miękkiem, bezmroźnem powietrzu.



Są zwolennicy obsadzania skrzydeł przez myśliwych. Ja osobiście jestem temu przeciwny z różnych względów, a przedewszystkiem ze względu na bezpieczeństwo samych myśliwych, — a to jest wzgląd najważniejszy, jaki przedewszystkiem przy urządzaniu wszelkich polowań, nale-

ży mieć zawsze na uwadze. Myśliwi — a szczególnie młodzi i mniej wytrawni, — stojący na skrzydłach najbliżej głównej linji myśliwych, w gorączce gęstego strzelania przy licznie przebiegającej w różnych kierunkach zwierzynie, łatwo wypalą w kierunku tej linji — i —o wypadek nie trudno!

To też najwłaściwiej jest, gdy myśliwi stanowią *jedną prostą linję*, a skrzydła obstawiane są ruchomymi flankierami zaopatrzonymi w kolorowe chorągiewki, któremi poruszając, powstrzymują i odpłaszają z powrotem zwierzynę usiłującą wymknąć się z miotu.

Flankierów ustawia się po obu stronach miotu, poczynając od linji myśliwych, tak daleko w stronę naganki, jak daleko wystarczą.

Obstawienie boków miotu flankierami daje znaczną przewagę myśliwym zajmującym stanowiska narożne, t. j. stanowiska pierwsze i ostatnie, albowiem zające, chcąc koniecznie przedrzeć się przez linję flankierów, biegną przeważnie wzdłuż ich linji i w rezultacie wychodzą na strzał stanowiska narożnego. Natomiast stanowiska Nr. 2 i 3, oraz oba stanowiska przedostatnie są do pewnego stopnia upośledzone jeżeli bowiem zwierzyna idzie na nie od strony flankierów, to ze względu na obecność tych ostatnich, nie mogą oni strzelać w miot, lecz muszą ją wypuścić poza linję myśliwych, o ile jej przedtem nie ubije sąsiad, mogący strzelać w kierunku środka miotu. Dotyczy to miotów w polu, w rzadkim lesie i niskich zagajnikach, albowiem w starszych, gęsto zwartych zagajniach, gdzie strzał możliwy tylko poza linję, niedogodność ta odpada.

Gdyby jednakże chodziło o usunięcie tej niedogodności w innych miotach, w takim razie można najbliższą część skrzydeł od linji myśliwskich, na długość 150 — 200 metrów, w miejsce flankierów obstawić fladrami, t. j. sznurami zaopatrzonemi w różnokolorowe szmaty w kształcie zwisających ku ziemi wstążek, a dopiero pozatem, w kierunku naganki staliby ruchomi flankierzy z chorągiewkami. Wówczas myśliwi zajmujący bliskoskrzydłowe stanowiska zyskaliby swobodę strzelania w kierunku skrzydeł.

Takie obstawienie skrzydeł zabezpiecza jednocześnie od wypadku w razie dania strzału przez roztargnionego myśliwego w stronę flanki obsadzonej na całej długości ludźmi.

Nakreślony rysunek nr. 1, uwidocznia miot przygotowany w myśl poprzednio omówionych szczegółów:

a) linja myśliwych obejmująca 10 stanowisk;

b) rozstawiona naganka;

c) rozciągnięte fladry;

d) rozstawieni flankierzy;

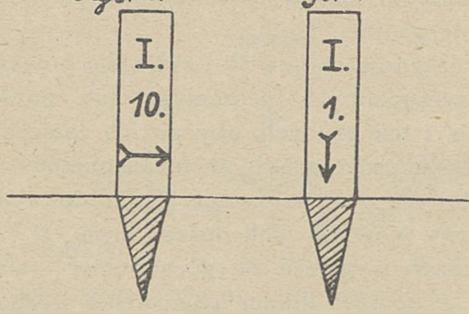
e) wytknięta linja dla prowadzącego nagankę;

f) pierwsza linja dla wyrównania naganki;

g) druga linja dla wyrównania naganki;

h) trzecia linja dla wyrównania naganki, na której naganiacze zatrzymują się i nie dochodząc do stanowisk myśliwskich, schodzą z miotu w prawo lub w lewo, stosownie do tego, w jakim kierunku mają się udać do następnego miotu.

Rys. 2. Rys. 3.



Wszystkie wyżej opisane czynności połączone z przecinaniem lub wyznaczaniem wiz dla naganiaczy i prowadzącego nagankę, powinny być wykonane na kilka tygodni przed polowaniem, aby zwierzyna poruszona przy tych robotach miała czas znów się osiedlić w miotach, wzgl. oswoić się z dokonanemi tam zmianami.

Stanowiska dla myśliwych, o ile te nie są stałe, mogą być wyznaczone bezpośrednio przed polowaniem.

Ilość stanowisk zależna jest od szerokości miotów, przy-

czem odległość pomiędzy stanowiskami w lesie, nie powinna przekraczać 50 metrów czyli około 70 średnich kroków, jeżeli myśliwi mają ostrzeliwać obie strony, lub metrów 35 czyli około 50 kroków, jeżeli mają strzelać tylko w jedną t. j. prawą lub lewą stronę od stanowiska. Dalszych odstępów należy unikać, gdyż powodują dużo postrzałków.

System strzelania tylko w jedną stronę (praktykowany szczególniej przez niemców), przyczem myśliwi stoją bokiem do pędzonego miotu, jest wskazany w tym wypadku, jeżeli linja obstrzału jest wąska i obie jej ściany stanowią gęsto zwarte zagajniki lub zarośla.

Ten system nadaje się jedynie tam, gdzie przebywa wyłącznie zwierzyna drobna, jak zając, królik, — gdzie zatem wystarcza stać z bronią śrutową w ręku. Natomiast jeśli przy polowaniu na zwierzynę drobną, wybiegnie z miotu dzik, co się często zdarza, wówczas myśliwy nie jest w stanie zmienić broni na kulową i strzelić do zwierza, zanim zniknie w przeciwległych gąszczach. Przy takich miotach jest praktyczniejszy system stałych stanowisk z wizami dla myśliwych — o czem będzie poniżej.

Do wyznaczania stanowisk używa się powszechnie odpowiednio przyrządzonych deszczułek lub palików, długich około 80 ctm. i tak grubych, aby po ich zaciosaniu w górnej części na płasko, można było wypisać numery miotów i stanowisk. Paliki wbija się w ziemię tak silnie, aby w razie potrzeby myśliwy mógł na nich oprzeć broń.

Na palikach wypisuje się górą numer miotu liczbami rzymskiemi, a poniżej numer stanowiska liczbami arabskiemi. Pozatem umieszcza się jeszcze niżej strzałkę wskazującą, w którym kierunku, po skończonym miocie, myśliwi udać się mają. (Rysunek 2).

Jeśli zbierać się mają np. przy stanowisku pierwszem, w takim razie na tym paliku stanowiska strzałka powinna wskazywać na dół, co oznacza, że odnośny myśliwy pozostaje na miejscu i oczekuje zejścia się reszty towarzyszów (rys. 3), poczem udają się do następnego miotu.

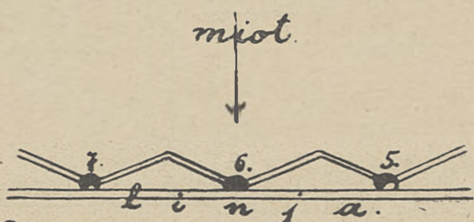
Jeżeli myśliwi są z miotu podwożeni, w takim razie po-

wózki winny być również ponumerowane (tabliczka z numerem zawieszona w widocznem miejscu na uprzęży koni), aby każdy z uczestników, wsiadłszy na punkcie zbornym do powózki naznaczonej mu przez gospodarza, wiedział już potem, gdzie jest jego miejsce i jak je odszukać.

Są to na pozór drobne szczegóły, lecz przy udziale większej ilości myśliwych niezmiernie ważne, zapewniają bowiem pewien ład i skład i zapobiegają niepotrzebnej nieraz bieganinie, zbytecznym, a nużącym gospodarza pytaniom, nawoływaniom i t. p. — co wszystko czyni polowanie takie mało poważnem, mniej kulturalnem i w rezultacie mniej przyjemnem.

Stanowiska powinny być wyznaczone w linji prostej, w ścianie pędzić mającego się miotu, w ten sposób, ażeby myśliwy stanąwszy przy paliku stanowiska, nie był widziany na linji myśliwych, czyli linji obstrzału.

Przy miotach w bardzo gęstych zagajeniach, gdzie oprócz zwierzyny drobnej może być i dzik, wskazane jest przecięcie od stanowisk, pod kątem 30 — 35 st. wąziutkich wiz *) lub podkrzesanie gałęzi na drzewkach od dołu na



Ryc. 4.

1 metr szeroko, w ten sposób, aby się one w środku pomiędzy stanowiskami spotykały. Wówczas każdy z myśliwych widzi, jaka zwierzyna przemyka się przez te wizę, i przed jej wyjściem na linję obstrzału ma czas wziąć do ręki odpowiednią broń. Rysunek 4, na którym naznaczone są 3 stanowiska i pomiędzy niemi omawiane wizy, — objaśnia to bliżej.

*) W lasach państwowych tego rodzaju operacje nie są dozwolone bez specjalnego zezwolenia.

TABELKA

DO WYZNACZENIA STANOWISK NA POLOWANIACH

przy udziale od 5 do 24 myśliwych.

№	ZAKŁADY I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	5 strzelb									
1	1	4	2	5	3	1	4	2	5	3
2	2	5	3	1	4	2	5	3	1	4
3	3	1	4	2	5	3	1	4	2	5
4	4	2	5	3	1	4	2	5	3	1
5	5	3	1	4	2	5	3	1	4	2
	6 strzelb									
1	1	5	2	6	3	5	4	1	6	4
2	2	6	3	1	4	6	5	2	1	5
3	3	1	4	2	5	1	6	3	2	6
4	4	2	5	3	6	2	1	4	3	1
5	5	3	6	4	1	3	2	5	4	2
6	6	4	1	5	2	4	3	6	5	3
	7 strzelb									
1	1	6	3	7	4	1	6	2	5	7
2	2	7	4	1	5	2	7	3	6	1
3	3	1	5	2	6	3	1	4	7	2
4	4	2	6	3	7	4	2	5	1	3
5	5	3	7	4	1	5	3	6	2	4
6	6	4	1	5	2	6	4	7	3	5
7	7	5	2	6	3	7	5	1	4	6
	8 strzelb									
1	6	3	7	1	2	5	4	8	3	
2	4	1	8	3	4	2	1	5	7	
3	7	6	2	8	7	3	8	1	5	
4	2	5	3	4	8	7	2	3	6	
5	8	2	5	6	1	8	7	4	2	
6	1	4	6	7	3	1	6	7	8	
7	3	9	4	2	5	6	5	2	1	
8	5	7	1	5	6	4	3	6	4	

№	ZAKŁADY I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	9 strzelb									
1	5	3	7	2	6	1	4	8	2	
2	4	1	8	3	5	2	9	5	7	
3	2	6	9	1	7	3	8	6	5	
4	9	5	3	4	8	7	1	3	6	
5	8	2	5	6	1	8	7	4	9	
6	1	4	6	9	3	5	2	7	8	
7	3	9	4	8	9	6	5	2	1	
8	6	7	1	5	2	4	3	9	4	
9	7	8	2	7	4	9	6	1	3	
	10 strzelb									
1	5	3	7	10	6	1	4	8	2	
2	4	1	8	3	10	2	9	5	7	
3	10	6	9	2	7	3	8	1	5	
4	9	5	10	4	8	7	2	3	6	
5	8	2	5	6	1	10	6	4	9	
6	1	4	6	9	3	5	10	7	8	
7	3	10	4	8	9	6	7	2	1	
8	6	7	1	5	2	4	3	9	10	
9	7	8	2	1	4	9	5	10	3	
10	2	9	3	7	5	8	1	6	4	
	11 strzelb									
1	11	2	5	3	10	1	4	6	8	
2	10	4	6	5	9	2	3	7	11	
3	9	6	7	1	8	3	5	10	4	
4	8	10	1	4	7	5	6	2	3	
5	7	1	8	2	6	4	11	3	9	
6	5	3	9	6	4	11	8	1	10	
7	6	5	10	7	11	9	1	4	2	
8	4	7	11	8	2	10	9	5	6	
9	3	9	2	10	1	8	7	11	5	
10	2	11	3	9	5	7	10	8	1	
11	1	8	4	11	3	6	2	9	7	

ZAKŁADY

12 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	2	9	4	1	6	11	8	3	5	
2	5	12	9	2	10	3	7	1	4	
3	1	8	3	7	11	2	6	9	12	
4	7	4	8	3	5	12	10	2	9	
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	
6	4	7	10	9	3	8	11	6	1	
7	10	3	5	8	12	6	4	7	11	
8	8	5	1	6	2	9	3	10	7	
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	
10	3	11	12	5	7	1	9	4	10	
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	
12	6	10	2	12	1	7	5	11	8	

13 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	
2	5	12	9	2	10	3	7	1	13	
3	1	13	3	7	11	2	6	9	12	
4	7	4	8	13	5	12	10	2	11	
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	
6	4	7	10	9	3	8	11	13	1	
7	10	3	5	8	12	6	13	7	9	
8	8	5	13	6	2	9	3	10	7	
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	

14 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	
2	5	12	9	14	10	3	7	1	13	
3	14	13	3	7	11	2	6	9	12	
4	7	4	14	13	5	12	10	2	11	
5	11	2	6	4	8	14	12	5	3	
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	
7	10	3	5	8	12	6	13	14	9	
8	8	14	13	6	2	9	3	10	7	
9	9	1	7	11	14	5	2	12	6	
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	

15 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	15	9	4	1	6	13	8	3	5	
2	5	12	15	14	10	3	7	1	13	
3	14	13	3	15	11	2	6	9	12	
4	7	4	14	13	15	12	10	2	11	
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	
7	10	3	5	8	12	6	15	14	9	
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	
9	9	15	7	11	14	5	2	12	10	
10	3	11	12	5	13	1	9	4	15	
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	
15	2	1	9	7	5	14	13	10	6	

16 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	16	9	4	1	6	13	8	3	12	15
2	5	16	2	14	10	3	7	1	13	8
3	14	13	16	7	11	2	6	9	5	1
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	14
6	4	7	10	9	5	8	14	13	1	2
7	10	3	5	8	12	16	15	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	5
9	9	1	7	11	14	5	16	12	10	6
10	3	11	12	5	15	1	9	16	15	7
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	16
12	6	10	15	12	1	7	4	11	8	9
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	12
14	1	15	8	2	4	10	11	7	16	13

16 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
15	2	5	9	15	3	14	13	10	6	11
16	15	12	3	13	16	6	2	4	14	10

17 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	16	4	9	1	6	13	8	3	17	
2	5	2	16	14	10	3	7	17	13	
3	14	16	13	7	11	2	17	9	5	
4	7	14	4	16	15	12	10	2	11	
5	11	6	2	4	8	17	12	5	3	
6	4	10	5	9	17	8	14	13	1	
7	10	5	3	17	12	16	15	7	9	
8	8	17	14	6	2	9	3	15	7	
9	9	7	1	11	14	5	16	12	10	
10	3	12	17	5	15	1	9	16	15	
11	12	11	6	10	9	4	1	8	2	
12	6	15	10	12	1	7	4	11	8	
13	13	1	8	5	7	10	11	6	16	
14	2	9	7	15	5	14	13	10	6	
15	15	3	12	13	16	6	2	4	14	
16	17	13	11	8	4	15	6	1	12	
17	1	8	15	2	3	11	5	14	2	

18 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	16	9	4	1	6	13	8	3	17	
2	5	16	2	14	10	3	7	17	13	
3	14	13	16	7	11	2	17	9	5	
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	
5	11	2	6	4	8	17	12	5	18	
6	4	7	10	9	17	8	14	13	1	
7	10	3	5	17	12	16	15	7	9	
8	8	14	17	6	2	9	3	15	7	
9	9	1	7	11	14	5	16	18	10	
10	3	17	12	5	13	1	18	16	15	
11	12	6	11	10	9	18	1	8	2	
12	17	10	15	12	1	7	4	11	8	
13	13	8	1	3	18	10	11	6	16	
14	2	5	9	18	5	14	13	10	6	
15	15	12	18	13	16	6	2	4	14	
16	6	18	13	8	4	15	5	1	12	
17	18	15	8	2	3	11	6	14	4	
18	1	11	3	15	7	4	9	12	3	

19 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	3	8	17	16
2	5	16	2	14	10	3	17	7	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	18
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	6
5	11	2	6	19	8	17	5	12	18	15
6	4	7	10	9	19	8	13	14	1	2
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	13
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	4
9	9	1	1	11	14	5	18	16	10	3
10	3	17	12	5	13	1	16	4	15	10
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	14
12	17	10	15	12	1	7	11	2	8	9
13	13	8	1	3	18	10	6	11	16	19
14	2	5	9	18	16	14	10	13	6	8
15	15	12	18	13	5	16	4	6	14	7
16	6	18	13	8	4	15	1	19	12	11
17	18	15	8	2	3	11	14	5	4	12
18	1	11	3	15	7	4	12	9	3	17
19	16	13	14	4	17	6	15	18	2	5

20 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	3
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	15
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	8
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	6
5	11	2	6	19	8	17	5	12	20	9
6	4	7	10	9	19	8	1	14	1	2
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	16
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	5
9	9	1	7	11	14	5	18	16	10	20
10	3	17	12	5	13	1	16	19	15	10
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	7
12	17	10	15	12	1	7	11	4	8	13
13	13	8	1	3	18	20	6	11	16	17
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	4
15	15	12	18	20	16	11	4	6	14	19
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	11
17	18	15	20	2	3	6	14	5	4	12
18	1	20	3	15	7	4	12	9	3	18
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	1
20	16	11	8	13	5	10	3	7	18	14

21 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	10	9	4	1	6	13	20	8	17	14
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	4
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	21
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	6
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	9
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	2
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	16
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	5
9	9	1	7	11	21	5	18	16	10	20
10	3	17	12	5	13	21	16	19	15	10
11	12	6	11	10	9	18	21	1	19	7
12	17	10	15	12	1	7	11	21	8	13
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	17
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	8
15	15	12	18	20	16	10	4	6	14	19
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	11
17	18	15	20	2	3	11	14	5	4	12
18	1	20	3	15	7	4	12	9	3	18
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	1
20	16	11	8	13	5	6	3	7	18	15
21	11	7	5	6	14	1	8	4	16	3

22 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	3
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	11
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	20
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	1
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	18
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	2
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	13
9	9	1	7	11	21	5	18	6	10	17
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	9
11	12	22	11	10	9	18	21	1	6	16
12	17	10	22	12	1	7	11	21	8	15
13	13	8	1	3	18	20	6	12	21	22
14	2	5	6	22	20	14	10	13	16	8
15	15	12	18	20	22	6	4	16	14	10
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	19
17	18	15	20	2	3	22	14	5	4	7
18	1	20	3	15	7	4	22	9	3	5
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	21
20	16	11	8	13	5	10	3	22	18	14
21	11	7	5	6	14	1	8	4	22	12
22	3	6	15	18	16	11	12	7	19	4

23 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	11
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	20
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	16
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	18
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	1
8	8	14	17	21	1	9	19	3	7	6
9	9	1	7	11	21	5	18	6	10	15
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	23
11	12	22	11	10	9	18	21	1	6	13
12	17	10	22	12	1	7	11	21	3	19
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	5
14	23	5	9	22	20	14	10	13	16	7
15	15	23	18	20	22	6	4	16	14	21
16	6	18	23	8	4	15	1	2	22	14
17	18	15	20	23	3	22	14	5	4	10
18	1	20	3	15	23	4	22	9	8	4
19	20	13	14	4	17	23	15	18	2	8
20	16	11	8	13	5	10	23	22	18	9
21	11	7	5	2	14	1	8	23	22	12
22	3	6	15	18	16	11	12	7	23	22
23	2	12	13	6	7	16	3	4	10	17

24 strzelb

№	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	24
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	7
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	21	2	6	19	8	17	5	12	20	11
5	4	21	10	9	19	8	13	14	24	2
6	10	3	21	17	12	19	7	15	9	16
7	8	14	17	21	2	9	19	3	7	20
8	0	1	7	11	21	5	18	6	10	15

№	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	24 strzelb									
9	22	17	12	5	13	21	16	19	15	1
10	12	22	11	10	9	18	21	1	16	6
11	17	10	22	12	1	7	11	21	3	18
12	13	8	1	3	18	20	6	11	21	23
13	23	5	9	22	20	14	10	13	6	13
14	15	23	18	20	22	6	4	16	14	17
15	6	24	23	8	4	15	1	2	12	22
16	18	15	24	23	3	22	14	5	4	12

№	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	24 strzelb									
17	1	20	3	15	23	4	22	9	8	10
18	20	13	14	4	17	23	15	18	2	8
19	16	11	8	24	5	10	23	22	18	9
20	11	7	5	6	24	1	8	23	22	4
21	3	6	15	2	16	24	12	7	23	21
22	2	12	13	18	6	16	24	4	19	14
23	7	4	19	16	15	12	2	24	11	5
24	24	18	20	13	14	11	3	10	1	19

O dawnych i obecnych zwierzyńcach

Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli posiada zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t. p.

Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI,
kapitan
Przemyśl, — ul. Katedralna 3.

LOSOWANIE STANOWISK

Przy urządzaniu polowań z naganką, jedną z kłopotliwszych czynności jest rozstawianie myśliwych na stanowiskach. Nie mówimy tu o małych polowaniach na parę strzelb, lecz o tych większych i wielkich obławach, w których bierze udział kilkunastu do 20 i więcej myśliwych. Prowadzący polowanie ma wówczas tyle do czynienia, że o osobistem przezeń rozstawieniu strzelców na linji nie może być mowy. Czynność ta załatwia się zwykle przez losowanie i wtedy już każdy myśliwy swojemu tylko szczęściu zawdzięcza lepsze lub gorsze stanowiska i nie może mieć do nikogo pretensji.

KARTKA Nr. ....

Zakład	Stanowisko	UBITA ZWIERZYNA			Powrót do Nr.
		Zające	Kuropatwy	Różne	
I					
II					
III					
IV					
V					
VI					
VII					
VIII					
IX					
X					
Ogółem					

Urządzenie takiego losowania znakomicie uproszcza system kartkowy, powszechnie już dziś będący w użyciu.

Kartki, wypełnia odnośnemi cyframi prowadzący polowanie, w ciszy swojego gabinetu, przed zjazdem na polowanie, posiłkując się zamieszczoną na str. 191—198 tabelą. Wiedząc, na ile strzelb prowadzi polowanie, odszuka tylko ten dział w tabeli, który jego polowaniu odpowiada, i wpisze na kartce odnośne cyfry. Przed samem polowaniem,

gdy już wszyscy myśliwi zgromadzą się na jednem miejscu, bądź przy rannem śniadaniu, bądź na miejscu rendez vous w lesie, czy w polu, uczestnicy polowania ciągną po jednej kartce, na której mają wypisane swoje stanowiska na wszystkich miotach danego polowania.

Na kartce takiej w ostatniej rubryce oznacza się powrót do danego Nr. stanowiska, czyli punkt zborny dla myśliwych, po każdym miocie, co przy większej liczbie uczestników polowania jest ogromnem ułatwieniem, nie potrzeba bowiem każdemu zosobna na każdym zakładzie powtarzać, przy którem stanowisku należy się zbierać po ukończeniu pędzenia, aby przejść, czy przejechać na następne. W gąszczach, na linjach łamanych i w wielu innych wypadkach, rubryka ta zapobiega radykalnie pozostawieniu w kniei jednego lub paru myśliwych, którzy źle dosłyszawszy lub wcale nie wiedząc, gdzie jest punkt zborny, mogą popsuć całe polowanie, a conajmniej narazić na mitręgę drogiego czasu.

Prowadzący polowanie winien zawsze mieć przy sobie odnośny dział tabeli, przepisany na oddzielnej kartce, aby w razie zgubienia przez jakiego uczestnika polowania wylosowanej przezeń kartki, mógł mu wskazać bezzwłocznie Nr. jego stanowiska na każdym miocie.



DZIENNIK MYŚLIWSKI

Data	ŁOWISKO	Ilość strzelb	Jelenie	Daniele	Kozły	Dziki	Zające	Króliki		Głuszce	Cietrzewie	Jarząbki	Pardwy	Kuropatwy	Bażanty	Przepiórki	Kaczki

	Słonki	Bekasy	Dubelty	Dz. gołębie		Rysie	Wilki	Lisy	Łasice, Kuny, Tchórze		Jastrzębie gołębiarze	Inne	Wrony	Sroki				UWAGI

Data	ŁOWISKO	Ilość str. elb	Jelenie	Daniele	Kozły	Dziki	Zające	Króliki		Głuszce	Cietrzewie	Jarząbki	Pardwy	Kuropatwy	Bażanty	Przepiórki	Kaczki

	Słonki	Bekasy	Dubelty	Dz. gołębie		Rysie	Wilki	Lisy	Łasice, Kuny, Tchórze		Jastrzębie gołębiarze	Inne	Wrony	Sroki				UWAGI

Data	ŁOWISKO	Ilość strzelb	Jelenie	Daniele	Kozły	Dziki	Zające	Króliki		Głuszce	Cietrzewie	Jarząbki	Pardwy	Kuropatwy	Bażanty	Przepiórki	Kaczki

	Słonki	Bekasy	Dubelty	Dz. gołębie		Rysie	Wilki	Lisy	Łasice, Kuny, Tchórze		Jastrzębie gołębiarze	Inne	Wrony	Sroki				UWAGI

Data	ŁOWISKO	Ilość strzelb	Jelenie	Daniele	Kozły	Dziki	Zające	Króliki		Głuszce	Cietrzewie	Jarząbki	Pardwy	Kuropatwy	Bażanty	Przepiórki	Kaczki

	Słonki	Bekasy	Dubelty	Dz. gołębie		Rysie	Wilki	Lisy	Łasice, Kuny, Tchórze		Jastrzębie gołębiarze	Inne	Wrony	Sroki				UWAGI

DZIAŁ URZĘDOWY

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ POLSKIEJ Z DNIA 3 GRUDNIA 1927 ROKU O PRAWIE ŁOWIECKIEM

(DZ. UST. R. P. Nr. 110 POZ. 934).

Postanowienia wstępne.

Art. 1.

W rozumieniu rozporządzenia niniejszego wyraz „zwierzyna" oznacza dzłkie zwierzęta łowne, któremi są:

a) żubry, łosie, jelenie, daniele, sarny, kozice, dziki, bobry, świstaki, zające (szaraki i bielaki), króliki, wiewiórki, niedźwiedzie, rysie, żbiki, wilki, lisy, borsuki, kuny leśne (tumaki) kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, wydry, norki.

b) głuszce, cietrzewie, jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, bażanty, dropie, dropie - kamionki (strepety), żórawie, czarne bociany, czaple, słonki, dubelty, bekasy, bekasiki, kulony i kuliki, bataljony, derkacze, łyski, nurki, czajki, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie kaczki oraz wszelkie inne ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, jakoteż ptaki krukowate i drapieżne.

Ponadto Minister Rolnictwa może uznać w drodze rozporządzenia inne jeszcze gatunki zwierząt dzikich za zwierzęta łowne.

Art. 2.

Przez „polowanie" rozporządzenie niniejsze rozumie przywłaszczenie zwierzyny oraz jej części użytecznych i płodów, tropienie, ściganie, łowienie zwierzyny, strzelanie do niej i inne czynności podobne, zmierzające do jej przywłaszczenia.

Powyższe czynności wykonywane w miejscach ogrodzonych, z których zwierzyna wydostać się nie może (zwierzyńcach, i bażantarniach) nie są polowaniem w rozumieniu rozporządzenia niniejszego.

Art. 3.

Hodowanie zwierzyny należy wyłącznie do właściciela polowania.

ROZDZIAŁ I.

O polowaniu.

Art. 4.

Polowanie związane jest z własnością gruntu i należy do właściciela gruntu.

Domniemywa się, że własność gruntu nie jest obciążona prawem polowania na rzecz innych osób. Kto twierdzi, że ma na cudzym gruncie prawo polowania w całości lub co do pewnych gatunków zwierzyny, albo z innemi ograniczeniami, winien jest twierdzenie swoje udowodnić

Po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego obciążenie własności gruntu prawem polowania nie może być ustanowione; akty temu przeciwne są nieważne.

Art. 5.

Właściciel gruntu może ciążące na jego własności prawo polowania wykupić za cenę równą iloczynowi z pomnożenia sumy średniego dochodu rocznego z polowania przez liczbę dwadzieścia.

Jeżeli właściciel prawa polowania nie zgodzi się na wykup lub cenę wykupu, właściciel gruntu może żądać od właściwego sądu ustalenia ceny wykupu oraz, po uiszczeniu tej ceny, zwolnienia gruntu od obciążającego go prawa polowania.

ROZDZIAŁ II.

O użytkowaniu polowania.

Art. 6.

Właściciel polowania może użytkować je samodzielnie, jeżeli obszar gruntu, na którym ma polowanie, jest niemniejsze od stu hektarów ciągłej powierzchni. Obszar taki po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę stanowi obwód łowiecki własny.

Obszary lasów państwowych, uznane przez zarząd lasów państwowych za odpowiadające wymaganiom ustępu pierwszego, stanowią obwody łowieckie własne Państwa.

Obwód łowiecki własny powstaje na czas nieograniczony i istnieje tak długo, jak tego sobie życzy właściciel, a jeżeli polowanie zostało wypuszczone w dzierżawę — najkrócej do końca terminu dzierżawy.

Art. 7.

Jeżeli obszar polowania nie stanowi obwodu łowieckiego własnego, właściciel tego polowania może użytkować je jedynie łącznie z właścicielami innych obszarów polowania na obszarze niemniejszym od stu hektarów ciągłej powierzchni. Obszar taki po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę stanowi obwód łowiecki wspólny.

Art. 8.

Obwód łowiecki wspólny winien być tworzony w ten sposób, ażeby obejmował cały obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych, jeżeli nie zajdą wypadki przewidziane niżej

Gdy obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych zawiera conajmniej tysiąc hektarów ciągłej powierzchni, można w obrębie tej gminy utworzyć kilka obwodów łowieckich wspólnych, z których każdy winien mieć conajmniej pięćset hetkarów ciągłej powierzchni.

Gdy obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych nie stanowi ciągłej powierzchni, lecz składa się z kilku nieprzylegających do siebie obszarów, z których każdy obejmuje conajmniej sto hektarów, z każdego z tych obszarów może być utworzony osobny obwód łowiecki wspólny.

Gdy gmina składa się z pewnej liczby wsi (kolonij, zaścianków), to ze wsi, które po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych mają conajmniej po dwieście pięćdziesiąt hektarów ciągłej powierzchni, mogą być utworzone osobne obwody łowieckie wspólne.

W wypadkach przewidzianego wyżej tworzenia kilku obwodów łowieckich wspólnych w obrębie jednej gminy należy je tworzyć w ten sposób, ażeby obszary tych obwodów łącznie obejmowały cały obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych.

Art. 9.

Obwód łowiecki wspólny może być utworzony z obszarów kilku gmin po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych, jeżeli za tworzeniem takiego obwodu wypowiedzą się w każdej z nich właściciele gruntów stanowiących więcej niż połowę obszaru.

Art. 10.

Właściciel polowania, które ze względu na swoje położenie nie może być włączone do obwodu łowieckiego wspólnego w tej samej gminie i nie odpowiada warunkom utworzenia obwodu łowieckiego własnego, może swoje polowanie przyłączyć do obwodu łowieckiego wspólnego innej gminy, z którym tworzy ono obszar ciągłej powierzchni lub wypuścić je w dzierżawę właścicielowi przylegającego obwodu łowieckiego własnego albo też wziąć w dzierżawę przylegający obwód łowiecki własny i użytkować swoje polowanie łącznie z polowaniem w tym obwodzie.

Art. 11.

Wody publiczne, drogi publiczne, lądowe i wodne oraz tory kolejowe, jak również cudze drogi prywatne, na których właściciel gruntów, drogą przedzielonych, ma służebność przechodu, nie stanowią przerwy w ciągłości; powierzchni obszaru ich jednak nie wlicza się do obszaru tworzonego obwodu łowieckiego i nie mogą one stanowić osobnych obwodów łowieckich.

Art. 12.

Obwód łowiecki powstaje po upływie miesiąca od dnia zgłoszenia go przez właściciela lub właścicieli gruntów w jego skład wchodzących,

do właściwego starosty. Starosta w ciągu miesiąca odmówi zarejestrowania, jeżeli zgłoszenie nie odpowiada przepisom artykułu 6 — 11. Przepis ten nie dotyczy obwodów łowieckich własnych Państwa, utworzonych z obszarów lasów państwowych (ustęp drugi art. 6).

Jeżeli zarejestrowany obwód łowiecki z jakichkolwiek powodów przestanie odpowiadać warunkom wymienionym w artykułach 6 — 11, starosta poweźmie decyzję o zniesieniu obwodu.

Art. 13.

Jeżeli utworzeniu wspólnego obwodu łowieckiego (art 7 i 8) sprzeciwiają się właściciele gruntów stanowiących mniej niż połowę obszaru niezbędnego do utworzenia obwodu, to na wniosek właścicieli gruntów stanowiących więcej niż połowę tego obszaru, obwód wspólny będzie utworzony.

Przewidziany w ustępie pierwszym wniosek wyrażony być ma w zgłoszeniu wspólnego obwodu łowieckiego ze szczegółowem wymienieniem gruntów i ich właścicieli, którzy należeć będą do spółki łowieckiej obwodu (art. 14), oraz ze wskazaniem gruntów, których właściciele sprzeciwiają się utworzeniu wspólnego obwodu łowieckiego.

Art. 14.

Właściciele gruntów objętych wspólnym obwodem łowieckim stanowią spółkę łowiecką, która posiada osobowość prawną.

Spółka działa na podstawie statutu nadanego jej przez starostę jednocześnie z zarejestrowaniem obwodu łowieckiego według wzoru ustalonego rozporządzeniem Ministra Rolnictwa wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 15.

Zgłoszenie obwodu łowieckiego ma być dokonywane za pośrednictwem zarządu gminy, który stwierdzi, czy wiadomości podane w zgłoszeniu są zgodne z rzeczywistością oraz zaświadczy tożsamość osób podpisanych. Zgłoszenie to sprawdzone i zaświadczone zarząd gminy przesyła staroście.

Art. 16.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty znajdujące się w granicach nie jednej gminy, zgłoszenie następuje za pośrednictwem zarządu każdej gminy, w której leży część zgłaszanego obwodu.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty znajdujące się w granicach nie jednego powiatu, obwód ma być zgłoszony do wszystkich właściwych starostów, zarejestrowany zaś przez starostę tego powiatu, w którym leży największa część zgłaszanego obwodu.

Art. 17.

Obwód łowiecki wspólny może być utworzony na czas niekrótszy od lat sześciu, po wypuszczezniu go zaś w dzierżawę istnieje conajmniej do końca terminu dzierżawy. Zarząd spółki łowieckiej obwodu pełni swe obowiązki w ciągu lat sześciu, poczem o ile obwód łowiecki wspólny i jego spółka nadal mają istnieć, wybrany będzie nowy zarząd.

Art. 18.

Polowanie może być wypuszczone w dzierżawę na czas niekrótszy od lat sześciu. Umowa zawarta na czas krótszy jest nieważna.

Art. 19.

Przy wyborach zarządu i rozstrzyganiu innych spraw spółki na walnych zgromadzeniach spólnicy posiadają ilość głosów zależnie od obszaru ich posiadłości w ten sposób, że obszar do dwu hektarów uprawnia do jednego głosu i każde następne dwa hektary uprawniają do jednego głosu więcej, żaden jednak spólnik nie może posiadać głosów więcej niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów.

Art. 20.

Spółka łowiecka może użytkować polowanie w obwodzie łowieckim wspólnym jedynie przez wypuszczenie polowania w dzierżawę.

Podział dochodu spółki uskutecznia corocznie zarząd stosownie do obszaru gruntu należącego do poszczególnych spólników.

Przenaczenie części dochodu na cele ochrony łowiectwa, w szczególności na utrzymanie straży łowieckiej (art. 2), jak również na cele hodowlane, należy do zakresu działania walnego zgromadzenia członków spółki i następuje w drodze uchwały powziętej zwykłą większością głosów. Przenaczenie dochodu na inny cel wymaga zgody wszystkich członków spółki.

Art. 21.

Do zakresu działania walnego zgromadzenia członków spółki należy również powzięcie uchwały co do zniesienia obwodu i rozwiązania spółki po upływie lat sześciu od jej utworzenia, jeżeli były utworzone na czas dłuższy.

Art. 22.

Właściciele obwodów łowieckich własnych, spółki łowieckie obwodów łowieckich wspólnych i dzierżawcy polowania mogą na swój koszt ustanawiać straż łowiecką.

Strażnikami łowieckimi mogą być osoby pełnoletnie, własnowolne, będące obywatelami polskimi, niekarane za zbrodnie, występki pochodzące z chęci zysku, ani też za przekroczenia przewidziane w artykułach 77 — 80 rozporządzenia niniejszego, które czynią zadość warunkom potrzebnym do uzyskania pozwolenia na broń.

Art. 23.

Strażnik łowiecki winien być zatwierdzony i zaprzysiężony przez starostę według przepisanej roty.

Po zaprzysiężeniu strażnik łowiecki otrzymuje stosowne zaświadczenie i oznakę, którą winien nosić przy pełnieniu obowiązków.

Rotę przysięgi oraz wzór oznaki ustali rozporządzenie Ministra Rolnictwa, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Jeżeli strażnik łowiecki przestanie odpowiadać warunkom przewidzianym w artykule 22, starosta pozbawi go uprawnień strażnika łowieckiego oraz zarządzi odebranie wydanego zaświadczenia i oznaki.

Art. 24.

Strażnik łowiecki obowiązany jest czuwać nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniejszego o ochronie łowiectwa i donosić władzy o wszelkich dostrzeżonych naruszeniach.

Strażnik łowiecki, pełniąc służbę, może:

a) żądać od osób spotkanych w obwodzie łowieckim z bronią palną, narzędziami łowieckiemi lub zwierzyną, okazania karty łowieckiej, a jeżeli polują, również pisemnej zgody właściciela lub dzierżawcy polowania;

b) odbierać za pokwitowaniem broń palną, inne narzędzia łowieckie i zwierzynę osobom spotkanym w obwodzie łowieckim, a nieposiadającym karty łowieckiej oraz osobom polującym w obwodzie bez posiadania pisemnej zgody właściciela lub dzierżawcy polowania,

c) zatrzymywać i przekazywać właściwej władzy osoby, których tożsamości i miejsca zamieszkania nie może ustalić, a które zastał w powierzonym jego pieczy obwodzie łowieckim na popełnianiu jednego z przekroczeń przewidzianych w artykułach 75 — 79 rozporządzenia niniejszego lub które spotkał w obwodzie z bronią palną, innemi narzędziami łowieckiemi, albo ze zwierzyną, a osoby te posiadania tych przedmiotów usprawiedliwić nie mogą.

Strażnik łowiecki obowiązany jest odebraną broń i narzędzia łowieckie wraz z doniesieniem karnem doręczyć w ciągu 24 godzin najbliższemu posterunkowi policji, zwierzynę zaś oddać właścicielowi lub dzierżawcy polowania.

ROZDZIAŁ III.

O ochronie łowiectwa.

1. O kartach łowieckich.

Art. 25.

Nie wolno polować bez posiadania karty łowieckiej, wydanej prze właściwą władzę. Karta łowiecka ma zawierać oznaczenie czasu jej ważności oraz wymienienie osoby uprawnionej do polowania.

Karty łowieckie wydaje się na okresy: czternastodniowy, jednoroczny i trzyletni, przyczem dwa ostatnie okresy liczy się od dnia pierwszego marca.

Art. 26.

Uprawnieni do polowania winni w czasie polowania mieć kartę łowiecką przy sobie.

Art. 27.

Karty łowieckie wydaje się osobom uprawnionym do polowania z tytułu posiadania obwodu łowieckiego własnego, z tytułu wzięcia polowania w dzierżawę lub też z tytułu uzyskania pisemnego zewolenia właściciela lub dzierżawcy polowania. Czas ważności pisemnego zezwolenia należy w niem oznaczyć.

Właściciel lub dzierżawca polowania może wydać taką ilość pisemnych zezwoleń, aby na każdego posiadacza zezwolenia przypadało conajmniej pięćdziesiąt hektarów powierzchni obwodu łowieckiego.

Art. 28.

Wydania karty łowieckiej należy odmówić osobom:

1. które nie czynią zadość warunkom potrzebnym do uzyskania pozwolenia na broń;
2. które w ciągu ostatnich lat dziesięciu były karane za popełnienie zbordni lub występku pochodzącego z chęci zysku;
3. które w ciągu ostatnich lat pięciu były karane z mocy artykułów 77 — 79 rozporządzenia niniejszego.

Art. 29.

Wydania karty łowieckiej można odmówić osobom, które w ciągu ostatnich lat pięciu były karane na mocy artykułu 75 i 76 rozporządzenia niniejszego.

Art. 30.

Jeżeli po wydaniu karty łowieckiej wyjdą na jaw okoliczności wyszczególnione w art. 28, kartę łowiecką należy unieważnić i odebrać; można zaś to uczynić, gdy wyjdą na jaw okoliczności, wyszczególnione w art. 29.

Art. 31.

Jeżeli dzierżawca polowania nie może otrzymać karty łowieckiej lub zostanie jej pozbawiony, umowę dzierżawną należy uznać za rozwiązaną z winy dzierżawcy.

Art. 32.

Cudzoziemiec posiadający zezwolenie na pobyt w Polsce na czas niekrótszy od jednego roku, może otrzymać kartę łowiecką na równi z obywatelem polskim.

Cudzoziemiec posiadający zezwolenie na pobyt w Polsce krótszy od jednego roku, może otrzymać kartę łowiecką za poręczeniem obywatela polskiego, który sam posiada warunki do uzyskania takiej karty. Władzą właściwą do wydania karty łowieckiej cudzoziemcowi w tym wypadku jest władza właściwa dla poręczyciela.

Poręczyciel odpowiada majątkowo za grzywny nałożone na cudzoziemca za przekroczenia przewidziane w rozporządzeniu niniejszem.

Minister Rolnictwa może wydać kartę łowiecką cudzoziemcowi bez poręczenia obywatela polskiego.

Dla przedstawicieli państw obcych oraz członków dyplomatycznych misyj zagranicznych legitymacja wydana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych zastępuje kortę łowiecką.

Postanowienie powyższe stosuje się z zastrzeżeniem wzajemności.

Art. 33.

Karty łowieckie wydają starostowie tych powiatów, w których osoby ubiegające się o wydanie kart i uprawnione do polowania zamieszkują.

Karty łowieckie ważne są na obszarze całego Państwa.

Formę kart łowieckich ustali Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 34.

Za wydanie karty łowieckiej pobiera się oprócz opłat stemplowych, przewidzianych w przepisach obowiązujących, za kartę czternastodniową złotych dwa, za kartę roczną złotych dziesięć i za kartę trzyletnią złotych trzydzieści. Opłaty te wpływają na dochód Ministerstwa Rolnictwa.

Funkcjonarjusze zarządu lasów państwowych otrzymają karty łowieckie bezpłatnie.

2. O ochronie polowania.

Art. 35.

Nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny po cudzych gruntach, jeżeli nie stanowią one obwodu łowieckiego, na którym chodzącemu służy polowanie.

Przepis powyższy nie stosuje się do tych przedstawicieli władzy państwowej, którzy w myśl przepisów obowiązujących winni być przy spełnianiu swych czynności uzbrojeni w broń palną, a przebywają w obwodzie łowieckim w charakterze urzędowym.

Art. 36.

Uprawniony do polowania może zatrzymać cudzego psa myśliwskiego, włóczącego się w obwodzie łowieckim; w razie zatrzymania psa winien zawiadomić właściciela, jeśli zaś nie zna jego adresu, zarząd gminy, na której obszarze pies został zatrzymany.

W razie odebrania psa przez właściciela uprawniony do polowania może żądać zwrotu kosztów utrzymania psa i wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez psa w obwodzie łowieckim.

Za psy myśliwskie uważać należy: psy legawe, gończe, charty, jamniki, foksterjery, tropowce (posokowce), płochacze (spaniele) a także inne psy używane do polowań na niedźwiedzie i na dziki.

Art. 37.

Uprawniony do polowania może zabijać psy niemyśliwskie i koty włóczące się w obwodzie łowieckim w odległości nie bliżej niż trzysta metrów od zabudowań gospodarskich lub trzydzieści metrów od drogi publicznej.

Art. 38.

Uprawnienia przewidziane w artykułach 36 i 37 służą również właścicielowi gruntu, nieuprawnionemu do użytkowania polowania samodzielnie, na obszarze jego gruntu.

Art. 39.

Psów znajdujących się przy ich właścicielach lub domownikach właścicieli, nie uważa się za psy włóczące się.

Art. 40.

Podbieranie jaj, wybieranie piskląt i niszczenie gniazd ptaków jest wzbronione. Przepis ten nie dotyczy jaj i gniazd ptaków wymienionych w art. 50.

3. O niedozwolonych sposobach łowienia zwierząt.

Art. 41.

Zabrania się łowienia zwierząt przy pomocy trutek, wnyków, samostrzałów, dołów - ostrokołów, lepu, ziarna rozmoczonego w spirytusie, żelaz, potrzasków, sideł, pułapek i innych, podobnych środków.

Czyni się wyjątek co do zwierząt wymienionych w art. 50 i co do zwierząt uznanych z mocy przepisów prawa rybackiego za szkodliwe dla rybołówstwa, które to zwierzęta wolno chwytać w żelaza, potrzaski, sidła i pułapki, jak również co do łowienia zwierząt dla celów naukowych i hodowlanych, przewidzianego w ustępie drugim art. 51.

4. O ograniczeniach polowania i o czasie ochronnym.

Art. 42.

Zabrania się polować podczas nabożeństwa w niedzielę i uroczyste święta w odległości mniejszej niż dwa kilometry od świątyni.

Art. 43.

Nie wolno polować w odległości mniejszej niż sto metrów od cudzych zabudowań mieszkalnych, jak również na cmentarzach.

Art. 44.

Niewolno polować na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskiem w pasie kilometrowej szerokości.

Art. 45.

Zabrania się polować z chartami lub psami gończemi w obwodzie łowieckim mniejszym od dwu tysięcy hektarów.

Art. 46.

Polowanie na łosie - byki,, a w województwach lwowskiem i stanisławowskiem na jelenie - byki dopuszczalne jest jedynie w obwodach łowieckich o powierzchni conajmniej tysiąca hektarów.

Art. 47.

Niewolno polować w czasie między zachodem a wschodem słońca. Wyjątek stanowi polowanie: na słonki w czasie ciągu, na głuszce i cietrzewie w czasie toku, na łosie i jelenie na rykowisku, na kaczki na zlotach i przelotach oraz na dziki, wilki, lisy i wydry na czatach.

Art. 48.

Zabrania się polować na: żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, na sarny - kozy i koźlęta, na niedźwiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce - kury, bażanty - kury, czarne bociany oraz w województwach: pomorskiem, poznańskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem na cietrzewie - kury.

Za cielęta: łosia, jelenia, daniela i koźlęta sarny uważa się młode zwierzęta tych gatunków w czasie do końca lutego następnego roku po ich urodezniu.

Art. 49.

Zabrania się polować w czasie niżej oznaczonym (czas ochronny) na zwierzęta następujące:

łosie-byki w czasie od 15 grudnia do 31 sierpnia,

jelenie - byki, daniele - rogacze w czasie od 1 listopada do 31-go sierpnia,

sarny-kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem od 1-go stycznia do 15 maja, w województwach zaś pozostałych od 1 lutego do 20 kwietnia,

zające-szaraki w województwach poznańskiem i pomorskiem od 15 stycznia do 30 września, w województwach zaś pozostałych w czasie od 1 lutego do 30 września,

zające-bielaki w czasie od 15 lutego do 31 października,

borsuki w czasie od 1 grudnia do 31 sierpnia,

wiewiórki w czasie od 1 marca do 31 października,

głuszce-koguty w czasie od 15 maja do 15 marca,

cietrzewie-koguty w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia,

cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem w czasie od 15 września do 15 sierpnia,

jarząbki w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

pardwy w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

bażanty-koguty w czasie od 1 lutego do 31 sierpnia,

kuropatwy w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem w czasie od 1 listopada do 31 sierpnia, w województwach zaś pozostałych w czasie od 1 grudnia do 31 sierpnia,

przepiórki w czasie od przylotu do 31 sierpnia,

słonki w czasie od 15 maja do 15 sierpnia,

bataljony w czasie od 1 czerwca do 10 lipca,

dzikie kaczory w czasie od 1 czerwca do 10 lipca,

dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne w czasie od 1 marca do 10 lipca,

dzikie łabędzie i dzikie gęsi w czasie od 15 maja do 31 lipca,

dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi - gołębiarzy, krogulców, wron i srok w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia.

Art. 50.

Przez cały rok wolno polować na: wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie - gołębiarze, krogulce, sroki i wrony oraz podbierać jaja, wybierać pisklęta i niszczyć gniazda wymienionych ptaków.

Zwierzęta wymienione w ustępie poprzednim może zabijać i chwytać każdy na własnym gruncie w obrębie swojej zagrody i bezpośredniem jej sąsiedztwie aż do stu metrów odległości od zabudowań.

Art. 51.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa może wprowadzić w drodze rozporządzenia czas ochronny dla dzików.

Minister Rolnictwa może w drodze rozporządzenia na oznaczony w niem okres czasu na obszarze całego Państwa lub jego części:

a) rozszerzać czas ochronny dla zwierząt wymienionych w art. 49;
b) zabraniać całkowicie polowania na niektóre ze zwierząt wymienionych w art. 49;
c) zezwalać na polowanie na zwierzęta wymienione w art. 48 z wyjątkiem żubra i bobra;
d) zezwalać na używanie środków zakazanych artykułem 41 w celu zwalczania zwierząt wymienionych w artykule 50;

e) wprowadzać czas ochronny dla niedźwiedzi, rysi, żbików, lisów, kun leśnych (tumaków), norek i orłów.

Nadto Minister Rolnictwa może:

a) w drodze rozporządzenia wprowadzać czas ochronny dla zwierząt uznanych na podstawie ustępu ostatniego art. 1 za zwierzęta łowne;

b) zezwalać na odstrzał zwierząt wymienionych w art. 49, albo ich łowienie środkami nieraniącemi w każdym czasie dla celów naukowych lub hodowlanych.

Uprawnienie zawarte w punktach a, d i e ustępu drugiego oraz w odniesieniu do sarn-kóz uprawnienie zawarte w punkcie c tegoż ustępu Minister Rolnictwa może w drodze rozporządzenia przekazywać wojewodom.

Art. 52.

Wojewoda ogłasza corocznie w grudniu w dzienniku urzędowym wykaz czasów ochronnych obowiązujących w roku następnym.

Art. 53.

Po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione.

Wyjątkowo można przewozić lub przenosić zwierzynę ze zwierzyńców i bażantarni, jeżeli się ma pisemne zaświadczenie ich właściciela, że zwierzyna stamtąd pochodzi i w zaświadczeniu wskazano miejsce jej przeznaczenia.

O wprowadzeniu nowych gatunków zwierzyny.

Art. 54.

Wprowadzanie w celu hodowli nowych gatunków zwierzyny wymaga zezwolenia Ministra Rolnictwa.

ROZDZIAŁ IV.

O wynagrodzeniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód.

1. O wynagradzaniu szkód wyrządzonych przez zwierzynę i szkód uczynionych podczas polowania.

Art. 55.

Szkody, wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę, ma przypuszczalnie swoją ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę.

Jeżeli zwierzyna wyrządzająca szkodę, ma przypuszczalnie swoją ostoję w kilku obwodach łowieckich, właściciele (dzierżawcy) tych obwodów odpowiadają solidarnie.

Art. 56.

Jeżeli zwierzęta wymienione w artykule poprzednim, wyrządzające szkodę w uprawach i plonach rolnych, mają swoją ostoję na gruntach, niewchodzących do obwodu łowieckiego, obowiązek wynagrodzenia szkody ciąży na właścicielach tych gruntów na zasadach art. 55.

Art. 57.

Uprawniony do polowania ma obowiązek wynagradzania szkód, uczynionych przy wykonywaniu polowania przez niego samego, przez jego gości, służbę i najemników.

Art. 58.

Jeżeli poszkodowany chce wynagrodzenia szkody dochodzić, winien w ciągu dni trzech po jej dostrzeżeniu żądanie wynagrodzenia zgłosić obowiązanemu do wynagrodzenia oraz wójtowi (naczelnikowi, sołtysowi) gminy, w której granicach leży grunt z wyrządzoną w uprawach i plonach rolnych szkodą.

Art. 59.

Wójt, otrzymawszy zgłoszenie, winien przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe, wzywając strony do urzędu gminnego na dzień następny i skłaniać je do zawarcia ugody. Jeżeli ugoda w dniu tym lub w ciągu dalszych trzech dni zawarta nie zostanie, wójt stwierdzi bezskuteczność postępowania ugodowego i przekaże sprawę natychmbiast przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich.

Art. 60.

Sąd rozjemczy do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich składa się z przewodniczącego oraz z dwóch członków wybranych po jednym przez każdą stronę.

Przewodniczącego sądu rozjemczego oraz niezbędną ilość zastępców przewodniczącego w miarę potrzeby dla każdej gminy mianuje na lat trzy starosta na wniosek wydziału powiatowego. Przewodniczący sądu rozjemczego i jego zastępcy winni być zaprzysiężeni przez starostę według roty przewidzianej w przepisach obowiązujących dla sędziów.

Zastępcy pełnią obowiązki przewodniczącego kolejno, gdy przewodniczący z ważnych przyczyn obowiązków swoich wykonywać nie może.

Art. 61.

Po otrzymaniu sprawy o wynagrodzenie szkody łowieckiej przewodniczący sądu rozjemczego wzywa obie strony do wyznaczenia w ciągu dni trzech po jednym przedstawicielu i zawiadamia zarazem o miejscu i czasie pierwszego zebrania sądu rozjemczego.

Jeżeli strona nie wyznaczy przedstawiciela lub ten się nie zgłosi, wyznacza go przewodniczący.

Art. 62.

Sąd rozjemczy niezwłocznie po pierwszem zebraniu się przeprowadzi zbadanie szkody na miejscu.

O czasie badania przewodniczący zawiadomi strony tak wcześnie, aby mogły być przy badaniu obecne.

Art. 63.

Sąd rozjemczy przed wydaniem orzeczenia skłania strony do zawarcia ugody, jeżeli zaś ugoda nie nastąpi, orzeka według sumienia o istnieniu i rozmiarach szkody oraz o wysokości należnego wynagrodzenia. Sąd rozjemczy może przesłuchiwać świadków i biegłych bez przysięgi.

Gdy sąd rozjemczy uzna, iż przed nadejściem pory zbioru plonów nie można określić wysokości wynagrodzenia, lub gdy którakolwiek ze stron domagać się będzie ustalenia tej wysokości dopiero z nadejściem pory powyższej, orzeczenie zapada jedynie co do istnienia i rozmiarów szkody, co zaś do wysokości szkody i należnego wynagrodzenia zostaje odłożone do nadejścia pory zbioru plonów.

Art. 64.

Przewodniczący sądu rozjemczego lub jego czynny w sprawie zastępca nie może pozostawać do stron lub ich przedstawicieli w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa aż do czwartego stopnia włącznie, przełożeństwa lub zależności, albo też być spólnikiem przedsiębiorstwa lub gospodarstwa prywatnego jednej ze stron. Przewodniczący lub jego czynny w sprawie zastępca obowiązany jest z urzędu baczyć, czy przeszkoda powyższa nie zachodzi i w razie jej dostrzeżenia oddać przewodnictwo następnemu z kolei zastępcy, co do którego przeszkoda nie zachodzi.

Jeżeli przewodniczący lub jego czynny w sprawie zastępca z powodu przeszkody powyższej sam się nie wyłączy, może być wyłączony przez stronę.

Art. 65.

Orzeczenie sądu rozjemczego zawierać będzie postanowienie o kosztach postępowania.

Do kosztów postępowania wliczać można jedynie wydatki gotówką poczynione przez przewodniczącego na powiadamianie stron, na przejazd do miejsca szkody i na materjały pisemne oraz poczynione przez sąd na opłacanie biegłych, jeżeli sąd ich wzywał.

Art. 66.

Jeżeli sąd rozjemczy nie stwierdzi szkody i wynagrodzenia nie przyzna, koszty postępowania poniesie strona domagająca się wynagrodzenia szkody.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna wynagrodzenie wyższe od dawanego w postępowaniu ugodowem, koszty postępowania poniesie strona obowiązana do wynagrodzenia.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna wynagrodzenie równe lub mniejsze od dawanego w postępowaniu ugodowem, koszty postępowania poniesie strona uprawniona do wynagrodzenia lub strony obie wedle orzeczenia sądu zależnie od okoliczności sprawy.

Jeżeli na skutek wezwania sądu strony zawrą ugodę na rozprawie, koszty postępowania poniosą po połowie.

Art. 67.

Orzeczenie sądu rozjemczego zapada większością głosów. W orzeczeniu należy podać imiona i nazwiska składu orzekającego, imiona i nazwiska stron, żądania i dowody stron, rozstrzygnięcie sprawy, powody, któremi sąd się kierował. Orzeczenie ma być podpisane przez wszystkich członków sądu.

Jeżeli który z członków sądu odmówi swego podpisu, wtedy pozostali czynią o tem wzmiankę na orzeczeniu, które będzie miało taką moc, jakgdyby zostało podpisane przez wszystkich.

Orzeczenie sądu rozjemczego winno być doręczone stronom w ciągu dni trzech od dnia jego wydania.

Strona obowiązana do wynagrodzenia szkody winna w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia wypłacić poszkodowanemu lub złożyć w urzędzie gminnym zasądzoną sumę wynagrodzenia szkody oraz w tymże terminie uiścić zasądzoną sumę kosztów postępowania.

Orzeczenie sądu rozjemczego ulega wykonaniu w drodze sądowej w trybie przymusowego wykonania aktów (stanowi tytuł egzekucyjny dla sądów).

Art. 68.

Od orzeczenia sądu rozjemczego służy stronie odwołanie się do sądu okręgowego jedynie w tym wypadku, gdy naruszone zostały przewidziane w artykułach 61 — 67 przepisy o postępowaniu. Odwołanie wnieść należy w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia sądu rozjemczego.

Art. 69.

Jeżeli w ciągu dni czternastu od dnia zamknięcia bezskutecznego postępowania ugodowego przed wójtem gminy sąd rozjemczy nie wyda orzeczenia, stronie poszkodowanej służy prawo udania się na zwykłą drogę sądową.

2. O ochronie od szkód wyrządzanych przez zwierzynę.

Art. 70.

Każdy może zabezpieczyć swe grunta od wdzierania się zwierzyny czyniącej szkodę w uprawach i plonach rolnych, urządzenia jednak poczynione w tym celu na jego gruncie nie mają służyć do chwytania tej zwierzyny.

W szczególności wolno każdemu odstraszać taką zwierzynę od swoich gruntów straszydłami, ogniami nocnemi i t. p. środkami.

Gdyby wskutek przewidzianej w artykule niniejszym ochrony od szkód zwierzę zraniło się lub zabiło, uprawniony do polowania nie będzie mógł żądać odszkodowania.

Art. 71.

Uprawniony do polowania może grunty leżące w obrębie obwodu łowieckiego ochraniać od szkód czynionych przez zwierzynę, wymienioną w art. 55, za pomocą ogrodzeń i innych środków, jednak w ten tylko sposób, ażeby środki te nie przeszkadzały posiadaczom gruntów w prowadzeniu gospodarstwa.

Art. 72.

Jeżeli szkody wyrządzane przez wilki lub dziki przybierają poważne rozmiary, a właściciel lub dzierżawca polowania na obszarze, na którym zwierzyna ta ma swoją ostoję, nie przedsiębierze skutecznych środków celem zapobieżenia szkodom, wojewoda może na skutek podania osób poszkodowanych lub z urzędu zarządzić obławę na koszt właściciela lub dzierżawcy polowania w celu przetrzebienia zwierząt powyższych. Osoby wykonywające obławę nie mogą zabijać zwierząt innych.

Osoby, które złożyły podanie o zarządzenie obławy, obowiązane są dostarczyć bezpłatnie naganiaczy.

ROZDZIAŁ V.

O władzach i postępowaniu.

Art. 73.

Opieka nad łowiectwem i nadzór nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniejszego i rozporządzeń na jego podstawie wydanych należą do Ministra Rolnictwa, na obszarze województwa do wojewody i na obszarze powiatu do starosty.

Przez wyraz „starosta" rozumieć należy powiatową władzę administracji ogólnej, a przez wyraz „wojewoda" — wojewódzką władzę administracji ogólnej.

Funkcjonarjusze państwowi obowiązani są powiadamiać niezwłocznie miejscowego starostę lub najbliższy posterunek policji o dostrzeżonych przez siebie w czasie pełnienia swych obowiązków przekroczeniach przepisów rozporządzenia niniejszego i rozporządzeń na jego podstawie wydanych.

Art. 74.

O ile postępowanie władz w artykule poprzednim wymienionych nie jest w rozporządzeniu niniejszem określone, stosować należy obowiązujące przepisy ogólne o postępowaniu władz administracyjnych.

ROZDZIAŁ VI.

Postanowienia karne.

Art. 75.

Grzywną do pięćdziesięciu złotych karany będzie:

1. Kto nie okaże karty łowieckiej na żądanie osoby mającej nadzór nad przestrzeganiem przepisów o polowaniu;
2. Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje w odległości mniejszej niż 100 metrów od cudzych zabudowań mieszkalnych lub kto poluje podczas nabożeństwa w niedzielę lub uroczyste święto w odległości mniejszej od dwu kilometrów od świątyni lub na cmentarzu;
3. Kto ze strzelbą lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny bezprawnie chodzi po cudzych gruntach.

Art. 76.

Grzywną do dwustu złotych lub aresztem do czterech tygodni albo obiema temi karami łącznie karany będzie:

1. Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje bez uzyskania karty łowieckiej;
2. Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje na gruntach niestanowiących obwodu łowieckiego;
3. Kto poluje w cudzym obwodzie łowieckim bez zgody osoby uprawnionej do polowania;
4. Kto wyda pisemne zezwolenie na polowanie w swoim obwodzie wbrew przepisowi ustępu drugiego art. 27;
5. Kto poluje w czasie między zachodem a wschodem słońca wbrew postanowieniom art. 47;
6. Kto poluje z chartami lub psami gończemi na obszerze mniejszym niż dwa tysiące hektarów;
7. Kto poluje na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskiem w pasie kilometrowej szerokości;
8. Kto podbiera jaja, wybiera pisklęta lub niszczy gniazda ptaków wymienionych w art. 50.

Art. 77.

Grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni karany będzie:

1. Kto poluje na łosie lub jelenie wbrew postanowieniom art. 46 rozporządzenia niniejszego;
2. Kto poluje sposobami niedozwolonemi wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego;
3. Kto poluje w czasie ochronnym wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego;
4. Kto przekroczenia wymienione w punktach 1, 3, 8 art. 76 popełnia zawodowo.

Art. 78.

Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje:

1. na żubra, karany będzie grzywną do pięciu tysięcy złotych oraz aresztem do sześciu miesięcy,
2. na samicę łosia, na bobra lub kozicę, karany będzie grzywną do dwuch tysięcy pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu miesięcy.

Art. 79.

Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje na:

1. Świstaka, karany będzie grzywną do tysiąca złotych oraz aresztem do sześciu tygodni;
2. na inne zwierzę, wymienione w art. 48, karany będzie grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni.

Art. 80.

Kto naruszy przepis art. 53 rozporządzenia niniejszego, karany będzie grzywną do pięciuset złotych lub aresztem do sześciu tygodni, nadto zwierzyna lub świeże jej skóry ulegną konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych.

Art. 81.

W wypadku popełnienia przekroczeń wymienionych w art. 75 — 80 przez nieletnich do lat czternastu, rodzice lub opiekunowie karani będą za niedozór grzywną do 50 złotych.

Art. 82.

Władza orzekająca oznaczy w orzeczeniu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny karę zastępczego aresztu według swego uznania z tem ograniczeniem, iż kara aresztu nie może przekraczać w wypadku wymierzenia jej za przekroczenia przewidziane w art. 75 — dni trzech, w art. 76 — dwu tygodni, w artykułach 77 - 8 — trzech tygodni.

W wypadku wymierzenia grzywny za przekroczenie przewidziane w art. 78 zamiana grzywny na areszt nastąpi zgodnie z przepisami zawartemi w ustawach karnych.

Art. 83.

Obok kary wymierzonej za przekroczenia przewidziane w artykułach 77 do 79 — należy orzec konfiskatę broni, za pomocą której dokonano przekroczenia, oraz zabronionych rozporządzeniem niniejszem narzędzi łowieckich bez względu na to, czy są one własnością skazanego, czy też osoby innej.

Przepis ustępu pierwszego nie ma zastosowania do broni myśliwskiej, której właściciel posiada kartę łowiecką i pozwolenie na broń. Broń ta będzie skonfiskowana jedynie w razie przekroczenia przewidzianego w punkcie trzecim art. 77 oraz w artykułach 78 i 79.

Art. 84.

Zwierzyna zabita lub złowiona bezprawnie w cudzym obwodzie łowieckim należy do właściciela lub dzierżawcy polowania, o ile niema zastosowania art. 80.

Niezależnie od tego właścicielowi lub dzierżawcy polowania za zwierzę bezprawnie zabite służy odszkodowania równające się trzykrotnej wartości zabitego zwierzęcia.

Zwierzyna zabita lub złowiona bezprawnie na gruntach niewchodzących w skład obwodu łowieckiego, ulega konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych.

Art. 85.

Jeżeli jeden z czynów karalnych, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszem, podpadnie pod surowszy przepis innych ustaw, należy według tych ustaw karę wymierzyć.

Art. 86.

Do orzekania o czynach karalnych, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszem z wyjątkiem czynów przewidzianych w art. 78, powołany jest starosta.

Ukarany orzeczeniem starosty może w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia wnieść do starosty żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju), który rozstrzyga według przepisów obowiązujących w pierwszej instancji sądowej.

Wyrok sądu okręgowego wydany w drugiej instancji jest prawomocny.

Na obszarze mocy obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem z 1877 r. stosuje się przepisy o wydawaniu policyjnych zarządzeń karnych.

Art. 87.

Do orzekania o czynach przewidzianych w art. 78 powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 88.

Na obszarze mocy obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem z 1873 r. można wnieść odwołanie niezależnie od przepisu § 464 p. k.

Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu karnego z 1871 r. zamiast aresztu wyżej sześciu tygodni, orzeka się więzienie.

ROZDZIAŁ VII.

Postanowienia końcowe.

Art. 89.

W wypadkach, gdy obwody łowieckie (okręgi) utworzone zostały na podstawie dotychczasowych przepisów, uważane będą za utworzone zgodnie z rozporządzeniem niniejszem do dnia 1 marca 1928 r. lub, jeżeli zostały wypuszczone w dzierżawę — do chwili wygaśnięcia umów dzierżawnych.

Art. 90.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Rolnictwa, co zaś do orzecznictwa karnego — Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

O ile rozporządzenia wykonawcze dotyczyć będą zakresu działania innych Ministrów, rozporządzenia te wydawane będą w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Art. 91.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego, w czternaście dni po ogłoszeniu.

Jednocześnie z tem uchylone zostają na obszarze oznaczonym w ustępie pierwszym wszystkie przepisy w przedmiocie objętym rozporządzeniem niniejszem, a w szczególności:

artykuły 321 — 337, artykuł 338 w części dotyczącej zwierzyny, artykuły 339 — 374, 376 — 406, 407 w części dotyczącej zwierzyny, 409 — 418 ustawy o gospodarstwie wiejskim (Zb. Pr. Ces. ros. tom XII cz. 2);

rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 2 marca 1920 r. o polowaniu (Dz. Urz. Z. C. Z. Wschodn. Nr. 20/64 poz. 532);

ustawa łowiecka z dnia 15 lipca 1907 r. (Zb. Ust. Prusk. str. 207);

ustawa łowiecka z dn. 13 lipca 1909 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (Dz. Ust. Kraj. 1910 r. cz. II Nr. 2);

ustawa łowiecka z dn. 19/25 marca 1883 r. (Zb. Ust. Król. Węg. z 1883 r. poz. XX);

artykuły 247 — 251 i część 2 i 3 art. 623 kod. kar. z 1903 r. oraz część I art. 623 kod. kar. z 1903 r., o ile dotyczy polowania;

artykuły 292 — 295 i 368 p. 10 kod. kar. z 1871 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA

z dnia 17 marca 1928 r.

o przekazaniu Wojewodom niektórych uprawnień Ministra Rolnictwa, wynikających z art. 51 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem.

Na podstawie art. 51 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 934) zarządzam co następuje:

1. Uprawnienia Min. Rolnictwa, wynikające z punktów a, d i e ust. II art. 51 oraz w odniesieniu do sarn - kóz uprawnienia, wynikające z punktu c tegoż artykułu i ustępu, przekazuje się Wojewodom.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Rolnictwa
(—) K. NIEZABYTOWSKI.

STATUT WZOROWY SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ

(Rozp. Min. Roln. z 19.I.28 r. Dz. Ust. Nr. 18 p. 161).

§ 1.

Spółka łowiecka nosi nazwę: „Spółka łowiecka w . . . .".

§ 2.

Siedziba spółki mieści się w . . . .

§ 3.

Celem spółki łowieckiej jest zarządzanie obwodem łowieckiem wspólnym, położonym w województwie . . . ., powiecie . . . . gminie (gminach) . . . . „o ogólnym obszarze . . . . ha.

§ 4.

Członkami spółki łowieckiej są właściciele gruntów, tworzących wspólny obwód łowiecki.

§ 5.

Władzami spółki są: walne zebranie członków spółki oraz zarząd spółki.

§ 6.

Walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd spółki przynajmniej raz do roku oraz na każde żądanie członków spółki, przedstawiających w spółce conajmniej trzecią część ogólnej liczby głosów, w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania takiego żądania.

Piewsze walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd gminy lub członek spółki, upoważniony do tego przez zarząd gminy.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty, znajdujące się w granicach nie jednej gminy, walne zebranie zwołuje, względnie do zwołania go upoważnia zarząd tej gminy, w której granicach znajduje się największa część objętych obwodem łowieckim członków.

§ 7.

Do zakresu działania walnego zebrania członków spółki należy:

1. wybór zarządu,
2. powzięcie uchwały o przeznaczeniu części dochodu na cele ochrony łowiectwa lub inne szczególne cele,
3. powzięcie uchwały o zniesieniu obwodu i rozwiązaniu spółki łowieckiej.

§ 8.

Każdemu członkowi spółki łowieckiej służy prawo głosowania według następujących zasad: posiadaczowi gruntu o obszarze do dwu

hektarów służy jeden głos, przyczem każde dalsze pełne dwa hektary posiadanego gruntu dają prawo do jednego głosu więcej, jednak w ten sposób, iż jedna osoba nie może posiadać głosów więcej, niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów.

§ 9.

O zwołaniu walnego zebrania członkowie spółki winni być zawiadomieni przez ogłoszenie, wywieszone w siedzibie spółki w miejscu przeznaczonem do publikacyj urzędowych conajmniej na czternaście dni przed terminem zebrania lub przez imienne zaproszenie, doręczone conajmniej na dwa dni przed terminem zebrania. Jeżeli w skład spółki wchodzą mieszkańcy dwu lub więcej gmin (wsi), ogłoszenie winno być wywieszone w każdej z tych gmin (wsi).

§ 10.

W okresie robót polnych termin walnego zebrania może być wyznaczony jedynie na dzień świąteczny.

§ 11.

Członkowie spółki łowieckiej mogą brać udział w walnem zebraniu osobiście lub przez pełnomocników.

Pełnomocnictwa winny być zaświadczone przez zarząd gminy.

Walne zebranie jest prawomocne przy takiej liczbie uprawnionych do głosowania, któraby przedstawiała przynajmniej połowę ogólnej liczby głosów.

W razie, jeżeli zebranie nie dojdzie w pierwszym terminie do skutku z powodu nieobecności wymaganej liczby uprawnionych do głosowania, należy je zwołać powtórnie w ciągu dni ośmiu.

Walne zebranie, zwołane w drugim terminie, jest prawomocne bez względu na ilość obecnych.

§ 12.

Uchwały walnego zebrania członków spółki zapadają zwykłą większością głosów, z wyjątkiem uchwał o przeznaczeniu dochodu na cele inne niż ochrony łowiectwa (a w szczególności utrzymania straży łowieckiej oraz hodowlane), które to uchwały wymagają zgody wszystkich członków spółki.

§ 13.

Głosowanie na walnem zebraniu odbywa się ustnie lub pisemnie — zależnie od uchwały walnego zebrania — z wyjątkiem głosowania przy wyborach członków zarządu, które odbywa się w miarę możności pisemnie.

§ 14.

Walne zebranie spółki wybiera na przeciąg lat sześciu zpośród członków spółki trzech członków zarządu i dwu zastępców.

Wybory odbywają się przez głosowanie pisemnie w następujący sposób:

Każdy głosujący oddaje kartkę z wypisanemi imionami i nazwiskami wybieranych pięciu osób. Kartka winna zawierać na odwrotnej stronie imię i nazwisko głosującego, oraz liczbę posiadanych przezeń głosów.

Niepiśmienni podają do protokółu nazwiska wybieranych osób. Za wybrane uważać należy pięć osób, które otrzymały największą liczbę głosów. Trzy pierwsze pod względem kolejności ilości głosów wybrane są na członków zarządu, dwie następne — na zastępców.

Głosy oddane na osoby, niebędące członkami spółki łowieckiej, są nieważne.

§ 15.

O przeprowadzeniu wyborów spisuje się protokół. Wynik wyborów ogłasza się przed zamknięciem walnego zebrania. Przeciwko ważności wyborów można w ciągu dni siedmiu wnieść sprzeciw do zarządu gminy, który obowiązany jest sprzeciw wraz z oryginałem protokółu wyborów, listy wyborców oraz ogłoszenia o wyborach przedstawić niezwłocznie staroście.

§ 16.

Zarząd spółki łowieckiej składa się z trzech członków, którzy z pośród siebie wybierają przewodniczącego.

Do zakresu działania zarządu spółki łowieckiej należy:

1. zarządzanie wspólnym obwodem łowieckim spółki,
2. zawieranie umów o wydzierżawienie polowania,
3. przedstawicielstwo spółki wobec władz i osób trzecich,
4. prowadzenie wykazu dochodu i wydatków i rozdział zysków między członków spółki,
5. przygotowanie wniosku na walne zebranie w sprawie przeznaczenia części dochodu na cele hodowlane i ochrony łowiectwa,
6. zwoływanie walnego zebrania,
7. prowadzenie wykazu członków spółki.

§ 17.

W razie ubycia członka zarządu spółki na jego miejsce wchodzi zastępca, a w razie wyczerpania liczby zastępców należy przeprowadzić w ciągu dni trzydziestu uzupełniające wybory brakującej liczby członków zarządu i ich zastępców.

§ 18.

Zarząd spółki łowieckiej pełni swe czynności honorowo, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

§ 19.

Zarząd spółki obowiązany jest prowadzić wykaz członków spółki według następującego wzoru:

Imię i nazwisko	Obszar gruntu	Ilość głosów	Udział % w dochodzie spółki
....	....	....	....

§ 20.

Dochód spółki w całości — względnie po potrąceniu sum uchwalonych przez walne zebranie na różne cele — rozdziela zarząd spółki na podstawie ustalonego udziału poszczególnych członków spółki.

Udział poszczególnego członka spółki oblicza się na podstawie stosunku obszaru gruntów, stanowiących jego własność, do wszystkich gruntów, stanowiących wspólny obwód łowiecki.

§ 21.

Spółka łowiecka rozwiązuje się jednocześnie ze zniesieniem obwodu łowieckiego:

1. przez upływ czasu, na jaki została utworzona, jeśli ostatnie zebranie nie powzięło uchwały o dalszem trwaniu spółki,
2. na mocy uchwały walnego zebrania spółki po upływie conajmniej sześciu lat od utworzenia spółki,
3. na skutek decyzji starosty o zniesieniu obwodu łowieckiego.

§ 22.

W razie rozwiązania spółki ewentualny majątek spółki ulega likwidacji, a dochód uzyskany z likwidacji — podziałowi między członków spółki na podstawie ustalonego udziału poszczególnych członków w dochodzie spółki.



PRZYSIĘGA STRAŻNIKÓW ŁOWIECKICH

W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" (Nr. 13 z dnia 9 marca 1929 roku) wydrukowano na stronicy 237-ej pod pozycją 114 co następuje:

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 21 lutego 1929 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie ustalenia roty przysięgi i wzoru oznaki dla strażników łowieckich.

Na podstawie art. 23 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) zarządza się co następuje:

§ 1. Strażnicy łowieccy składają przed powiatową władzą administracji ogólnej przysięgę według następującej roty:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że obowiązki strażnika łowieckiego w powierzonym mi obwodzie łowieckim będę sprawował sumiennie i wiernie; że będę czuwał nad przestrzeganiem przepisów o ochronie łowiectwa; że będę donosił władzy o wszelkich dostrzeżonych naruszeniach prawa łowieckiego; że przysługujące mi uprawnienia będę wykonywał sprawiedliwie. Tak mi, Panie Boże, dopomóż".

§ 2. Oznakę dla strażników łowieckich stanowi tarcza z żółtej blachy, umieszczona na opasce sukiennej.

Tarcza ma kształt owalny o wymiarach 10 cm. długości i 9 cm. szerokości, po środku wytłoczony orzeł państwoy, a wokoło napis: „Strażnik łowiecki".

Opaskę tworzą dwa poziome, zszyte z sobą pasy: górny koloru iasno - zielonego, dolny zaś żółtego, — o szerokości 6 cm. każdy.

§ 3. Strażnicy łowieccy winni nosić oznakę na lewym rękawie wierzchniego okrycia, tarczą nazewnątrz.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Rolnictwa: **K. Niezabytowski.**
Minister Spraw Wewn.: **Sławoj Składkowski.**

WZOROWY STATUT KÓŁEK ŁOWIECKICH

OPRACOWANY PRZEZ WYDZ. WYK. POL. ZW. STOW. ŁOW

1. Zasady Ogólne.

§ 1. Kółko Łowieckie ma na celu szerzenie zasad prawidłowej gospodaki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych sposobów polowania, podniesienie zwierzostanu oraz współdziałanie z władzami krajowemi w zwalczaniu wszelkich wykroczeń przeciw obowiązującym prawom łowieckim. Do celów tych Kółko dąży w kontakcie z innemi Kółkami.

§ 2. Dla osiągnięcia swoich celów Kółko, z zachowaniem obowiązujących praw i przepisów:

a) Zabiega o wyjednywanie celowych zarządzeń władz prawodawczych i wykonawczych w zakresie łowiectwa.

b) Utrzymuje i prowadzi tereny łowieckie, urządza wzorowe polowania, ułatwia nabywanie żywej zwierzyny, dopomaga w tępieniu szkodników, popiera hodowlę psów myśliwskich. współdziała w prześladowaniu kłusownictwa i handlu zwierzyną w czasie zakazanym.

c) Prenumeruje czasopismo łowieckie, prowadzi bibljotekę, muzeum łowieckie, urządza odczyty, konkursy strzeleckie itp.

d) Wydaje nagrody osobom wyróżniającym się w zakresie działalności Kółka.

§ 3. Kółko jest osobą prawną, ma prawo nabywania i zbywania majątku i zawierania wszelkich umów.

§ 4. Kółko ma siedzibę w . . . . Działalność jego rozciąga się na . . . . Kółko używa pieczęci z napisem . . . . „Kółko Łowieckie".

2. Prawa i obowiązki członków.

§ 5. Członkiem Kółka może zostać każdy obywatel kraju, który ukończył lat 21 i korzysta z praw obywatelskich i cywilnych.

§ 6. Członkowie Kółka dzielą się na członków honorowych, rzeczywistych i wspierających.
Wszyscy członkowie mają prawo nosić znaczki według wzoru....

§ 7. Członkowie rzeczywiści i wspierający opłacają składkę. Nowowstępujący członkowie opłacają wpisowe. Członkowie rzeczywiści opłacają rocznie ......zł. Członkowie wspierający ......zł. Wysokość powyższych opłat może być zmieniana przez Zgromadzenie Ogólne.

§ 8. Członków honorowych wybiera Zgromadzenie Ogólne na wniosek Zarządu lub conajmniej 10-ciu członków rzeczywistych za zasługi położone na polu łowiectwa. Członkowie honorowi nie opłacają wpisowego ani składek członkowskich.

§ 9. Członkowie honorowi i rzeczywiści biorą czynny udział we wszystkich czynnościach Kółka, wspierający zaś biorą czynny udział we wszystkich czynnościach z wyjątkiem polowań.

§ 10. Członkowie, działający na szkodę Kółka, lub niestosujący się do statutu, obowiązujących regulaminów i przepisów, ustaw i zarządzeń władz w zakresie łowiectwa, oraz winni spełnienia czynu niehonorowego lub karalnego, na wniosek Zarządu podlegają wykreśleniu z listy członków Kółka przez Zgromadzenie Ogólne. Do czasu zwołania Zgromadzeznia Ogólnego, Kółko ma prawo zawiesić członka w jego prawach. Każdy członek może się w dowolnej chwili wypisać z Kółka, przedtem jednak winien uregulować wszystkie swoje należności, do których należy wliczyć i składkę za rok bieżący.

§ 11. Osoby, pragnące zapisać się na członków Kółka, muszą być przedstawione przez 4-ch członków Kółka. O przyjęciu kandydata decyduje Ogólne Zebranie.

3. Władze Kółka.

§ 12. Zarząd sprawami Kółka należy do: a) Zarządu, b) Zgromadzenia Ogólnego członków.

§ 13. Zarząd składa się z prezesa, vice-prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza, łowczego oraz pięciu członków, wybieranych przez Zgromadzenie Ogólne na lat 3.
W razie ustąpienia któregoś z członków Zarządu przed upływem kadencji, na jego miejsce wchodzi automatycznie ten z kandydatów, który na Zgromadzeniu Ogólnem otrzymał większą ilość głosów. Ustępujący członkowie mogą być wybierani ponownie.

§ 14. Posiedzenia Zarządu są ważne, o ile w nich bierze udział 5 członków. Decyzje Zarządu zapadają prostą większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. Przy równej liczbie głosów przeważa głos przewodniczącego.

§ 15. Zarząd kieruje działalnością Kółka, zwołuje Zgromadzenie Ogólne czuwa nad wykonaniem statutu i uchwał Zgromadzeń Ogólnych zarządza majątkiem Kółka i uskutecznia w imieniu Kółka wszelkie czynności prawne z wyłączeniem jedynie: a) przyjęcia darowizn i zapisów, b) nabywania i zbywania nieruchomości, c) zaciągania pożyczek. Zarząd wykreśla członków zalegających w opłacie składek oraz zawiesza członków stosownie do § 10 niniejszego statutu. Zarząd wyznacza delegatów na wszelkie zjazdy łowieckie i udziela pełnomocnictw dla zastępowania praw Kółka wobec władz sądowych i administracyjnych.

§ 16. a) Prezes reprezentuje Kółko wobec władz i osób, zwołuje zebranie ogólne, czuwa nad wykonaniem regulaminu i uchwał zebrania ogólnego i zarządu.

b) Sekretarz prowadzi protokuły obrad, załatwia korespondencję. kontrasygnuje wysyłane od Kółka papiery i otrzymuje za swoim podpisem wszelką korespondencję przychodzącą na imię Kółka, nadto jako skarbnik prowadzi kasę i rachunkowość Kółka. Na posiedzeniach i zebraniach władz Kółka przedstawia stan kasy.

c) Gospodarz - łowczy zawiaduje polowaniami i terenami łowieckimi, zabiega o utrzymanie i podniesienie zwierzostanu i dostarczenie w razie potrzeby karmy.

Wszelkie pisma i dokumenty wychodzące od Kółka, muszą być zaopatrzone w podpisy Prezesa i Sekretarza lub ich zastępców

4. Zgromadzenie Ogólne.

§ 17. Zgromadzenia Ogólne bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 18. Zgromadzenia Ogólne zwyczajne zwołuje Zarząd raz do roku, najpóźniej 30 maja, dla przedstawienia sprawozdania za rok ubiegły i preliminarza dochodów i wydatków na rok następny, dokonywania wyborów ustępujących władz i rozpatrzenia spraw wymagających decyzji Zgromadzenia Ogólnego.

§ 19. Zgromadzenia Ogólne nadzwyczajne zwołuje Zarząd bądź na wniosek Komisji Rewizyjnej, bądź też na żądanie conajmniej .... członków Kółka. W dwóch ostatnich wypadkach Zarząd wyznacza termin Zgromadzenia najpóźniej w ciągu 4-ch tygodni od chwili otrzymania odpowiedniego żądania.

§ 20. Zgromadzenie Ogólne jest prawomocne, o ile w nim uczestniczy conajmniej trzecia część członków Kółka. Jeżeli na pierwszem Zgromadzeniu nie zbierze się wymagana liczba członków, powtórne Zgromadzenie będzie zwołane w terminie od 3 dni do 2 tygodni i będzie prawomocne bez względu na ilość członków obec-

nych. O Zgromadzeniu Ogólnem zawiadamia członków Zarząd w sposób na jednem z ogólnych Zgromadzeń ustalony.

§ 21. Uchwały na Zgromadzeniach Ogólnych zapadają prostą większością głosów.

§ 22. Na Zgromadzeniach Ogólnych członkowie głosują osobiście. Głosowanie w sprawie wyboru władz Kółka i wykreślenia członków odbywa się w sposób tajny.

§ 23. Zgromadzenie Ogólne jest najwyższą władzą Kółka. Do jego zadań należy: a) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły, oraz budżetów i bilansów, b) wybór członków do władz i Komisji Rewizyjnej, c) rozważenie i zatwierdzenie opracowanych przez Zarząd instrukcji i regulaminów, d) postanowienie co do przyjęcia darowizn i zapisów, e) nabywanie i zbywanie nieruchomości, f) zaciąganie pożyczek, g) zmiana statutu, h) postanowienia co do wykreślenia członków, i) postanowienia w sprawie podwyższenia lub obniżenia wpisowego i składek członkowskich, k) postanowienia w sprawie polowań na terenach Kółka, l) postanowienia w sprawie wszelkich wniosków Zarządu i członków Kółka.

5. Komisja Rewizyjna.

§ 24. **Na Zgromadzeniu Ogólnem przez tajne głosowanie wybiera się** 3 członków Komisji Rewizyjnej, z osób nienależących do Zarządu.

§ 25. Komisja Rewizyjna jest obowiązana dokonywać przynajmniej raz na kwartał sprawdzenia ksiąg i kasy Kółka. Zestawiony bilans przez Zarząd, Komisja Rewizyjna sprawdza i zaopatruje w odpowiednie wnioski. Przynajmniej raz na rok Komisja Rewizyjna dokładnie sprawdza cały stan majątku Kółka i składa sprawozdanie oraz swoje wnioski dorocznemu Zgromadzeniu Ogólnemu.

6. Zmiana Statutu i likwidacja Kółka.

§ 26. W razie potrzeby dokonania zmiany statutu Zarząd, po opracowaniu projektu, przedstawia go do zatwierdzenia Zgromadzeniu Ogólnemu, który zmiany uchwala większością ......

§ 27. Likwidacja Kółka nastąpić może na mocy uchwały Zgrom. Og większością..... głosów. W razie likwidacji, ostatnie Zgromadzenie Ogólne rozporządza majątkiem Kółka.

NORMY PODATKU OD WYKONYWANIA POLOWANIA

USTAWA Z DNIA 11 SIERPNIA 1923 ROKU.

(Dz. Ust. 94 poz. 747).

Art 19. **Podatki od prawa polowania.**

1. Od wykonywania prawa polowania na mocy prawa własności gruntu, dzierżawy prawa polowania lub innego tytułu prawnego wolno gminom wiejskim i miejskim pobierać podatek komunalny; w b. dzielnicy pruskiej mogą powiatowe związki komunalne pobierać taki podatek od prawa polowania wykonywanego na obszarze dworskim.

2. Najwyższe normy podatku określi dla poszczególnych stref Państwa Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

3. Rozporządzenie Wykonawcze może uzależnić wykonywanie prawa polowania od wykazania zapłaty podatku.

z dnia 18 marca 1924 r. (Dz. Ust. 31/24, poz. 317).

Par. 13. Do art. 19 Ustawy.

Par. 13. Do art. 19 Ustawy.

Najwyższe normy podatku ustala się według poniżej oznaczonych stref na rok 1924 w następujący sposób:

I-sza strefa obejmuje: województwa Poznańskie, powiaty: nieszawski i włocławski województwa Warszawskiego, oraz powiaty: kolski, kamiński, sieradzki i turecki województwa Łódzkiego.

II-ga strefa obejmuje: województwo Pomorskie, województwo Kieleckie, województwo Warszawskie bez powiatów wydzielonych do strefy I-ej, województwo Łódzkie bez powiatów zaliczonych do strefy I-ej, oraz powiaty: garwoliński, sokołowski i węgrowski województwa Lubelskiego i województwo Krakowskie bez powiatów wydzielonych do strefy IV-ej.

III-cia strefa obejmuje: województwo Białostockie bez powiatów wydzielonych do strefy IV-ej, województwo Lwowskie bez powiatów włączonych do strefy IV-ej, oraz województwo Lubelskie bez powiatów zaliczonych do strefy II-ej.

IV-a strefa obejmuje: ziemię Wileńską, województwo Nowogródzkie, Poleskie, Wołyńskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, powiaty: augustowski, grodzieński i suwalski województwa Białostockiego, powiaty gorlicki, grybowski, nowotarski, nowosądecki i żywiecki województwa Krakowskiego i powiaty: krośniański, liski, sanocki i starosamborski województwa Lwowskiego.

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ NORM PODATKU

Rozp. Min. Spraw Wewn. (Dz. Ust. 78/24 poz. 759) ustala poza obszarem gmin miejskich:

w I strefie do 20 gr. z 1 ha.
w II „ „ 10 „ „ „ „
w III „ „ 5 „ „ „ „
w IV „ „ 1/8 „ „ „ „

Za wykonywanie prawa polowania w rozumieniu art. 19 Ustawy uważa się polowanie na zwierzynę łowną przez właściciela gruntu lub nabywcę prawa polowania (dzierżawcę, użytkownika i t. p.).

Od podatku wolni są posiadacze prawa polowania zupełnie niewykonywający tego prawa.

Celem umożliwienia związkom komunalnym opodatkowania dzierżawców prawa polowania w lasach państwowych, winny zarządy okręgowe lasów państwowych natychmiast po wypuszczeniu w dzierżawę terenów polowania zawiadomić zarządy odnośnych gmin o oddaniu w dzierżawę terenów do polowania, ze wskazaniem czasu dzierżawy, osoby otrzymującej dzierżawę, oraz wielkości terenu łowieckiego, wypuszczonego w dzierżawę w danej gminie. Podatek komunalny od wykonywania prawa polowania w lasach państwowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej może być pobierany pod postacią dodatku nieprzekraczającego 100 proc. taksy rządowej, pobieranej przez państwową administrację leśną od ubitych sztuk zwierzyny; pobór tego podatku uskutecznia państwowa administracja leśna łącznie z poborem taksy.

Wykonywanie prawa polowania uzależnia się do wykazania zapłaty podatku.

ORGANIZACJA ŁOWIECTWA

JERZY BOKIEWICZ.

POLSKI ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

Historja powstania Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich datuje się od roku 1923, kiedy z inicjatywy tak wybitnych i zamiłowanych hodowców - myśliwych, jak Juljusz hr. Bielski, ś. p. Stanisław Lilpop, ś. p. Jan Sztolcman, ś. p. gen. Tadeusz Rozwadowski, dr. Alfred Sander, Antoni Wysocki, ś. p. Feliks Rożyński, Edward hr. ord. Krasiński, powołano do życia Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich.

W skład Związku początkowo weszły Towarzystwa i Koła Łowieckie z Białegostoku, Brześcia n/Bugiem, Kalisza, Kowla, Lwowa, Płocka, Puław, Rypina, Warszawy, Wilna i Zamościa, a wśród nich na pierwszy plan wysunęły się Małopolskie Towarzystwo Łowieckie i Towarzystwo Myśliwskie Wileńskie.

Przyjęto opracowany przez organizatorów statut Związku i przystąpiono do pracy.

Obok działalności propagandowej w kierunku zrzeszenia istniejących stowarzyszeń łowieckich w silną organizację, dającą rękojmię prowadzenia na dzierżawionych terenach racjonalnej gospodarki hodowlano - łowieckiej, Związek rozpoczął pozytywną pracę, zmierzającą do przygotowania projektu przepisów prawnych dla polskiego świata łowieckiego.

W listopadzie roku 1923 zwołano specjalną konferencję w sprawie ewentualnego wydania ustawy o prawie łowieckiem. Na obrady zaproszono kilkunastu posłów, reprezentujących większe stronnictwa sejmowe, i przedstawicieli Ministerjum Rolnictwa. W pracach tych wzięli udział: ś. p. Juljan

Ejsmond, jako ówczesny referent prasowy Prezydjum Rady Ministrów, oraz p. Włodzimierz Korsak, jako referent łowiecki Ministerstwa Rolnictwa.

Związek zawsze dążył do rozpowszechnienia etyki i kultury łowieckiej, starając się dotrzeć do wszystkich z pod znaku św. Huberta.

W roku 1924 przyłączył się do Związku Centralnego — Wielkopolski Związek Myśliwych w Poznaniu, wprowadzając z sobą wszystkich niemal myśliwych ziem zachodnich.

Niebawem przystąpił do Związku Pomorski Klub Myśliwski w Grudziądzu, za nim zaś Śląskie Towarzystwo Łowieckie w Katowicach i Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa „Diana" w Zawierciu.

Idea pojmowania właściwie i należycie łowiectwa, opartego o racjonalną hodowlę zwierzyny, zataczała coraz szersze kręgi, potęgowała znaczenie i uzasadniała istnienie i potrzebę fachowej organizacji naczelnej w łowiectwie.

Związek wydawał swe pismo, poświęcone sprawom łowieckim tak organizacyjnym, jak i fachowo - hodowlanym. „Łowiec Polski" ukazywał się początkowo jako miesięcznik, pod redakcją ś. p. Jana Sztolcmana, który pracę swą wyłącznie sprawom społeczno - łowieckim poświęcał i cały niemal numer pisma zapełniał artykułami utalentowanego i fachowego swego pióra.

Po połączeniu z „Przeglądem Myśliwskim", redagowanym przez ś. p. J. Ejsmonda, rozrósł się „Łowiec Polski" pod redakcją ś. p. Sztolcmana i ś. p. Ejsmonda.

W związkowem piśmie znalazły miejsce prace szeregu już ludzi, wypowiadających swe poglądy, dających wskazówki hodowlane, piszących wspomnienia przeżytych wrażeń.

Dziś „Łowiec Polski", wychodzący pod redakcją p. Walentego Garczyńskiego, jako jedyny w Polsce tygodnik myśliwski, dociera do najgłębszych zakątków Rzeczypospolitej.

Pismo posiada niepomierną już dla myśliwego wartość zarówno pod względem fachowej i ciekawej treści, jak i pod

względem formy zewnętrznej; znaleźć tu można wszystkie potrzebne informacje, niezbędne dla każdego z myśliwych.

Szerokie zadania Związku, pomimo skromnych środków materjalnych, jakiemi Związek rozporządzał, powoli poczęły dosięgać celu.

W krótkim okresie czasu miały już w Związku swych przedstawicieli wszystkie województwa.

Aby nawiązać bliższy jeszcze kontakt ze wszystkimi myśliwymi, aby ułatwić tymże dostęp do miejscowych władz administracyjnych, utworzono instytucję delegatów powiatowych Związku, których zadania bliżej określa specjalny regulamin.

Ukończono wreszcie prace przygotowawcze odnośnie prawa łowieckiego i niebawem ukazało się powitane radośnie przez ogół myśliwych, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 roku o Prawie Łowieckiem.

Od tej chwili stosunki łowieckie w Rzeczypospolitej stopniowo, ale nieustannie ulegają poprawie.

Przestrzeganie przez ogół myśliwych przepisów prawnych przedewszystkiem, a następnie zasad etycznych i hodowlanych to kardynalne warunki, nieodzowne dla należytego rozwoju łowiectwa.

Obowiązek nadzoru nad wykonywaniem powyższych warunków nałożony został przepisami prawa na władze administracyjne.

Obok tych władz polski świat łowiecki posiadać musi organizację naczelną, którąby zapewniła z jednej strony pomoc fachową władzom administracyjnym w gospodarce łowieckiej, a z drugiej strony — zapewniła rady i wskazówki wszystkim myśliwym - hodowcom.

W pojęciu „łowiectwo" rozumieć należy „myślistwo" i „hodowlę", jako składniki, ściśle z sobą powiązane, i takie zrozumienie łowiectwa musi zapanować wśród ogółu myśliwych polskich.

Tę ideę przewodnią Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich uznał za jedyną i tę właśnie ideę propaguje.

Przez swych delegatów powiatowych Związek nawiązał kontakt z powiatowemi władzami administracyjnemi, przez Zarząd zaś i Wydział Wykonawczy z władzami centralnemi.

Delegaci powiatowi Związku mają więc za obowiązek współdziałanie z odnośnemi władzami w walce z kłusownictwem, wnykarstwem i sidlarstwem, a nadto we wszystkich sprawach, dotyczących polityki łowieckiej na terenie ich działania. Niezależnie od tego — drugim ich, niemniej ważnym obowiązkiem jest utrzymanie ścisłego kontaktu z istniejącemi na terenie ich powiatu Towarzystwami i poszczególnymi myśliwymi, a nadewszystko propaganda zasad prawidłowego łowiectwa i etyki myśliwskiej.

Towarzystwa Związkowe obowiązane są przestrzegać przepisów, przewidzianych prawem, jak również zawartych w statucie, regulaminach i instrukcjach Związku.

Z biegiem czasu i życia, wobec rozrostu organizacji, skrystalizowała się konieczność poczynienia pewnych zmian w statucie, regulaminach i instrukcjach władz Związku.

Działalność Związku postanowiono w miarę możności zdecentralizować. Wprowadzono więc do statutu tworzenie t. zw. Oddziałów Wojewódzkich Związku, na które Wydział Wykonawczy mógłby część swych uprawnień przelać.

W roku 1929, na Walnem Zgromadzeniu Przedstawicieli Towarzystw Związkowych uchwalono nowy statut, wprowadzający też zmianę nazwy organizacji na „Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich".

Na tymże zjeździe utworzono dwa pierwsze Oddziały Wojewódzkie: 1. Małopolskie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie jest odtąd Oddziałem Związku dla województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego;

2. Wielkopolski Związek Myśliwych — dla województw Poznańskiego i Pomorskiego.

Obecnie Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich zrzesza w sobie 101 Towarzystw i Kół Łowieckich i posiada 630 delegatów powiatowych.

Towarzystwa Związkowe liczą w swych szeregach łącznie około 7 tysięcy myśliwych.

Jak wspomnieliśmy już uprzednio, Związek przyczynił się wydatnie do opracowania Prawa Łowieckiego.

Związek przeprowadził przez wszystkie instancje sądowe, aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawę „luksusowego" podatku od broni myśliwskiej, uważanej niewłaściwie za przedmiot zbytku. Podatek ten uznany został przez Najwyższy Trybunał Administracyjny za nieistniejący.

Przedstawiciele Związku brali udział w opracowaniu norm podatku od wykonywania prawa polowania. Podatek ten pobierany jest t. zw. strefami, zależnie od zwierzostanów.

Związek opracował wzorowy statut i wzorowy regulamin dla Kółek Łowieckich oraz szereg schematów, dotyczących rejestracji obwodów łowieckich.

Złożono nadto w Ministerstwie Rolnictwa projekt jednolitego kontraktu na dzierżawę państwowych terenów łowieckich.

Na specjalne życzenie p. Ministra Rolnictwa przedstawiono memorjał, zawierający wnioski, których zrealizowanie skutecznie wpłynąć może na podniesienie w kraju stanu drobnej zwierzyny.

Za pośrednictwem zrzeszonych Towarzystw i delegatów powiatowych Związek współdziała z lokalnemi władzami administracyjnemi w zwalczaniu wykroczeń przeciw Prawu Łowieckiemu, w zbieraniu danych statystycznych, dotyczących łowiectwa, w wypracowaniu metod pracy i organizacji łowiectwa, oraz w polityce łowiecko - gospodarczej.

Przez te same czynniki Związek współdziała z całym polskim światem myśliwskim w dziedzinie racjonalnej hodowli zwierzyny łownej, normowania odstrzału, podniesienia etyki myśliwskiej.

Kardynalnym warunkiem doprowadzenia gospodarki łowieckiej do należytego poziomu jest zjednoczenie wszystkich myśliwych w silną i trwałą organizację, a być nią może tylko Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, na którego czele stoją wybitni hodowcy - myśliwi.

Związek jest instytucją, która zapewnia swym członkom pomoc fachową, — hodowlaną i prawną, poparcie zamierzeń w kierunku zracjonalizowania hodowli, w organizowaniu wystaw łowieckich, konkursów w strzelaniu myśliwskiem, w hodowli psów myśliwskich i t. p.

Cele i środki, za których pomocą Związek do osiągnięcia tych celów zdąża, omawiają §§ 3 i 4 statutu Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Prawa i obowiązki członków określają §§ 7, 8 i 9 tegoż statutu.

Reasumując powyższe, musimy stwierdzić, że z jednej strony Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, mając na celu skoordynowanie wspólnej pracy stowarzyszeń i osób pojedynczych w kierunku podniesienia zwierzostanów w Polsce i rozwoju łowiectwa polskiego pod względem gospodarczym, prawnym i etycznym, — uczynił już w tej mierze i czyni wiele, nie posiadając ponad skromne składki członkowskie innych funduszów. A z drugiej strony — musimy to z przykrością powiedzieć — wśród wielkiej rzeszy myśliwych zaledwie niewielka ich część docenia i popiera poczynania tej instytucji, służącej wszystkim myśliwym bez wyjątku.

Niewątpliwie ta część naszego społeczeństwa łowieckiego to ludzie, którzy łowiectwo należycie traktują, nie uważając go za sport jedynie.

Czas wreszcie, aby wszyscy prawidłowi myśliwi zrozumieli, że w jedności — potęga, w zrzeszeniu — moc, tak nam do czynu potrzebne!

„DOM ŁOWIECKI"

Minęło pierwsze 10 lat istnienia Odrodzonego Państwa.

Jesteśmy świadkami odżywania i narodzin całego szeregu zrzeszeń, organizacyj, związków, towarzystw, pracujących ze zmiennem szczęściem, a więc będących w pełni swego rozwoju lub wegetujących, ledwie ciągnących swój żywot. Spotyka się często instytucje pokrewne: w jednej ludzie dzielni, zapaleni do programowej pracy, poświęcający chętnie swój czas — a jednak instytucja nie tylko że się nie rozwija, lecz przeciwnie ledwie dyszy, w drugiej ludzie nawet mniej zdolni, mniej oddani sprawie, a instytucja coraz więcej ludzi wokoło siebie skupia, potężnieje, coraz świetniej prosperuje. Mimo woli nasuwa się pytanie: jaka przyczyna stwarza takie różnice.

Odpowiedź łatwa, gdyż przyczyna jest niemal wszędzie ta sama: instytucja, która kuleje, która nigdy należycie się nie rozwinie, nie ma własnego dachu nad głową.

Jak zwierz, który tak długo istnieć i mnożyć się będzie, jak długo mieć będzie dobrą, odpowiednią ostoję — tak i każda organizacja liczyć może na rozwój tylko wtedy, jeśli mieć będzie po temu podstawowe warunki, a pierwszym z nich to własny, wygodny dom, w którym każdy będzie się czuł u siebie.

Dom organizacji jest jak świątynia, próg takiego domu przekraczają stowarzyszeni z szacunkiem, zebrania, narady, dyskusje we własnym domu noszą niewątpliwie poważniejszy charakter, niż te same zebrania w przygodnych pokoikach.

W Polsce posiadamy kilka stowarzyszeń społecznych, które przetrwały po kilkadziesiąt lat jedynie dzięki posiadaniu własnych siedzib.

Stowarzyszenia te przechodziły b. ciężkie chwile, ale zawsze przetrwały, bo oprócz celów i zadań skupiały w swych murach ludzi, którzy dobre tradycje stowarzyszenia

kultywowali w gmachu własnej siedziby i przekazywali je swym następcom.

A ileż dobrze zapoczątkowanych, posiadających piękne cele Towarzystw, po kilku latach, kiedy zabrakło mieszkania prezesa czy sekretarza, przestało istnieć. Takich organizacji, które nie mogąc zdobyć się na własny dom, skończyły swój żywot, mamy b. wiele, a wśród nich niejednokrotnie takie, które mogłyby być i powinny z pożytkiem pracować dla społecznego dobra.

W kronikach stowarzyszeń, które posiadają własne siedziby, niemal zawsze można doszukać się niebywałych trudności i przeszkód, jakie inicjatorom budowy domu wypadłoby pokonać, zanim projekty zamieniłyby się w realną rzeczywistość.

Czytamy w takiej kronice, że najbardziej przemyślany projekt, przez ogół stowarzyszonych traktowany był jako pomysł szalony, nieziszczalny.

Śmiałej inicjatywie przeciwstawia się ogólnikowe zarzuty, szerzy się niewiarę we własne siły, inicjatorom odbiera się chęć do pracy.

Charakterystycznem zjawiskiem jest fakt, że pesymistyczny nastrój przemija z chwilą, gdy niedowiarki ujrzą pierwsze fundamenty przyszłego domu.

Niewątpliwie, że najcięższe są poczynania organizacyjne, lecz ten tylko zwycięży, kto wytrwa na obranem stanowisku.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami ewolucji w łowiectwie. Zniszczone niemal doszczętnie przez wielką wojnę łowiectwo polskie, wymagające kolosalnego, zbiorowego wysiłku władz państwowych i społeczeństwa, aby się mogło stać składową cząstką gospodarstwa krajowego, dotychczas dźwiga się ze swego upadku wysiłkiem niemal samego społeczeństwa.

Władze państwowe, zaabsorbowane prowadzeniem wielkiej machiny państwowej, przeznaczyły dla łowiectwa polskiego kółeczko, które kręcąc się powoli, nie podąża już

dziś za kołem, puszczonem w ruch przez stowarzyszenia łowieckie, zrzeszone w Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich.

Jest nadzieja, że najbliższe czasy przyniosą radosną wieść, iż kółko to zostanie zamienione na nowe, a wtedy tempo pracy stanie się bardziej harmonijne, dając nareszcie należyte rezultaty.

Jeśli łowiectwo w Polsce ma być traktowane nie jako dorywcza rozrywka, lecz jako poważny dział gospodarstwa narodowego, przynoszący hodowcom i państwu poważny dochód. ieśli w naibliższych latach ma stanowić poważne pozycje w bilansie handlowym Państwa — to musi być jak cała Polska długa i szeroka, ujęte w mocną organizację społeczną, opartą o władze państwowe.

Organizacja taka musi pracować w warunkach, któreby jej zapewniały możność wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań. Pierwszym takim warunkiem jest miejsce do pracy.

Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, skupiający wokoło siebie z górą 100 Stowarzyszeń i Kół łowieckich, rozrasta się z każdym miesiącem. Zataczając coraz szersze kręgi i zrzeszając coraz większą ilość racjonalnych myśliwych — hodowców, w ostatnim roku zmuszony był uruchomić biuro, czynne cały dzień.

Dotychczasowe pomieszczenie P. Z. S. Ł. daleko nie odpowiada wymaganiom Związku, jest w niem coraz ciaśniej, a nadewszystko brak odpowiedniego pomieszczenia ujemnie odbija się na intensywności pracy.

To też w maju 1930 r. z inicjatywy znanego hodowcy-myśliwskiego, p. Hermana Knothego powstał projekt budowy **domu łowieckiego.**

Walne Zgromadzenie delegatów Towarzystw, dnia 25-go maja 1930 r. projekt budowy **domu łowieckiego** zatwierdziło, a powołany do życia Komitet Organizacyjny rozpoczął zbieranie na ten cel opłat.

Własny dom łowiecki musi się stać ośrodkiem, skąd na długie lata winna promieniować zorganizowana opieka nad

zwierzostanami w Polsce, do własnego domu łowieckiego będzie dążyć hodowca-myśliwy po radę i pomoc w walce z wnykarstwem i kłusownictwem.

W domu łowieckim otrzymać będzie można wzorowy statut i regulamin koła łowieckiego, w dostosowaniu do warunków miejscowych.

W domu łowieckim udzielać będą porad prawnych w związku z dzierżawą terenów łowieckich, w sprawach wykroczeń przeciwko ustawie łowieckiej.

W domu łowieckim udzielą każdemu hodowcy wskazówek, jakie gatunki zwierzyny należy hodować na danym terenie, jaki zastosować odstrzał, jak prowadzić wzorowe polowania.

W domu łowieckim zasięgnąć będzie można rady, gdzie nabywać zdrową, żywą zwierzynę, jak postępować w wypadku pojawienia się w łowisku zarazy.

W domu łowieckim udzielą wyczerpujących danych o psach: źródła zakupu psów z rodowodami, hodowla, tresura, pensjonat, jak zwalczać choroby.

W domu łowieckim stowarzyszenia, zrzeszone w Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich, odbywać będą swoje zebrania i narady.

Wielu potrzebom i troskom łowieckim można będzie w domu łowieckim zaradzić — trzeba tylko ten dom wspólnym, wielkim, zgodnym wysiłkiem postawić.

Dom taki, jeśli nie stanie za rok, to stanie za lat 2 — 3, czy nawet później. Lecz niech stanie.

Niech łowiectwo polskie ma podwalinę do pracy na lat dziesiątki.

Na taką ostoję obowiązkiem każdego myśliwego — hodowcy jest dać tyle, na ile go stać.

Z najdrobniejszych datków stworzy się po dłuższym czasie poważny fundusz.

Obok wielkich zadań, jakie czekają łowiectwo polskie, jedną z trosk naszych niech będzie i budowa domu łowieckiego.

REGULAMIN DLA OSÓB UPOWAŻNIONYCH DO ZBIERANIA SKŁADEK NA BUDOWĘ „DOMU ŁOWIECKIEGO" PRZY P. Z. S. Ł.

1. Każdemu, lub grupie myśliwych, wpłacających pieniądze na ręce upoważnionego, obowiązkiem jest natychmiast wydać pokwitowanie z załączonego kwitarjusza, wypełniając takowy dokładnie i wyraźnie z podpisem upoważnionego.

2. Wpłacone pieniądze, upoważniony zobowiązany jest najpóźniej każdego ostatniego dnia miesiąca przekazać na rachunek K. B. D. Ł. przez P. K. O. na konto Nr. 22939.

3. Po wydaniu ostatniego kwitu z przesłanego kwitarjusza, zobowiązany jest zbierający natychmiast zwrócić legitymację wraz z grzbietami kwitów listem poleconym lub za pokwitowaniem Komitetowi Budowy „Domu Łowieckiego" w Warszawie, Nowy - Świat 35.

4. Upoważniony winien wypełnić, przy zwrocie legitymacji, formularz umieszczony na przedostatniej stronie kwitarjusza.

5. Upoważniony proszony jest usilnie, na każdem polowaniu, w którem bierze udział i wogóle przy każdej sposobności agitować za ofiarnością na ten cel i ściągać opłatę, przewidzianą na ostatniej stronie, za zabitą zwierzynę. Naddatki i ofiary są z wdzięcznością przyjmowane.

PODATEK WYNOSIĆ POWINIEN MNIEJ WIĘCEJ:

od 1 kuropatwy	zł. —.05	od 1 pardwy	zł. —.30
od 1 przepiórki	„ —.05	od 1 jelenia	„ 20.—
od 1 bażanta	„ —.10	od 1 daniela	„ 10.—
od 1 głuszca	„ 5.—	od 1 rogacza	„ 2.—
od 1cietrzewia na tokach .	„ 1.—	od 1 dzika	„ 5.—
od 1 cietrzewia w in. wyp.	„ —.30	od 1 rysia	„ 10.—
od 1 kaczki	„ —.10	od 1 wilka	„ 5.—
od 1 gęsi	„ —.50	od 1 lisa	„ 2.—
od 1 słonki	„ —.50	od 1 zająca	„ —.20
od 1 bekasa lub dubelta .	„ —.10	od 1 królika zab. na nagance	„ —.05

Prócz tych opłat pobierane być winny opłaty od kar za wykroczenia przeciwko prawu i regulaminowi Kółek Myśliwskich, a mianowicie:

za zabicie: łani	zł. 25.—	za zabicie: kury baż. i cietrz.	zł. 2.—
kozy	„ 10.—	głuszycy . . .	„ 10.—

WŁADZE POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

ZARZĄD ZWIĄZKU:

Prezes:

Bielski hr. Juljusz, Lwów.

Viceprezesi:

Chłapowski Konstanty, płk., Poznań,
Fabrycy Kazimierz, gen., Warszawa,
Krasiński hr. ord. Edward, Warszawa,
Świętorzecki Bolesław, Wilno.

Członkowie:

Błeszyński Józef, Warszawa,
Garczyński Walenty, adw., Warszawa,
Gędziorowski Bohdan, Warszawa,
Górski Henryk, Poznań,
Grabowski Jan, Warszawa,
Kiltynowicz Witold, Warszawa,
Knothe Herman, inż., Warszawa,
Lisowski Czesław, Warszawa.
Michałowski Czesław, min., Warszawa,
Połczyński - Janta Władysław, Poznań,
Potocki hr. Maurycy, Warszawa,
Romanowski Adam, Łódź,
Skulski Leopold, inż., Warszawa,
Skrzypek Józef, Warszawa,
Słonczyński Władysław, Warszawa,
Świderski Kazimierz, Sosnowiec,
Szperling Wacław, Warszawa,
Tołłoczko Kazimierz, inż., Warszawa,
Tukałło Mieczysław, Nowogródek,
Unrug Franciszek, Poznań,
Wilczewski - Tallen Aleksander, adw., Warszawa,
Żenczykowski Józef, dr. med., Płock,
Żukotyński Jan, Warszawa.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

Przewodniczący: Wacław Szperling.

Członkowie:

mec. Walenty Garczyński,
dyr. Bohdan Gędziorowski,
Witold Kiltynowicz,
inż. Herman Knothe,
Czesław Lisowski,
min. Czesław Michałowski,
mec. Al. Tallen-Wilczewski,
dyr. Jan Żukotyński.

KOMISJA REWIZYJNA:

Członkowie:

Antoni Fabjan,
dr. Ignacy Grymiński,
inż. Gustaw Hantke,
dyr. Jerzy Ścigalski,
dyr. Andrzej Śliwiński.

SĄD ŁOWIECKI.

Członkowie:

gen. Kazimierz Fabrycy,
inż. Leopold Skulski,
inż. Herman Knothe.

Zastępcy:

min. Czesław Michałowski,
Maurycy hr. Potocki,
Wacław Szperling.

BIURO ZWIĄZKU.

Dyrektor — Bohdan Gędziorowski.

Referent spraw łowieckich i radca prawny — mec. Walenty Garczyński.

Sekretarze — Jerzy Bokiewicz i Kazimierz Kamieński.

Biuro Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, Warszawa, Nowy Świat 35, **czynne jest codziennie, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.**

ORGAN
POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH
„ŁOWIEC POLSKI".

Redakcja i Administracja „Łowca Polskiego" czynne są codziennie, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

Zarząd i Sekretarjat Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, jak również Redakcja i Administracja „Łowca Polskiego" mieszczą się w lokalu Polskiego Towarzystwa Łowieckiego, **Warszawa, Nowy - Świat Nr. 35.**

W SKŁAD POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH WCHODZĄ STOWARZYSZENIA:

ODDZIAŁY WOJEWÓDZKIE:

1. **Małopolskie Towarzystwo Łowieckie,** Lwów, — Oddział Związku dla województw: Lwowskiego, Krakowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.
2. **Wielkopolski Związek Myśliwych,** Poznań, — Oddział Związku dla województw: Poznańskiego i Pomorskiego.
3. Anińskie Towarzystwo Myśliwskie, Anin p./Warszawą.
4. Baranowickie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie, Baranowicze.
5. Bialskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie, Biała Podlaska.
6. Towarzystwo Racjonalnego Myślistwa, Brzeziny Łódzkie.
7. Klub Łowiecki, Brzeżany.
8. Koło Myśliwskie „Lubstów", Brześć Kujawski.
9. Ciechanowskie Towarzystwo Łowieckie, Ciechanów.
10. Kółko Racjonalnego Polowania, Czeremcha.
11. Kółko Prawidłowego Myślistwa, Dęblin.
12. Zachodnio - Pomorski Klub Myśliwski, Chojnice
13. Dubieńskie Kółko Myśliwskie, Dubno.
14. Gostynińskie Towarzystwo Łowieckie, Gostynin.
15. Grodzieńskie Towarzystwo Myśliwskie, Grodno.
16. Towarzystwo Łowieckie Powiatu Błońskiego, Grodzisk Mazowiecki.

17. Pomorski Klub Myśliwski, Grudziądz.
18. Powiatowe Towarzystwo Łowieckie, Hrubieszów.
19. Podlaskie Kółko Myśliwskie, Janów Podlaski.
20. Klub Myśliwski, Jarosław.
21. Kaliskie Powiatowe Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, Kalisz.
22. Kaliskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, Kalisz.
23. Śląskie Towarzystwo Łowieckie, Katowice.
24. Kowelskie Towarzystwo Myśliwskie, Kowel.
25. Krasnostawskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, Krasnystaw.
26. Koło Myśliwskie Oficerów 24 P. Uł., Kraśnik Lubelski.
27. Lidzkie Powiatowe Towarzystwo Myśliwskie, Lida.
28. Wojskowe Towarzystwo Łowieckie Garnizonu Lida, Lida.
29. Gminne Kółko Łowieckie „Lewart", Lubartów.
30. Polskie Towarzystwo Łowieckie, Lublin.
31. Lisowieckie Towarzystwo Łowieckie, Lwów.
32. Towarzystwo Myśliwskie Ziemi Łęczyckiej, Łęczyca.
33. Łódzkie Towarzystwo Łowieckie, Łódź.
34. Łowickie Kółko Myśliwskie, Łowicz.
35. Towarzystwo Łowieckie w Łucku, Łuck.
36. Wojewódzkie Koło Łowieckie, Łuck.
37. Małoryckie Kółko Myśliwskie, Małoryta.
38. Wiejskie Kółko Myśliwskie, Makarówka.
39. Mińsko - Mazowieckie Towarzystwo Łowieckie i Ochrony Zwierząt, Mińsk Mazowiecki.
40. Polskie Towarzystwo Myśliwskie i Hodowli Zwierzyny Łownej, Mława.
41. Nadbużańskie Towarzystwo Łowieckie Powiatu Sokołowskiego, Mołomotki.
42. Nieświeskie Towarzystwo Łowieckie, Nieśwież.
43. Nowogródzkie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie, Nowogródek.
44. Gminne Kółko Łowieckie, Ossowa k/Płotnicy.
45. Ostrogskie Kółko Łowieckie, Ostróg.

46. Ostrołęckie Towarzystwo Łowieckie, Ostrołęka.
47. Towarzystwo Myśliwskie Powiatu Łaskiego, Pabjanice
48. Kółko Racjonalnego Łowiectwa, Piotrków Trybunalski.
49. Płockie Towarzystwo Racjonalnego Polowania, Płock.
50. Kółko Łowieckie Pracowników Instytutu, Puławy.
51. Radomskie Koło Myśliwskie „Knieja", Radom.
52. Radomskie Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa, Radom.
53. Towarzystwo Łowieckie na powiat Radomskowski, Radomsko.
54. Towarzystwo Racjonalnego Polowania, Radzymin.
55. Rawskie Powiatowe Towarzystwa Łow., Rawa Ruska.
56. Rypińskie Tow. Racjonalnego Polowania, Rypin.
57. Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa i Ochrony Zwierzyny Łownej, Sieradz.
58. Kółko Łowieckie w Sierpcu, Sierpc.
59. Towarzystwo Myśliwskie w Suwałkach, Suwałki.
60. Skierniewickie Kółko Myśliwskie, Skierniewice.
61. Kółko Racjonalnego Łowiectwa, Tomaszów Mazowiecki.
62. Pomorskie Towarzystwo Łowieckie, Toruń.
63. Kółko Łowieckie w Uniejowie, Uniejów.
64. Czarnowiejskie Kółko Myśliwskie, Warszawa.
65. Kolejarskie Kółko Łowieckie „Róg", Warszawa.
66. Kółko Łowieckie Podoficerów Żandarmerji, Warszawa
67. Koło Miłośników Łowiectwa, Warszawa.
68. Kółko Myśliwskie „Dziewanna", Warszawa.
69. Kółko Myśliwskie „Jasiołda", Warszawa.
70. Kółko Myśliwskie „Łów", Warszawa.
71. Koło Myśliwskie przy Zarządzie Stadnin Państwowych, Warszawa.
72. Kółko Łowieckie „Cyranka", Warszawa.
73. Kółko Łowieckie „Czapla", Warszawa.
74. Kółko Łowieckie „Dobrzy Znajomi", Warszawa.
75. Kółko Łowieckie „Jeleń", Warszawa.
76. Kółko Łowieckie „Łoś", Warszawa.
77. Kółko Łowieckie „Tur", Warszawa.

78. Koło Sportowe Urzędników m. st. Warszawy „Myśliwy i Wędkarz", Warszawa.
79. Latowickie Kółko Myśliwskie, Warszawa.
80. Nadniemeńskie Kółko Łowieckie, Warszawa.
81. Otwockie Kółko Myśliwskie, im. św. Huberta, Warszawa.
82. Poleskie Towarzystwo Myśliwskie, Warszawa.
83. Polskie Towarzystwo Łowieckie, Warszawa.
84. Towarzystwo Łowieckie „Głuszec", Warszawa
85. Warszawskie Koło Łowieckie, Warszawa.
86. Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwskich, Warszawa
87. Towarzystwo Łowieckie „Diana", Warszawa.
88. Towarzystwo Racjonalnego Polowania „Rogacz", Warszawa.
89. Wojskowe Towarzystwo Łowieckie, Warszawa.
90. Wołyńskie Towarzystwo Łowieckie, Warszawa.
91. Kółko Myśliwskie Urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Warszawa.
92. Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego, Wilno.
93. Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie, Wilno.
94. Oficerski Klub Łowiecki, Garnizonu Wilno, Wilno.
95. Kujawskie Towarzystwo Racjonalnego Łowiectwa, Włocławek.
96. Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa im. św. Huberta, Wojkowice Komorne.
97. Kółko Myśliwskie, Wołkowysk Centralny.
98. Towarzystwo Racjonalnego Polowania, Zamość.
99. Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa „Diana", Zawiercie.
100. Zegrzeńskie Oficerskie Towarzystwo Łowieckie, Zegrze.
101. Polskie Towarzystwo Łowieckie, Złoczów.

DELEGACI POWIATOWI POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE.

Powiat:	
Augustów	— vacat.
Bielsk Podlaski	— Michaelis Stanisław, Russel Stefan, Zasztowt Jan
Białystok	— vacat.
Grodno	— płk. Niedźwiecki Michał, Niemcewicz-Ursyn Jerzy Rejnhardt Gustaw.
Kolno	— vacat.
Łomża	— vacat.
Ostrów Maz.	— vacat.
Ostrołęka	— Iglikowski Ignacy.
Sokółka	— Pietrasz Dominik.
Suwałki	— vacat.
Szczuczyn	— vacat.
Wołkowysk	— Bychowiec Leon, Juściński Stefan, Świda Kazimierz.
Wysokie Maz.	— vacat.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Powiat:	
Będzin	— Rudowski Leon, Świderski Kazimierz.
Częstochowa	— Steinhagen Adolf, Zaborowski Alfred.
Iłża	— Drucki-Lubecki ks. Ksawery, Proszkowski Tadeusz, Rauszer Bohdan, Zróbek Wacław.
Jędrzejów	— vacat.
Kielce	— vacat.
Końskie	— Jakubowski Bolesław.
Kozienice	— Andruszewicz Karol, Dobrowolski Józef, Heydel bar. Wojciech, por. Tobola Kazimierz.
Miechów	— Grodziecki Jerzy.
Olkusz	— vacat.
Opatów	— Cichowski Seweryn, Drucki-Lubecki ks. Bohdan, Herman Karol, Krakowski Marjan, Leszczyński Juljan, Niewiadomski Jan, Rudzki Henryk, Wickenhagen Karol.
Opoczno	— Dembiński Jan, por. Kryński Stefan.
Pińczów	— Plater - Zyberk hr. Jerzy.
Radom	— Przyłęcki Tadeusz, Żarnowski Włodzimierz.

Sandomierz — Bronikowski Bronisław, Karski Szymon, Leszczyński Władysław, Targowski Józef, Załęski Karol, Załęski Stanisław.

Stopnica — Russocki Jan, Szydłowski Ludomir, Zaborowski Jan.

Włoszczowa — Lipiński Jan, Moes Aleksander, Siemieński Tadeusz.

Zawiercie — Polaski Kazimierz, Steinhagen Aleksander.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

Powiat:

Biała Młp. — Chorubski Stanisław, Larisch bar. Edmund, Rudziński Edawrd, Then Stanisław.

Bochnia — Then Ludwik, Włodek Jan, Wykowski Jan, Żeleński Karol.

Brzesko — Dunikowski Stefan, Götz - Okocimski bar. Antoni, Götz - Okocimski bar. Jan, Łysakowski Tadeusz.

Chrzanów — Starzeński hr. Adam, Starzeński hr. Antoni, inż. Wacławik Ludwik.

Dąbrowa — Bogusz Edward, Bzowski Jan, Hendrich Włodzimierz, Konopka bar. Feliks, Salomon Robert, Śmiałowski Tadeusz, Sozański Stanisław, Stojowski-Jordan Feliks, Szpak Stanisław, Treter Piotr.

Gorlice — Byszewski Wacław, Rylski - Ścibor Marjan, Więckowski Jan.

Grybów — Tomek Władysław.

Jasło — Balicki Marjan, inż. Onyszkiewicz Jerzy.

Kraków — Lardemer Adam, Mięsowicz Władysław, gen. Stiller Józef, inż. Szarek Bolesław, dr. Surzycki Józef, Wodzicki hr. Antoni, Wobr Wincenty.

Limanowa — inż. Kolarz Paweł, Michałowski Zygmunt, Romer Aleksander, Świerz-Zaleski Tadeusz.

Maków — inż. Gisman Edward, Górkiewicz Stanisław, Preisner Alfred, Targowski Mieczysław.

Mielec — Tarnowski hr. Szczepan, dr. Wronka Juljan.

Myślenice — płk. Brzeziński-Dunin Jan, Kozik Antoni, Wołoch Stanisław.

Nowy Sącz — Langer Stanisław, Stadnicki hr. Adam, Szerauc Karol, Zieliński Edward.

Nowy Targ — Barabasz Stanisław, Haber Wandalin, inż. Jarmulski Kamil, inż. Kabłak Michał, Rajski Józef.

Oświęcim — dr. Sielankiewicz Józef, Wysocki Teofil.

Pilzno — Artwiński Jan, Jabłonowski Józef, inż. Szczurkiewicz Władysław, Zborzil Stanisław.

Ropczyce	— Mugler Karol, Starowiejski Ludwik.
Tarnów	— Szuba Bronisław.
Wadowice	— Bobrowski hr. Stefan, Gostkowski bar. Aleksander, Kunze Józef, inż. Pindelski Józef, Przychocki bar. Jan, dr. Sołtysik Józef.
Wieliczka	— Braun Karol, Brzeziński-Dunin Zdzisław.
Żywiec	— Gebauer Antoni, Kempiński Władysław.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

Powiat:	
Biała Podlaska	— Karski Aleksander, płk. Wroczyński Jerzy.
Biłgoraj	— dr. Uzarski Stanisław.
Chełm	— inż. Rüdiger Henryk, Starzyński Czesław, Titenbrun Stefan.
Garwolin	— Zamoyski hr. Franciszek, Żeleźnik Alojzy.
Hrubieszów	— Sękowski Stanisław, Świeżawski Eustachy, Tuszowski Erazm.
Janów	— vacat.
Konstantynów	— vacat.
Krasnystaw	— Koszarski Jerzy.
Lubartów	— vacat.
Lublin	— Drecki Kazimierz, Koźmian Jan.
Łuków	— Dmochowski Jerzy, Mianowski Józef.
Puławy	— Bereza Witold, Kraszewski Witold.
Radzyń Podl.	— Andrycz Włodzimierz, Dorja - Dernałowicz Waldemar, Leski Stanisław, Potocki hr. Andrzej.
Sokołów Podl.	— Wysocki Antoni.
Siedlce	— Dylewski Jerzy.
Tomaszów Lub.	— vacat.
Węgrów	— Cielecki Jan, Jaworski Michał, Kukier Józef.
Włodawa	— Zamoyski hr. Konstanty.
Zamość	— Brzostek Władysław, Nowakowski Władysław, Potocki Józef.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

Powiat:	
Bóbrka	— Katzer Lesław, Madeyski Adam, Mycielski hr Ludwik, Zamoyski hr. Franciszek.
Brzozów	— vacat.
Dobromil	— inż. Cynk Stanisław, dr. Puchalski Stefan.
Drohobycz	— Jarosz Rajmund, inż. Kleja Stanisław, dr. Ruczka Aleksander, Szarek Mieczysław.
Gródek Jagiell.	— Gołuchowski hr. Wojciech, dr. Malsburg Henryk.
Jarosław	— Kisielewski Stanisław, Wolski Roman.

Jaworów	— Eminowicz Mieczysław, Janicki Kazimierz, Szeptycki hr. Leon.
Kolbuszowa	— Dudek Franciszek, Tyszkiewicz hr. Jerzy.
Krosno	— Bobrowski hr. Stanisław, dr. Koźmian - Reicher Stanisław, dr. Lewicki Zygmunt.
Lisko	— Krasicki hr. August, Marcinków Jan.
Lubaczów	— dr. Frieser Henryk, dr. Gnoiński Adam, Liptay Alfred, Wattman bar. Hugo.
Lwów	— Hoszowski Piotr, Kumor Stanisław, Krzeczunowicz Leon, Małobęcki Mieczysław, Obniński Ksawery, Orzelski Feliks, Toth Dyonizy, Wychera Wilhelm.
Łańcut	— Krawczyński Wiesław. Wodziński Stanisław.
Mościska	— Koziek Teodor, Filipowicz Tadeusz, dr. Puza Marceli, Skibniewski, Władysław.
Nisko	— Tarnowski hr. Hieronim, Bocheński Emanuel. Dębicki Marjan, Krasicki hr. Ksawery, Lubomirski ks. Jerzy, dr. Majewski Bronisław.
Przeworsk	— Lubomirski ks. Andrzej, Nowiński Marjan, Pogonowski Kazimierz, Przedrzymirski Aleksander.
Rawa Ruska	— Łączyński Zygmunt, Marmaros Zdzisław, Remiszewski Kazimierz, Wysocki Kazimierz
Rudki	— Bal Stanisław, dr. Flis Kazimierz.
Rzeszów	— Gürtler Władysław, Jędrzejowicz Jan, Korwin - Milewski Stanisław, dr. Midowicz Adam.
Sambor	— Barański Władysław, Podolski Kazimierz, Smalawski Wiktor.
Sanok	— Morawski Józef, Wiktor Paweł, Zenczak Hieronim.
Sokal	— Głogowski Tadeusz, Horoszkiewicz Tadeusz, Romanowski Tadeusz, Rylski Eustachy.
Stary Sambor	— Papp Józef, Popiel Wacław.
Strzyżów	— Bielański Antoni, dr. Mycielski hr. Jan.
Tarnobrzeg	— Fiedler Oskar, Horodyński Zbigniew, Lubomirski ks. Jerzy, Tarnowski hr. Zdzisław.
Żółkiew	— Kapliński Adam, Lang Władysław, Radzikowski Władysław.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

Powiat:

Brzeziny	— Firstenwald Ryszard, Kornacki Roman, Olszowski Mścisław.
Kalisz	— Bubnow Sergjusz, Pajchel Stanisław, Raszewski Kazimierz.

Koło	— Łuszczewski Jan.
Konin	— Krzymuski Tadeusz.
Łask	— dr. Bal Tadeusz, Walicki Bronisław.
Łęczyca	— Wyganowski Stefan, Żakowski Wiesław.
Łódź i m. Łódź	— Krauze Józef.
Piotrków	— Jasiński Leon, Lewkowicz Stanisław, Walicki Juljan.
Radomsko	— Siemieński Hieronim.
Sieradz	— Bartokowski Antoni, Nossarzewski Jan, Rudolf Ludwik.
Słupca	— dr. Czarnocki Zygmunt.
Turek	— Rydygier Sylwester, Skrzyński Janusz.
Wieluń	— vacat.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE.

Powiat:

Baranowicze	— Mackiewicz Konrad.
Lida	— dr. Buczyński Marjan, Henszel Bronisław, Laskowicz Juljan, Łobko Aleksander, Moszyński Michał, Przybytko Juljan, Truchanowicz Stanisław, Wiszowaty Stanisław.
Nieśwież	— Łoziński Konrad.
Nowogródek	— Mackiewicz Wacław, Stark Rudolf, Tukałło Mieczysław.
Słonim	— Czapski hr. Emeryk.
Stołpce	— Krupski Czesław.
Wołożyn	— Tyszkiewicz hr. Benedykt, Wiszowaty Stanisław, Wołtarski Mieczysław.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE.

Powiat:

Brześć n/Bugiem	— Zalewski Aleksander, Zdański Stanisław.
Drohiczyn	— vacat.
Kamień Koszyrski	— Florkowski Juljusz, Przedpełski Czesław, Siemiątkowski Juljan.
Kobryń	— vacat.
Kosów Pol.	— Rokicki Józef.
Łuniniec	— Drucki-Lubecki ks. Franciszek.
Pińsk	— Pawluć Władysław.
Prużana	— vacat.
Sarny	— Białowiejski Maksymiljan, Schol Tadeusz.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

Powiat:	
Brodnica	— Karwat Zygmunt, Różycki Stefan.
Chełmno	— Cibicki Medard, Śląski Jan.
Chojnice	— Drozdowski Tadeusz, Pruszak Alojzy.
Działdowo	— Götzendorf - Grabowski Tadeusz, Pankowski Włodzimierz.
Gniew	— Łubieński Zenon, Rabbe Czesław.
Grudziądz	— Dębski Emiljan, Majewski Roman, Staśkiewicz Wincenty, Stencel Jan, Wyganowski Tadeusz.
Kartuzy	— vacat.
Kościerzyna	— Esden - Tempski Juljan, Karwat Stefan, Ochota Franciszek.
Lubawa	— Kawczyński Feliks.
Morski	— Wreze Ignacy,
Sępolno	— szamb. Komierowski Tomasz, inż. Skwara Konstanty.
Starogard	— Myszkowski Stefan, Podkomorski Henryk, Żarnowski Jan.
Świecie	— Czajkowski Józef, Esden - Tempski Franciszek, Osiński Bolesław, Parczewski Tadeusz, Szulc Witold, Wysiński Tadeusz.
Tczew	— Łubieński Zenon, Rabbe Czesław, Skarzyński Szczęsny.
Toruń i m. Toruń	— Głębocki Jan, płk. Martini Stanisław, Rzyski Jan, Sokołowski Tadeusz.
Tuchola	— Górski Jan, Kamiński Kazimierz.
Wąbrzeźno	— Śląski Jerzy, Tomaszek Antoni.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

Powiat:	
Bydgoszcz	— Grabowski hr. Eugenjusz.
Czarnków	— Paliszewski Stefan.
Chodzież	— Woszczyński Stanisław.
Gniezno	— vacat.
Gostyń	— Żółtowski Ludwik.
Grodzisk Wlkp.	— Wichliński Józef.
Inowrocław	— vacat.
Jarocin	— Żychliński Kazimierz.
Kępno	— Osiński Feliks.
Kościan	— Lossow Józef.
Koźmin	— Chosłowski Szczęsny.
Krotoszyn	— Czartoryski ks. Olgierd.

Leszno Wlkp.	— Kamocki Stanisław.
Międzychód	— płk. Chłapowski Konstanty.
Mogilno	— vacat.
Nowotomyśl	— Niemojewski Jan.
Oborniki	— inż. Martyniec Leon, Nowak Franciszek.
Odolanów	— vacat.
Ostrów Pzn.	— Lipski Jan.
Ostrzeszów	— Siciński Michał.
Pleszew	— Taczanowski Jan.
Poznań	— por. Kostro Władysław.
Rawicz	— Szczaniecki Witold.
Śmigiel	— Stryczyński Lucjan.
Śrem	— Meyer Tadeusz.
Środa	— Unrug Franciszek.
Strzelno	— Pętkowski Stanisław.
Szamotuły	— Kurnatowski Stanisław.
Szubin	— Szulczewski Michał.
Węgrowiec	— Götzendorf - Grabowski Tadeusz.
Wolsztyn	— Kurnatowski hr. Zygmunt.
Września	— Mycielski hr. Edward.
Wyrzysk	— Chłapowski Mieczysław.
Żnin	— Plater hr. Henryk.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE.

Powiat:	
Bohorodczany	— Dumański Władysław, Fabrycy Jerzy, Kurzweil Zygmunt.
Dolina	— Dunka de Sajo bar. Władysław, Gretschel Artur, inż. Schindler Stanisław.
Horodenka	— Smarzewski Edward.
Kałusz	— Prek Henryk.
Kołomyja	— Agopsowicz Kajetan, Łysakowski Leopold, dr. Rajski Ludwik.
Kosów Młp.	— Lisowski Edward.
Nadwórna	— Jurkiewicz Roman, Kolb Franciszek, Winiarski Zbigniew.
Rohatyn	— Cieński Józef, dr. Krzeczunowicz Karol, Rey hr. Ludwik.
Skole	— Filipowicz Stefan, Kohll Leopold, Krzakowski Kazimierz, Orski Wiktor.
Śniatyn	— Czaykowski Zdzisław, Jaruzelski Józef, dr. Moysa - Rosochacki bar. Michał.
Stanisławów	— Burzyński Stanisław, Gorecki Adam, Jaroszyński Marjan, Piórkowski Kazimierz, Salwach Juljusz

Stryj	— Barański Włodzimierz, Lenartowicz Stanisław, Onyszkiewicz Andrzej.
Tłumacz	— Błożecki Marjan, Jakubowicz Andrzej, Wartanowicz Marjan.
Turka	— Ćwierzewicz Roman, Godlewski Stefan.
Żydaczów	— Gołuchowski hr. Karol, Komornicki Bronisław.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.

Powiat:	
Bielsko Śl.	— vacat.
Cieszyn	— vacat.
Katowice	— vacat.
Lubliniec	— Willert Franciszek.
Pszczyna	— vacat.
Rybnik	— Cenkier Stanisław.
Świętochłowice	— Rowiński Adam.
Tarnowskie Góry	— Grzyb Adolf.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Powiat:	
Borszczów	— Borkowski hr. Juljusz, Czarkowski - Golejewski Cyryl, Gołuchowski hr. Agenor, Sapieha ks. Paweł Florjan.
Brody	— Madeyski Jan, Tyszkiewicz hr. Józef.
Brzeżany	— Lang Paweł, Scholz Józef.
Buczacz	— Bogusz Stanisław, Czaykowski Władysław, Dudkiewicz Mikołaj, Gołębski Jan, Korytowski hr. Erazm.
Czortków	— Potocki Tadeusz, dr. Zawadzki Aleksander.
Kamionka Strum.	— Asłanowicz Ludwik, Neuman Hipolit, Papara Aleksander.
Kopyczyńce	— Horodyski Leon, Siemieński hr. Stanisław
Podhajce	— Stobiecki Stanisław.
Przemyślany	— Etterle Karol, Galiński Bronisław, Wolański Marjan.
Radziechów	— Biberstein - Błoński Antoni, Jaśkiewicz Stanisław, Krajewski Stanisław.
Skałat	— Grocholski Kazimierz, inż. Prelicz Leon, Zaleski hr. Aleksander.
Tarnopol	— Czarkowski - Golejewski Wiktor.
Trembowla	— Gromnicki Jan, Załanowski Romuald.
Zaleszczyki	— Brykczyński Benedykt, Heydel bar. Franciszek, inż. Zerygiewicz Grzegorz.
Zbaraż	— Małecki Władysław.
Zborów	— Wolski Kazimierz.
Złoczów	— Ansion Kazimierz.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE.

Powiat:	
Błonie	— Wizbek Stanisław.
Ciechanów	— vacat.
Gostynin	— Berezowski Mieczysław, Higersberger Józef, Ike-Dunikowski bar. Stefan, Janasz Gustaw, Nagabczyński Marjan, Wodziński Michał.
Grójec	— Pacyna Eugenjusz, Ptasiński Karol, Śliwiński Zbigniew.
Kutno	— Koryzna Leon, Lazar Paweł, Skarzyński Witold
Lipno	— Nałęcz Władysław, Niedźwiecki Władysław.
Łowicz	— Popławski Feliks, Prus - Kączkowski Witold.
Maków n/Orzycem	— vacat.
Mińsk Maz.	— Bełkowski Wacław, rtm. Sroczyński Stefan.
Mława	— Bagiński Wiktor, Doberski Kazimierz, Siciński Stanisław, Starzyński Władysław January, Sznajder Stanisław.
Nieszawa	— Kobusiewicz Zenon, Sokołowski Henryk.
Płock	— Czaplicki Antoni, Gućkowski Tadeusz, dr. Żenczykowski Józef.
Płońsk	— Abramowicz Tadeusz.
Przasnysz	— vacat.
Pułtusk	— Müller Władysław, Rożański Czesław, Skarzyński Edmund, Żelazowski Brunon.
Radzymin	— Kempiński Antoni, Kronenberg Stanisław, Słoński Ignacy.
Rawa Maz.	— Branecki Bolesław, por. Kryński Stefan.
Rypin	— Borzewski Artur, Gniazdowski Franciszek.
Sierpc	— dr. Malewicz Stanisław, Lisowski Antoni, Rogalewicz Jan.
Skierniewice	— vacat.
Sochaczew	— Grzybowski Witold.
Warszawa	— Lisowski Czesław, Piłsudski Stefan, Potocki hr. Maurycy.
Włocławek	— Ciechanowski Leon, Kronenberg bar. Leopold Jan. Plater-Broel hr. Witold.

MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA:

gen. Fabrycy Kazimierz, Krasiński hr. Edward, Błeszyński Józef, Garczyński Walenty, Gędziorowski Bohdan, Grabowski Jan, Kiltynowicz Witold, inż. Knothe Herman, min. Michałowski Czesław, inż. Skulski Leopold, Skrzypek Józef, Słon-

czyński Władysław, Szperling Wacław, inż. Tołłoczko Kazimierz, dr. Tallen-Wilczewski Aleksander, Woycicki Mieczysław, dr. Zaborowski Stanisław, Żukotyński Jan.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.

Powiat:

Brasław	— Fiedorowicz Władysław, Górski Władysław, Janczewski Jan, Jarnuszkiewicz Leon, Rawicz Bolesław.
Dzisna	— Ansen Andrzej, Doboszyński Ireneusz, Goryniewski Mieczysław, Kierwiński Józef.
Mołodeczno	— Jastrzębski Felicjan, Piotrowski Stanisław, Świętorzecki Bolesław.
Oszmiana	— Odyniec Leon.
Postawy	— Boczkowski Władysław, Doboszyński Marjan, Dłużniewski Jan, Korkozowicz Karol.
Święciany	— Adamowicz Aleksander, Guze Aleksander, Jankowski Stefan, Kuźmiński Ryszard, płk. Lachowicki - Czechowicz Tadeusz, Niedroszlański Jan, Puchawko Włodzimierz, Szejko Jan.
Wilejka	— Borowski Michał, Borowski Jan, Dzierdziejewski Juljan.
Wileńsko-Trocki	— Chmielewski Stanisław, Łuczyński Wincenty, Riza - Tarnowiot Mikołaj.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE.

Powiat:

Dubno	— Chodkiewicz hr. Mieczysław.
Horochów	— Sumowski Aleksander.
Kostopol	— Stecki hr. Józef, dr. Żarnowski Stefan.
Kowel	— Florkowski Juljusz, Rzyszczewski - Stadjon hr Józef, Skorupski Franciszek.
Krzemieniec	— vacat.
Luboml	— vacat.
Łuck	— Hulewicz Karol, Jezierski hr. Jerzy, Ogrodzieński Tomasz.
Równe	— Gliński Władysław, Pruszyński Piotr, Załęski Stanisław.
Włodzimierz	— vacat.
Zdołbunów	— Karwicki-Dunin hr. Józef.

Treść Kalendarza Myśliwskiego

HODOWLA ZWIERZYNY.

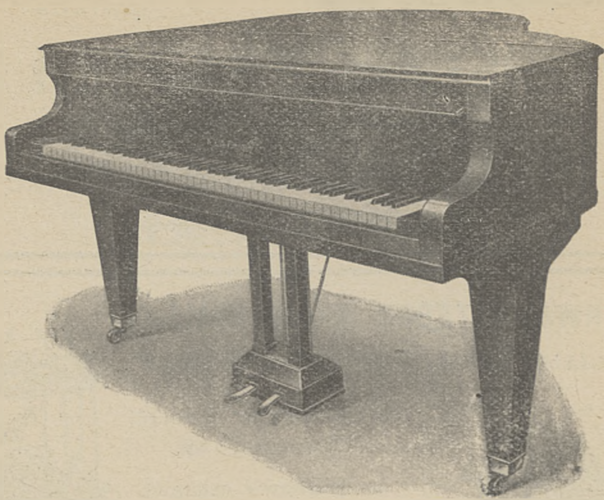
PSY MYŚLIWSKIE.

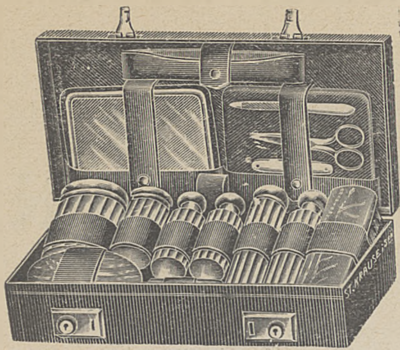
BROŃ I AMUNICJA.

NA STANOWISKU.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ORGANIZACJA ŁOWIECTWA.





Wszelkie

przybory podróżne

oraz

Buty Filcowe

Kurtki sportowe

poleca

STANISŁAW KRAUSE i S^KA

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 1

Uwaga! Kufry samochodowe

do wszystkich typów samochodów.

PIERWSZORZĘDNY SALON DAMSKI

SPECJALNY DZIAŁ WYROBÓW Z WŁOSÓW



FARBOWANIE WŁOSÓW

na podstawie ostatnich zdobyczy chemji w tej dziedzinie



WIECZNA ONDULACJA

stała się teraz niezbędna dla kazdej nowoczesnej Pani przy obebnym szybkim tempie życia.

B. MAZURKIEWICZ Nowy Świat 40 (gdzie Kino Pan) telef. 233-60.

PROSIMY SZANOWNE PANIE OBEJRZEĆ NASZE WYSTAWY.

DZIAŁ INFORMACYJNO-HANDLOWY

Firma istnieje od roku 1848.

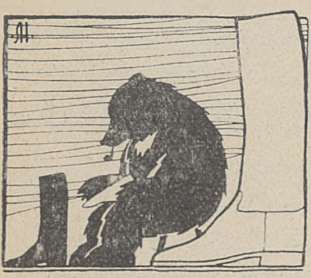


Pracownia wypychania ptaków i zwierząt

oraz oprawa rogów.
Wyprawa skór z włosem i robienie dywanów.
Sprzedaż rogów oraz wypchanych ptaków i zwierząt do szkół.

ANTONIEGO ŁASTOWSKIEGO i Syna

Warszawa, Krakowskie Przedm. 20/22, m. 8, front.
Telefon Nr. 537-84.



S. HISZPAŃSKI
KRAK. PRZEDMIEŚCIE 7
ISTNIEJE OD R 1838

S. HISZPAŃSKI

Szewc

w WARSZAWIE, tel. 648-02.

poleca

WYGODNE, TRWAŁE, STYLOWE OBUWIE,

wykonane we własnej, od stu lat istniejącej pracowni.

Specjalność

OBUWIE DLA MYŚLIWYCH I JEŹDZCÓW.

29 ZŁOTYCH MYŚLIWSKA KURTKA

PALTA i PELERYNY NIEPRZEMAKALNE PODWÓJNE

ZIMOWE PALTA nieprzemakalne na podbiciu z czystej wełny wielbłądziej.

Ceny rewelacyjnie niskie. — Żądajcie prospektów. — Korzystajcie z okazji. — Zamawiajcie natychmiast

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE „HILESKA"

WARSZAWA, Elektoralna Nr. 13. Telefon 421-23.

JAKÓB MAREK

WARSZAWA

ul. BIELAŃSKA 22

TELEFON Nr. 618-05

Rok założenia 1869

poleca:

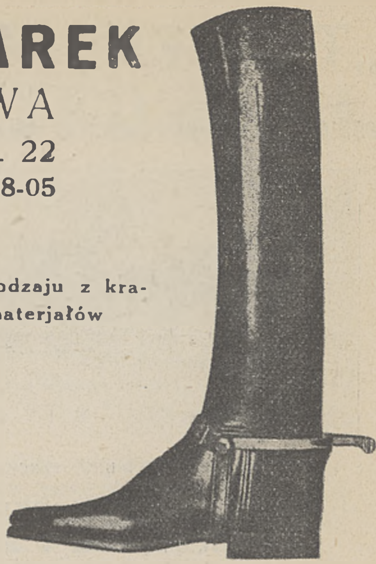
Obuwie męskie wszelkiego rodzaju z krajowych i zagranicznych materjałów

SPECJALNOŚĆ:

OBUWIE MYŚLIWSKIE i

DO KONNEJ JAZDY

wielki wybór na składzie



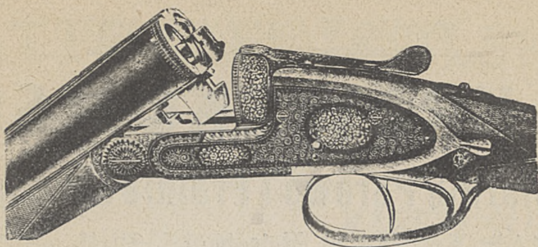
„BURSZTYN"

SP. Z O. ODP.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 111, tel. 783-58

NAJWIĘKSZY WYBÓR WYROBÓW BURSZTYNOWYCH.
CENNE PODARKI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

PIŚMIENNE ZAPYTANIA ZAŁATWIAMY ODWROTNIE.



SKOROWIDZ OGŁOSZEŃ

SKOROWIDZ FIRM WEDŁUG BRANŻ:

Pierniki.

Kalisz.

K. Mystkowski — ogł. str. 303.

Warszawa.

Miodosytnia K. Mieszkowski Sp. Akc. — ogł. str. 301.

Piwo — Porter.

Browar Okocim —ogł. str .127.
Akc. Browar w Żywcu — ogł. str. 292.

Pokosty.

Warszawa.

W. Karpiński i W. Leppert — ogł. str. 262.

Pończochy.

Warszawa.

Jan Matuszewski — ogł. str. 294.

Porady fachowe.

Warszawa.

Centrala Leśna — ogł. str. 159.
Instytut Łowiectwa — ogł. str. 92.
Spółdzielnia Leśników — ogł. str. 296.

Porcelana.

Warszawa.

Kram pod Rakiem — ogł. str. 127.

Powidła — Marmelady owocowe.

Warszawa.

Fabryka Konserw w Zagłobie. Biuro sprzedaży — ogł. str. 210.

Pracownie rusznikarskie.

Patrz „Rusznikarskie Warsztaty".

Pralnie chemiczne.

Warszawa.

E. Krzyczkowski — ogł. str. 297.

Preparowanie ptaków i zwierząt.

Patrz. „Wypychanie ptaków i zwierząt".

Proch myśliwski „Sokół".

Zagożdżon, pow. Kozienice.

Państwowa Wytwórnia Prochu i Materjałów Kruszących „Zagożdżon"— ogł. wkładka str. 158b.

Przeprowadzki i przechowywanie mebli.

Warszawa.

W. Węgiełek i S-ka — ogł str. 300.

Przybory do sportu wędkowego.

Warszawa

Leonard Cybe i S-ka — ogł. str. 294.

Przybory myśliwskie.

Patrz „Broń i amunicja".

Przybory podróżne.

Warszawa.

Stanisław Krause i S-ka — ogł. str. 280.

Pszczelarskie przybory.

Warszawa.

Miodosytnia K. Mieszkowski Sp. Akc. — ogł. str. 301.

Tapicerskie Zakłady.

Warszawa.

Telefonów instalacja.

Warszawa.

„Telefunken" aparaty.

Warszawa.

Patrz „Radjoaparaty „Telefunken".

Tępienie szkodników.

Patrz „Szkodników tępienie".

Transporty.

Warszawa.

Trąbki myśliwskie i sygnałówki.

Warszawa.

Trofea łowieckie.

Warszawa.

Trykotaże.

Warszawa.

Tynk niepalny na drzewo „Rysianka".

Ule, przybory pszczelnicze.

Warszawa.

Upominki.

Warszawa.

Walizy.

Warszawa.

Wanny.

Warszawa.

Warsztaty Mechaniki precyzyjnej.

Warszawa.

Warsztaty rusznikarskie.

Grudziądz.

Łódź.

STRZELAJ



„POCISKIEM"